

Tak się wszystko zaczęło...
śladami Polaków w Czarnogórze

Tako je sve počelo...
tragom Poljaka u Crnoj Gori

Tak się wszystko zaczęło... śladami Polaków w Czarnogórze

Tako je sve počelo... tragom Poljaka u Crnoj Gori

Redakcja / Redakcija
Piotr Dyczek

Pomysł i koordynacja projektu / Ideja i koordinacija projekta
Agnieszka Klasa
Konsul RP w Czarnogórze / Konzul RP u Crnoj Gori

Autorzy tekstów / Autori tekstova
Barbara Kosińska
Piotr Dyczek
Halina Kadović
Božena Knežević
Grażyna Maslovar
Lucyna Radonjić
Teresa Tomašević
Aneta Milutinović
Marko i Marija Pešić
Janusz Reclaw
Ivona Vujisić
Wanda Vujisić



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Podgoricy



Podgorica 2015

Fotografie udostępnione przez autorów tekstów / Fotografije dostavljene od autora tekstova

Tłumaczenie na język czarnogórski / Prevod na crnogorski jezik:

Wanda i Blagoje Vujić

Korekta i redakcja tekstu czarnogórskiego / Korekcija i redakcija teksta na crnogorskom jeziku:

Aleksandar Ražnatović

Korekta tekstu polskiego / Korekcija teksta na poljskom jeziku:

Tomasz Płóciennik

Opracowanie graficzne, skład / grafička obrada, sastavljanje:

Anna Adamczyk

Projekt okładki / Projekat naslovnice:

Janusz Reclaw, Anna Adamczyk

© Ambasada RP w Podgoricy

Wydawca / Izdavač:

Ambasada RP w Podgoricy

ul. Kozaračka 79

81 000 Podgorica, Czarnogóra

ISBN: 978-83-63743-95-6

Podgorica 2015

Wydanie I / Izdanje I

Nakład: 500 egz. / Tiraž: 500 primjeraka

Druk / Štampa: IVPE – Cetinje, ul. Predgrađe 9

mail: ivpe@t-com.me

SPIS TREŚCI / SADRŽAJ

Słowo wstępne / Predgovor

Irena Tatarzyńska / Irena Tatažinjska Ambasador RP w Czarnogórze / Ambasador RP u Crnoj Gori	/ 7
Prof. dr hab. Piotr Dyczek / Petar Diček Dyrektor Ośrodka Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego / Direktor Centra za Istraživanje nad Antikom Jugo-istočne Evrope Varšavskog Univerziteta	/ 9
Agnieszka Klasa / Agnješka Klasa Konsul RP w Czarnogórze / Konzul RP u Crnoj Gori	/ 11
Barbara Kosińska / Barbara Kosinjska Polacy w Czarnogórze. Zarys historyczny i współczesność Polonii czarnogórskiej Poljaci u Crnoj Gori. Istorijaska skica i savremenost crnogorske Polonije	/ 13
Piotr Dyczek / Petar Diček Obrazki z wystawy — ze sztambucha archeologa Slike sa izložbe — iz albuma archeologa	/ 33
Halina Kadović „Moje wspomnienia”. Wywiad Agnieszki Klasa z Panią Haliną Kadović „Moja sjećanja”. Intervju Agnješke Klase sa gospodarom Halinom Kadović	/ 67
Bożena Knežević / Božena Knežević „Z Wilna przez Gdańsk do Podgoricy”. Wywiad Agnieszki Klasa z Panią Bożeną Knežević „Iz Viljnusa preko Gdanjska do Podgorice”. Intervju Agnješke Klase sa gospodarom Boženom Knežević	/ 75
Grażyna Maslovar / Gražina Maslovar „Tak to się zaczęło...”. Wywiad Agnieszki Klasa z Panią Grażyną Maslovar „Tako je to počelo...”. Intervju Agnješke Klase sa gospodarom Gražinom Maslovar	/ 85
Lucyna Radonjić / Lucina Radonjić „Laluniu Ty moja...”. Wywiad Agnieszki Klasa z Panią Lucyną Radonjić „Lutkice moja...”. Intervju Agnješke Klase sa gospodarom Lucinom Radonjić	/ 91
Teresa Tomašević „Kawa w swoim i tylko swoim domu...”. Wywiad Agnieszki Klasa z Panią Teresą Tomašević „Kafa u našem i samo našem domu...”. Intervju Agnješke Klase sa gospodarom Teresom Tomašević	/ 97
Aneta Milutinović Ze svijata do Tivatu Iz svijeta u Tivat	/ 103
Marko i Marija Pešić Wspomnienie o Irenie, naszej Matce Sjećanje na Irenu, našu Majku	/ 111
Janusz Reclaw / Januš Reclav Moja Boka Moja Boka	/ 115
Ivona Vujisić W Polsce są moje korzenie, a w Czarnogórze jest mój dom U Poljskoj su moji korijeni, a u Crnoj Gori je moj dom	/ 133
Wanda Vujisić / Vanda Vujisić Moje spotkanie z Czarnogórą — wspomnienia i refleksje Moj susret sa Crnom Gorom — sjećanja i refleksije	/ 141

Słowo wstępne

Predgovor



Irena Tatarzyńska

Ambasador RP w Czarnogórze
Ambasador RP u Crnoj Gori



Czarnogóra z roku na rok przyciąga coraz więcej Polaków. W 2014 roku ten niezwykły kraj odwiedziło ponad 50 tysięcy naszych rodaków, podczas gdy w roku 2013 — ponad 44 tysiące. Wśród nich są turyści, przedsiębiorcy i uczeni. Naszym coraz bliższym kontaktom dwustronnym sprzyja wiele czynników, takich jak bliskość geograficzna i kulturowa, wspólnota doświadczeń oraz tradycyjna wzajemna sympatia obydwu narodów i państw. Nie bez znaczenia dla tych kontaktów pozostają osiągnięcia Czarnogóry na jej drodze do NATO i UE od czasu referendum niepodległościowego w dniu 21 maja 2006 r. W czerwcu 2012 r. Czarnogóra rozpoczęła proces negocjacji z UE. W dniu 2 grudnia 2015 r. została zaproszona do NATO, co stanowi przełomowy moment w historii jej państwowości. Na drodze reformowania państwa Czarnogóra uznawana jest za lidera w regionie. Polska ma w tym również swój udział.

Crnu Goru, iz godine u godinu, privlači sve više Poljaka. Godine 2014. ovu neobičnu državu je posjetilo preko 50 hiljada naših zemljaka, dok ih je 2013. g. — bilo preko 44 hiljade. Među njima su turisti, preduzetnici i đaci. Našem, sve boljem, obostranom kontaktu doprinosi više činilaca, takvih kao što su geografska i kulturna bliskost, iskustva, slična poljskim ili tradicionalna, uzajamna simpatija oba naroda i države. Ne bez značaja, za te kontakte ostaju i dostignuća Crne Gore na njenom putu u NATO i EU, od referenduma za nezavisnost, održanog dana 21. maja 2006. godine. U junu 2012. godine, Crna Gora je počela proces pregovaranja sa EU. Dana 2. decembra 2015. godine je dobila pozivnicu za NATO, što joj daje istorijski momenat. Na putu reformi države, Crna Gora je priznata kao lider u regionu. Poljska ima, takođe i svoj udio u tome.

„Tak się wszystko zaczęło... Śladami Polaków w Czarnogórze” stanowi ciekawy zapis nie tylko wspomnień i wrażeń, ale również wyników wieloletnich badań i odkryć naszych uczonych archeologów. Książkę tę czyta się z dużym zainteresowaniem, bo jest to poza wszystkim skarbnica wiedzy, dokument na temat Czarnogóry i współczesnych nam Polaków, którzy spisali fragment swojego życia, pozostawiając tym samym trwały ślad w historii stosunków polsko-czarnogórskich.

„Tako je sve počelo... Tragom Poljaka u Crnoj Gori” čini interesantni zapis, ne samo uspomena i osjećanja ali i rezultata višegodišnjih istraživanja i otkrića naših stedenata arheologije. Ova knjiga se čita sa velikim interesovanjem, jer je ona, prije svega, riznica znanja, dokumenti o Crnoj Gori i modernih nam Poljaka, koji su ispisali fragment svog života ostavljajući time trajno trag u istoriji poljsko-crnogorskih odnosa.

Słowo wstępne

Predgovor



Piotr Dyczek

Dyrektor Ośrodka Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej
Uniwersytetu Warszawskiego
Direktor Centra za Istraživanje nad Antikom Jugo-istočne Evrope
Varšavskog Univerziteta



Historia magistra vitae... „Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia”. Te słowa Cycerona przychodzą mi na myśl, kiedy zatrzymuję się na chwilę na poszczególnych stronach książki „Tak się wszystko zaczęło... Śladami Polaków w Czarnogórze”. Każda strona to inna historia, każda historia to inne doświadczenie, każde doświadczenie to kolejny element dodany do mozaiki ludzkich dziejów. Któż tak dobrze jak my, archeolodzy, potrafi docenić „ślady” przeszłości, zarówno tej dawnej, jak i tej bliższej nam czasowo. Wspaniale, że narodziła się idea uwiecznienia tych ulotnych losów, tych „śladów”, które Polacy odcisnęli na historii Czarnogóry. Wiatr dziejów czasem je zasypuje, czasem wydają się niewielkie wobec historii całego narodu i kraju, ale są jakże ważne. Przecież to one właśnie wyznaczają ścieżkę naszych polskich losów. To właśnie poszczególne, partykularne losy ludzi tworzą historię, splatają w jedną całość rozerwane nici wspomnień, stanowią dla

Historia magistra vitae... „Istorija je svjedok vremena, svjetlost istine, život sjećanja, učitelj života”. Te riječi Cicerona mi dolaze na pamet kada se zadržim na momenat na pojedinim stranama knjiga „Tako je sve počelo... Tragom Poljaka u Crnoj Gori”. Svaka strana je drugačija istorija, svaka istorija je drugačije iskustvo, svako iskustvo je sljedeći element, dodat u mozaike ljudskih djela. Neko tako dobro, kao što mi arheolozi cijenimo „tragove” prošlosti, kako te davne tako i ove, nama vremenski bliže. Odlično što se rodila ideja ovjekovječenja tih prolaznih sudbina, tih „tragova” koje su Poljaci ostavili u istoriji Crne Gore. Vjetrovi djelovanja vremenom je nasipaju, a ponekad se čine nevelikim, u odnosu na istoriju cijelog naroda i države ali itekako važnim. Mada, upravo one označavaju prećicu naših poljskih sudbina. Ljudi koji duplo vole: svoju Otadžbinu nad Baltikom i tu novu, izabranu nad Jadranom. To su upravo pojedine, obične, sudbine ljudi koji stvaraju istoriju,pletu u jednu

nas wzór, uczą, przestrzegają, stanowią fundament naszej tożsamości. Pozwalają nam, przez pryzmat pojedynczych doświadczeń, dostrzec logikę dziejów. Te bardzo spersonalizowane opisy napawają nas także optymizmem. Przebija przez nie tak ważna dla wszystkich ludzi nadzieja, radość, czasem uzasadniona duma. Należą się naszej ambasadzie w Podgoricy wielkie podziękowania za to, że postanowiła ocalić od zapomnienia te osobiste historie i w powodzi ważnych uroczystości oraz dyplomatycznych wydarzeń czekających Czarnogórę przypomnieć nasz polski wkład w historię tego pięknego zakątka Europy. My, archeolodzy, jesteśmy bardzo dumni z tego, że możemy naszą pracą i odkryciami w pewnym sensie „pisać” kolejny rozdział relacji polsko-czarnogórskich. Odkrywając na nowo dawną świetność tej krainy, jej cywilizacyjne korzenie, wskazujemy na ciągłość jej historii, pomagamy w określeniu jej tożsamości i znaczenia dla Europy. Płyniemy tą „rzeką” dziejów wspomnianą w czarnogórskim hymnie:

*Rzeka z naszych brzegów,
Uchodząc do dwóch mórz,
Zaniesie głos do oceanu,
Że Czarnogóra jest wieczna.*

cjelinu otkinute niti sjećanja, čine za nas primjer, uče, upozoravaju, čine fundament našeg identiteta. Dozvoljavaju nam, kroz prizmu pojedinačnih iskustava, obilježiti logiku djela. Ti veoma spersonalizovani opisi ispunjavaju nas takođe optimizmom. Prolazi kroz nju tako važna za sve ljude nada, radost, ponekad opravdani ponos. Pripada našoj ambasadi u Podgorici velika zahvalnost, za to, što je odlučila da sačuva od zaborava tu ličnu istoriju i u poplavi važnih svečanosti i diplomatskih događaja koji očekuju Crnu Goru, podsjetila je na naše poljsko učešće u istoriji tog lijepog dijela Evrope. Mi, arheolozi, smo veoma ponosni, što možemo naš rad i otkrića, u određenom smislu „da napišemo” sljedeći dio u poljsko-crnogorskim odnosima. Otkrivajući ponovo sjaj ovih krajeva, njene civilizacijske korijene, ukazujemo na stalnost te istorije, pomažemo u opisivanju identiteta i značenja za Evrope. Plivamo tom „rijekom” djela, pomenutim u crnogorskoj himni:

*Rijeka će naših vala,
Uskačući u dva mora,
Glas nositi okeanu,
Da je Vječna Crna Gora.*

Słowo wstępne

Predgovor



Agnieszka Klasa

Konsul RP w Czarnogórze
Konzul RP u Crnoj Gori



Przyjeżdżając do Czarnogóry od strony Serbii zobaczyłam cudowne góry i przepiękne kolory rzek i roślinności. Zaskoczyło mnie, że kwiaty z naszych polskich ogródków i kwaciarni rosną na zboczach skał i w pobliżu dróg.

W pracy przywitały mnie uśmiechnięte twarze Pani Ambasador Grażyny Sikorskiej i Pana Konsula Radosława Gruka oraz baczenie przyglądająca mi się Pani, która przysła odebrać swój paszport.

Po upływie roku wytężonej pracy, przy nieocenionej pomocy Polonii zamieszkałej w Czarnogórze, zaczęłam szukać w dostępnych publikacjach informacji na temat tutejszej polskiej diaspory. Zaskoczyła mnie mała liczba dostępnych informacji na temat Polaków zamieszkałych w Czarnogórze, zauroczyły historie naszych wspomniałych Pań z Tivatu, Nikšića, Bijelo Polja, Baru, Rožaja oraz wzruszenie, jakie widziałam na ich twarzach, kiedy opowiadały o swoich przeżyciach. Wszystko to skłoniło mnie do napisania do mojej przyjaciółki, która

Dolazeći u Crnu Goru iz Srbije, vidjela sam veličanstvene planine i prelijepih boja rijeke i biljke. Iznenadilo me, da cvjetovi iz naših poljskih vrtova i cvječara, rastu na stijenama i bližu puteva.

Na poslu su me sačekali osmjesi Gospođe Ambasador Gražine Sikorske i Gospodina Konzula Radoslava Gruka, kao i pogled pun pažnje Gospođe, koja je došla da uzme svoj pasoš.

Nakon godinu dana i teškog rada, uz neprocijenjenu pomoć Polonije, nastanjene u Crnoj Gori, počela sam da tražim u pristupačnim publikacijama, informacije poljskoj dijaspori u Crnoj Gori. Iznenadio me mali broj pristupačnih informacija o Poljacima, nastanjenim u Crnoj Gori, obradovala istorija naših, divnih dama iz Tivta, Nikšića, Bijelog Polja, Bara, Rožaja kao i ganuće, koje sam vidjela na njihovim licima, kada su pričali o svojim životima. Sve me to navelo, da pišem prijateljici, koja je ustvrdila, da štampanje knjige o Poljacima u Crnoj Gori jeste izvanredna ideja. I tako je to počelo...

stwierdziła, że wydanie książki o Polakach w Czarnogórze to wspaniały pomysł. I tak to się zaczęło...

Mam nadzieję, że gdy czytać będą Państwo tę książkę, emigracja serc ujmie również Państwa serca, tak jak ujęła serca naszych czarnogórskich przyjaciół.

Nadam se da će, čitajući ovu knjigu, emigracija srca pridobiti i Vaša srca, kao što je pridobila srca naših crnogorskih prijatelja.

Polacy w Czarnogórze Zarys historyczny i współczesność Polonii czarnogórskiej

Poljaci u Crnoj Gori Istorijska skica i savremenost crnogorske Polonije



Barbara Kosińska

Absolwentka anglistyki i stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim,
praktykantka w Ambasadzie RP w Podgoricy
Apsolvent anglistike i međunarodnih odnosa na Univerzitetu u Varšavi,
pripravnik Ambasade Poljske u Podgorici



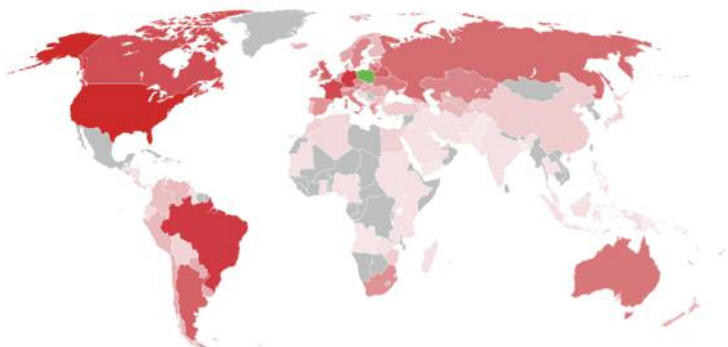
Diaspora Polaków, zwana zwyczajowo Polonią, to określenie Polaków mieszkających poza granicami Polski. Według danych szacunkowych poza terytorium Polski mieszka od 18 do 21 milionów Polaków i osób pochodzenia polskiego, co czyni Polonię jedną z największych diaspor na świecie. Skomplikowane dzieje Polski, a zwłaszcza dramatyczny ciąg wydarzeń w ubiegłym stuleciu sprawiły, że miliony Polaków znalazły się — często wbrew swej woli — poza obecnymi granicami kraju. Także w ostatnich latach — odzyskanej wolności i demokracji — mamy do czynienia ze zjawiskiem swobodnej migracji zarobkowej na obszarze Unii Europejskiej, z czego do tej pory skorzystały ponad dwa miliony obywateli Rzeczypospolitej.

W porównaniu z całkowitą liczbą członków Polonii na świecie polska społeczność w Czarnogórze wydaje się mała. Niemniej, nie tylko rozmiar ma znaczenie — czarnogórska Polonia swoim zorganizowaniem, cyklicznymi spotkaniami i stopniem zintegrowania

Polska diaspora, ubičajeno zvana Polonija, je termin za Poljake koji žive izvan granica Poljske. Prema procjenama, van teritorija granica Poljske, živi 18 do 21 milion Poljaka i lica poljskog porijekla, što čini Poloniju, jednom od najvećih u svijetu. Komplikovana poljska istorija, a posebno dramatični slijed događaja u prošlom vijeku, učinio je, da su milioni Poljaka, bili — često protiv svoje volje — van sadašnjih granica zemlje. Nakon osvojenje slobode i demokratije, posljednjih godina je na djelu pojava slobodne migracije, radi zapošljavanja u zemljama Evropske unije, što je do sada iskoristilo više od dva miliona građana Poljske.

U odnosu na ukupan broj članova Polonije u svijetu, poljska Polonija u Crnoj Gori izgleda mala. Međutim, nije samo veličina značajna — crnogorska Polonija svojim organizovanjem, redovnim susretima i stepenom integracije prevazilazi mnoge druge polonijske skupove, što može da dokaže čitanje ovog poglavlja. Ovdje ćemo približiti istoriju Poljaka u Crnoj Gori,

przewyższa wiele innych skupisk polonijnych, co udowodnić może lektura tego rozdziału. Przybliżona zostanie w nim historia Polaków w Czarnogórze, ich rozmieszczenie i liczebność, a także zaangażowanie w kultywowanie polskiej kultury. Opisane zostaną przykłady polonijnej aktywności, od oświaty i mediów po życie kulturalne i ważne dla społeczności miejsca. Rozdział jest też wstępem do dalszych historii zaprezentowanych w książce i może pomóc czytelnikowi w ich zrozumieniu i zinterpretowaniu.



Rys historyczny

Obecność Polaków na terenie Bałkanów, a więc także i w Czarnogórze, rozpoczęła się w XIX wieku, kiedy pozostawały one jeszcze pod panowaniem tureckim. Była ona ściśle związana z historią polskich walk o niepodległość i z niepodległościowymi poczynaniami politycznymi polskiej emigracji, dokonywanymi w oparciu o Turcję. Z drugiej strony w stosunkach między Polakami a okupowanymi przez Turków krajami bałkańskimi, zamieszkałymi przez południowych Słowian, dużą rolę odgrywały w tym okresie więzy słowiańskiej wspólnoty etnicznej oraz sentymenty między walczącą o wolność Słowiańszczyzną bałkańską a ożywioną tymi samymi ideami Polską.

Zapewne aż do wybuchu I wojny światowej w 1914 roku niewielu Polaków udawało się czy trafiało do Czarnogóry. Jednym z nich był pochodzący z Galicji Mikołaj Jurystowski

njen razmještaj i brojčano stanje, kao i njegovanje poljske kulture. Biće opisani primjeri aktivnosti Polonije, od obrazovanja i medija do kulturnog života i mjesta važnih za društvo. Ovo poglavlje je takođe uvod u dalju istoriju, prezentovanu u knjizi, i može pomoći čitaocu da je razumije i da je interpretira.

Istorijski pregled

Prisustvo Poljaka na Balkanu, a samim tim i u Crnoj Gori, počelo je u XIX vijeku, kada su još bili pod turskom vlašću. Ona je bila tijesno povezana sa istorijom poljske borbe za nezavisnost i sa nezavisnim, političkim akcijama poljske emigracije, koje su se vršile u odnosu na Tursku. S druge strane, u odnosima između Poljaka i okupiranih, od strane Turaka, balkanskih država, naseljenih Južnim Slovenima, igrane su važnu ulogu u ovom periodu, veze slovenske etničke zajednice i osjećanja, između ratujućih za slobodu balkanskih Slovena i inspirisanih istim idejama, Poljaka.

Vjerovatno, prije izbijanja Prvog svjetskog rata 1914. godine, nekoliko Poljaka se uputilo u Crnu Goru. Jedan od njih, porijeklom iz Galicije, Mikołaj Jurystowski (1872–1938), u vrijeme 1905–1911. godine je bio konzul Austro-Ugarske, u tadašnjoj prijestonici nezavisne

(1872–1938), który w latach 1905–1911 był konsulem Austro-Węgier w ówczesnej stolicy niepodległej Czarnogóry — Cetinje. Inny Polak i dyplomata, Jerzy Bolesław Bończa-Tomaszewski (1872–1955), po rewolucji bolszewickiej w Rosji został szefem gabinetu emigracyjnego ministra spraw zagranicznych Czarnogóry w Neuilly-sur-Seine.

Chyba nigdy na raz nie było tak wielu Polaków w Czarnogórze, co podczas I wojny światowej. Podczas jej trwania powstał w 1916 roku front bałkański. Na początku 1916 roku wojska austro-węgierskie zmusiły do kapitulacji Czarnogórę i cały ten kraj znalazł się pod okupacją wojskową austro-węgierską. Oczywiście w wojsku austriackim na froncie bałkańskim było wiele tysięcy Polaków

Obecnie Polonia w Czarnogórze to w 99% kobiety, które wyszły tu za mąż i założyły rodziny. Polonia, jak i inne na Bałkanach, nie jest emigracją ani polityczną, ani ekonomiczną. Przyjęło się o niej mówić, że jest to „emigracja serc”. Polki żyją tu przeważnie w rodzinach mieszanych, głównie w miastach. Wtopiły się, chcąc nie chcąc, w miejscowe środowisko, szybko się asymilując, przyjmując tutejszy język, obyczaje, kulturę i kuchnię. Niektóre z nich mieszkają w Czarnogórze już ponad czterdzieści lat, niektóre wróciły do Polski, inne zaś zamieszkały w byłych republikach Jugosławii. Coraz więcej rodaków z kraju przyjeżdża tu na wakacje. Wielu z nich chce się tu osiedlić na stałe.

Crne Gore — na Cetinju. Drugi Poljak, dyplomata, Ježi Boleslav Bonča-Tomaševski (1872–1955), posłije boljševičke revolucije u Rusiji, je bio načelnik štaba u izgnanstvu, ministra inostranih poslova Crne Gore u Neuilli-sur-Seine.

Vjerovatno nikada, u isto vrijeme, nije bilo toliko puno Poljaka u Crnoj Gori, kao u vrijeme Prvog svjetskog rata. Tokom njegovog trajanja, osnovan je 1916. godine balkanski front. Početkom 1916. godine, vojska Austro-Ugarske je primorala Crnu Goru da kapitulira i cijela ova država se našla pod vojnom okupacijom Austro-Ugarske. Naravno, u austrijskoj vojsci na balkanskom frontu je bilo nekoliko hiljada Poljaka.

Trenutno Polonija u Crnoj Gori broji 99% žena, koje su se ovdje udale i osnovale porodicu. Ova Polonija, kao i druge na Balkanu, nije ni politička ni ekonomska emigracija. Uobičajeno je da se za nju kaže da je to „emigracija srca”. Poljakinje ovdje žive uglavnom u mješovitim brakovima, pretežno u gradovima. One su se stopile, htjele to ili ne, u lokalnu sredinu, brzo su se asimilovale, usvojile lokalni jezik, običaje, kulturu i kuhinju. Neke od njih, žive u Crnoj Gori, već više od četrdeset godina, neke su se vratile u Poljsku, a druge su se naselile u bivšim republikama Jugoslavije. Sve više i više sunarodnika iz Poljske dolazi ovdje na ljetovanje. Neki od njih žele da se trajno ovdje nastane.



Mikolaj Jurystowski, ambasador w Cetinje
Mikolaj Juristovski, ambasador na Cetinju

Statystyki: liczebność Polonii oraz charakterystyka jej osiedlenia

Czarnogóra liczy ok. 620 tys. mieszkańców. Polonia zamieszkała w Czarnogórze, wg danych Stowarzyszenia Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze z dnia 25 marca 2014 roku, liczy:

Statistika: broj Polonije i karakteristike nje-govog naseljavanja

Crna Gora ima oko 620 hiljada stanovnika. Polonija naseljena u Crnoj Gori, prema podacima iz Udruženja Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori od 25. marta 2014. godine broji:

Grad Miejscowość	Polonija Polonia	Djeca Dzieci	Unučad Wnuki	Ukupno Razem
ANDRIJEVICA	1	–	–	1
BAR	7	9	4	20
BIJELO POLJE	3	2	2	7
BERANE	1	3	3	7
BUDVA	1	1	–	2
CETINJE	2	4	3	9
DANILOVGRAD	–	5	14	19
HERCEG NOVI	1	1	–	2
NIKŠIĆ	9	12	4	25
PODGORICA	13	24	11	48
TIVAT	4	4	3	11
TUZI	1	2	–	3
Ukupno Razem	43	67	44	154

Źródło: dane Stowarzyszenia Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze
Izvor: podaci Udruženja Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori

Do największych skupisk Polaków zamieszkujących Czarnogórę należą: miasto Podgorica (48 osób), gmina Nikšić (25 osób), gmina Bar (20 osób), gmina Danilovgrad (19 osób) i gmina Tivat (11 osób). W pozostałych gminach liczba Polonii nie przekracza 10 osób.

Organizacja

Polska grupa w Czarnogórze jest mała, ale dobrze zorganizowana. Od 2003 roku działa tu Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze, którego przewodniczącą jest pani Wanda Vujišić. Lista zasług pani Wandy Vujišić na polu działań dla Polonii w Czarnogórze jest bardzo długa — jest ona m.in. inicjatorką, założycielem oraz prezesem Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze, organizatorką biblioteki polonijnej w ramach działalności Stowarzyszenia, założycielką Klubu Studentów przy Stowarzyszeniu, stałą korespondentką

Mjesta sa najvećom koncentracijom Poljaka, koji žive u Crnoj Gori su: grad Podgorica (48 osoba), opština Nikšić (25 osoba), opština Bar (20 osoba), opština Danilovgrad (19 osoba) i opština Tivat (11 osoba). U ostalim opštinama broj Poljaka ne prelazi 10 osoba.

Organizacija

Poljska grupa u Crnoj Gori je mala, ali dobro organizovana. Od 2003. godine, ovdje funkcionira Udruženje Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori, čija je predsjednica gospođa Wanda Vujišić. Lista zasluga Vande Vujišić u oblasti aktivnosti za Poloniju u Crnoj Gori je veoma duga — ona je, između ostalog, inicijator, osnivač i predsjednik Udruženja Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori, organizator biblioteke poljske zajednice koja radi u okviru Udruženja, osnivač Kluba studenata u okviru Udruženja, stalni dopisnik iz Crne Gore časopisa: „Slovo JU

z Czarnogóry czasopism „Słowo YU Polonii” (Belgrad — Serbia), „Kopernik” (Chorwacja) oraz „Gazety Petersburskiej” (Rosja). Pisała też dla strony internetowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i dla gazet czarnogórskich „Dan”, „Pobjeda” i „Vijesti”; jest tłumaczem polskiej poezji na język serbski, założycielką pierwszego czasopisma środowiska polonijnego w Czarnogórze „Głos Polonii” oraz inicjatorką wielu konkursów, polonijnych spotkań, warsztatów i konferencji.

Celem Stowarzyszenia Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze jest integracja środowiska polonijnego oraz pielęgnowanie tożsamości narodowej. Pierwsze spotkanie Polaków mieszkających w Czarnogórze odbyło się 8 listopada 2003 roku w nadmorskiej miejscowości Sutomore, w hotelu Nikšić. Wzięło w nim udział 21 osób wraz ze swoimi rodzinami. Na spotkaniu obecny był także konsul Józef Kamiński, który z całego serca poparł pomysł utworzenia stowarzyszenia. Tak doszło do jego powstania.

W pierwszym zarządzie Stowarzyszenia, obok pani Wandy Vujisić wybranej na prezesa, znaleźli się jeszcze: mgr inż. Zygmunt Hupka (z Baru) — jako wiceprezes, Elżbieta Turković (z Podgoricy) — skarbnik — oraz przedstawiciele większych miast Czarnogóry: Krystyna Karpović-Vuksanović (Bar), Teresa Medojević (Bijelo Polje), Katarzyna Nenezić (Nikšić), Stanisława Nikolić (Nikšić), Maryla Ćupić (Podgorica) i Teresa Tomašević (Tivat).

Polonia” (Beograd — Srbija), „Kopernik” (Hrvatska) i „Gazeta Peterburg” (Rosija). Także piše za veb stranicu Udruženja „Poljska zajednica” i za crnogorske novine „Dan”, „Pobjeda” i „Vijesti”. Ona je prevodilac poljske poezije na srpski jezik, osnivač prvog časopisa poljske zajednice u Crnoj Gori, „Glas Polonije”, osnivač prvog kursa poljskog jezika u Crnoj Gori za učenike osnovnih i srednjih škola i predavač na kursu, inicijator mnogih konkursa, susreta Polonije, radionica i konferencija.

Cilj Udruženja Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori je integracija poljske zajednice i njegovanje nacionalnog identiteta. Prvi susret Poljaka koji žive u Crnoj Gori održan je 8. novembra 2003. godine u primorskom mjestu Sutomore, hotel Nikšić. Ovom sastanku prisustvovalo je 21 lice, zajedno sa svojim porodicama. Sastanku je prisustvovao i konzul Jufef Kaminski, koji je svesrdno podržao ideju o osnivanju Udruženja. I tako je došlo do osnivanja.

U prvom Odbora Udruženja, pored Vande Vujisić, izabrane za predsjednicu, našli su se još: mr Zigmunt Hupka (Bar) — potpredsjednik, Elžbjeta Turković (Podgorica) — blagajnica, i predstavnici iz većih gradova Crne Gore: Kristina Karpović-Vuksanović (Bar), Teresa Medojević (Bijelo Polje), Katažina Nenezić (Nikšić), Stanislava Nikolić (Nikšić), Marila Ćupić (Podgorica) i Teresa Tomašević (Tivat).

Obchody dziesięciolecia powstania i działalności Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze — finansowane ze środków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Ambasady RP w Podgoricy (Podgorica, 7 grudnia 2013 r.)
Proslava desetogodišnjice osnivanja i djelatnosti Udruženja Poljaka u Crnoj Gori — finansirano iz sredstava Udruženja „Poljska zajednica” i Ambasade Poljske u Podgorici (Podgorica, 7. decembar 2013. godine).



Dnia 7 grudnia 2013 roku Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze hucznie świętowało jubileusz dziesięciolecia. Z tej okazji w Podgoricy odbyło się uroczyste spotkanie członków Stowarzyszenia wraz z rodzinami i zaproszonymi gośćmi.

Oświata

Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze oraz Ambasada RP w Podgoricy otworzyły w 2010 roku w szkole podstawowej „Marko Miljanov” w Bijelom Polju kurs języka polskiego dla uczniów szkół podstawowych z Czarnogóry. Język polski wykładają na nim pani Wanda Vujisić oraz pani Teresa Medojević. W 2014 roku zakończyła się otwarta V edycja tego kursu. Do 2014 roku był to jedyny kurs języka polskiego w Czarnogórze: dzieci zdobywały na nim wiedzę o podstawach języka polskiego oraz zapoznawały się z kulturą i polskimi obyczajami. Każdy kurs kończy się wręczeniem nagród i dyplomów dla najlepszych uczniów — w 2011 roku zorganizowano dla nich także wycieczkę nad Jezioro Biogradzkie. W latach 2010–2014 kurs ukończyło 172 uczniów. We wrześniu 2014 roku Ambasada RP w Podgoricy planuje otworzyć kolejny kurs dla dzieci w miejscowości Risan, a także pierwszy kurs języka polskiego dla dorosłych w Podgoricy.



Uczestnicy pierwszego kursu języka polskiego w Czarnogórze
Učesnici I kursa poljskog jezika u Crnoj Gori

Dana 7. decembra 2013. godine Udruženje je proslavilo jubilej — 10 godina postojanja. Tim povodom, u Podgorici je održan svečani susret članova Udruženja zajedno sa njihovim porodicama i pozvanim gostima.

Obrazovanje

Udruženje Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori i Ambasada Poljske u Podgorici, otvorili su, 2010. godine u Osnovnoj školi „Marko Miljanov” u Bijelom Polju, kurs poljskog jezika za učenike osnovnih škola Crne Gore. Poljski jezik predaju gospođe Vanda Vujisić i Teresa Medojević. Peti kurs poljskog jezika završen je 2014. godine. Do 2014. godine ovo je bio jedini kurs poljskog jezika u Crnoj Gori: djeca su na njemu dobila osnovno znanje poljskog jezika i upoznala se sa kulturom i poljskim običajima. Svaki kurs se završavao dodjelom nagrada i diploma za najbolje učenike — 2011. godine organizovan je za njih izlet na Biogradsko jezero. U periodu 2010–2014. godine kurs je završilo ukupno 172 učenika. U septembru 2014. godine, Ambasada Poljske u Podgorici planira da otvori još jedan kurs za djecu u gradu Risnu, kao i prvi kurs poljskog jezika za odrasle u Podgorici.

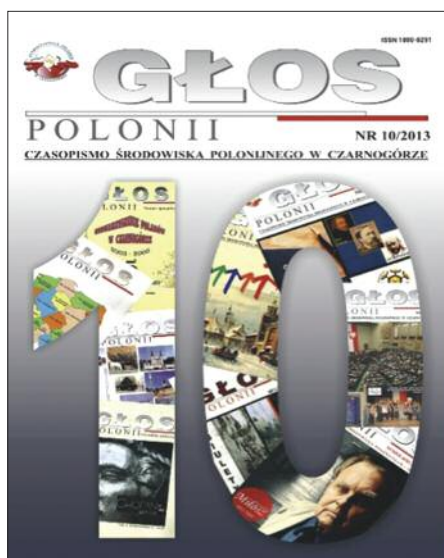
Media polonijne

Od 2008 roku Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze wydaje czasopismo „Głos Polonii”, a od 2010 r. biuletyn młodzieżowy „Wakacje z Polską”, które są w całości finansowane ze środków Ambasady RP w Podgoricy. Czasopismo „Głos Polonii” wydawane jest dwa razy do roku, a „Wakacje z Polską” — po letnich koloniach w Polsce. „Głos Polonii” donosi o wydarzeniach dotyczących Polonii na całym świecie, spotkaniach polonijnych, obchodach świąt oraz współpracy z innymi bałkańskimi organizacjami polonijnymi. Prezentowane są sylwetki słynnych Polaków oraz reportaże i wywiady. We wrześniu 2010 roku klub naszych studentów „Młoda Polonia”, działający przy Stowarzyszeniu Polaków w Czarnogórze, wydał pierwszy numer biuletynu „Wakacje z Polską”. Biuletyn został zredagowany przez młodzieżowe kolegium redakcyjne. We wspomnianym numerze znalazły się ciekawe zapiski z wakacyjnych podróży do Polski. Od października 2014 roku Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze zaprasza na stronę internetową, na której będą dostępne media polonijne w wersji on-line.

Mediji Polonije

Od 2008. godine, Udruženje Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori izdaje časopis „Glas Polonije”, a od 2010. godine omladinski bilten „Odmor sa Poljskom”, koji su u potpunosti finansirani iz sredstava Ambasade u Podgorici. Časopis „Glas Polonije” izdaje se dva puta godišnje, a „Odmor sa Poljskom” — poslije ljetovanja u Poljskoj. „Glas Polonije” izvještava o događajima koji se tiču Polonije širom svijeta, susreta Polonije, obilježavanja praznika, kao i saradnje sa drugim balkanskim polonijskim organizacijama. Predstavljani su likovi slavni Poljaka, izvještaji i intervjui. U septembru 2010. godine, klub naših učenika, „Mlada Polonija”, koji radi u sastavu Udruženja Poljaka u Crnoj Gori, objavio je prvi broj biltena „Odmor sa Poljskom”. Bilten je pripremljen od strane omladinske redakcije. U navedenom broju su se našle zanimljive bilješke sa ljetnjeg putovanja u Poljskoj. Od oktobra 2014. godine Udruženje Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori poziva na veb stranicu, na kojoj će biti dostupni mediji Polonije u verziji on-line.

Okladka dziesiątego numeru „Głosu Polonii”. „Dziesiątka” to kolaż składający się z poprzednich okładek Korica 10-og broja „Glasa Polonije”. Deseti broj je kolaž koji se sastoji od prethodnih korica



Tradycyjne imprezy cykliczne

Jednym z pierwszych spotkań czarnogórskiej Polonii była impreza w Barze, w hotelu Topolica (maj 2006 r.), połączona z wycieczką i zwiedzaniem Starego Baru z udziałem p. dr. Macieja Szymańskiego, ambasadora RP, i p. Józefa Kamińskiego, konsula RP w Belgradzie. Po tym pierwszym spotkaniu chęci integrowania się wśród czarnogórskiej Polonii wzrosły, co zaowocowało corocznymi spotkaniami świątecznymi, obchodami Dnia Dziecka, organizacją kolonii letnich czy zaangażowaniem Polonii w wydarzenia kulturalne.

Polonijne wigilie

Z pewnością każdy Polonus może przyznać, że okresem, w którym najbardziej odczuwa się tęsknotę za Polską, są święta Bożego Narodzenia. Pierwszą wigilię polonijną z udziałem pana Jarosława Lindenberga, chargé d'affaires, i pana Radosława Gruka, konsula RP, zorganizowano w 2007 r. w Podgoricy, w hotelu Kerber, a następną — w roku 2008 — już w salonach Ambasady RP. Wspólne obchodzenie polonijnej wigilii, a także spotkań dzieci z Mikołajem w gmachu Ambasady stało się już coroczną tradycją.

Dodatkowym zaangażowaniem w postaci całodziennego obecności i ciężkiej pracy z uśmie-

Tradicionalni redovni događaji

Jedan od prvih sastanaka crnogorske Polonije bila je manifestacija u Baru, u hotelu Topolica (maj 2006. godine), sa ekskurzijom i posjetom starom Baru, uz učešće dr Maćeja Šimanskog, ambasadora Poljske i gospodina Juzefa Kaminuskog, konzula Poljske u Beogradu. Poslije ovog, prvog susreta, želja da se crnogorska Polonija integriše, su porasle, što je rezultiralo godišnjim prazničnim susretima, obilježavanjem Dana djeteta, organizacijom ljetnjih kolonija ili angažovanjem Polonije u kulturnim događanjima.

Polonijski badnjaci

Sigurno, svaki Polonus može da prizna da je vrijeme u kojem najviše osjeća težnju za Poljskom, praznik Hristovog rođenja. Prvo Polonijsko badnje večer, uz prisustvo gospodina Jaroslava Lindenberga, otpravnika poslova Ambasade i gospodina Radosława Gruka, konzula Poljske, je organizovano 2007. godine u Podgorici, u hotelu Kerber, a sljedeće — 2008. godine — već u salonima Ambasade Poljske. Zajednička proslava Polonijske badnje večeri, a takođe i susreti djece sa Deda Mrazom, u zgradi Ambasade je već postala godišnja tradicija.

Dodatnim angažovanjem, u vidu cjelodnevnog prisustva i napornog rada sa osmijehom



Wigilia (2010 r.)
Božić (2010. godine)



Stoisko polskie, Christmas Bazaar (2012 r.)
Poljski štand „Christmas bazar” (2012. godine)

chem na ustach Polonia wykazała się, kiedy poświęciła swój czas obsłudze polskiego stoiska podczas dobroczynnego kiermaszu świątecznego Christmas Bazaar w Podgoricy, organizowanego pod hasłem „Dobroczynność łączy narody świata”. Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Podgoricy miała na nim swoje stoisko, na którym oferowała polskie produkty, takie jak: słodycze, piwo, obrusy, wyroby ceramiczne, ozdoby, kosmetyki, koszulki, bombki itp. W 2012 roku stoisko Ambasady RP w Podgoricy odniosło ogromny sukces na Christmas Bazaar — zajęło drugie miejsce (wśród trzydziestu stoisk) w ilości zebranych środków finansowych.

Wielkanoc

Pierwsze wielkanocne spotkanie Polonii miało miejsce 7 kwietnia 2012 roku w domu parafialnym sióstr franciszkanek w Nikšiću, a udział w nim wzięli p. Grażyna Sikorska, ambasador RP, i ks. Dariusz Nowak, opiekun duchowy czarnogórskiej Polonii. Kolejne spotkanie wielkanocne zorganizowano 23 marca 2013 roku w kościele parafialnym w miejscowości Donja Lastva — z udziałem ks. Dariusza Nowaka i brata Don Dejana. Spotkanie wielkanocne Polonii w Muo koło Kotoru w dniu 12 kwietnia 2014 roku, zorganizowane dzięki wsparciu Ambasady RP w Podgoricy oraz księdza Dariusza Nowaka, opisane zostanie w części poświęconej śladom polskiej obecności w Czarnogórze.

Obchody Dnia Dziecka

Uroczyste i radosne obchodzenie Dnia Dziecka stało się już polonijną tradycją. Zapoczątkowała ją organizacja spotkania z okazji Dnia Dziecka z udziałem p. Aleksandra Chećki, konsula RP, i I sekretarza ambasady Iwony Chećko w domu dziecka „Mładost” w Bijeloi, w 2007 roku. Kolejnym krokiem było zorganizowanie spotkania Polonii w Virpazarze z okazji obchodów Dnia Dziecka, z udziałem p. Jarosława Lindenberga,

na ustima, Polonija je dokazala svoju angažovanost kada je posvetila svoje slobodno vrijeme, da rukovodi poljskim štandom, za vrijeme dobrotvornog „Božićnog bazara” u Podgorici, koji je bio organizovan pod motom „Dobročinstvo ujedinjuje narode svijeta”. Ambasada Poljske u Podgorici je imala svoj štand, na kojem je nudila poljske proizvode, kao što su: slatkiši, pivo, stolnjaci, keramički proizvodi, ukrasi, kozmetika, majice, bombice za jelku, itd. Štand Ambasade Poljske u Podgorici, 2012. godine je imao veliki uspjeh na „Božićnom bazaru” — osvojio je drugo mjesto (među trideset štandova) po iznosu prikupljenih sredstava.

Uskrs

Prvi uskršnji susret Polonije je održan 7. aprila 2012. godine, u parohijskom domu kod franjevačkih sestara u Nikšiću, a prisustvovali su mu gospođa Gražina Šikorska, ambasadorica Republike Poljske i fr. Darijuš Novak, duhovni staratelj crnogorske Polonije. Sljedeći uskršnji susret je organizovan 23. marta 2013. godine u župnoj crkvi u Donjoj Lastvi — uz učešće fr. Darijuša Novaka i brata Don Dejana. Uskršnji susret Polonije u Mulu kod Kotoru održan je 12. aprila 2014. godine, zahvaljujući Ambasadi Poljske u Podgorici i svešteniku Darijušu Novaku, o čemu ćemo više reći u dijelu posvećenom tragovima poljskog prisustva u Crnoj Gori.



Wielkanoc w Dolnej Lastvie (2013 r.)
Uskrs u Donjoj Lastvi (2013. godine)

chargé d'affaires, i p. Radosława Gruka, konsula RP (Virpazar, Pješačac, 2008 r.). Rok później Dzień Dziecka świętowany był w Parku Narodowym Biogradska Gora, gdzie ogłoszono także rezultaty konkursu rysunkowego dla dzieci i młodzieży pt. „Jak wyobrażasz sobie świat za sto lat?” (Bijelo Polje – Kolašin, 30 maja 2009 r.). W 2010 r. obchody Dnia Dziecka przebiegały na wycieczce statkiem po Boce Kotorskiej, a w 2011 r. — w parku linowym w miejscowości Ivanova Korita. W 2012 r. dzieci miały okazję wybrać się wspólnie — z udziałem ambasadora RP Grażyny Sikorskiej — na wycieczkę do Dubrownika. W 2014 r. ambasada we współpracy ze Stowarzyszeniem Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze zorganizowała wyprawę do Risan dla uczestników kursu języka polskiego z Bijelogo Polja. Profesor Piotr Dyczek z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego opowiadał im o starożytnej Ilirii i życiu w krainie królowej Teuty, która władała nad Zatoką Kotorską dwadzieścia kilka wieków temu. Archeolodzy przygotowali sprawdzian wiedzy z tego wykładu, by uczestnicy mogli otrzymać certyfikaty potwierdzające wizytę w stolicy iliryjskiej królowej Teuty i iliryjskiego króla Ballaios — w antycznym Rhizon.

Proslava Dana djeteta

Svečana i vesela proslava Dana djeteta postala je već tradicija Polonije. Počinje od susreta gospodina Aleksandra Hečka, konzula Poljske i prvog sekretara u Ambasadi Ivone Hečko u Dječjem domu „Mladost” u Bijeloj 2007. godine, povodom Dana djeteta. Sljedeći korak je organizovanje susreta Polonije u Virpazaru, povodom obilježavanja Dana djeteta uz učešće gospodina Jaroslava Lindenberga, otpravnika poslova i gospodina Radoslava Gruka, konzula Poljske (Virpazar, Pješačac, 2008. godine). Godinu dana kasnije, Dan djeteta obilježen je u Nacionalnom parku Biogradska gora, gdje su proglašeni rezultati likovnog konkursa za djecu i omladinu pod naslovom „Kako zamišljaš svijet za sto godina?” (Bijelo Polje – Kolašin, 30. maj 2009. godine). Susret povodom Dana djeteta, 2010. godine, organizovan je u sklopu izleta brodom po Boki Kotorskoj, a 2011. godine — u Avanturističkom parku Ivanova Korita. Djeca su imala priliku, 2012. godine, da zajedno sa ambasadorom Poljske Gražinom Šikorskom putuju u Dubrovnik. Ambasada je 2014. godine u saradnji sa Udruženjem Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori, organizovala ekspediciju u Risan za polaznike kursa poljskog jezika iz



Dzień Dziecka w Dubrowniku (2012 r.)
Dan djeteta u Dubrowniku (2012. godine)



Dzień Dziecka w Risan (2014 r.)
Dan djeteta u Risnu (2014. godine)

Kolonie letnie

Stowarzyszenie i Ambasada RP w Podgoricy kilkakrotnie zorganizowały już kolonie letnie dla dzieci pochodzenia polskiego. Program kolonii i obozów polonijnych umożliwiają przede wszystkim poznanie kraju swoich przodków i doskonalenie języka polskiego. W czasie pobytu wakacyjnego w Polsce dzieci mają szansę poznać polskie rodziny, zaprzyjaźnić się ze swoimi rówieśnikami, jak również nauczyć się jeszcze lepiej i swobodniej mówić po polsku. Pierwsze kolonie miały miejsce w Puławach (Podgorica – Puławy, 31 lipca – 13 sierpnia 2009 r.).

Z każdą kolejną edycją kolonii liczba atrakcji do zobaczenia wzrastała — dzieci miały okazję zwiedzić także Warszawę, Lublin, Wieliczkę, Zakopane i Kraków. Wszystkie były bardzo zadowolone z organizacji, z ciepłego przyjęcia przez swoich polskich rówieśników i z oglądania pięknych polskich krajobrazów.

Obchody Roku Patrona

Polonia corocznie angażuje się w uroczyste obchody związane z upamiętnianiem wybitnych Polaków. Uchwały w sprawie ustanowienia danego roku rokiem wydarzenia lub osoby przyjmuje Sejm. Sejm ustanowił rok 2010 Rokiem Fryderyka Chopina, 2011 — Marii Skłodowskiej-Curie, 2012 — Piotra Skargi, 2013 — Juliana Tuwima, a 2014 — Rokiem Oskara Kolberga. Z okazji Roku Chopinowskiego dzieci i młodzież z Czarnogóry wzięły udział w konkursie na plakat pt. „Fryderyk Chopin — sercem Polak, a talentem świata obywatel” (Bijelo Polje, 24 kwietnia 2010 r.) oraz w projekcie pt. „I like Chopin” (projekt organizowany w Bijelom Polju przez pozarządową organizację Inicijativa, Dom Kultury i średnią szkołę techniczną oraz Stowarzyszenie Polaków w Czarnogórze). Rok Miłosza uczczony został obchodami setnej rocznicy urodzin tego wielkiego polskiego poety i noblisty (Bijelo Polje, 30 kwietnia 2011 r.). W czerwcu tego samego

Bijelom Polja. Profesor Petar Diček iz Instituta za arheologiju Univerziteta u Varšavi im je govorio o drevnoj Iliriji i životu u zemlji kraljice Teute, koja je vladala Bokokotorskim zalivom prije dvadeset vjekova. Arheolozi su pripremili test znanja iz ovog predavanja da bi učesnici mogli da dobiju sertifikate koji potvrđuju njihovu posjetu glavnom gradu ilirske kraljice Teute i ilirskog kralja Ballaiosia — drevni Rizon.

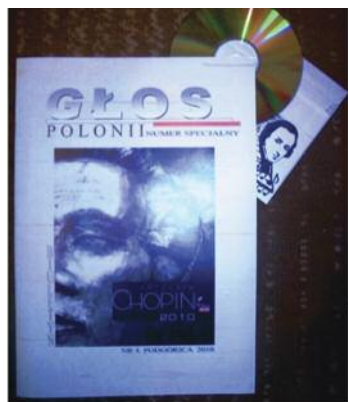
Ljetnje kolonije

Udruženje Poljaka i Ambasada Poljske u Podgorici nekoliko puta su organizovali ljetnje kolonije za djecu poljskog porijekla. Programi kolonije i polonijjskih kampova omogućavaju, prije svega, upoznavanje zemlje svojih predaka i unapređivanje poljskog jezika. Tokom boravka u Poljskoj, djeca imaju priliku da upoznaju poljske porodice, da se sprijatelje sa svojim vršnjacima, kao i da još bolje i slobodnije nauče da govore poljski. Prva kolonija je organizovana u Pulavi (Podgorica – Pulavi, 31. jul – 13. avgust 2009. godine).

Svaka naredna kolonija je sve veća atrakcija za djecu — djeca su imala priliku da posjete Varšavu, Lublin, Vjeličku, Zakopane i Krakov. Svi su bili veoma zadovoljni organizacijom, uz toplu dobrodošlicu njihovih vršnjaka iz Poljske i uz posmatranje lijepih poljskih pejzaža.



Na kolonijach w Puławach (2011 r.)
Na ljetovanju u Pulavi (2011. godine)



Wydanie specjalne „Głosu Polonii”
z okazji ustanowienia roku 2010 Rokiem Chopina
Specjalno wydanie „Głosa Polonii”
povodom proglašenja Godine Šopena, 2010. godine

roku ucniowie szkoły podstawowej „Marko Miljanov” zasadzili w parku szkoły dąb i postavili tablicę upamiętniającą tę rocznicę. Kolejnym elementem obchodów był konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pt. „Poezja Miłosza widziana naszymi oczami” (wystawa prac miała miejsce w Domu Kultury „Vojislav Bulatović-Strunjo”, Bijelo Polje, 4 czerwca 2011 r.). Rok Tuwima został podsumowany wieczorkiem literackim z poezją Juliana Tuwima z okazji Dnia Kobiet, który odbył się w Ambasadzie RP w Podgoricy w dniu 7 marca 2014 roku.

Polonia chętnie włącza się także w obchody świąt i rocznic ważnych dla Polski. Tak było na przykład podczas uroczystości obchodzonych świąt i rocznic wypadających w maju 2014 roku: w Bijelom Polju i Podgoricy zorganizowano w dniach 5–6 maja — z udziałem Polonii zamieszkałej w Czarnogórze — obchody święta Konstytucji 3 Maja oraz dziesięciolecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, piętnastolecia wstąpienia do NATO i dwudziestopięcioletnia pierwszych częściowo wolnych wyborów.

Obilježavanje Godine Pokrovitelja

Polonija se, svake godine, angažuje u proslavama vezanim za imena istaknutih Poljaka. Odluku o godini posvećenoj događajima ili licu donosi Parlament. Parlament je 2010. godinu proglasio godinom Frederika Šopena, 2011-tu — Marije Sklodovske-Kiri, 2012-tu — Pjotra Skargi, 2013-tu — Julijana Tuvima, a 2014-tu — godinom Oskara Kolberga. Povodom godine Šopena, djeca i omladina iz Crne Gore učestvovali su na konkursu za plakat pod naslovom „Frederik Šopen — srcem Poljak, a talentom državljanin svijeta” (Bijelo Polje, 24. april 2010. godine), a takođe u projektu „I like Chopin” (Projekat je organizovan u Bijelom Polju, od strane nevladine organizacije Inicijativa, Doma kulture i Srednje stručne škole, kao i Udruženja Poljaka u Crnoj Gori). Godina Česlava Miloša je obilježena proslavom stogodišnjice rođenja velikog poljskog pjesnika i dobitnika Nobelove nagrade (Bijelo Polje, 30. april 2011. godine). U junu iste godine učenici Osnovne škole „Marko Miljanov” posadili su u školskom parku hrast i postavili tablu za uspomenu na ovu godišnjicu. Drugi dio proslave je likovni konkurs za djecu i omladinu „Poezija Miloša gledana našim očima” (izložba radova je održana u Domu kulture „Vojislav Bulatović-Strunjo” u Bijelom Polju 4. juna 2011. godine). Godina Julijana Tuvima je obilježena književnom večeri, sa poezijom Tuvima povodom Dana žena, koja je održana u Ambasadi Poljske, u Podgorici 7. marta 2014. godine.

Polonija se veoma rado uključuje, takođe, u obilježavanje praznika i za Poljsku važnih godišnjica. Tako je, naprimjer, povodom godišnjice obilježavanja praznika i godišnjica koje su bile 2014. godine: u Bijelom Polju i Podgorici su održane 5–6. maja — uz učešće Polonije nastanjene u Crnoj Gori — proslava praznika Ustava 3. maja i 10 godina ulaska u Evropsku uniju, 15 godina ulaska u NATO i 25 godina od prvih djelimično slobodnih izbora.



Świętowanie rocznicowe w Bijelom Polju (5–6 maja 2014 r.)
Proslava u Bijelom Polju (5–6. maj 2014. godine)

Polonica

„Encyklopedia wiedzy o książce” podaje, że termin „polonicum” wywodzi się od łacińskiego przymiotnika *Polonicus* („polski”). Dalej encyklopedia definiuje „polonica” jako: „dokumenty (druki, rękopisy, dzieła sztuki, pamiątki historyczne itp.) polskie lub dotyczące Polski”. Termin powstał w XX wieku. Podobnie określa się dokumenty innych narodów, np. bohemia, rossica.

Stowarzyszenie Polaków w Czarnogórze posiada bibliotekę dla uczniów kursu języka polskiego, która mieści się w szkole podstawowej „Marko Miljanov” w Bijelom Polju. Wyposażenie w edycje książkowe otrzymało od Fundacji „Semper Polonia” w ramach współpracy z organizacjami polonijnymi (ok. 200 woluminów).

W siedzibie Ambasady RP w Podgoricy znajduje się także wspólna biblioteka ambasady oraz stowarzyszenia: wyposażenie biblioteki zostało sfinansowane przez Fundację „Semper Polonia”, natomiast napływ nowych pozycji książkowych to m.in. dopływy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ambasady RP. Wszystkie edycje książkowe są zarejestrowane i posiadają karty biblioteczne.

Polonika

„Encyklopedia znanja o knjizi” objašnjava da termin „polonicum” potiče od latinskog pridjeva *polonicus* („poljski”). Dalje, Encyklopedija definiše termin „polonica” kao „poljski dokumenti (grafike, rukopisi, umjetnička djela, istorijski dnevnici, itd.) ili vezani za Poljsku”. Termin je nastao u XX vijeku. Slično se definišu i dokumenti drugih naroda, na primjer, Bohemica, Rossica.

Udruženje Poljaka u Crnoj Gori ima biblioteku za učenike kursa poljskog jezika, koja se nalazi u Osnovnoj školi „Marko Miljanov” u Bijelom Polju. Biblioteku je opremila Fondacija „Semper Polonia” u saradnji sa polonijskim organizacijama (oko 200 primjeraka).

U sjedištu Ambasade Poljske u Podgorici, nalazi se, takođe, zajednička biblioteka Ambasade i Udruženja: biblioteka je opremljena finansijskim sredstvima fondacije „Semper Polonia”, dok je priliv novih knjiga, između ostalih, od Ministarstva vanjskih poslova i Ambasade Republike Poljske. Sve knjige su registrovane i imaju bibliotekarske kartone.

Ślady polskiej obecności

Niewiele jest śladów polskiej obecności w Czarnogórze — nie ma tu pomników, polskich kościołów ani cmentarzy, ale miejsca, które są w jakiś sposób związane z Polakami, są otoczone specjalną opieką przez Polonię i Ambasadę RP w Podgoricy.

Pierwszym z takich miejsc są wykopaliska w Risan. Od 2000 roku Polacy realizują w Czarnogórze znaczący projekt archeologiczny, badając zabytki greckie, iliryjskie i rzymskie. Terenem badań polskich archeologów jest współczesne miasto Risan nad Boką Kotorską, w starożytności zwane Rhizon (po grecku) oraz Risinium (po łacinie). Obecnie prace wykopaliskowe prowadzi tu Ośrodek Badań nad Antykem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierownictwem prof. dr. Piotra Dyczka. Polscy archeolodzy odkryli tu m.in. dom hellenistyczny z licznymi pomieszczeniami mieszkalnymi otaczającymi mały dziedziniec (zachowały się fragmenty zdobionego mozaikami basenu do kąpieli), magazyn greckich amfor na wino, rzymski dom z mozaiką z motywem podwójnego meandra pochodzącą z IV wieku. Znaleziono także monety iliryjskie pochodzące z okresu poprzedzającego panowanie królowej Teuty. Polscy archeolodzy prowadzą również samodzielne badania podwodne w tym rejonie. Odkryli duże ilości greckich i rzymskich amfor do wina oraz pitosów — dużych glinianych naczyń

Tragovi poljskog prisustva

Malo je tragova poljskog prisustva u Crnoj Gori — ne postoje spomenici, crkve ili groblja; dok mjesta, koja su na neki način povezana sa Poljacima, posebno su zaštićena od Polonije i Ambasade Poljske u Podgorici.

Prvo od ovih mjesta, su nalazišta u Risnu. Od 2000. godine, Poljaci realizuju u Crnoj Gori značajan arheološki projekat, istražujući grčke znamenitosti, rimske i ilirske. Područje istraživanja poljskih arheologa je savremeni grad Risan, u Boki Kotorskoj, u antici zvani Rhizon (na grčkom) i Risinium (na latinskom). Trenutno, radove na iskopinama vodi Centar za proučavanje antičke Jugoistočne Evrope Varšavskog univerziteta, pod rukovodstvom prof. dr Petra Dičeka. Poljski arheolozi otkrili su, ovdje, između ostalog, helenističku kuću sa brojnim stambenim prostorijama, koje okružuju malo dvorište (sačuvani fragmenti ukrašenog mozaicima bazena za kupanje), magacin grčkih amfora za vino, rimsku kuću sa mozaikom sa motivom dvostrukog meandra, koja potiče iz četvrtog vijeka. Nađene su, takođe, ilirske monete koje potiču iz perioda, koji je prethodio vladavini kraljice Teute. Poljski arheolozi sprovode, takođe, samostalna podvodna istraživanja u tom reonu. Oni su otkrili velike količine grčkih i rimskih amfora za vino i pitosa - velikih glinenih lonaca koji su se koristili za čuvanje hrane. Želja poljskih arheologa je otkriće grobnice kraljice Teute.



Wielkanoc w Muo (2014 r.)
Uskrs u Mulu (2014. godine)

służących do przechowywania żywności. Marzeniem polskich archeologów jest odkrycie grobu królowej Teuty.

Kolejnym wyjątkowym miejscem na mapie Czarnogóry jest kościół w Muo, położonym nieopodal zabytkowego miasta Kotoru. Jest to mała, niezwykle urocza osada rybacka z charakterystycznymi starymi domami wiekiem sięgającymi jeszcze czasów weneckich. Od września 2008 roku pracują tam księża salwatorianie. Opiekunem kościoła jest ksiądz Dariusz Nowak, który wcześniej przez dwa lata pracował w parafii katedralnej pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Barze. Od lipca 2010 roku, wraz z przybyciem do Czarnogóry kolejnego salwatorianina ks. Piotra Pająka, rozpoczęli oni swoją posługę w diecezji kotorskiej, w parafii pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w Muo, na terenie której znajdują się dwa kościoły. Pierwsza świątynia — pw. św. Kosmy i Damiana — została zbudowana w XI wieku. Druga jest poświęcona Najświętszej Marii Pannie Wspomożycielce Wiernych i bł. Gracjanowi, który pochodził z tej miejscowości. Oprócz pracy parafialnej, księża podejmują apostolat rekolekcyjno-powołaniowy na terenie Albanii i krajów byłej Jugosławii.

Sljedeće jedinstveno mjesto na mapi Crne Gore je crkva u Mulu, koja se nalazi u blizini istorijskog grada Kotor. To je malo, izuzetno interesantno ribarsko selo, sa tipičnim starim kućama, koje datiraju još iz vizantijskog perioda. Od septembra 2008. godine tamo rade sveštenici salvatorijanci. Staratelj crkve je sveštenik Darijuš Novak, koji je dvije godine radio u parohijskoj crkvi Svete Djevice Marije u Baru. Od jula 2010. godine, dolaskom u Crnu Goru narednog salvatorijanca oca Petra Pajonka, počela je njihova služba u Kotorskoj biskupiji, u parohiji Svete Marije Blažene. Na terenu Mula, nalaze se dvije crkve. Prva crkva — crkva Svetih Kozme i Damjana je izgrađena u XI vijeku. Druga je posvećena Svetoj Mariji Blaženoj i blagoslovenom Gracijanu, porijeklom iz tog mjesta. Osim parohijskog rada, sveštenici se prihvataju apostolata na teritoriji Albanije i republika bivše Jugoslavije.



W 2014 roku czarnogórska Polonia odbyła w Muo uroczyste spotkanie wielkanocne. W trakcie kazania ksiądz Dariusz Nowak przybliżył zebrany postać błogosławionego Gracjana, który żył w latach 1438–1508. Przez pierwsze trzydzieści lat mieszkał on w Muo i był rybakiem. Już wówczas ujawniła się w nim nieprzeciętna pobożność i gorliwość w wierze. Osiągnąwszy trzydziesty rok życia, popłynął do Wenecji, gdzie pod wpływem kazania św. Szymona z Camerino postanowił zostać bratem zakonnym, augustianinem. Przez całe swoje zakonne życie wypraszał dla tłumnie przychodzących do niego ludzi wiele łask i cudów. Jest on uważany za patrona małżeństw przeżywających trudności, patrona żeglarzy i osób doświadczanych przez różne naloży.

W 2015 roku Ambasada RP w Podgoricy wraz ze Stowarzyszeniem Polaków Zamieszkających w Czarnogórze zorganizowała Wielkanoc w Nikšiću. Dzięki zaangażowaniu członków Polonii z tego miasta spędziliśmy wspaniały czas, goszcząc u sióstr w klasztorze w Nikšiću w obecności księdza Dariusza Nowaka.

Dzień Dziecka w czerwcu 2015 roku obchodziliśmy nad Jeziorem Biogradzkim, gdzie dzieci Polonii i te z kursu języka polskiego spędziły czas przy muzyce i rysowaniu karykatur. Był również czas na spacer wokół jeziora oraz wspólną zabawę.

Miejsca turystyczne najchętniej odwiedzane przez Polaków

Do najczęściej odwiedzanych przez turystów z Polski regionów Czarnogóry należy niewątpliwie jej wybrzeże: Ulcinj, Bar, Sutomore, Petrovac, Bečići, Budva, Tivat, Kotor, Herceg Novi, a także góry w Czarnogórze, zwłaszcza parki narodowe Lovćen i Durmitor oraz Žabljak.

Obecność polskiej pomocy rozwojowej w Czarnogórze

Od 2011 roku Ambasada RP w Podgoricy, promując polską działalność pomocową, realizuje

Crnogorska Polonia je 2014. godine održala u Mulu svečani sastanak povodom Uskrsa. Tokom propovijedi, sveštenik Darijuš Novak, je približio prisutnima lik blagoslovenog Gracijana, koji je živio od 1438. do 1508. godine. Svojih prvih trideset godina je živio u Mulu i bio je ribar. Čak i tada se javila u njemu natprosječna pobožnost i revnost u vjeri. Kada je napunio trideset godina života, plovio je za Veneciju, gdje je pod uticajem propovijedi Sv. Šimona od Kamerina odlučio da postane monaški brat, augustijanac. Tokom svog monaškog života tražio je za ljude, koji su dolazili kod njega, puno milosti i čuda. On se smatra zaštitnikom brakova koji preživljavaju teškoće, zaštitnikom pomoraca i lica koja su bolesna od zavisnosti.

Ambasada Poljske u Podgorici je 2015. godine, zajedno sa Udruženjem Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori, organizovala Uskrs u Nikšiću. Zahvaljujući angažovanju članova Polonije iz ovog grada, proveli smo predivno vrijeme kod domaćina, sestara u manastiru u Nikšiću, u prisustvu sveštenika Darijuša Novaka.

Dan djeteta u junu 2015. godine proslavili smo na Biogradskom jezeru, gdje su djeca Polonije i ona sa Kursa poljskog jezika provela vrijeme, uz muziku i crtanje karikatura. Bilo je i vremena za šetnju oko jezera i zajedničku zabavu.

Turističke destinacije koje najradije posjećuju Poljaci

Najčešće posjećivana mjesta od strane turista iz Poljske, su regioni Crne Gore, kao što je njena obala: Ulcinj, Bar, Sutomore, Petrovac, Bečići, Budva, Tivat, Kotor, Herceg Novi i planine u Crnoj Gori, a posebno nacionalni parkovi Lovćen, Durmitor i Žabljak.

Prisustvo poljske razvojne pomoći u Crnoj Gori

Od 2011. godine Ambasada Poljske u Podgorici, promovišući aktivnosti poljske pomoći,

projekty finansowane w ramach małych grantów. Ambasada RP stara się ukierunkować pomoc na cele związane z trwałą pomocą dla dzieci, młodzieży oraz osób starszych i niepełnosprawnych. Dotychczas zrealizowane projekty to:

- 2011 r. — wyposażenie gabinetu fizykoterapii w domu starców w Bijelom Polju;
- 2012 r. — wyposażenie w sprzęt medyczny Zakładu Opieki dla Dzieci Niepełnosprawnych w Bijelom Polju;
- 2013 r. — wyposażenie w sprzęt Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Czarnogórze, który utracił wyposażenie w pożarze. Projekt przyczynił się do wyrównania szans studentów z rodzin najuboższych, którzy dotychczas znaczną część czynności naukowych wymagających wykorzystania sprzętu będącego przedmiotem donacji musieli wykonywać na zasadach komercyjnych poza uczelnią;
- 2014 r. — budowa pasieki dla celów dydaktycznych w szkole „Bećo Bašić” w Plawie. Dzięki realizacji tego projektu szkoła rozpoczęła kształcenie przyszłych pszczelarzy. Ambasada RP w ramach promocji Polski planuje rozszerzyć pomoc dla szkoły i znaleźć dla szkoły „Bećo Bašić” w Plawie szkołę partnerską w Polsce;
- 2015 r. — dwa kolejne projekty: dla szkoły podstawowej w Nikšiću i domu samotnej matki i dziecka „Sirena” w Ulcinju.

Ponadto, polonijna młodzież oraz czarnogórskie dzieci uczące się języka polskiego co roku otrzymują pomoc z funduszy Departamentu Współpracy z Polakami i Polonią za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z których finansowane są kolonie, spotkania świąteczne, Dzień Dziecka oraz czasopisma Stowarzyszenia Polaków Zamieszkałych w Czarnogórze, promujące kulturę polską oraz informujące tutejszą Polonię o najważniejszych wydarzeniach w Polsce i sprawach polonijnych w Czarnogórze.

realizuje projekty finansirane u okviru malih grantova. Ambasada nastoji da usmjeri pomoć za stalne potrebe za djecu, omladinu i starije osobe i osobe sa invaliditetom. Do sada su realizovani projekti:

- 2011. — Opremanje kabineta za fizikalnu terapiju u Staračkom domu, u Bijelom Polju;
- 2012. — Medicinska oprema za djecu sa smetnjama u razvoju, u Bijelom Polju;
- 2013. — Medicinska oprema za Fakultet likovnih umjetnosti na Univerzitetu Crne Gore, koji je izgubio opremu u požaru. Projekat je doprinio da se izravnaju šanse za studente iz najsiromašnijih porodica, koje su do sada veliki dio naučnih aktivnosti, koje zahtijevaju korišćenje opreme, koja je predmet donacije, morale da vrše na komercijalnoj osnovi izvan Univerziteta;
- 2014. — Izgradnja pčelinjaka za nastavne svrhe u Srednjoj školi „Bećo Bašić” u Plavu. Zahvaljujući realizaciji ovog projekta, škola je počela edukaciju budućih pčelara. Ambasada u okviru promocije Poljske planira da proširi pomoć školama, te za školu „Bećo Bašić” u Plavu, pronađe partnersku školu u Poljskoj;
- 2015. — Dva naredna projekta: za osnovnu školu u Nikšiću i za Dom samohrane majke i djeteta „Sirena” u Ulcinju.

Pored toga, polonijska omladina i crnogorska djeca, uče poljski jezik i svake godine dobijaju sredstva iz fonda Odjeljenja za saradnju sa Poljacima i Polonijom u inostranstvu, pri Ministarstvu vanjskih poslova, od kojeg su finansirane kolonije, praznični susreti, Dan djeteta i časopis Udruženja Poljaka nastanjenih u Crnoj Gori, da promoviše kulturu Poljske i informiše ovdašnju Poloniju o najvažnijim događajima u Poljskoj i o djelatnostima Polonije u Crnoj Gori.

Działania i wydarzenia związane z polską obecnością i promocją w ramach działalności placówki w zakresie wspierania Polonii i Polaków

Promując polską działalność naukową na terenie Czarnogóry placówka współpracuje z grupą archeologów, którzy prowadzą od kilku lat wykopaliska w Risan. W 2013 roku wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim Ambasada RP wydała album „Risan — perła Czarnogóry”, którego promocja odbyła się w czasie Dni Polskich w Czarnogórze w październiku 2013 roku. Promocja pracy polskich archeologów kontynuowana była w postaci wystaw obrazujących dziesięcioletni dorobek, którym poszczycić się mogą archeolodzy, prezentowanych w Risan, Podgoricy, Kotorze, Budvie i Ulcinju.

Doskonałym przykładem rozwoju współpracy ambasady z polskimi artystami jest wystawa fotografii jednego z archeologów, p. Janusza Reclawa, którego prace przedstawiające piękno Boki Kotorskiej wystawiane były w Podgoricy, Bijelom Polju, Budvie, Ulcinju, a także w Polsce.

W ramach bilateralnej wymiany studentów między Polską a Czarnogórą w Podgoricy znalazło się już kilkunastu studentów i pracowników naukowych z Polski. Z oferty wymiany na szczeblu akademickim skorzystała p. Małgorzata Durska, doktor socjologii, adiunkt w Ośrodku Studiów Amerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, która badała w Czarnogórze kulturowe uwarunkowania pozycji kobiet w społeczeństwie, oraz p. dr inż. Janusz Kozubal z Politechniki Wrocławskiej, który nawiązał z czarnogórskimi wykładowcami współpracę naukową w formie badań geotechnicznych w zakresie przydatności gruntów dla obiektów budowlanych. Z kolei część studentów przebywających na wymianie zaangażowała się w prace ambasady i zorganizowała dla swoich czarnogórskich znajomych dzień otwarty z okazji 4 czerwca i 25 lat wolności. Wszyscy odwiedzający ambasadę zostali poinformowani, że

Aktivnosti i događaji vezani za poljsko prisustvo i promociju, u okviru djelovanja diplomatskog predstavništva koje podržava Poloniju i Poljake

Promovišući poljsku naučnu djelatnost na teritoriji Crne Gore, diplomatsko predstavništvo saraduje sa grupom arheologa, koji već nekoliko godina vode iskopavanja u Risnu. Zajedno sa Univerzitetom u Varšavi, Ambasada Poljske je 2013. godine objavila album „Risan — biser Crne Gore”, čija je promocija održana za vrijeme Dana Poljske u Crnoj Gori, u oktobru 2013. godine. Promovisanje rada poljskih arheologa je kontinuirano, u vidu izložbi, koje su ilustrovale njihov desetogodišnji rad, kojim se mogu pohvaliti arheolozi, prezentovani u Risnu, Podgorici, Kotoru, Budvi i Ulcinju.

Odličan primjer razvoja saradnje Ambasade, sa poljskim umjetnicima, je izložba fotografija jednog od arheologa, gospodina Januša Reclava, čiji radovi predstavljaju ljepotu Boke Kotorske i bili su izloženi u Podgorici, Bijelom Polju, Budvi, Ulcinju, kao i u Poljskoj.

U okviru bilateralne razmjene studenata, između Poljske i Crne Gore, u Podgorici se našlo već nekoliko studenata i naučnika iz Poljske. Ponudu razmjene na akademskom nivou je iskoristila gospođa Malgożata Durska, doktor sociologije, docent u Centru američkih studija Univerziteta u Varšavi, koja je istraživala u Crnoj Gori kulturne pozicije žena u društvu i gospodin dr inż. Januš Kozubal sa Tehničkog fakulteta u Wrocławu, koji je sa crnogorskim predavačima uspostavio naučnu saradnju u vidu geotehničkih istraživanja u oblasti podobnosti zemljišta za građevinske objekte. S druge strane, dio studenata, koji su boravili na razmjeni, angažovao se za rad u Ambasadi i organizovao za crnogorske poznanike otvoreni dan, povodom 4. juna i 25 godina slobode. Svi posjetioци Ambasade su informisani, da je to prilika da se proslavi i podijeli radost povodom obilježavanja pobjede „Solidarnosti” tokom parlamentarnih

okazją do świętowania i dzielenia się radością były obchody zwyczajstwa „Solidarności” w trakcie wyborów parlamentarnych, do jakich doszło w Polsce 25 lat temu. Ambasadę odwiedzili zaproszeni wykładowcy uniwersyteccy, studenci Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu w Podgoricy i uczniowie szkoły podstawowej „Pavle Rovinski” z Podgoricy, jak również inni zainteresowani. Wydarzenie zostało podzielone na dwie części. Najpierw najmłodszy uczestnicy spotkania mieli okazję wysłuchać krótkiej pogadanki o historii Polski, wziąć udział w quizie na temat Polski czy zrobić pieczętkę na pamiątkowej pocztówce z wizerunkiem kowboja — symbolem wyborów z 1989 roku. Inne atrakcje zostały zaprezentowane starszej grupie: wysłuchała ona naszych wykładów i opowieści o transformacji politycznej i ekonomicznej oraz o przemianach społecznych w Polsce, którym towarzyszyła żywiłowa dyskusja. Następnie został przeprowadzony konkurs wiedzy o Polsce, po którym nastąpiła projekcja filmu „Beats of Freedom — Zew wolności”, który — pokazując, jak wyglądała walka o wolność z punktu widzenia muzyków — szczególnie zainteresowała młodzież studencką. Obchody wydarzenia zostały zakończone wspólnie wzniesionym lampką wina toastem „za wolność”. Dzień Otwarty w Ambasadzie RP w Podgoricy zakwalifikował się do ośmiu najlepszych zgłoszeń zagranicznych w konkursie „Razem 89”, organizowanym przez Szkołę Liderów. Współfinansowany był ze środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”

Przy okazji organizowania wydarzeń kulturalnych ambasada stara się zapraszać do udziału w nich artystów z Polski. W taki sposób do Czarnogóry zawitali już m.in. uznani pianiści Rafał Łuszczewski (Teatr Narodowy w Podgoricy, 23 października 2012), Przemysław Witek (koncert otwarcia sezonu w Teatrze Narodo-

izbora koji su se desili u Poljskoj, prije 25 godina. Ambasadu su posjetili pozvani univerzitetški predavači, studenti Fakulteta političkih nauka Univerziteta u Podgorici i učenici Osnovne škole „Pavle Rovinski” iz Podgorice, kao i druga zainteresovana lica. Ovaj događaj je podijeljen na dva dijela. Prvi, najmlađi učesnici sastanka, su imali priliku da čuju kratke razgovore o poljskoj istoriji, da učestvuju u kvizu na temu Poljske i da naprave pečat na razglednici za uspomenu sa likom kaubojca — simbola izbora 1989. godine. Prezentovane su i druge atraktivnosti za stariju grupu: odslušali su naša predavanja i priče o političkoj i ekonomskoj tranziciji i o društvenim transformacijama u Poljskoj, koje je pratila živa diskusija. Zatim je održano takmičenje u znanju o Poljskoj, poslije čega je prikazan film „Zov slobode”, koji je prikazao kako je izgledala borba za slobodu sa tačke gledišta muzičara, posebno zainteresovao studentsku omladinu. Proslava događaja završena je zdravicom — čašom vina „za slobodu”. Dan otvorenih vrata u Ambasadi Poljske u Podgorici, kvalifikuje se kao jedan od osam najboljih u stranom konkursu „Zajedno 89”, u organizaciji Škole lidera. Kofinansiran je iz finansijskih sredstava Ministarstva vanjskih poslova, u okviru konkursa za realizaciju projekta „Saradnja sa Polonijom i Poljacima u inostranstvu u 2014”.

Povodom organizovanja kulturnih manifestacija, Ambasada poziva poljske umjetnike za učešće u njima. Na taj način, u Crnoj Gori, između ostalih, boravili su poznati pijanista Rafal Luščevski (Narodno pozorište u Podgorici, 23. oktobar 2012. godine), Pšemislav Vitek (koncert je otvorio sezonu u Narodnom pozorištu u Podgorici, 24. oktobar 2013. godine), Marijan Sobula (povodom Međunarodnog dana muzike u Herceg Novom, 15. jul 2014. godine), a takođe i ansambl Guralški bend (obilježavanje godišnjice u Bijelom Polju, 5–6. maj 2014. godine) i ansambl Artur Dutkjević

wym w Podgoricy, 24 października 2013), Marian Sobula (z okazji Międzynarodowych Dni Muzyki w Herceg Novi, 15 lipca 2014), a także zespół Góralski Band (obchody rocznicowe w Bijelom Polju, 5–6 maja 2014) oraz zespół Artur Dutkiewicz Trio (Petrovac Jazz Festival, 31 sierpnia 2013).

Polonia z przyjemnością gromadzi się, aby posłuchać polskich artystów, ale prawdziwą jej dumą jest pani Marzena Peričić — poetka i rzeźbiarka na stałe zamieszkała w Czarnogórze, która wydała w Polsce dwa tomiki wierszy: „Mój głos z byłej Jugosławii” oraz „Tęsknota”. W wydanym przez Ambasadę RP w Podgoricy zbiorze poezji pt. „Okno mojego serca” wybrane zostały najlepsze wiersze, które autorka pisała od 1995 roku. W tomiku znajduje się 48 wyselekcjonowanych utworów, przetłumaczonych na język czarnogórski. W czerwcu 2015 roku ukazało się drugie, rozszerzone wydanie tomiku wierszy pani Peričić. Poetka jest również pasjonatką rzeźby w drzewie oliwnym. Fotografie jej rzeźb również znalazły swoje miejsce w zbiorze poezji.

Trio (Petrovac Jazz Festival, 31. avgust 2013. godine).

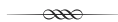
Polonija se sa zadovoljstvom okuplja, da sluša poljske umjetnike ali pravi njen ponos je gospođa Mažena Peričić — pjesnikinja i varjarka, stalno nastanjena u Crnoj Gori, koja je u Poljskoj izdala dvije knjige poezije: „Moj glas iz bivše Jugoslavije” i „Čežnja”. U izdavaštvu Ambasade Poljske u Podgorici njena zbirka poezije pod naslovom „Prozor mog srca” sadrži najbolje pjesme, koje je autorka napisala 1995. godine. U zbirci se nalazi 48 izabranih pjesama, prevedenih na crnogorski jezik. U junu 2015. godine pojavilo se drugo, prošireno izdanje knjige pjesama gospođe Peričić. Pasija pjesnikinje su skulpture od maslinovog drveta. Fotografije njenih skulptura su našle svoje mjesto u zbirci poezije.



Rzeźba pani Marzeny Peričić
Skulpture gospođe Mažene Peričić

Obrazki z wystawy — ze sztambucha archeologa¹

Slike sa izložbe — iz albuma archeologa¹



Piotr Dyczek



Niezależnie od tego, jakim narodowym językiem się posługujemy, wszyscy — w większym lub mniejszym stopniu — rozumiemy język muzyki. Często nie jest do tego potrzebna znajomość nut. Wewnętrznie, instynktownie wyczuwamy nastrój, a wyobraźnia podsuwa nam skojarzenia i obrazy.

Idąc tym tropem, na początku umieściłem fragment partytury „Promenady I” z dzieła Modesta Musorgskiego „Obrazki z wystawy”. Jak wiemy, te sławne dziesięć miniatur, w oryginale napisanych na fortepian, powstało w roku 1874 — Musorgski poświęcił je zmarłemu nagle przyjacielowi Wiktorowi Hartmannowi. Za pomocą swych genialnie rozsypanych po pięciolinii nut „odmalował” on ulotne wrażenia, które towarzyszyły mu podczas podziwiania malarskich dzieł artysty.

Bez obzira na to koji nacionalni jezik koristimo, svi mi — u većoj ili manjoj mjeri — razumijemo jezik muzike. Često, za ovo nije potrebno poznavanje nota. Interno, instinktivno osjećamo raspoloženje, a mašta nas navedi na asocijacije i slike.

Idući tim tragom, na početku sam stavio fragment partiture „Promenade” iz djela Modesta Musorgskog „Slike sa izložbe”. Kao što znamo, ovih slavnih deset miniatura, u originalu napisanih za klavir, pojavile su se 1874. godine — Musorgski ih je posvetio iznenada preminulom prijatelju Viktoru Hartmanu. Uz pomoć svih genijalno razbacanih nota po petolinjskom notnom sistemu preslikao je senzacije koje su ga pratile tokom posmatranja slikarskih djela umjetnika.

¹ Program wykopaliskowy realizowany w Risan przez Ośrodek Badań nad Antykem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/B/HS3/00371.

¹ Program iskopavanja realizovan u Risnu od strane Centra za istraživanje antike jugoistočne Evrope Varšavskog univerziteta bio je finansiran od sredstava Nacionalnog centra nauke, koja su bila dodijeljena na osnovu odluke br. DEC-2011/03/B/HS3/00371.

Te znane takti przyszły mi na myśl, kiedy przeglądałem serię notatek i fotografii wykonanych w różnych miejscach Czarnogóry, z którą czuję się związany nie tylko poprzez znane wykopaliska w antycznym Rhizon. Trudno nie ulec pięknu krajobrazu tego kraju. Trudno nie mieć skojarzeń muzycznych. Trudno pozostać obojętnym na majestatyczną i tajemniczą harmonię widoczną w formach wyniosłych gór, zieleni drzew, głębokim szmaragdzie morza, kryształach górskich potoków.

Dzięki współpracy i aktywnej pomocy udzielanej nam przez Ambasadę RP w Podgoricy², dzięki przyjaźniom, jakie udało mi się zadzierzgnąć z wieloma osobami w Czarnogórze, możemy nie tylko osiągać wspaniałe naukowe wyniki w naszych badaniach archeologicznych, ale także podziwiać niezwykłość wielu miejsc, często leżących poza utartym szlakiem turystycznym.

Po latach postanowiłem poukładać swoje „obrazki z wystawy”, którą dla mnie jest galeria stworzona w Czarnogórze przez Naturę. Nie mogę ich opisać dźwiękiem, ale postaram się słowem oddać towarzyszące mi wrażenia.

Idąc tropem Musorgskiego, a nawet używając tytułów poszczególnych części jego kompozycji, chcę w takiej formie podzielić się garścią refleksji Polaka często odwiedzającego Czarnogórę i pracującego w niej nie tylko dla swojej Ojczyzny, ale także dla tej Drugiej — bałkańskiej.

„Stary zamek”

Już w powstałym w połowie IV wieku p.n.e. dziele anonimowego greckiego autora zwanego Pseudo-Skylaksem, w którym opisuje on najważniejsze morskie szlaki żeglugowe, odnajdujemy wzmiankę o leżącym w odnodze Boki

Ovi poznati taktovi došli su mi na pamet, kada sam pogledao seriju zabilježaka i fotografija odrađenih na raznim mjestima Crne Gore, za koju se osjećam vezan, ne samo preko poznatih iskopina u antičkom Rizonu. Teško da ne podlegnete ljepoti pejzaža ove zemlje. Teško je ne imati muzičku asocijaciju. Teško je ostati ravnodušan na misterioznu i tajanstvenu harmoniju koja se vidi u formi visoke planine, zelenog drveća, u dubokom smaragdnom moru, u kristalnim planinskim potocima.

Zahvaljujući saradnji i aktivnoj pomoći koju smo dobili od Ambasade Poljske u Podgorici², zahvaljujući prijateljstvima, koje smo uspjeli steći sa mnogim licima u Crnoj Gori, možemo postići ne samo izvanredne naučne rezultate u našim arheološkim istraživanjima, ali takođe možemo se čuditi neuobičajenošću mnogih mjesta, koja se često nalaze izvan utabane turističke staze.

Nakon nekoliko godina odlučio sam da sredim svoje „slike sa izložbe”, koje su za mene galerija stvorena u Crnoj Gori uz pomoć prirode. Ne mogu da ih opišem zvukom, ali ću pokušati riječima da dočaram utiske koji su me pratili.

Idući stazom Musorgskog, pa čak i koristeći naslove pojedinih djelova njegovih kompozicija, želim da u ovoj formi podijelim sa vama pregršt refleksija Poljaka koji često posjećuju Crnu Goru i rade u njoj, ne samo za svoju otadžbinu, nego i za ovu drugu — balkansku.

„Stari dvorac”

Već u djelu anonimnog grčkog autora zvanog Pseudo-Skylaks, nastalom polovinom IV vijeka prije n.e., u kojem on opisuje najvažnije pomorske plovidbene puteve, nalazimo zapis o antičkom Rizonu koji leži u pritoci Boke Kotorske

² Pragnę bardzo serdecznie podziękować za pomoc okazywaną nam przez JE Ambasador RP w Czarnogórze Panią Grażynę Sikorską oraz Panią Konsul Agnieszkę Klasa.

² Želim da se posebno zahvalim za pomoć koju nam je ukazala Njena Ekselencija Ambasador Poljske u Crnoj Gori, gospođa Gražina Šikorska, i Konzul Poljske u Crnoj Gori, gospođa Agnješka Klasa.

Kotorskiej (przez niego nazywanej „rzeką”) antycznym Rhizon. Miało to być miejsce ożywionej wymiany handlowej. Tu spotykali się kupcy z różnych stron świata, tu także zderzały się różne kultury: grecka, iliryjska i rzymska.

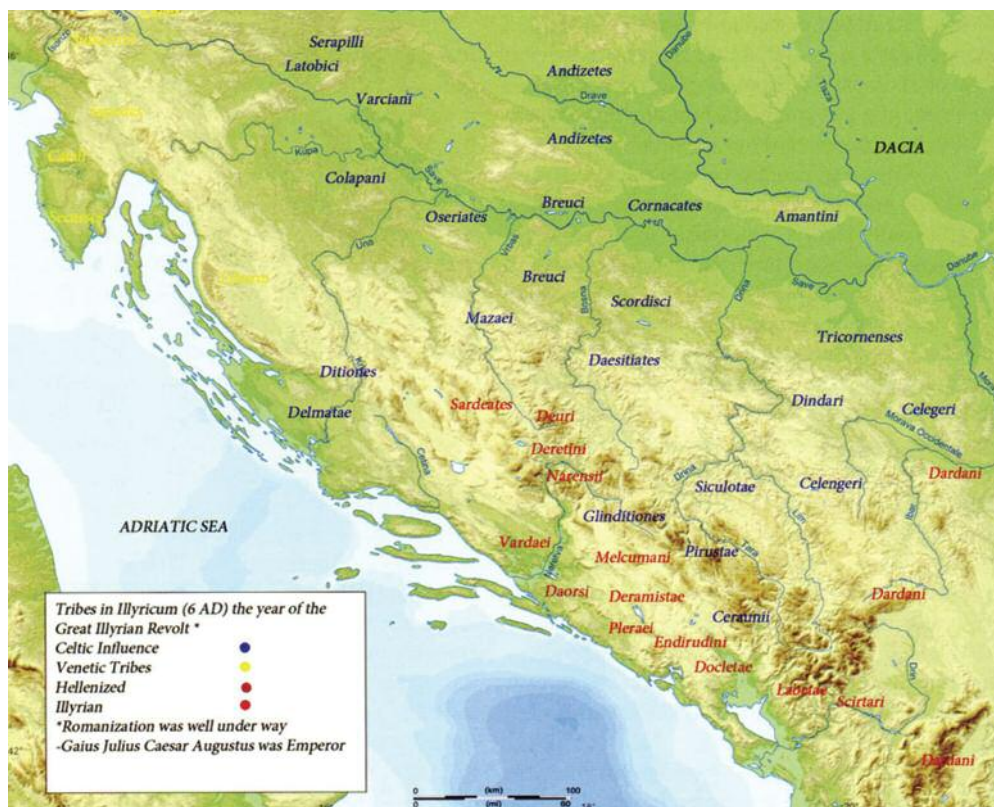
W późniejszych, rzymskich przekazach odnajdujemy interesującą legendę związaną z tym miejscem. W dawnych czasach epoki brązu (ok. roku 1200 p.n.e.) liczne żyjące na wschodnim wybrzeżu Adriatyku plemiona miały toczyć ze sobą krwawe walki. Jedno z nich, osiedlone wokół antycznego Rhizon, zwróciło się o pomoc do Kadmosa, sławnego władcy leżących w Beocji (Grecja) Teb. On sam był wcześniej księciem fenickim (obszar współczesnego Libanu), a za żonę pojął Harmonię, piękną córkę króla tebańskiego. Władął nad Beocją i Tebami, będąc niepodzielnym panem swojego wytwornego zamku, nazwanego od jego imienia Kadmeją. Pośpieszył jednak na wezwanie i nie tyle pokonał wrogów, co ich pogodził. Jednocześnie udzielił im rady, jak powinni kierować w przyszłości swoim losem. Po tych wydarzeniach przywódcy plemion doszli do wniosku, że byłoby najlepiej, gdyby to właśnie Kadmos został ich wspólnym królem. On przystał na tę propozycję. Przekazawszy zatem władzę nad Tebami swoim synom, wraz z Harmonią przybył do Rhizon. Stąd władali oni swoim nowym królestwem. Tu na świat przyszedł ich kolejny potomek, któremu nadali imię Iliros. On to po śmierci rodziców skutecznie i sprawiedliwie rządził plemionami, które od jego imienia nazywamy iliryjskimi, zaś jego królestwo to dobrze znana nam Iliria. Tyle antyczna powieść.

Jak zawsze, kiedy na kartach antycznych dzieł znajdujemy podobne historie, zadajemy sobie pytanie: czy jest w nich chociaż ziarno prawdy? Odruchowo wspominamy też ten „złoty wiek” ludzkości, w którym królestwa były bogate, władcy — sprawiedliwi, a ludzie żyli w pokoju. Chcielibyśmy, aby była to prawda.

(koja je po njemu nazvana „rijeka”). To je trebalo da bude mjesto oživljene trgovine. Ovdje su se sretali kupci iz raznih strana svijeta, ovdje su se takođe sudarale razne kulture: grčka, ilirska i rimska.

U kasnijim rimskim zapisima nalazimo interesantnu legendu koja se odnosi na ovo mjesto. U starim vremenima bronzanog doba (oko 1200. god. prije n.e.) brojna plemena koja su živjela na istočnoj obali Jadrana morala su da vode međusobne krvave bitke. Jedno od njih, koje je bilo nastanjeno oko antičkog Rizona, tražilo je pomoć od Kadmosa, čuvenog vladara koji je vladao Beotijom (Grčka) i Tebom. On je prethodno bio feničanski princ (oblast današnjeg Libana), a za ženu je uzeo Harmoniju, prelijepu kćerku kralja Tebe. On je vladao Beotijom i Tebom i bio je vladar svog otmenog zamka, nazvanog po njegovom imenu Kadmeja. Ipak, on je požurio na poziv i ne samo da je pobijedio neprijatelje, nego ih je i pomirio. Istovremeno, dao im je savjete o tome kako treba da upravljaju svojom sudbinom u budućnosti. Nakon ovih događaja, vođe plemena došli su do zaključka da bi bilo najbolje ako bi upravo Kadmos ostao njihov zajednički kralj. On se složio sa ovim predlogom. Predao je vlast nad Tebom svojim sinovima i zajedno sa Harmonijom doputovao u Rizon. Odavde su oni vladali svojim novim kraljevstvom. Ovdje je na svijet došao njihov sljedeći potomak, kome su dali ime Iliros. On je poslije smrti svojih roditelja uspješno i pravedno vladao plemenima, koja su po njegovom imenu nazvana ilirska, a njegova kraljevina nama dobro poznata Ilirija. Evo antičke priče.

Kao i uvijek, kao na stranicama antičkih djela, nalazimo slične priče, pitamo se da li u njima ima bar zrno istine? Instinktivno se prisjetimo tog „zlatnog doba” čovječanstva, u kojem su kraljevstva bila bogata, vladari — pravednici, a ljudi su živjeli u miru. Mi bismo željeli da to bude istina. Ali, racionalni dio našeg razuma



Jednak racjonalna część naszego jestestwa każe nam bezlitośnie weryfikować ten wyidealizowany świat. Niestety, ta niewdzięczna rola najczęściej przypada archeologom.

Kiedy w roku 2001 ekspedycja Ośrodka Badań nad Antykem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęła prace archeologiczne w Risan, musieliśmy zmierzyć się z tym antycznym mitem³.

Co prawda, były już wcześniej w Risan prowadzone incydentalne wykopiska⁴, jednak na większość kardynalnych pytań nie uzyskano w ich trakcie odpowiedzi. Po mozolnych piętnastu latach naszej pracy część z nich już znamy.

³ W skład polskiej ekipy oprócz autora wchodzi: Janusz Reclaw, Martin Lemke, Tomasz Kowal. Na stałe współpracują z nami: Renata Ciolek, Jerzy Żelazowski, Tomasz Płociennik. Co roku w wykopiskach bierze też udział liczna grupa praktykantów.

⁴ Prace w Risan prowadzili: Jovan J. Martinović, Vilma Kovačević, Dejan Gazivoda, Predrag Lutovac, Magdalena Radunović, Čedomir Marković.

każe nam bez sażaljenja da verifikujemo taj idealizovani svijet. Nažalost, ovo je nezahvalna uloga koja najčešće pripada arheolozima.

Kada je 2001. godine ekspedicija iz Centra za istraživanje antike Jugoistočne Evrope Varšavskog univerziteta počela arheološka iskopavanja u Risnu, morali smo da se uhvatimo u koštac sa ovim drevnim mitom³.

Istina je da su već i ranije u Risnu vođena iskopavanja⁴, a ipak na većinu važnih pitanja nijesu dobijeni odgovori. Nakon napornih petnaest godina našeg istraživanja dio njih već znamo.

³ U sastav poljske ekipe, osim autora, ulaze: Januš Reclaw, Martin Lemke, Tomasz Kowal. Stalno saraduju sa nama: Renata Čolek, Ježi Żelazowski, Tomasz Pućenik. Svake godine u iskopinama uzima učešće mnogobrojna grupa pripravnika.

⁴ Radove u Risnu vodili su: Jovan J. Martinović, Vilma Kovačević, Dejan Gazivoda, Predrag Lutovac, Magdalena Radunović, Čedomir Marković.

Nad dość obszernym *plateau* — otoczonym z jednej strony przez stromo wznoszące się góry, z drugiej przez morze, a z trzeciej przez rzekę Spilę — góruje tak zwana *akropolis*, czyli górne miasto antycznego Rhizon, obecnie zwane Gradine. Na niewielkiej, usianej skałami powierzchni widoczne są pozostałości dawnych

Iznad obimnog *plateau* — okruženog sa jedne strane strmom planinom, a sa druge morem, a sa treće rijekom Spilom — uzdiže se uzvišenje zvano *Akropolis*, gornji grad antički Rizon, sada zvani Gradina. Na nevelikoj, stijenama prošaranj površini, vidni su ostaci drevnih građevina. Sada su najkarakterističnije od njih ruševine



budowli. Obecnie najbardziej charakterystyczne z nich są ruiny małej twierdzy z czasów tureckich, jednak nasze badania pozwoliły przenieść się w czasie do początkowych okresów osadnictwa. Wiemy, że wcześniej mieli tu swoją twierdzę Wenecjanie, a jeszcze wcześniej — w IV w.n.e. — Rzymianie. W czasach świetności Rhizon, czyli w III i II wieku p.n.e., na potężnych fundamentach utworzonych z tak zwanych cyklopich murów stała wspaniała świątynia poświęcona iliryskiemu bóstwu Medaurowi. Jeszcze wcześniej zaś, a więc prawdopodobnie pod koniec epoki brązu, wznosiło się tu inne umocnienie. Niewiele wiemy na jego temat, późniejsze przebudowy zatępiły ślady, ale być może tu właśnie znajdowała się pierwotna siedziba mitycznego Kadmosa i Harmonii.

Obecnie najbardziej interesujące dla nas są ruiny z czasów hellenistycznych — i jest tego istotny powód. W leżącej w północnej Afryce wielkiej twierdzy legionowej Lambaesis odkryto w połowie XIX wieku interesującą wierszowaną inskrypcję. Skopiował ją służący wtedy w Legii cudzoziemskiej Polak, kapral Józef Konarzewski. Treść inskrypcji budzi nasze

male twrdawe iz turskog perioda, ali naše istraživanje nam je dozvolilo da se premjestimo u vrijeme počev od početnog perioda naseljavanja. Znamo da su ovdje ranije imali svoje tvrđave Venecijanci, a još ranije u IV vijeku n. e. — Rimljani. U vrijeme vrhunca Rizona, odnosno u trećem i drugom vijeku prije n. e., na moćnim temeljima, stvorenim od takozvanih kiklopskih zidova, stajao je veličanstveni hram posvećen ilirskom božanstvu Medauru. Još ranije, vjerovatno na kraju bronzanog doba, bilo je tu i drugo učvršćenje. Na ovu temu ne znamo puno, kasnije rekonstrukcije su zatrlle tragove, ali možda se baš ovdje nalazilo prvobitno sjedište mitskog Kadmosa i Harmonije.

Trenutno, najinteresantnije za nas su ruševine iz helenskih vremena — i to iz važnih razloga. U Sjevernoj Africi se nalazi velika legionarska tvrđava Lambaesis u kojoj je sredinom XIX vijeka otkriven interesantan rimovani natpis. Njega je kopirao sluga, tada stranac u Legiji, Poljak, kaplar Juzef Konaževski. Sadržaj ovog natpisa budi naše iznenađenje. Ovdje je polovinom drugog vijeka živio legat III legionu *Augusta*, koji se hvalio da potiče



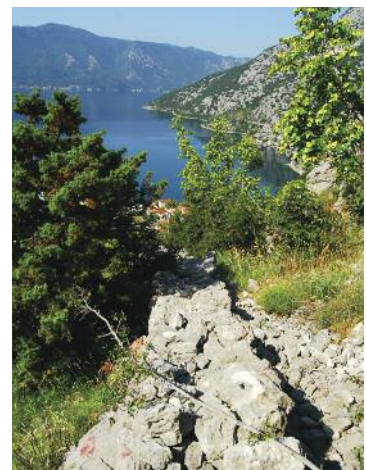
zdziwienie. Oto bowiem żyjący w połowie II wieku legat III legionu *Augusta* chwali się w niej, że pochodzi z osławionego Risinium, otoczonego wspaniałymi monumentalnymi murami obronnymi — w jego opinii pochodzącymi z czasów archaicznych, i oddaje się w opiekę wielkiemu boskiemu opiekunowi miasta — Medaurowi. Jak wynika z tego napisu, jeszcze w połowie II wieku n.e. Rhizon (w czasach rzymskich nazwane Risinium) było wielkim, wspaniałym i sławnym miastem, obiektem dumy jego mieszkańców rozsianych po całym ówczesnym świecie.

Antyczne ruiny zawsze pobudzają do refleksji i zawsze są obdarzone tajemniczym urokiem. Kiedy ze szczytu Gradine patrzymy na rysujący się na horyzoncie Adriatyk, kiedy spojrzymy na otaczające zatokę wyniosłe szczyty, owe starożytne czasy stają się wręcz namacalne. Kamienie, z których zbudowano antyczne budowle, zaczynają do nas przemawiać i opowiadać swoje często tragiczne, a często heroiczne historie. Opowieść ta snuta jest jednak w prawie całkowitej ciszy, przerywanej jedynie świstem wiatru, urwanym trelem przelatującego ptaka i dalekim odgłosem cykad. Dawne historie wtedy jakby materializują się w nas, wręcz fizycznie odczuwamy ich narrację. „Stary zamek” dzieli się z nami swoją przeszłością.

iz sławnog Risiniuma, koji je bio okružen veličanstvenim monumentalnim zidinama za odbranu — u njegovoj tvrđnji koja potiče iz arhaičnog perioda, i koja se predaje u zaštitu velikom božanskom čuvaru grada — Medauru. Kao što se vidi iz ovog natpisa, još u drugoj polovini II vijeka n.e. Rizon (u vrijeme Rima zvani Risinium) je bio veliki, veličanstveni i slavni grad, objekat ponosa njegovih stanovnika razbacanih po cijelom tadašnjem svijetu.

Antičke ruševine uvijek stimulišu refleksije i uvijek su obdarene tajanstvenim šarmom. Kada sa vrha Gradine gledamo na horizontu, vidljivi Jadran, kada pogledamo na okolni zaliv, velikolepne vrhove, ova starovjekovna vremena postaju nam opipljiva. Kamenje, od kojeg su izgrađene antičke građevine, počinju da razgovaraju sa nama i pričaju nam svoje često tragične, a često i herojske priče. Ova priča je, međutim, prepričavana u gotovo potpunoj tišini, prekidanoj samo fijukom vjetra, cijepana cvrkutom leteće ptice i dalekim ehom cvrčaka. Davne priče kao da se materijalizuju u nama, gotovo fizički osjećamo njihovu naraciju. „Stari zamac” dijeli sa nama svoju prošlost.

Obližnji Kotor ima potpuno drugačiju istoriju, a to je zato što u vrijeme grčke kolonizacije i rimske dominacije grad vjerovatno nije postojao (sada izgleda da je identifikacija



Nieodległy Kotor ma zupełnie inną historię, a to dlatego, że w czasach kolonizacji greckiej i dominacji rzymskiej miasto to jeszcze prawdopodobnie nie istniało (obecnie wydaje się, że utożsamianie Kotoru z antycznym Acruvium jest błędne). Pierwsze zweryfikowane informacje o nim pochodzą dopiero z IV wieku n.e. Za cesarza Justyniana, w roku 535, wzniesiono tu wielką twierdzę, która po wielu przebudowach dokonanych w czasach Republiki Weneckiej uzyskała swój obecny wygląd. Twierdza św. Jana opowiada nam swoją historię. Nigdy nie została zdobyta. Do dziś widoczna z oddali, mocnym uściskiem potężnych murów obronnych obejmuje wysokie wzgórze — była dla niego najlepszą ochroną. Nadal zresztą w pewnym sensie pełni tę samą rolę — wystarczy bowiem na nią spojrzeć, aby poczuć się bezpiecznie. Również rysujące się w oddali sylwetki cerkwi dają nam poczucie — transcendentnego tym razem — bezpieczeństwa. Mimo że twierdza góruje dziś nad gwarным miastem, wystarczy minąć jedną z bram, aby

Kotora sa antičkim Acruviumom pogrešna). Prve vjerodostojne informacije o njemu datiraju iz IV vijeka n.e. U vrijeme vladavine Justinijana, 535. godine, izgrađena je velika tvrđava, koja je kasnije pretrpjela mnoge promjene koje su se desile za vrijeme Mletačke republike, kada je dobila današnji izgled. Tvrđava Sv. Jan nam govori svoju priču. Nikada nije bila osvojena. Do danas se ona vidi iz daljine, sa jakim odbrambenim zidovima koji obuhvataju visoko brdo — za njega je to bila najbolja zaštita. Ipak, u izvjesnom smislu i danas obavlja istu ulogu — samo je treba pogledati da bi se osjećali bezbjedno. Takođe, naziru se u daljini siluete crkve koje nam bude osjećaj transcendentne bezbjednosti. Iako se tvrđava uzdiže iznad bučnog grada, dovoljno je proći jednu kapiju i da se nađemo u bezbjednoj tišini. Otežano, penjući se sve više i više, prolazimo pored šestovjekovne crkve Gospa od Zdravlja (Bogorodica koja ozdravljuje bolesne) i zatim takođe i ovdje, slično kao u Risnu, sve više se udaljujemo od sadašnjosti, sa osjećajem lakoće



znaleźć się w bezpiecznej ciszy. Mozolnie wspinając się coraz wyżej i wyżej, mijamy szesnastowieczną cerkiew Gospa od Zdravlja (Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych) i wtedy także tu, podobnie jak w Risan, coraz bardziej oddalamy się od współczesności, z poczuciem lekkości i swobody, którą daje nam otaczająca przestrzeń. Spoglądamy na wenecką zabudowę leżącego u stóp Kotoru. On sam stanowi oprawę największego klejnotu — pochodzącej z XII wieku katedry św. Tryfona, w której wnętrzu odnajdziemy rząd antycznych kolumn.

Są jednak w Czarnogórze i inne — kto wie, czy nie potężniejsze — zamki. Nie zostały stworzone ręką człowieka. Pewnie Grecy sądziłiby, że wzniesli je Giganci, którzy walcząc z bogami olimpijskimi cisnęli na nich ogromne głazy. Są one pocięte nadzwyczajną i trudną do wyobrażenia siłą, ułożone niby przypadkowo, ale z żelazną konsekwencją. Kiedy ogląda się Czarnogórę z pokładu samolotu, wtedy lepiej widać tę potęgę — masyw górski Durmitor. Zasługuje na swoją nazwę, która najprawdopodobniej znaczy tyle co „Śpiący”. Wyniosłe szczyty oświetlone złotym strumieniem słońca noszą widoczne ślady zmagania potężnych sił przyrody.

i slobode što nam daje okolno prostranstvo. Gledamo na venecijansku građevinu koje se nalazi u podnožju Kotoru. Ona sama čini najveći dragulj — katedrala Sv. Trifuna iz XII vijeka, unutar koje ćemo naći niz antičkih stubova.

Postoje, međutim, u Crnoj Gori i drugi — ko zna, da nijesu veći — zamkovi. Oni nijesu stvoreni rukom čovjeka. Naravno, Grci bi mislili da su ih sagradili Divovi, koji su se borili sa olimpijskim bogovima i bacali na njih ogromno kamenje. Oni su posebnog oblika i teško je zamisliti sa kojom snagom je to rađeno, nasloženo je navodno slučajno, ali gvozdenom rukom. Kada gledamo Crnu Goru iz aviona, tada bolje može da se vidi njena snaga — planinski masiv Durmitor. Zasluđuje on taj naziv koji najvjerojatnije znači „Onaj koji spava”. Veličanstveni vrhovi osvjetljeni su zlatnim pramenovima sunca na kojima se vide tragovi borbenih sil prirode.



Najpierw w płytkim ciepłym morzu przed dziesiątkami milionów lat osadzały się warstwy wapieni, utworzone przez miliardy miliardów małych morskich żyjątek. Później, po ustąpieniu morza, płynące z wnętrza ziemi siły wypchnęły dawne morskie dno na wysokość ponad kilometra, aby później sfałdować je jak plik kartek papieru, tworząc interesujące, tajemnicze i frapujące wzory splątanych pętli. Proces ten trwa do dziś. Czasem daje o sobie znać w postaci gwałtownych trzęsień ziemi, jak to w Kotorze i Risan w kwietniu roku 1979. Jednak na co dzień jest on niemal niezauważalny. Jedynie geolodzy i my, archeolodzy, widzimy jego realne ślady. Jak się oblicza, całość płyty tektonicznej zachodniego wybrzeża Adriatyku zapada się corocznie o około 2 mm. Niby niewiele, ale powoduje to, że część warstw archeologicznych, w których znajdują się pozostałości najstarszego osadnictwa, obecnie jest dla nas niedostępna — pogrążyła się bowiem w morzu.

Prvo se u plitkom toplom moru prije desetina miliona godina taložio sloj krečnjaka, formiran milijardama i milijardama malih morskih stvorenja. Kasnije, nakon povlačenja mora, sile iz utrobe zemlje podigle su davnašnje morsko dno do visine preko jednog kilometra, da bi kasnije dobilo talasasti oblik kao gomila papira, stvarajući zanimljive, tajanstvene i upečatljive modele spletenih petlji. Ovaj proces traje i danas. Ponekad se manifestuje u obliku nasilnih zemljtresa poput onog u Kotoru i Risnu, aprila 1979. godine. Međutim, svakodnevno je gotovo neprimjetan. Samo geolozi i mi, arheolozi, vidimo njegove realne tragove. Kao što se računa, cijela tektonska ploča zapadne obale Jadranskog mora svake godine tone oko 2 mm. Očigledno to nije mnogo, ali to prouzrokuje da je dio arheoloških slojeva, u kojima se nalaze ostaci najstarijeg naselja, sada nedostupan za nas — potopljen je u moru.



Masyw Durmitora wznosi się jak *akropolis* nad niżej położoną, lekko pofałdowaną i prawie bezdrzewną równiną. Jest jak zamek, niewzruszony i majestatyczny. Na równinie zaś gdzieś widoczne są małe zagłębienia — w niektórych z nich utrzymują się niewielkie ciemne jeziora. To krajobraz krasowy. Woda, wciskając się w najmniejsze skalne szczeliny i wypłukując wapienie, tworzy rozległe jaskinie, kominy i bezkresne labirynty korytarzy. Czasem niektóre z nich się zapadają, tworząc na powierzchni regularne leje krasowe. Mimo obfitych opadów woda ginie w podziemnym, ciemnym świecie. Nie wystarcza jej już dla drzew i bujniejszej roślinności, przetrwała jedynie trawa. Mimo to krajobraz nie wydaje się martwy. Muskany promieniami słońca, owiany mgłą przypomina raczej przedświecie greckiego boskiego Olimpu, pod którym kryje się mrok krasowego Hadesu.

Masiv Durmitora uzdiže se kao *akropolis*, položen je iznad blago talasaste i skoro bez ijednog drveta ravnice. On je kao zamak, bezosjećajan i veličanstven. Na ravnici su ponegdje vidljiva mala udubljenja — u nekima od njih nalaze se nevelika tamna jezera. Ovo je kraški pejzaž. Voda, ulazeći u najmanje kamene pukotine i ispirajući kreč, stvara ogromne pećine, dimnjake i beskrajne lavirinte hodnika. Ponekad neki od njih propadaju, formirajući na površini, redovno, kraške lijevke. Uprkos velikim padavinama, voda se gubi u podzemnom, mračnom svijetu. Nema je dovoljno za drveće i bujnu vegetaciju, preživi samo trava. Ipak, pejzaž ne izgleda mrtav. Obavijen zracima sunca, zavijen u magli, napominje predvorje grčkog, božanskog Olimpa, pod kojim se skriva mrak kraškog Ada.



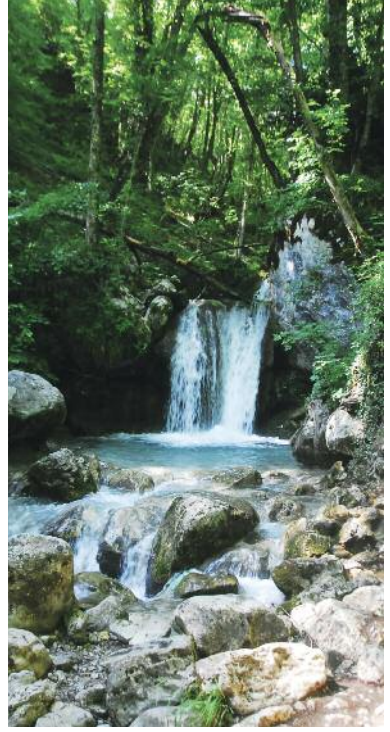
Są jednak miejsca, gdzie krystaliczna woda z mozołem drąży wapienne skały, wgryza się coraz głębiej i głębiej, jakby chcąc połączyć oba te mistyczne światy. Wielki, wspaniały, najgłębszy w Europie kanion ukształtowała niewielka, ale kapryśna rzeka Tara — miejscami spieniona i groźna, miejscami spokojna jak urokliwe jezioro. Kaskady krystalicznej wody spływającej welonami wodospadów z okolicznych gór dopełniają jej nurtu, wyczarowując niezapomniane krajobrazy. Na stromych pionowych zboczach dzielnie opierają się wiatrom kolumny strzelistych drzew, tworząc jakby monumentalny portyk antycznej świątyni.

Antyczne twierdze i twierdze ukształtowane przez naturę — oto jeden z „obrazków” Czarnogóry.

Ali ipak, postoje mjesta, gdje kristalna voda polako rastvara krečnjačke stijene, grize ih sve dublje i dublje, kao da hoće da spoji oba temistična svijeta. Veliki, divni, najdublji kanjon u Evropi, urezala je mala ali hirovita rijeka Tara — na mjestima pjenušava i opasna, na mjestima mirna i šarmantna kao jezero. Kristalne kaskade vode koja pada kao veo vodopada sa okolnih planina upotpunjuju njenu struju, stvarajući nezaboravne predjele. Na strmim padinama hrabro se odupiru vjetrovima kolone visokog drveća, kao da stvaraju monumentalnu sliku antičkog hrama.

Antičke tvrđave i tvrđave koje je oblikovala priroda su jedna od „slika” Crne Gore.





„Rynek w Limoges”

W starożytności Rhizon słynęło jako osada handlowa, tak zwane *emporion*. Możemy sobie wyobrazić, że głównym, centralnym punktem miasta był rozległy rynek. Najpewniej, jak na wszystkich antycznych rynkach, mieszały się na nim różne języki, a na prowizorycznych straganach przyciągały wzrok ułożone w stosy rozliczne towary. Były wśród nich barwne materiały, wyprawione skóry zwierzęce, luksusowe meble, amfory pełne importowanego wina, luksusowe serwisy stołowe, ale też pachnące kolorowe przyprawy i zioła, zarówno sprowadzone z dalekich stron, jak i te zbierane w okolicach miasta. Wszędzie słycać było gwar, odgłosy zwierząt, brzęk monet, śmiech, nerwowe głosy, urywki rozmów. Po ponad dwóch tysiącleciach elementy tego nastroju znajdujemy także na współczesnych bazarach: i tym ukrytym w podcieniach murów obronnych Kotoru, i tym małym, kameralnym i swojskim w Risan.

Już o świcie trwa tu nerwowa krzątania, rozchodzi się zapach kawy. Bazar, rozłożony pod pachnącymi lipami, oddaje nastrój dawnych czasów. Mimo zmian populacji, różnych, czasem

„Trg u Limogesu”

U dawna vremena, Rhizon je bio slavan kao trgovačko naselje, takozvani *emporion*. Možemo da pretpostavimo da je glavna centralna tačka u gradu bio trg. Vjerovatno, kao i na svim antičkim trgovima, miješali su se na njemu razni jezici, a na improvizovanim tezgama privlačila je pogledu brojna naslagana roba. Između ostalog, tu su bili raznobojni materijali, obrađene životinjske kože, luksuzni namještaj, amfore pune uvezenog vina, luksuzni stoni servisi, ali takođe i mirišljavi raznobojni začini i ljekovito bilje, uvezeno sve iz dalekih zemalja, kao i ono koje je bilo sakupljeno u blizini grada. Svuda se čula buka, zvukovi životinja, zveket kovanica, smijeh, nervozni glasovi, dio razgovora. Nakon više od dva milenijuma, elemente ove slike nalazimo takođe na savremenim pijacama: i u tim skrivenim sjenkama odbrambenih zidova Kotoru, i u ovim malim, kamernim i našim u Risnu.

Već u zoru počinje nervozna žurba, šireći miris kafe. Bazar, koji se nalazi ispod mirisnih lipa, izaziva osjećaj dawnih vremena. Uprkos promjenama u populaciji, različitim, ponekada tragičnih njihovih sudbina, bazar ostaje isti,



tragicznych ich losów, bazar pozostaje niezmienny, zawsze żywy, młody, pełen ruchu, oślepiający kolorami, przyciągający łakomczuchów.

Jednak bazar od zawsze był także zjawiskiem społecznym, specyficzną formą organizacji społeczeństwa, rodzajem greckiej agory i rzymskiego forum. Tu zawsze kwitło życie towarzyskie i polityczne. To on był najlepszym miejscem wymiany informacji i plotek. Bazar zawsze jednoczył ludzi w dobrym, ale i złym tego słowa znaczeniu. Wydawał i wydaje się zewnętrzna, materialna forma odzwierciedlająca zarówno nasze dobre cechy, takie jak uczciwość i otwartość, jak i wady: chytryść, pazerność, zawiść. Ma jednak też inną cechę — ponadczasowość. Tu czas biegnie inaczej, mierzony jest inną miarą. Jak dawniej to słońce określa tu części dnia. Nie liczą się sekundy, minuty, a nawet godziny. Miejsce to jest w pewnym sensie ażylem w naszym stale zabieganym świecie.

Miło jest przykucnąć na chwilę pod pergolą obrośniętą winną latoroślą i wchłaniać ten obraz i nastrój, popuścić wodze fantazji, pomyśleć o rzeczach nieważnych — takie codzienne *dolce far niente*.

Jednak w całym tym zgiełku widoczne są i świadome nawiązania do przeszłości, niewielkie, ale ważne dowody pielęgnowania tradycji i pamięci. Nie zawsze antyczni artyści byliby zadowoleni z ich formy, ale najpewniej doceniliby sam fakt ich istnienia. Bo oto tuż za rogiem możemy zrobić zakupy, zjeść ociekającą syropem bakławę czy skosztować innych specjalów w kawiarniach, restauracjach i sklepach noszących nazwy: Medaur, Hypnos, Teuta, Rhizon.

Dla tego ludzkiego „Rynku w Limoges” przyroda Czarnogóry także znalazła odpowiedź. Jest ona wręcz wyczuwalna. Kiedy przed świtem idziemy na wykopaliska, wiejący od strony gór ciepły wiatr niesie ambrozjny zapach odświeżonych przez poranną rosę kwiatów

uvijek živ, mlad, pun pokreta, zaslepljujući raskošnim bojama, privlačeći halapljive ljude.

Međutim, bazar je uvijek bio društveni fenomen, specifična forma organizacije društva, vrsta grčke agore i rimskog foruma. Tu je uvijek cvjetao društveni i politički život. On je bio najbolje mjesto za razmjenu informacija i ogovaranja. Bazar je uvek ujedinjavao ljude u do-brom, ali i u lošem smislu te reči. Činio se spoljašnjom, materijalnom formom koja je ukazivala na naše dobre osobine, kao što su poštenje i otvorenost, kao i na nedostatke: lukavost, pohlepa, zavist. Međutim, postoji i druga crta — nadvremenska. Ovdje vrijeme teče drugačije, mjereno drugačijom mjerom. Kao nekada, ovo sunce označava djelove dana. Ne računaju se sekunde, minuti, čak ni sati. Ovo mjesto je u izvjesnom smislu utočište, u našem stalno prometnom svijetu.

Lijepo je čučnuti za trenutak, pod pergolom, zarasloj lozom i udisati ovu sliku i raspoloženje, pustiti na volju fantaziji, razmišljati o nevažnim stvarima — kao što je svakodnevno *dolce far niente*.

Ali u svemu ovome gužva i žurba su vidljivi i svjesni vezivanja za prošlost, mali, ali značajni dokazi da se gaji tradicija i sjećanje. Nijesu uvijek antički umjetnici bili zadovoljni njihovim formama, ali vjerovatno cijenili su samu činjenicu njihovog postojanja. Jer, ovdje iza ugla možemo obaviti kupovinu, pojesti baklavu sa koje kaplje šerbet ili probati druge specijalitete u kaficima, restoranima i prodavnicama koje nose nazive Medaur, Hipnos, Teuta, Rizon.

Za ovaj narodni „Bazar u Limoges”, priroda Crne Gore, takođe je našla odgovor. Ona je opipljiva. Kada u zoru idemo na iskopine, duva sa planine topli vjetar i nosi miris ambrozije osvežene od jutarnje rose, cvjetova i bilja. U davnom, antičkom vremenu, pragmatični stanovnici Rizona cijenili su bogatstvo, koje im je dala priroda. Čini se da ime grada potiče od grčke riječi *rhiza*, koja označava „korijen”, a samim tim i „prirodu”.

i ziół. W czasach antycznych pragmatyczni mieszkańcy Rhizon docenili bogactwo, które dała im natura. Wydaje się, że sama nazwa miasta pochodzi od greckiego słowa *rhiza* określającego „korzeń”, a więc także „przyprawę”.

Strome stoki górskie porastają kolorowe oleandry, co prawda trujące i niebezpieczne, ale może właśnie dlatego wabiące urokiem swych białych, czerwonych i różowych koronkowych kwiatów. Wszak Risan to miejsce ich endemicznego występowania. Wśród skąpej roślinności oko przyciągają bujne laury. Na ich ciemnozielonych kopolach widoczne są kremowe plamki pięknie pachnących kwiatów. Także i laury, podobnie jak oleandry, mają tu swoją „ojczyznę”.

Jednak na tych — na pierwszy rzut oka — jałowych i niegościnnych skałach widać i inne kolorowe kompozycje. Strzeliste, czarne, eleganckie cyprysy, tworzące jakby przecinki w zdaniach zapisanych przez przyrodę. Rozłożyste agawy dumnie wznoszące swe wielkie kwiatostany, kwitnące na żółto i czerwono opuncje, bardziej podobne do morskich dziwołagów niż roślin. A i same skały jakby chciały dołączyć do tej symfonii barw i kształtów. Jedne przypominają ostre brzytwy, inne antyczne mury, jeszcze inne tworzą potężne zwaliska. Niektóre białe jak śnieg, inne szare i pomarszczone, niczym noszące piętno milionów lat erozji i wietrzenia, jeszcze inne czerwone. Razem z roślinami tworzą wzorzystą

Strme planinske padine su prekrivene raznobojnim oleandrima, iako su oni otrovni i opasni ali zato privlače šarmom, svojih bijelih, crvenih i rozih čipkanih cvjetova. Na kraju krajeva, Risan je mjesto endemičnog postojanja. Među oskudnom vegetacijom, naše oko privlače bujne lovorike. Na njihovim tamnozelenim kupolama su vidljive kremaste fleke, lijepo mirišljavog cvijeća. Takođe i lovorike, kao i oleandri, imaju ovdje svoju domovinu.

Međutim, na ovim, na prvi pogled jalovim i negostoljubivim stijenama, vide se i druge raznobojne kompozicije. Upereni prema nebu, crni, elegantni čempresi, kao da tvore zareze u rečenicama zapisanim od prirode.

Razgranate agave ponosno dižu svoje velike cvasti, cvjetajuće žute i crvene opuncije više liče na morske bezoblične pojave nego na biljke. A i same stijene, kao da žele da se pridruže ovoj simfoniji boja i oblika. Neke liče na ostre britve, druge na antičke zidine, a neke druge stvaraju masivne ruševine. Neke su bijele kao snijeg, druge su sive i naborane, kao da nose žig miliona godina erozije i vjetrenja, neke su još crvene. Zajedno sa biljkama formiraju ukrašenu osnovu ovog svijeta planina i mora. Ova država Monte Negro, je država tamnih planina.

Treba samo da se popenjete na okolne vrhove i platoe da biste mogli imati veličanstveni pogled: livada prošarana raznobojnim cvijećem. U svojoj gomili, ono tvori fantastične impresionističke kompozicije, rasprostrte pri-



osnowę tego świata gór i morza. Tego kraju *Monte Negro* — ciemnych gór.

Wystarczy wejść na otaczające szczyty i płaskowyże, aby ujrzeć ten wspaniały widok: łąki wręcz upstrzone różnokolorowymi kwiatami. W swej masie tworzą fantazyjne, impresjonistyczne kompozycje, rozpostarte na straganach bazaru przyrody. Jeśli jednak bliżej się im przyjrzeć, każdy z kwiatów okaże się inny, każdy ma inny charakter. Wszystkie wydają się szlachetne, chociaż przyrodnik rozpozna tu zwykłą cykorię czy popularną wykę, pachnącą z oddali miętę, złocisty dziurawiec. Ubrane w swoje strojne szaty przyciągają wzrok, kuszą pięknem i zapachem. Wśród nich uwijają się tysiące drobnych zwierząt: latających, skaczących, pełzających — przypominają ludzki tłum dokonujący zakupów na różnych straganach.

Trudno nie zauważyć tych paralel. Już sami nie wiemy, czy to ludzie naśladują przyrodę czy też ona kopiuje ludzkie wzory.

rode na tezgama bazara. Međutim, ako ih bliže pogledamo, svaki od cvjetova biće drugačiji, svaki ima drugi karakter. Svi oni izgledaju plemenito, ali prirodnjak prepoznaje ovdje običnu cikoriju ili popularnu viku, izdaleka mirišljavu nanu, zlatasti kantaron. Odjeveni u svoje odore, privlače pogled, primamljuju ljepotom i mirisom. Među njima se okupljaju hiljade sitnih životinja: letećih, skakutavih, puzećih — liče na ljudsku gomilu koja obavlja kupovinu na raznim tezgama.

Teško je ne primijetiti ova upoređenja. Čak i ne znamo, da li to ljudi kopiraju prirodu ili ona kopira ljudske modele.



„Katakumby”

Nazwa ta słusznie kojarzy nam się z cmentarzem. Znaczy tyle co „grób w dole”. Termin ten ukuli Rzymianie, określając w ten sposób miejsce przy *Via Appia*, gdzie znajdował się kamieniołom tufu wulkanicznego, tuż przy grobie, w którym pochowano św. Sebastiana. Od XI wieku n.e. nazwę tę zaczęto stosować do określenia wszystkich grobów ulokowanych w podziemnych korytarzach. Ma ona dla wielu z nas istotne znaczenie, kieruje bowiem nasze myśli ku sprawom ostatecznym. Jednak archeologom kojarzy się głównie z wykopaliskami.

Te obszary zbliżonych znaczeń chyba nigdzie indziej na świecie nie są ze sobą tak splecione jak w Czarnogórze. Przechodząc ulicami Risan, Perastu czy Kotoru co rusz widzimy wmurowane we współczesne budowle antyczne nagrobki. Z łatwością możemy odczytać imiona dawnych mieszkańców tych okolic: Julia Tertulla, Statius, Pulina, Tertio, Caius Secundus... To jedynie nieliczni, którzy nie za-

„Katakombe”

Ovaj naziv asocira nas na groblje. Znači to isto što i grob na dnu. Ovaj termin su skovali Rimljani, navodeći na taj način mjesto *Via Appia*, gdje se nalazio kamenolom vulkanske sedre, pored groba gdje je sahranjen Sv. Sebastijan. Od XI v. n. e. ovaj naziv je počeo da se upotrebljava za označavanje svih grobova koji se nalaze u podzemnim hodnicima. To ima za mnoge od nas istinsko značenje, usmjerava naše misli ka konačnim pitanjima. Međutim, arheologe ovo asocira uglavnom na iskopine.

Ove oblasti sličnog značenja vjerovatno nigdje drugdje u svijetu nijesu sa sobom tako isprepletane kao u Crnoj Gori. Prolazeći ulicama Risan, Perasta i Kotora na svakom koraku vidimo ugrađene u modernim zgradama antičke spomenike. Lako možemo očitati imena nekadašnjih stanovnika ovih naselja: Julia Tertulla, Statius, Pulina, Tertio, Caius Secundus... To je samo nekoliko njih koji nijesu sačuvali svoju anonimnost. Međutim, treba imati na



chowali swojej anonimowości. Należy jednak pamiętać, że przez setki lat na nekropolach wokół Risan złożono prochy tysięcy osób. Siła tradycji jest tak wielka, że niektóre współczesne cmentarze są ulokowane na miejscu tych starych, antycznych. Obecni mieszkańcy spoczywają razem z tymi, którzy odeszli w czasach Teuty, Augusta czy Konstantyna. Charakterystyczne kamienne nagrobki w kształcie stożka opartego na prostopadłościennym podstawie, czyli tak zwane *cippi*, mimo prostoty formy zawierały wielki ładunek znaczeniowy. Były symbolem nadziei. Sam stożek bowiem to nic innego jak stylizowana szyszka piniowa — odwieczny symbol życia. Do dziś stanowi ona motyw dekoracyjny pomników. Nie wiemy, czy antyczne nekropole porastały cyprisy, kolejny antyczny symbol zaświatów, ale wiemy, że stanowią one nadal zrozumiałe dla nas symbol.

Trwanie antycznych tradycji przybiera czasem formy nawiązujące wprost do antycznych wzorów. I jakkolwiek sławny ganek kor — tak zwanych kariatyd — ze stojącego na *akropolis* ateńskiej Erechtejonu nie był bezpośrednio symbolem odrodzenia, to trzeba jednak pamiętać, że fryzy zdobiące tę świątynię nawiązywały do misteriów eleuzyjskich. Te zaś odbywały się

umu da je kroz stotine godina, u nekropolama oko Risan, nasložen prah hiljada ljudi. Snaga tradicije je toliko velika da se neka savremena groblja nalaze na mjestu tih starih, antičkih. Sadašnji stanovnici sahranjeni su zajedno sa onima koji su otišli u vrijeme Teute, Augusta ili Konstantina. Karakteristični kamieni spomenici u vidu konusa koji se oslanja na pravougaonu osnovu, ili takozvane *cippi*, uprkos jednostavnosti oblika imali su veliko značenje. Oni su bili simbol nade. Sam konus bio je ništa drugo do stilizovana šišarka — vječni simbol života. Do današnjih dana ona je dekorativni motiv na spomenicima. Ne znamo, da li su na antičkim nekropolama rasli čempresi, sljedeći antički simbol drugog svijeta, ali znamo, da su oni još uvijek razumljivi simbol za nas.

Starinska tradicija traje pošto ponekad poprima oblike koji se nadovezuju neposredno na antičke uzore. I mada poznata veranda kor — tzv. kariatida — sa stojećeg na *Akropolju* atinskog Erehtiona nije bila direktno simbol ponovnog rađanja, treba imati na umu da su ukrasi u hramu podsjećali na eleuzyjske misterije. One su se nalazile u blizini Aten Eleusis i bile su posvećene mitu Persefone ili vječnom preporodu života. Motiv kariatide nije bio stran



w leżącej niedaleko Aten Eleusis i były poświęcone mitowi Persefony czyli wiecznemu odradzaniu życia. Motyw kariatyd nie był obcy mieszkańcom Rhizon. W czasie wykopalisk odkryliśmy unikatową głowę kariatydy, niegdyś pokrytą barwną polichromią. Stanowiła ona — jak sądzimy — ozdobną podporę w wielkim portyku otaczającym główny miejski plac. Te — wydawałoby się — drobne odniesienia do antyku można by uznać za zbieg okoliczności — w Boce Kotorskiej są one jednak wyjątkowo liczne.

Już w czasach starożytnych zwracano uwagę na nadzwyczajne piękno niektórych miejsc. Panujący w nich spokój i harmonia były odczuwane jako dotyk doskonałości, miejsce noszące boskie piętno. Trudno się zatem dziwić, że często tam właśnie lokowano „ziemskie domy bogów” — świątynie. W Czarnogórze ten antyczny zwyczaj przetrwał do naszych czasów. Któż nie zna tajemniczej, pełnej świętości jaskini, w której święty Bazyli wzniósł w XVII wieku monaster Ostrog?

W Boce Kotorskiej mamy zresztą wyjątkowe zgrupowanie wspaniałych kościołów o niezwykłej, wyrafinowanej architekturze współgrającej z otaczającą niezwykłą „architekturą” piętrzących się skał.

Mimo że część tych budowli ma wielkie rozmiary, to jednak były one tak zaprojektowane, że ich monumentalność nie przytłacza — wydają się wręcz kameralne, przykrojone do ludzkich rozmiarów, a jednocześnie wzniosłe, pozwalające błędzić nam w świecie absolutu. Strzeliste wieże są nie tylko optycznym łącznikiem między ziemią i niebem, ale także łącznikiem symbolicznym — między sprawami ziemskimi i niebiańskimi.

narodu Rizona. U vrijeme iskopavanja otkrili smo unikatnu glavu karijatide, nekada pokrivene polihromnim bojama. Ona je predstavljala — kako pretpostavljamo — ukras u velikom trijemu koji okružuje glavni gradski trg. Ova naizgled sitna upoređenja sa antikom mogla bi se smatrati slučajnost, međutim u Boki Kotorskoj ona su izuzetno mnogobrojna.

Čak i u drevnim vremenima obraćala se pažnja na izuzetnu ljepotu nekih mjesta. Mir i harmonija koji su u njima vladali osjećali su se kao dodir savršenstva, kao mjesto koje je nosilo božanski pečat. Stoga ne čudi da su često tamo locirane „zemaljske kuće bogova” — hramovi. U Crnoj Gori taj antički običaj je opstao do našeg vremena. Ko ne zna tajanstvenu, punu svetosti pećinu u kojoj je Sveti Vasilije u XVII vijeku izgradio manastir Ostrog?

U Boki Kotorskoj imamo zaista jedinstvenu veličanstvenu grupu crkava neobične, sofisticirane arhitekture koje okružuje neobična „arhitektura” nagomilanih stijena.

Iako dio tih građevina ima velike dimenzije, one su bile tako projektovane da nas njihova monumentalnost ne pritiska — izgledaju one gotovo intimne, oblikovane u ljudskim razmjerama, a istovremeno uzvišene, što nam omogućuje da lutamo u svijetu apsoluta. Uperene u nebo, kule su, ne samo optička veza između zemlje i neba, nego takođe i simbolička veza — između djela zemaljskog i nebeskog.

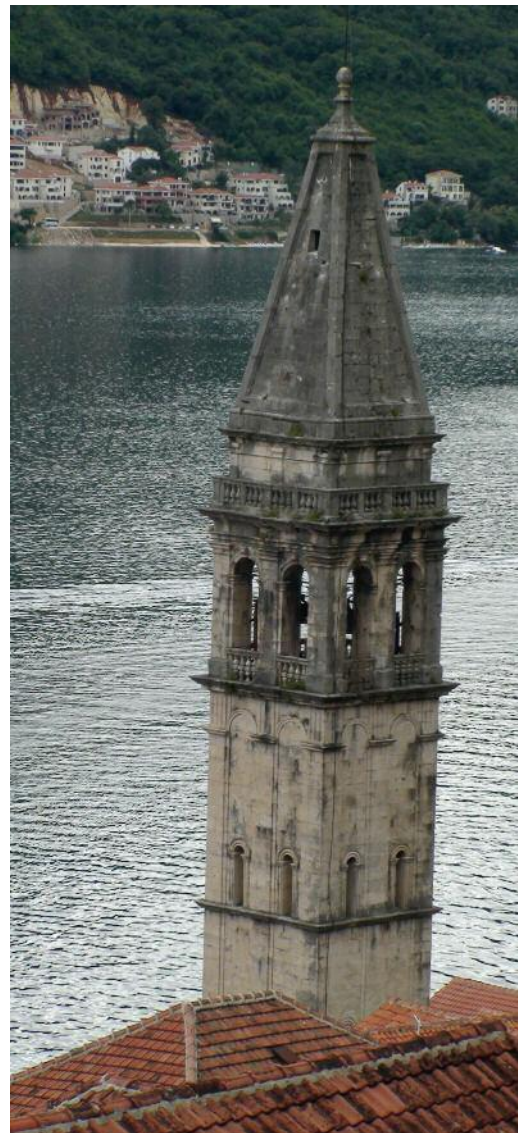


Dobrze rozumieli tę symbolikę architektki, bo oto ze szczytu wieży kościoła św. Eustachego w Dobrocie spogląda na nas opiekuńczy anioł.

W Peraście koronkowa wieża kościoła św. Mikołaja, zakończona kamiennym hełmem o kształcie piramidy, nasuwa nam skojarzenia egipskiej, ale tak naprawdę ogólnoludzkiej, symboliki słońca — przedzierającego się przez chmury promienia słonecznego.

Vrlo dobro su, arhitekte razumjeli ovu simboliku, pošto nas sa vrha kule Sv. Eustahija u Dobroti gleda brižni anđeo.

U Perastu, čipkana kula crkve Sv. Nikole, završena kamenim šljemom, u obliku piramide, navodi nas na asocijaciju egipatske, ali uistinu opšteljudske, simbolike sunca — sunčevih zraka koji se probijaju kroz oblake.



Nawiązujące do wzorów romańskich charakterystyczne małe dzwonnice kościołów i kaplic Kotoru i Risan, skromne, wręcz ubogie, przemawiają do nas siłą dźwięków dzwonu — *memento mori*.

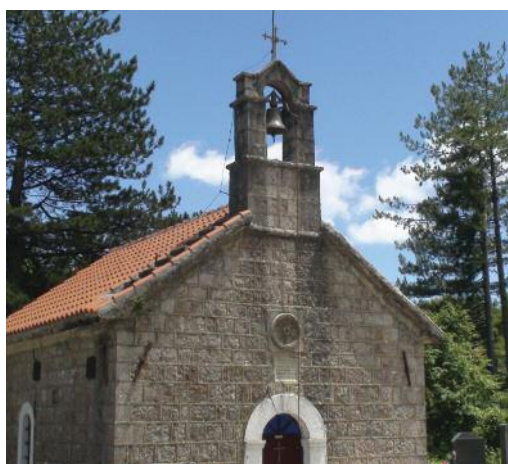
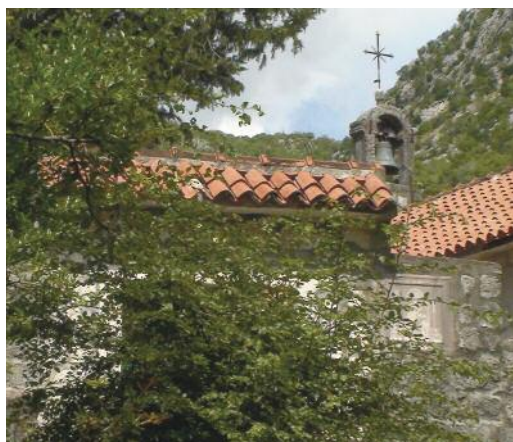
Inne — ukryte wśród drzew, odcięte od świata, wzniesione na niewielkich wzgórzach — stanowią azyl dla ludzi, zwierząt i roślin, tworzą swój własny mały zamknięty sakralny świat.

Gdziekolwiek nie spojrzysz się w Czarnogórze, zawsze znajdzie się w pięknych miejscach jakiś kościół lub kaplica, tak jakby ludzie chcieli podkreślić władztwo Stwórcy nad tymi pięknymi zakątkami. A może po prostu chcieli zaznaczyć swój ślad, partycypować w tym pięknie stworzonym przez Naturę?

Nadovezujući se na romanske uzore, karakteristične male zvonare crkava i kapela u Kotoru i Risnu, skromne, gotovo siromašne, govore nam snagom zvukova zvona — *memento mori*.

Druge — sakrivene među drvećem, odsječene od svijeta, izgrađene na malim brdima — su utočište za ljude, životinje i biljke, stvaraju svoj vlastiti, mali, zatvoreni sakralni svijet.

Gdje god da pogledate po Crnoj Gori, uvijek se nađe, u lijepim mjestima neka crkva ili kapela, tako kao da bi ljudi željeli da podvuku vlast Tvorca nad ovim lijepim mjestima. Ili bi možda željeli ostaviti svoj trag u toj ljepoti koju je stvorila Priroda?



Są jednak w okolicy Risan i inne „katakumby” — utworzone przez przyrodę. Na co dzień większość z nich jest pogrążona w całkowitych ciemnościach. Wystarczy jednak znaleźć do nich wejście, aby nikły płomień rozświetlił wspaniałe komnaty, monumentalne skalne słupy, perełki drobnych wodnych kropli.

Te naturalne „katakumby” przecinają całe masywy, stanowią nieznaną labirynt, który powstał „u początku czasów” i z mazołem i żelazną, a raczej wodną, konsekwencją, milimetr po milimetrze tworzony jest do dziś.

Zjawiska krasowe spowodowały, że w wapiennych masywach powstają nadzwyczajne dzieła natury: jaskinie, grotty, studnie i kominy, tajemnicze przejścia, jeziora krasowe. Cały ten system nieznanymi połączeniami tu nad Boką — w przeciwieństwie do Durmitora — działał na korzyść ludzi. Niczym naturalne akwedukty dawały one obfitość słodkiej wody. Trudno się więc dziwić, że ludzie od zarania dziejów wykorzystywali te jaskinie do swoich celów. W jednych mieszkali, w innych chronili się w razie niebezpieczeństwa, inne jeszcze wykorzystywali na spichlerze i magazyny, a niektórym przypisywali znaczenie magiczne.

Jedną z takich jaskiń, leżącą na wysokości około 400 m n.p.m. nad Perastem jaskinia Tamnica, była obiektem naszych badań ratowniczych.

Međutim, postoje u okolini Risna i druge „katakombe” — stvorene od prirode. Danju, većina od njih je utonula u potpuni mrak. Ali treba samo naći ulaz do njih, da bi slabi plamen osvjetlio divne sobe, monumentalne kamene stubove, bisere sitnih vodenih kapi.

Ove prirodne „katakombe” presijecaju cijele masive, predstavljaju nepoznati lavirint koji je postao „na početku vremena” i marljivo sa gvozdenim, a prije svega vodenim posljedicama, milimetar po milimetar, stvaran je do danas.

Kraške pojave, prouzrokovale su, da se u krečnjačkim masivima stvaraju izvanredna djela prirode: pećine, jazbine, bunari i dimnjaci, tajni prolazi, kraška jezera. Čitav taj sistem nepoznatih spojeva, ovdje nad Bokom — za razliku od Durmitora — radio je za dobrobit ljudi. Poput prirodnog akvadukta, davao je velike količine slatke vode. To nije iznenađujuće, da su ljudi, od kada znaju za sebe, iskorišćavali ove pećine za svoje potrebe.

U jednom su živjeli, u drugom se štitili u slučaju opasnosti, a ostale koristili za ambare i magacine, a nekima su pridavali magični značaj.

Jedna takva pećina, koja se nalazi na nadmorskoj visini od oko 400 m nad Perastom, pećina Tamnica, bila je predmet naših spasilačkih istraživanja. Prolazeći kroz uske ulaze i tijesne ulazne koridore nijesmo očekivali da



Przeciskając się przez wąskie wejście i ciasny wejściowy korytarz nie spodziewaliśmy się tego, że za parę metrów zobaczymy podziemny raj. Raczej mieliśmy dziwne uczucie wchodzenia przez bramy piekielne. Jednak po kilku metrach dotarliśmy do gigantycznej podziemnej katedry. Jej kolumnadę stanowią wielkie stalaktyty i stalagmity. Jej sklepienia — uformowane przez wodne wiry skalne żebra. Jej posadzki — serie krasowych jeziorok. Ściany zdobione naciekami porfiru przypominają antyczne stiuki. Różnokolorowe przebarwienia upstrzone złotymi punktami pirytów i kryształów kojarzą się z antycznymi freskami. Tę jaskinię już sześć tysięcy lat przed naszą erą wybrali sobie ludzie na swój dom i jeszcze w czasach późnego antyku, w IV wieku n.e., wykorzystywali ją jako magazyn do przechowywania amfor z winem.

Takich jaskiń, zasiedlonych w okresie tak zwanego neolitu adriatyckiego, jest więcej. Nie wszystkie jeszcze zostały zbadane, ich położenie chroni je przed wścibskimi turystami. Stanowią cały zamknięty świat, w którym zapisano historię ostatnich co najmniej ośmiu tysięcy lat.

Jest też nad Boką miejsce specjalne, bo „święte”. W leżących nieopodal Risan Lipci w wyniku erozji urwał się kawałek skały, odsłaniając wewnątrz jaskini. Wtedy światło dzienne ujrzały niezwykłe kompozycje. Pierwszą informację na ich temat opublikowano w roku 1961. Na powierzchni około 10 m² na płaskiej ścianie umieszczone są wykonane wapnem zmieszonym z pigmentem konturowe (tzw. szkieletowe) malowidła przedstawiające stado jeleni, ludzi, zarys statku oraz dziwne, przypominające swastykę znaki. Około 50 m przed nawisem uchwyciliśmy odcinek grubego na dwa metry, uformowanego w półokrąg muru, ułożonego z nieobrobionych dużych i małych kamieni łączonych ziemią. Swoją konstrukcją przypominają one tak zwane mury iliryjskie.

ćemo za nekoliko metara vidjeti podzemni raj. Prvo smo imali čudan osjećaj da ulazimo kroz vrata pakla. Međutim, nakon nekoliko metara, došli smo do gigantske podzemne katedrale. Njenu kolonadu predstavljaju veliki stalaktiti i stalagmiti. Njenu kupolu formirali su vodeni virovi i zidna rebra. Njeni podovi su serije kraških malih jezera. Zidovi ukrašeni stalaktitima liče na antički gipsani malter. Raznobojna obojenost prošarana zlatnim tačkama pirita i kristala liči na antičke freske. Ovu pećinu, već šest hiljada godina prije naše ere, odabrali su sebi ljudi za svoju kuću, pa čak i u vrijeme kasne antike, u četvrtom vijeku nove ere koristili su je kao skladište za čuvanje amfora sa vinom.

Takvih pećina, naseljenih u doba jadranskog neolita, ima još. Nijesu sve istražene, njihova lokacija ih štiti od radoznalih turista. One čine cio zatvoreni svijet u kojem je zapisana istorija, posljednjih, najmanje osam hiljada godina.

Ima takođe nad Bokom posebno mjesto, jer je „sveto”. U Lipcima, koje se nalaze u blizini Risan, kao posljedica erozije odvalio se komad stijene, otkrivajući unutrašnjost pećine. Tada su svjetlost dana ugledale neobične kompozicije. Prvi podaci o njima, objavljeni su 1961. godine. Na površini od oko 10 m² na ravnoj stijeni, nalaze se izrađene od kreča, pomiješanog sa pigmentom konture (tzw. skeletne) slike, koje prikazuju krdo jelena, ljude, konture broda, kao i čudne znakove, koji podsjećaju na kukasti krst. Oko 50 m prije ispusta, našli smo odlomak, debeline dva metra, oblikovan kao polukrug zida, formiran od debelog, velikog i malog kamenja, povezanog zemljom. Njegova konstrukcija podsjeća na tzv. ilirske zidove.

Poslije nekoliko decenija nakon ovog otkrića, naša ekspedicija stigla je na ovo mjesto, pokušavajući da napravi novu, revidiranu dokumentaciju i precizira datum i funkciju ovih slika. Do sada, one su bile datirane na početak sedmog vijeka prije n.e. Arheološka analiza dovela nas je do potpuno novih zaključaka.



Po kilkudziesięciu latach od dokonania tego odkrycia nasza ekspedycja przybyła na to miejsce, starając się wykonać nową, zweryfikowaną dokumentację oraz uściślić datowanie i funkcję tych malowideł. Dotychczas były one datowane wstępnie na VII wiek p.n.e. Analiza archeologiczna doprowadziła nas do całkiem nowych wniosków. Okazało się, że twórcami malowideł byli przybysze z północnej Italii. Tam bowiem, w Valle Camonica pod Alpami, odkryto podobne zabytki. Ustaliliśmy także, że są one dużo starsze, niż dotychczas przypuszczano, i że można je datować na X wiek p.n.e., a zatem na początki epoki żelaza na tym obszarze. Przypuszczamy, że w miejscu tym znajdowało się antyczne sanktuarium, związane z letnim przesileniem, oraz że tajemnicze „swastyki” nie tyle są symbolami solarnymi *sensu stricto*, co rodzajem „mapy” Boki Kotorskiej, której kształt najwyraźniej dla twórców tych malowideł miał znaczenie magiczne, rzeczywiście symbolizujące Słońce. Analiza kształtu statku pozwoliła nam na stwierdzenie, że przypomina on późniejsze sławne liburny. Jeśli na takich statkach dotarli tu twórcy tego sanktuarium, oznacza to, że już w owych czasach musiały one przecinać fale Boki Kotorskiej. Już wtedy zatem Risan i jego okolice były naturalnym portem, wokół którego około

Ispostavilo se, da su tvorci ovih slika doseljenici iz sjeverne Italije.

Tamo, u Valle Camonica pod Alpima, otkriveni su slični spomenici. Došli smo takođe do zaključka, da su oni mnogo stariji nego što se mislilo, i da se mogu datirati na deseti vijek prije nove ere, a zatim za početak gvozdenog doba na ovim prostorima. Vjerujemo, da je na tom mjestu bilo drevno svetišće, vezano za ljetnju krizu, a takođe, da misteriozna „svastika”, nije samo simbol solarni *sensu stricto*, već vrsta karte Boke Kotorske, čiji oblik za tvorce ovih slika ima magični značaj, zapravo simbolizuje Sunce. Analiza oblika broda, omogućila nam je da zaključimo, da on liči na kasnije poznate liburne. Ako su na takvim brodovima ovdje stigli tvorci ovog svetišta, onda to znači da su u tim vremenima morali da sijeku talase Boke Kotorske. Već tada, i Risan i njegova okolina bili su prirodna luka, oko koje se oko 250 godina kasnije, razvijao, nama poznati, iz pomenute, prethodne informacije Pseudo-Skylaksa — drevni Rizon. Na ovaj način, utvrdili smo razloge i genezu nastanka grada.

Tako se „katakombe” — i prirodne i arheološke — prožimaju uzajamno. Ponovo su priroda i ljudska aktivnost, stvorile neponovljivi svijet, u kojem nebo, zemlja, voda i podzemlje čine jedan ciklus. Oni djeluju jedni na druge,

250 lat później rozwinęło się znane nam ze wspomnianego wyżej przekazu Pseudo-Skylaksa antyczne Rhizon. W ten sposób ustaliliśmy przyczynę i genezę powstania miasta.

Tak więc „katakumby” — te naturalne i te archeologiczne — przenikają się wzajemnie. Ponownie przyroda i działalność człowieka utworzyły niepowtarzalny świat, w którym niebo, ziemia, woda i podziemia stanowią jeden cykl. Odziaływują na siebie, a piękno przyrody potęguje piękno architektury. To z kolei potęguje siłę idei, humanizuje ją i daje nam rzadki przykład harmonii natury z dziełem ludzkim.

„Chatka na kurzej stopce”

Ta zaskakująca umiejętność wkomponowywania się w otaczającą przyrodę — a wręcz pewna nieśmiałość ingerowania w nią — świetnie widoczna jest także w bardziej przyziemnych budowlach — zwyczajnych domach.

Architektura Boki Kotorskiej stanowi dość unikatowe, ale nadal pielęgnowane zjawisko twórczego wykorzystania topografii i naturalnych surowców do budowy ludzkich siedzib. Celowo użyty został tutaj archeologiczny termin „ludzkie siedziby”, bo nie chodzi tu tylko o same domy, ale także o całą aranżację otaczającej przestrzeni i specyficzną urbanistykę. Do budowy domów używa się — choć może

a ljeptu prirode povećava ljepota arhitekture. Ovo zauzvrat, povećava moć ideje, humanizuje je i daje nam rijedak primjer harmonije prirode sa ljudskim radom.

„Kućica na pilećoj nozi”

Ovo čudnovato umijeće ukomponovanja u okolinu prirodu — a čak određena stidljivost, miješa se u njoj — takođe je vidljivo na više prizemnih građevina — običnih kuća.

Arhitektura Boke Kotorske je prilično unikatna, ali i dalje njeguje pojavu kreativnog korišćenja topografije i prirodnih resursa za izgradnju ljudskih staništa. Ovdje je namjerno korišćen arheološki termin „ljudska sjedišta” jer se ne radi samo o samim kućama, nego takođe i o cjelokupnom uređenju okolnog prostora i specifične urbanistike. Za izgradnju kuća koristi se, mada bolje rečeno — koristio se samo prirodni kamen, odsječen u obliku pravouga-



raczej: używało się — jedynie naturalnego kamienia, przyciętego w prostopadłościennie bloki. Ta metoda budowania — z archeologicznego punktu widzenia dość młoda — sięga raptem średniowiecza, ale odtwarza dawną antyczną technikę, w której do wznoszenia murów obronnych i ścian domów używano naturalnych bloków i płyt kamiennych, odspajanych z ułożonych warstwowo wapieni. W efekcie, patrząc na domy z pewnej odległości, odnosimy wrażenie, że są one elementem naturalnego krajobrazu. Ich barwa i forma sprawiają, że „roztapiają” się one na naturalnym, zielono-szarym tle. W przeciwieństwie do twierdz czy świątyń, w tym wypadku chodziło o całkowite wtopienie się w przyrodę. Był to zabieg nie tyle estetyczny, co odzwierciedlający codzienne życie mieszkańców tych domów, związane ściśle z naturą i jej cyklami.

Niewielkie, chroniące przed upałem okna, kamienne ściany dające chłód latem, a trzymające ciepło zimą, charakterystyczne dachy kryte dachówką, skromne, ale wyrafinowane w swej formie ozdoby nadproży i ram okiennych — wszystko to sprawia, że domy wydają się nam przytulne, miłe, a nawet w pewnym sensie wesołe. Ich budowniczowie zrealizowali — choć nieświadomie — trzy Witruwiuszowe zasady idealnej architektury: trwałość (*firmitas*), użyteczność (*utilitas*) i piękno (*venustas*).

Dom jednak nie stanowi budowli samej w sobie, jest jedynie centrum zagospodarowania przestrzeni. Otoczony jest murem wykonanym z łamanych kamieni, często z przyległą łąką lub ogródkiem, wraz z oliwkami lub drzewami owocowymi, a także kwitnącymi krzewami, zasadzonymi na tych niewielkich skrawkach ziemi jedynie dla czystej przyjemności obcowania z pięknem — wspomnianą *venustas*. Taka aranżacja więcej mówi o mieszkańcach niż najbardziej szczegółowe etnograficzne opisy.

onih blokova. Ovaj metod izgradnje, s arheološke tačke gledišta relativno mlad, potiče iz srednjeg vijeka, ali predstavlja drevnu tehniku, u kojoj su za podizanje odbrambenih zidova i zidova kuća upotrebljavani prirodni blokovi i kamene ploče, spojeni krečom u slojevima. Kao rezultat toga, gledajući sa izvjesne daljine, imamo utisak da su oni element prirodnog pejzaža. Njihova boja i oblik čine da se oni „tope” na prirodnom, zeleno-sivom tlu. Za razliku od tvrđave i hramova, u ovom slučaju, riječ je bila o potpunom utapanju u prirodu. To nije bio samo estetski podvig, nego i odraz svakodnevnog života stanovnika ovih kuća, koje su usko povezane sa prirodom i njenim ciklusima.

Mali prozori koji štite od toplote, kameni zidovi što zrače hladnoćom ljeti, a drže toplotu zimi, karakteristični krovovi pokriveni crijepom, skromni, ali sofisticirani u svom obliku, ukrasni elementi nadvratnika i prozorskih okvira — sve ovo čini da nam kuće izgledaju udobno, lijepo, a čak, u izvjesnom smislu, veselo. Njihovi graditelji realizovali su — mada nesvjesno — tri Vitruvjušova pravila idealne arhitekture: trajnost (*firmitas*), upotrebljivost (*utilitas*) i ljepotu (*venustas*).

Kuća ipak, ne predstavlja građevinu samu po sebi, nego je jedini razvojni centar prostora. Okružena je zidom, izrađenim od lomljenog kamena, često sa susjednom livadom ili vrtom, zajedno sa maslinama i voćkama, a takođe i sa cvjetnim žbunjem, zasađenim na ovim malim djelovima zemlje samo za puko zadovoljstvo, da bi se družilo sa ljepotom — pomenutom *venustas*. Takvo aranžiranje govori više o ljudima, nego detaljni etnografski opisi.

Prema urbanističkom planu, kuće sa pedantno urađenim fasadama, okrenute su prema ulici. Sa ove strane izgledaju grubo, imaju evidentno odbrambeni karakter. Međutim, i ovdje nailazimo na lijepo iznenađenje. Kada naš pogled prošetava uzduž njih, vidjećemo da čak

W układzie urbanistycznym domy swymi pełnymi, zabudowanymi fasadami zwracają się w stronę ulicy. Od tej strony wydają się surowe, mają ewidentnie obronny charakter. Jednak i tu spotyka nas miła niespodzianka. Kiedy nasz wzrok powędruje wzdłuż nich, zobaczymy, że nawet tak banalna — zdawałoby się — rzecz jak zwyczajna ulica jest tak naprawdę dziełem sztuki. Trudno powiedzieć, czy to kolejny wpływ antyku, ale można odnieść takie wrażenie. Dlaczego? Bowiem nawierzchnie ulic utworzono z małych różnobarwnych otoczków, ułożonych w proste mozaikowe wzory. Identyczne otoczkowe nawierzchnie zdobiły wnętrza domów w antycznym Rhizon — czy to tylko przypadek?

Od dawna toczy się w archeologii dyskusja na temat powstania miast, ich genezy, warunków, jakie musiały być spełnione, aby w określonym miejscu zbudować można było trwałe siedziby. Najczęściej zwraca się uwagę na warunki naturalne: dostępność wody, obronny charakter miejsca, położenie przy szlakach handlowych, dostępność surowców. Tak, to prawda: wszystkie te elementy są warunkami *sine quibus non* utworzenia miasta. Zwraca się jednak także uwagę, że czasem mamy do czynienia z miastami, które nie spełniają wszystkich z wymienionych warunków, ale są za to... pięknie położone. Bardzo trudno trafić do naszej świadomości w stechnicyzowanym świecie, że można było podjąć decyzję o budowie miasta ze względów estetycznych. Trochę zaniedbuje się znaczenie takich antycznych przekazów, na przykład Platona czy Arystotelesa, które wskazują na ten właśnie aspekt zagadnienia. Uważa się, że to tylko filozoficzne dywagacje. Jednak Risan jest jednym z przykładów, że filozofowie ci mogli mieć rację. Prawdą jest, że lokalne plemiona (później nazwane Enchelejami czyli „plemieniem węzowym”), zakładając prawdopodobnie już w VII wieku p.n.e. swoje miasto, ulokowały je przy obfitych

takwa, naizgled banalna stvar, kao što je obična ulica, jeste zaista umjetničko djelo. Teško je reći, da li je to naredni uticaj antike, ali moguće je postići takav utisak. Zbog čega? Zbog toga što je površina ulica urađena od malih raznobojnih kamenčića, složenih u vidu jednostavnog mozaika. Identične šljunkane površine ukrašavale su unutrašnjost kuća u drevnom Rizonu — da li je to samo slučajnost?

Odavno se u arheologiji vodi diskusija na temu stvaranja gradova, njihove geneze, uslova koji moraju biti ispunjeni, kako bi u određenom mjestu bilo moguće izgraditi staništa. Najčešće se posvećuje pažnja prirodnim uslovima: dostupnost vode, odbrambeni karakter mjesta, položaj na trgovačkim putevima, dostupnost sirovina.

Da, to je istina: svi ovi elementi su uslovi za *sine quibus non* stvaranja gradova. Obraća se takođe pažnja, da se ponekad mora voditi računa i o gradovima, koji ne ispunjavaju sve ove uslove, ali su zato lijepo smješteni. Veoma teško dolazi do naše svijesti u naprednom svijetu, da je bilo moguće donijeti odluku da se gradovi grade iz estetskih razloga. Malo se zanemaruje važnost takvih drevnih zapisa, na primjer Platona ili



źródłach wody, w bezpiecznym krańcu zatoki. Ale faktem jest również to, że inne elementy „przepisu na budowę miasta” nie zostały w tym przypadku w pełni uwzględnione. Wydaje się, że w większym stopniu zdecydowało piękno okolicy, niezwykłość miejsca.

Patrząc na współczesne Risan, aż trudno uwierzyć, że 2700 lat temu było to jedyne w całej Boce Kotorskiej wielkie miasto antyczne i jedno z niewielu na wybrzeżu Adriatyku. Nie istniał wtedy Kotor ani Herceg Novi, nie było jeszcze Dubrownika. Najbliższym ośrodkiem leżącym na północ była Naron na Neretwie, a na południe dużo mniejsza kolonia grecka Bouthoe, czyli dzisiejsza Budva. Antyczne miasto w zasadzie obejmowało cały teren współczesnego Risan, ale prawdopodobnie liczyło więcej mieszkańców niż obecne, bo około trzy tysiące. Jednak jego wygląd w antyku odbiegał od dzisiejszego — było ono piękniejsze!

Miasto greckie zajmowało około siedmiu hektarów, rzymskie było dwukrotnie większe. Trudno porównywać także antyczną architekturę ze współczesną.

Aristotela, koji ukazuju na ovaj aspekt pitanja. Smatra se da su ovo samo filozofska razmišljanja. Međutim, Risan je jedan od primjera, da su filozofi mogli biti u pravu. Istina je, da su se lokalna plemena (kasnije nazvana Enheleji ili „zmijsko pleme”), gradeći svoj grad već u sedmom vijeku prije n.e., locirala pored obilnih izvora vode, u bezbjednom kraju zaliva. Ali je također istina, da i drugi elementi „propisa za izgradnju grada” nijesu bili u ovom slučaju u potpunosti uzeti u obzir. Čini se da je u većem stepenu odlučila ljepota okoline, neobičnost prostora.

Gledajući na savremeni Risan, teško je povjerovati da je prije 2700 godina, to bio jedini veliki drevni grad u Boki Kotorskoj i jedan od rijetkih na Jadranu. Nijesu tada postojali ni Kotor, ni Herceg Novi, još uvijek nije bilo Dubrovnika. Najbliži centar, koji se nalazio na sjeveru, bila je Naron na rijeci Neretvi, a na jugu se nalazila manja grčka kolonija Bouthoe, današnja Budva. Drevni grad, u osnovi, je pokrivaio čitavo područje današnjeg Risan, ali je vjerovatno brojao više stanovnika nego danas, oko tri hiljade. Ali njegov izgled, u drevnom



Rhizon było świetnie zaplanowane, podzielone na dzielnice, z jasną siatką szerokich ulic. Otoczono je monumentalnymi murami obronnymi o grubości 2,5 m i wysokości około 10 m. W ciąg murów, na końcu każdej z ulic dochodzących do fortyfikacji, wbudowano bastiony. Miasto miało przynajmniej cztery obronne bramy. Dwie główne ulice krzyżowały się przy miejskim placu (agora/forum). Każda dzielnica (*insula*) miasta miała swój charakter i była zabudowana zwartym kompleksem domów. W jednej z nich zgrupowano magazyny i sklepiki, w których sprzedawano wino i zestawy naczyń do jego picia, w innej mieszkali producenci mebli i tkanin, w jeszcze innej znajdowały się magazyny zbożowe. A kim byli mieszkańcy miasta? Ze względu na pochodzenie: Ilirami, Grekami i Rzymianami. Pisali i mówili po grecku i łacinie, porozumiewali się także w lokalnym, nieznanym nam języku iliryskim. Zajmowali się handlem i różnymi rzemiosłami: tkaniem i barwieniem tkanin (najpewniej też purpurą), wyprawianiem skór, produkcją mebli, handlem drewnem i rudami żelaza, odlewnictwem brązu. Handlowali z całym ówczesnym światem. W warstwach archeologicznych odnajdujemy towary z Sycylii, Fenicji, Italii, Grecji, wysp Morza Egejskiego. Wyznawali bogów iliryskich, jak Medaur, ale także greckich, jak Artemida, Dionizos, Sylen, i rzymskich, jak tzw. trójca kapitolńska, oraz bóstwa pochodzące z Egiptu, jak Izyda. Byli ludźmi bogatymi, co nie oznacza, że nie trażyły ich wojny i trzęsienia ziemi. Po każdej klęsce jednak dzielnie się podnosili, z mozołem odbudowując swoje miasto — i tak niezmiennie przez prawie trzy tysiące lat.

W czasie naszych badań archeologicznych odkryliśmy wiele zabytków świadczących o wyrafinowanym guście mieszkańców Rhizon, o ich otwartości na nowe idee i mody. Opowiadają nam one o ich życiu codziennym i duchowym, także o znajomości mitologii, w której w zwartej formie przekazano symbolicznie ponadczasowe

dobu, je odudarao od današnjeg — bio je predivan!

Grčki grad zauzimao je površinu oko sedam hektara, a rimski je bio dvostruko veći. Teško je takođe uporediti drevnu arhitekturu sa savremenom.

Rhizon je bio veoma dobro isplaniran, podijeljen na okruge, sa jasnom mrežom širokih ulica. Bio je okružen monumentalnim odbrambenim bedemima, debljine od 2,5 metra i visine oko 10 metara. Unutar bedema, na kraju svake ulice, koje su dosezale do utvrđenja, izgrađeni su bastioni. Grad je imao najmanje četiri odbrambene kapije. Dvije glavne ulice, sjekle su se na gradskom trgu (agora/forum). Svaki okrug (*insula*) grada imao je sopstveni karakter i bio je izgrađen zbijenim kompleksom kuća. U jednom od njih, bila su grupisana skladišta i prodavnice, u kojima se prodavalo vino i posuđe za piće, u nekom drugom su živjeli proizvođači namještaja i tkanina, a u nekom narednom nalazila su se skladišta za žitarice. A ko su bili stanovnici grada?

S obzirom na porijeklo: Iliri, Grci i Rimljani. Pisali su i govorili grčki i latinski, sporazumjevali se takođe na lokalnom, nama nepoznatom ilirskom jeziku. Oni su se bavili trgovinom i raznim zanatima: tkanje i bojenje tkanina (vjero-vatno purpurnom bojom), štavljenje kože, proizvodnja namještaja, trgovina drvetom i rudom gvožđa, livenje bronce. Trgovali su sa cijelim tadašnjim svijetom. U arheološkim slojevima nalazimo robu iz Sicilije, Fenikije, Italije, Grčke, Egejskih ostrva. Oni su se ispovijedali ilirskim bogovima, kao što je Medaur, ali i grčkim, kao što su Artemida, Dionis, Silen, i rimskim, kao što su tzv. Kapitolinska Trojica, a takođe božanstva porijeklom iz Egipta, kao Izida. To su bili bogati ljudi, što ne znači da ih nijesu ometali ratovi i potresi zemlje. Poslije svake nesreće, ipak su se hrabro oporavljali, mukotrпно obnavljali svoj grad — i tako nepromjenljivo, oko tri hiljade godina.

idee: walki dobra ze złem, powinności człowieka. Zdefiniowano dobro, ale też cierpienie, piękno i brzydotę. Jak bowiem inaczej traktować wykonaną ze szkła w kolorze bursztynu gemmę z przedstawieniem Tezeusza zabijającego Minotaura? Jest to symbol zwycięstwa nad złem, pochwała uporczywości, miłości, potępienie wiarołomstwa ubrane w artystyczną formę. A terakotowa plakietka z przedstawieniem tańczącej Menady — ważne odkrycie, bo okazało się, że to brakująca scena ze sławnego dzieła Kallimachosa, ołtarza poświęconego Dionizosowi na agorze ateńskiej? Gratka dla naukowca, ale z drugiej strony pochwała zarówno zabawy, jak i religijnej gorliwości, a zarazem jednocześnie tak ludzkie „wytłumaczenie” nadużywania alkoholu oraz ostrzeżenie przed zgubnymi jego skutkami. A co powiedzieć na wspaniałą figurkę wyobrażającą Dionizosa lub Sylena — kontaminację różnych kultów, i tych iliryjskich, i tych greckich, pochwałę „Pana

Tokom našeg arheološkog istraživanja, otkrili smo mnogo arheoloških spomenika, koji svjedoče o prefinjenom ukusu stanovnika Rizona, o njihovoj otvorenosti za nove ideje i modu. Govore nam o njihovom svakodnevnom i duhovnom životu, a također o poznavanju mitologije, u kojoj su u sažetoj formi simbolički prenesene nadvremenske ideje: borba dobra i zla, ljudske dužnosti. Definisano je dobro, ali također i patnja, ljepota i ružnoća. Kako drugačije može da se tretira gema izrađena od stakla, ćilibarske boje, koja predstavlja Tezeja, koji ubija Minotaura? To je simbol pobjede nad zlom, pohvala upornosti, ljubavi, osuda brakolomstva, koja je odjevena u umjetničku formu. A umjetnička terakota — plaketa koja predstavlja Maenadu koja pleše — važno je otkriće, jer se ispostavilo da je to nedostajuća scena iz čuvenog djela Kalimaha, oltara posvećenog Dionisu na atinskoj agori? Poslastica za istraživača, a sa druge strane pohvala za zabavu, kao i vjersku revnost,



lasu”, ale i „Pana winnej latorośli”, przedstawioną z przymrużeniem oka, ale jednak ustawioną na domowym ołtarzyku? A do tego wspaniały, jeden z najwspanialszych obecnie znanych złotych pierścieni hellenistycznych (z III w. p.n.e.). Piękny i o wielkim naukowym znaczeniu, bowiem na zdobiącej go wykonanej z granatu gemmie w misternym reliefie przedstawiono Artemidę. Jak wynika z naszych badań, relief ten jest jedynym znanym wiernym wyobrażeniem rzeźby greckiego artysty Praksytelesa, tzw. Artemidy Brauronii („niedźwiedziej”). Stała ona niegdyś w sanktuarium tej bogini na *akropolis* ateńskiej, ale uległa zniszczeniu i przez dziesiątki lat archeolodzy i historycy sztuki głowili się nad jej wyglądem — w Risan rozwiązaliśmy ten problem.

Plany domów hellenistycznych — podobnie jak znanych z obszaru Boki domów kamiennych — były w praktyce próbą racjonalnej aranżacji przestrzeni. Niektóre pomieszczenia miały swoje stałe funkcje, jak np. *gynaikon* — pokój kobiecy. W jednym z takich właśnie pomieszczeń pod podłogą ukryto w końcu III wieku p.n.e. wielkie naczynie zawierające najpewniej całe oszczędności domowników: dwanaście kilogramów monet, łącznie 4656 sztuk — największy znany skarb monet hellenistycznych. Konserwacja tego skarbu trwa już prawie pięć lat i niestety nadal nie możemy

a ujedno, istovremeno ljudsko „objašnjenje” zlopotrebe alkohola i upozorenje zbog njegovih negativnih posljedica. A šta da kažemo za predivnu figuru, koja predstavlja Dionisa ili Silena — kontaminaciju različitih kultova, i onih ilirskih, i onih grčkih, pohvalu „Gospodaruru šume” ali i „Gospodaruru vinove loze”, koja je predstavljena sa prižmirenim okom ali ipak postavljena na kućni oltar? A uz ovo, divan, jedan od najdivnijih do sada, poznatih helenističkih zlatnih prstenova (iz III vijeka prije n.e.). Divan i od velikog naučnog značaja, jer je na ukrašenoj i napravljenoj od granata (poludrugi kamen) gemi, u misterioznom reljefu predstavljena Artemida. Prema našem istraživanju, ovaj reljef je jedino poznati, vjerni prikaz skulpture grčkog umjetnika Praksitela, tzv. Artemide Brauronije („medvjede”).

Stajala je ona davno, u svetilištu ove boginje na atinskom Akropolu, ali je uništena, decenijama arheolozi i istoričari umjetnosti su zamišljali njen izgled. U Risnu smo riješili ovaj problem.

Planovi helenističkih kuća — sličnih poznatim kamenim kućama sa terena Boke — bili su u praksi pokušaj racionalnog uređenja prostora. Neke prostorije imale su svoje stalne funkcije, kao naprimjer *gynaikon* — ženska soba. U jednom takvom prostoru, ispod poda je skrivena, krajem III vijeka p. n. e. velika posuda, koja je u sebi sadržavala, vjerovatno, cijelu



się doczekać, aż czarnogórcy konserwatorzy skończą swoją pracę. Są to monety niezwykajne, emisje tajemniczego króla Ballaios. Wiemy, że panował on w Rhizon i że tu znajdowała się jedna z jego mennic. Problem w tym, że milczą o nim źródła pisane. W końcu XIX wieku Arthur Evans, który przed nami i przed odkryciem pałacu Minosa w Knossos prowadził wykopaliska w Risan, zaproponował daty jego panowania, jednak — jak ustaliliśmy — pomylił się o sto lat. Ballaios był niewątpliwie potężnym władcą z połowy III wieku p.n.e. Odkryte przez nas monety są całkowicie unikatowe, bo dotychczas w ogóle nieznanne. To wielkie odkrycie pociąga za sobą jednak prawdziwą rewolucję w historii Ilirii. Zmusza nas do zmiany tabel chronologicznych władców iliryjskich, każe inaczej spojrzeć na kształtowanie się królestw iliryjskich, do góry nogami wywraca całą naszą wiedzę. To wielkie, ale także wspaniałe wyzwanie. A wszystko to dzięki zachowanym w warstwach antycznego Rhizon wspaniałym zabytkom.

Księgę dziejów uzupełniliśmy jednak nie tylko dla okresu, kiedy tymi obszarami władali Ilirowie czy Grecy. Także rzymskie Risinium zdradziło nam część swoich tajemnic.

Wszystkim są zapewne znane osławione mozaiki, odkryte w Risan jeszcze w latach trzydziestych XX wieku w tzw. Willi Hypnosa. Dzięki przeprowadzonym przez nas badaniom tej budowli okazało się, że oprócz pięciu już znanych mozaik do odkrycia pozostawały jeszcze trzy kolejne, w tym jedna bogato zdobiona, o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych. Niestety, również one czekają — na razie bezskutecznie — na konserwację. Badania pozwoliły jednak na weryfikację wcześniejszych ustaleń na temat funkcji tej budowli. Okazało się, że tzw. Willa Hypnosa to antyczny hotel (*hospitium*) połączony z restauracją, że mozaiki powstały nie w III wieku, ale w połowie II wieku n.e., że wykonali je artyści

ušteđevinu domaćinstva: dvanaest kilograma kovanog novca, ukupno 4.656 komada — najveće poznato blago helenističkih kovanica. Konzervacija ovog blaga traje već skoro pet godina, i nažalost, još uvijek ne možemo da dočekamo, da crnogorski konzervatori završe svoj posao. To su neobične monete, iz serije tajanstvenog kralja Balajosa. Znamo, da je vladao u Rizonu i da se ovdje nalazila jedna od njegovih kovačnica. Problem je u tome, što ćute o njemu pisani izvori. Krajem XIX vijeka Artur Evans, koji je prije nas i prije otkrića dvorca Minosa u Knososu, vršio iskopavanja u Risnu, pretpostavio je datum njegove vladavine, međutim — kako smo ustanovili — pogriješio je za sto godina. Balajos je bez sumnje bio moćni vladar iz sredine III vijeka p. n. e. Monete, koje smo otkrili, su u cjelini unikatne, jer do sada, uopšte nijesu bile poznate. Ovo veliko otkriće, predstavlja pravu revoluciju u istoriji Ilirije. Primorava nas, da promijenimo hronološke tabele ilirskih vladara, da drugačije moramo pogledati na formiranje ilirskih kraljevstava, naopačke nam se okreće čitavo naše znanje. To je veliki, ali takođe i sjajan izazov. I sve to, zahvaljujući spomenicima sačuvanim u slojevima drevnog Rizona.

Knjigu dešavanja, dopunili smo, ipak, ne samo za period, kada su ovim područjima vladali Iliri ili Grci. Rimski Risinium, takođe, nam je povjerio neke od svojih tajni.

Moguće je, da su svima poznati, čuveni mozaici, otkriveni u Risnu još tridesetih godina XX vijeka, u tzv. Vili Hipnosa. Zahvaljujući našim izvršenim istraživanjima, ove građevine, ispostavilo se, da je, osim pet, već poznatih mozaika, uvijek za otkrivanje ostalo još tri, uključujući u ovo jedan bogato ukrašen, sa površinom od nekoliko desetina kvadratnih metara. Nažalost, oni takođe čekaju, za sada bezuspješno, na konzervaciju. Istraživanja su, ipak omogućila, verifikaciju ranijih nalaza, na temu funkcije ove građevine. Ispostavilo se da



z osławionej szkoły mozaik znajdującej się w antycznej Salonie (w pobliżu dzisiejszego Splitu), że wreszcie oprócz tego hotelu w rzymskim Risinium było wiele prywatnych domów, których podłogi ozdabiała mozaiki — kolejny, obecnie zasypany, znajduje się przy wjeździe do szpitala w Risan.

Jak się okazuje, mimo kilkunastu lat naszej pracy Risan nadal pozostaje niewyczerpanym archeologicznym Sezamem. Niestety, w archeologii nie wystarczy powiedzieć: „otwórz się!” — trzeba samemu w mozolnym trudzie, kawałek po kawałku odkrywać jego skarby i tajemnice.

Oto mała kolekcja moich — włożonych do sztambucha — „obrazków z wystawy”, tych utworzonych przez naturę oraz tych archeologicznych — wykonanych przez człowieka. Mały wycinek refleksji związanych z Czarnogorą, w której przyroda, przeszłość i terażniejszość splecione są w nierozzerwalnym uścisku. Trzeba jednak pamiętać, że w tej galerii jest jeszcze wiele obrazów, a również my naszą pracą zamalowujemy kolejne białe płótna.

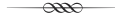
Je to tzv. Vila Hipnos bila drevni hotel (*hospitium*) povezan sa restoranom, čiji mozaici, su tamo stvoreni, ne u III vijeku, već sredinom II vijeka p. n. e., da su je iskopali umjetnici iz slavne škole mozaika, koja se nalazila u antičkoj Salonii (blizu današnjeg Splita), da konačno, osim tog hotela u rimskom Risiniumu, je bilo mnogo privatnih kuća, čije patose su ukrašavali mozaici — sljedeći, sada zatrpani, nalaze se na ulazu u bolnicu u Risnu.

Ispostavilo se, da, uprkos nekoliko godina našeg rada, Risan i dalje ostaje neiscrpnim arheološkim Sezamom. Nažalost, u archeologiji nije dovoljno reći: „Otvori se!” — trebaš sam da istražuješ napornim radom, komad po komad, da otkriješ svoje blago i tajne.

Ovo je mala kolekcija mojih — ubačenih u album — „slika sa izložbe”, koje je stvorila priroda, a također i onih arheoloških, koje je čovjek izradio. Mali dio refleksija, vezanih za Crnu Goru, u kojoj se priroda, prošlost i sadašnjost prepliću, u neodvojivom zagrljaju. Ali, imajte na umu, da u ovoj galeriji, ima još mnogo slika, a također, i mi našim radom, premazujemo sljedeća bijela platna.

Moje wspomnienia Wywiad z Panią Haliną Kadović

Moja sjećanja Intervju sa Gospođom Halinom Kadović



Agnieszka Klasa

Pani Halino, proszę, aby mi Pani opowiedziała o sobie: o Pani życiu w Polsce i o tym, jaki los sprowadził Panią do Czarnogóry.

Nazywam się Halina Maria Kadović. Urodziłam się w Koninie 15 września 1946 roku, tam także ukończyłam szkołę. W 1977 roku wyjechałam do Czarnogóry. Pochodzę z Polski, z ziemi szerokich pól, gdzie mieszka cichy i dumny naród. Tam spędziłam moje dzieciństwo i młodość. Los zrobił swoje i w mojej pięknej ziemi poznałam przystojnego Czarnogórcę Milovana. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie. Siedziałam z koleżanką w kawiarence i piłyśmy kawę. Obok nas siedziało dwóch bardzo przystojnych mężczyzn, patrzących w naszą stronę. W pewnym momencie Milovan podszedł do nas i napisał mi alfabet cyrylicą. Zapytałam, czy są Rosjanami. On odpowiedział: „Nie, jesteśmy z Montenegro, Jugosławia”. Tak zaczęła się nasza znajomość. Wymiana adresów i korespondencja.

Gospođo Halina, molim Vas, recite nam nešto o Vašem životu u Poljskoj i o tome, kakva je sudbina, koja Vas je dovela u Crnu Goru.

Zovem se Halina Maria Kadović. Rođena sam u Koninu, 15.09.1946. g. gdje sam završila školu. Godine 1977. sam doputovala u Crnu Goru. Vodim porijeklo iz Poljske, iz države velikih polja, gdje živi tihi i ponosni narod. Tamo sam provela svoje djetinjstvo i mladost. Sudbina je uradila svoje i u mojoj prelijepoj zemlji, sam upoznala prekrasnog Crnogorca, Milovana. Sjećam se našeg prvog sastanka. Sjedjela sam sa drugaricom u kafiću i pili smo kafu. Pored nas je sedjelo dvoje prekrasnih muškaraca i gledali su u nas. U jednom trenutku, Milovan nam je prišao i napisao mi nešto ćirilicom. Pitala sam ga, da li su Rusi, on je odgovorio — ne, mi smo iz Crne Gore, Jugoslavija. Tako je počelo naše poznanstvo. Razmijenili smo adrese i korespondenciju.

W jakim języku Państwo do siebie pisali?

W języku polskim i serbskochorwackim, po prostu pisaliśmy ze słownikiem w rękę i tłumaczyliśmy listy. Po czym zostałam zaproszona do przyjazdu i poznania jego kraju. Po otrzymaniu urlopu wyruszyłam na wakacje do Czarnogóry, które spędziliśmy w Herceg Novi. Byłam zachwycona tym miastem. Piękne Herceg Novi otoczone cudownym Adriatykiem. Byłam zuroczona Czarnogórą, ale wtedy, czterdzieści lat wstecz, widziałam już wielkie różnice kulturowe, których nie mogłam zrozumieć. Było na przykład nie do pomyślenia, aby kobiety po pracy mogły wraz z przyjacielami, kolegami z pracy usiąść, wypić kawę, pójść na obiad. Co w Polsce było oczywiste i normalne, tu było nie do pomyślenia. Piękny hotel, w którym grała muzyka, był pusty. Nikt nie tańczył. Nie było dancingów, tak jak u nas w Polsce.

Czy oni nie tańczą, Pani Halino?

Kiedyś nie tańczyli, dziś to się zmieniło. Kiedyś to było staroświeckie wychowanie. Kobieta była inaczej traktowana, można by powiedzieć: jak w tureckich filmach. Dziś się to zmieniło, przyszły nowe pokolenia, które zaczęły podróżować i zmieniać wszystko, i dziś już jest to normalne. Młodzież przyniosła zmiany i nowego ducha do Czarnogóry. Kiedyś było niemożliwe, aby kobieta nosiła spodnie, nie mówiąc już o szortach, a dziś, po czterdziestu latach, wszystko się stało normalne. Jednak Czarnogóra była i jest piękna. Ludzie są przyjaźni, gościnni i szczerzy. Jak już są przyjacielami, to na całe życie. Nie zawierają fałszywych przyjaźni. W takich relacjach nigdy nie miałam żadnych problemów.

Wracając do mojego przyjazdu na stałe do Czarnogóry... Ponowny przyjazd na wakacje skończył się małżeństwem. Udaliśmy się do ambasady do Belgradu, wtedy jeszcze nie było ambasady w Czarnogórze, była to jeszcze piękna

Na kom jeziku ste se dopisivali?

Na poljskom i srpsko-hrvatskom, jednostavno smo pisali sa rječnikom u ruci i prevodili ta pisma. Nakon toga, pozvana sam u posjetu, kako bih upoznala njegovu državu. Kada sam dobila slobodne dane, otputovala sam u Crnu Goru, na odmor u Herceg Novi. Bila sam oduševljena gradom. Preljepi Herceg Novi, opkoljen prekrasnim Jadranom. Zaljubila sam se u Crnu Goru ali već tada, prije 40 godina, vidjela sam velike razlike u kulturi, koje nijesam mogla razumjeti, jer je bilo neshvatljivo, da žena prvi put, može, zajedno sa prijateljima, kolegama sa posla, da sjedi, pije kafu, pođe na ručak. Ono što je u Poljskoj bilo očigledno i normalno, tu se nije moglo ni pomisliti. Lijepi hotel, u kojem je svirala muzika, bio je prazan. Niko nije plesao. Nije bilo đuskanja, kao kod nas u Poljskoj.

Da li oni plešu Gospodo Halino?

Nekada nijesu, danas se to promijenilo. Davno, to je bilo staromodno vaspitanje. Žena je bila drugačije tretirana, može se reći — kao iz turskih filmova. Danas se to promijenilo, stigle su nove generacije, koje su počele da putuju i da mijenjaju sve, te je danas to normalno. Mladi su donijeli promjene i novi duh u Crnu Goru. Prije je bilo nemoguće, da žena nosi pantalone, ne govoreći o šortsevima, a danas, nakon 40 godina, sve je to postalo normalno. Ipak, Crna Gora je bila i ostala prelijepa. Ljudi su prijateljski, gostoljubivi i iskreni. Kao što je to sa prijateljima, za čitav život. Ne prave lažna prijateljstva. U to vrijeme, nikada nijesam imala nikakvih problema.

Vraćajući se na moj dolazak, za stalno, u Crnu Goru... Ponovljeni dolazak na odmor, završio se brakom. Otišli smo u Ambasadu, u Beograd, tada još nije bilo ambasade u Crnoj Gori, bila je to još uvijek lijepa Jugoslavija. Sjećam se,

Jugosławia. Pamiętam, w ambasadzie w tym czasie konsulem był pan Tarnowski. Długo rozmawialiśmy. W tych czasach Polki, które wyszły za mąż w Kosowie, miały bardzo dużo problemów, były zmuszane do nakrywania głowy, nie miały swoich praw, żyły po prostu jak za czasów tureckich. Pan konsul, zaniepokojony, zapytał mojego męża, czy przypadkiem nie jest Albańczykiem, a mój mąż dumnie i głośno odpowiedział: „Nie! Ja jestem Czarnogórcem!”. Po naszej długiej rozmowie otrzymałam pozwolenie na ślub i w 1978 roku w marcu wzięliśmy go. To były najpiękniejsze dni w moim życiu. Mimo tęsknoty i nostalgii za moim krajem zdecydowałam się zostać i na stałe zamieszkać w Czarnogórze — w Nikšiću, w którym mieszkam do dzisiejszego dnia.

Problemy zdrowotne mojego męża zaczęły się bardzo szybko — jeszcze w tym samym roku. Na początku wyglądało to wszystko bardzo niegroźnie (temperatura, przeziębienie). Okazało się też, że jestem w ciąży. Wraz z tą piękną i wesołą wiadomością przyszła, niestety, i ta druga: mój mąż ma nowotwór gardła. Nieuleczalna choroba. Próbowaliśmy wszystkiego. Kopalnia, gdzie pracował wtedy mój małżonek, pomagała nam we wszystkim. Najlepsze kliniki w Belgradzie, lekarze, ale nie udało się. Wszystko poszło tak szybko. Choroba zabrała mi mojego ukochanego męża i ojca mojego syna Radosza. W 1981 roku zostałam sama. Sama z małym, rocznym dzieckiem. Zagubiona. Czułam się jak zagubiona owca w stadzie wilków. Radosz nie poznał swojego ojca. Tylko z moich opowiadań wiedział, jakim wspaniałym, pełnym szacunku i miłości człowiekiem był jego tata.

Zaczął się ciężki okres mojego życia, który trwał sześć lat. Przez sześć lat nosiłam żałobę po moim zmarłym mężu. Miałam wrażenie, że wszystkie uczucia umarły we mnie wraz ze śmiercią mojego kochanego Milovana. Moja przyjaciółka prosiła mnie, abym w końcu zdjęła

u ambasadi, tada je konzul bio Gospodin Tarnovski. Dugo smo razgovarali. U to vrijeme, Poljakinje, koje su se udale na Kosovu, imale su puno problema, bile su primoravane da pokrivaju glave, nijesu imale svojih prava, živjele su, jednostavno, kao u tursko vrijeme. Gospodin konzul je uznemireno pitao mog muža, da slučajno nije Albanac, a on mu je ponosno i glasno odgovorio ne! — ja sam Crnogorac!!! Nakon dugog razgovora, dobila sam dozvolu za brak i 1978 godine, u martu, smo se vjenčali. To su bili najljepši dani u mom životu. Mimo čežnje i nostalgije za mojom državom, odlučila sam da ostanem i nastanim se u Crnoj Gori, u Nikšiću, u kojem živim do današnjih dana.

Zdravstveni problemi mog muža počeli su veoma rano — još te iste godine. Na početku je izgledalo veoma bezopasno (temperatura, prehlada). Pokazalo se takođe, da sam trudna. Uz tu lijepu i veselu vijest, došla je i ova druga. Moj muž ima rak grla. Neizlječiva bolest. Probali smo sve. Iz uprave Rudnika, gdje je tada radio moj vjerenik, pomagali su nam u svemu. Najbolje klinike u Beogradu, ljekari ali nije uspjelo. Sve je prošlo tako brzo. Bolest mi je uzela voljenog muža i oca mog sina Radoša. Godine 1981. ostala sam sama. Sama sa malim, jednogodišnjim sinčićem. Izgubljena. Osjećala sam se kao izgubljena ovca u vučjoj jazbini. Radoš nije upoznao svog oca. Znao ga je samo iz mojih priča. Jak, mnogo dobar i pun poštovanja i ljubavi je bio njegov tata.

Počeo je težak period mog života koji je trajao 6 godina. Tih 6 godina bila sam u žalosti za mojim mrtvim mužem. Imala sam osjećaj, da su sva osjećanja umrla u meni, zajedno sa mojim, voljenim Milovanom. Moja prijateljica me molila, da na kraju ostavim žalost, počnem život i mislim na sebe, na dijete, koje za godinu dana treba da krene u školu, da upoznam nekoga. Mislila sam, da je to nemoguće. Jednog dana prijatelji su me pozvali na kafu, gdje je bio muškarac, kojeg tada nijesam poznavala. Odmah

żałobę, zaczęła żyć i myśleć o sobie, o dziecku, które za rok ma pójść do szkoły, abym kogoś poznała. Myślałam, że jest to niemożliwe. Pewnego dnia zostałam zaproszona na kawę do moich przyjaciół, gdzie był też mężczyzna, którego wtedy nie znałam. Od razu zorientowałam się, co mi przygotowali. To było pierwsze spotkanie i zapoznanie się z moim obecnym mężem. Pierwsze wrażenie było bardzo pozytywne. Spodobała mi się jego szczerłość i stanowczość. Już w pierwszej chwili powiedział, że ma poważne zamiary, że nie chce wykorzystać naszej znajomości. Chce, abyśmy byli małżeństwem. I tak się zaczęło. Już 28 lat żyjemy razem. Nie zawarliśmy związku małżeńskiego, ale jesteśmy małżeństwem. Nie potrzebny był nam dokument, aby być razem. Kojo, mój obecny mąż, jest dobrym i szlachetnym człowiekiem. Pomógł mi wychować Radosza, wprowadzić go na dobrą drogę, aby wyrósł na dobrego człowieka. Radosz wyrósł na dobrego i silnego mężczyznę. Ożenił się, ma rodzinę. Podarował mi wspaniałą wnuczkę Newenę i kochaną synową Lanę, którą traktuję jak swoją córkę. W tej chwili czekamy na następną pociechę. Lana jest w odmiennym stanie i z niecierpliwością oczekujemy na pojawienie się naszej nowej pociechy.

Proszę mi powiedzieć, jak Radosz zaakceptował nowego ojca, nowego mężczyznę w Pani życiu.

Proszę mi wierzyć, to się stało bardzo szybko. Kojo, mój mąż, bardzo się starał, wkładał dużo miłości i poświęcenia. Radosz praktycznie momentalnie go zaakceptował i nie było żadnych problemów. Razem go wychowywaliśmy i przekazywaliśmy mu nasze wartości i doświadczenia życiowe.

Pani Halino, proszę nam coś powiedzieć o Pani rodzicach, siostrze.

Sam shvatila, što su mi pripremili. To je bio prvi izlazak i upoznavanje, sa mojim sadašnjim mužem. Prvi utisak je bio veoma pozitivan. Svidjela mi se njegova iskrenost i stav. Od prvog momenta je govorio, da ima ozbiljne namjere, da ne želi da iskoristi naše poznanstvo. Želi, da budemo supružnici. I tako je sve počelo. Već 28. godina živimo zajedno. Nijesmo stupali u brak ali jesmo supružnici. Nije nam potreban dokument, da bismo bili zajedno. Kojo, moj sadašnji muž je dobar i gospodin čovjek. Pomogao mi je da vaspitam Radoša, izvedem ga na pravi put, da bi izrastao u pravog čovjeka. Radoš je izrastao u dobrog i jakog muškarca. Oženio se, ima porodicu. Podario mi je prelijepu unuku Nevenu i voljenu snahu Lanu, koju volim kao svoju kćerku. U ovom momentu čekam na sljedeću sreću. Lana je u drugom stanju i s nestrpljenjem očekujemo na dolazak naše nove utjehe.

Molim Vas da mi kažete, kako je Radoš prihvatio novog oca, novog muža u Vašem životu?

Molim Vas da mi vjerujete da se to sve desilo veoma brzo. Kojo, moj supružnik se veoma trudio, uložio je puno ljubavi i pažnje. Radoš ga je, praktički, istog momenta prihvatio i nije bilo nikakvih problema. Zajedno smo ga vaspitali i prenijeli mu naše vrijednosti i životno iskustvo.

Gospodo Halina, molim Vas da nam kažete o Vašim roditeljima, sestri.

U Poljskoj je ostala moja porodica, dvoje braće i sestra, kao i roditelji.

Moji roditelji su živjeli do kraja svog života, u Koninu. Doživjeli su lijepu starost. Tata je umro u 95. godini života, a mama u 94. Do kraja svog života su bili vitalni, kako fizički, tako i mentalno. Proveli su zajedno lijepo i duge godine života, nijesu nikome bili na teretu,

W Polsce została moja rodzina: dwóch braci i siostra oraz rodzice.

Moi rodzice żyli do końca swoich dni w Koninie. Dożyli lat pięknej starości. Tata zmarł w dziewięćdziesiątym piątym roku życia, mama — mając lat 94. Do końca swoich dni byli witalni zarówno fizycznie, jak i umysłowo. Spędzili ze sobą piękne i długie lata życia, nie będąc do końca nikomu ciężarem, umarli śmiercią naturalną. Po prostu organizm zaczął wygasać i zgasł.

W Polsce ostatni raz byłam piętnaście lat temu, w 1996 roku. Może się Pani zapytać, dlaczego tak dawno. Po prostu moje zdrowie już mi nie pozwala na taką podróż, a sytuacja finansowa również nie jest taka, bym mogła sobie pozwolić na wyjazd do Polski. Muszą mi wystarczyć wspomnienia, zdjęcia, telewizyjne emisje i seriale, abym była blisko mojej Polski.

Pani Halino, właśnie patrzę na Pani zdjęcia z gimnazjum. Proszę mi coś opowiedzieć o tym czasie — latach szkoły i pracy w Polsce.

Pracowałam w Koninie w spółdzielni mieszkaniowej, w wydziale mieszkaniowym. Pamiętam naszego wspaniałego dyrektora, pana Pencherskiego. Był to duży wydział. Pracowało nas tam pięć. Z tego, co pamiętam: pani Maria, Barbara, Ania, Wiesia i ja. To były piękne lata. Lata przyjaźni. Lata mojej młodości w spółdzielni mieszkaniowej. Pracowałam tam przez dziewięć lat. Przed spółdzielnią mieszkaniową pracowałam też przez rok w kopalni węgla brunatnego. To było od razu po szkole, w której dyrektorem był pan Kozik. Po moim wyjeździe do Czarnogóry otrzymałam list od koleżanek z pracy, które — jak wynikało z listu — myślały, że mój mąż musi być bogatym człowiekiem, skoro zdecydowałam się na wyjazd i życie w tym kraju. Ale tak po prostu musiało być. To było moje przeznaczenie. Zanim poznałam mojego męża, dostałam zaproszenie od mojego wujka, brata

umrli su prirodnom smrću. Jednostavno, organizam je počeo da se gasi i ugasio se.

U Poljskoj sam posljednji put bila prije 15. godina, 1996. godine. Možda ćete me sada pitati, zašto tako davno. Jednostavno, moje zdravlje mi više ne dozvoljava takva putovanje, a finansijska situacija nije najbolja, da bih mogla sebi da odvojim za put u Poljsku. Dovoljne su mi uspomene, slike, televizijske emisije i serijali, da bih bila blizu svoje Poljske.

Gospodo Halina, upravo gledam na Vaše slike iz gimnazije. Molim Vas, recite mi nešto o tom vremenu, školi i poslu u Poljskoj.

Radila sam u Koninu, stambenoj zajednici u stambenom odsjeku. Sjećam se našeg predobrog direktora — Gospodina Penherskog. Bio je to veliki odsjek. Radilo nas je tamo 5. Od toga, koliko se sjećam, Gospođe Marija, Barbara, Anja, Vješa i ja. To su bile lijepe godine. Godine prijateljstva. Godine moje mladosti u stambenoj zajednici. Radila sam tamo 9. godina. Prije stambene zajednice radila sam godinu dana u rudniku mrkog uglja. To je bilo odmah nakon škole, gdje mi je direktor bio Gospodin Kozik. Nakon mog dolaska u Crnu Goru, dobila sam pismo od kolegica sa posla, koje su mi pisale i mislile, da je moj suprug bogat čovjek, da sam se odlučila na odlazak i život u tu državu. Tako je moralo da bude. To je bila moja sudbina. Prije toga, kada sam upoznala muža, dobila sam poziv od ujaka — maminog brata, za dolazak u Francusku, ali nijesam htjela o tome da čujem. Nijesam mogla da zamislim kako bih mogla da ostavim posao, prijatelje. Nepuna 3 mjeseca kasnije, doputovala sam u Crnu Goru. Sudbina je umiješala svoje prste i usmjerila moj život.

Molim Vas da mi kažete kako ste 40 godina čuvali poljsko u sebi, da ga zadržite u sebi?

mamy, bym przyjechała do Francji, ale ja nie chciałam o tym słyszeć. Nie mogłam sobie wyobrazić, jak mogłabym zostawić moją pracę, przyjaciół. Niespełna trzy miesiące później wyjechałam do Czarnogóry. Los wepchnął swoje palce i pokierował moim życiem.

Proszę mi powiedzieć, jak Pani przez te czterdzieści lat pielęgnowała w sobie polskość, aby ją zatrzymać przy sobie.

To nie było łatwe. Tutejszego języka bardzo szybko się nauczyłam i używałam go codziennie. Moja wymowa była bardzo śmieszna i sympatyczna dla tubylców. Lubili słuchać, jak mówię z błędami, jak nieprawidłowo wymawiam niektóre wyrazy. Zachęcali mnie do rozmów, ale brakowało mi rozmów w języku polskim. Wtedy nie mieliśmy telewizji ani możliwości długich rozmów telefonicznych — najpierw nie było telefonów, później nie było nas na to stać. W tym czasie jedynym kontaktem z polskością były listy do i od mojej rodziny. Pisaliśmy bardzo dużo. Kontakt i przyjaźń z moimi rodaczkami, które też mieszkają w Nikšiću, pomogły mi pielęgnować moją polskość.

W 2003 roku zaświeciło słońce dla nas, Polek na obczyźnie. Zadzwoił telefon i usłyszałam pozdrowienia w języku polskim. To była nasza Pani Wanda, która walczyła o to, aby stworzyć nasze stowarzyszenie i zorganizować pierwsze spotkanie w Sutomore. To było piękne. Wszystkie z całej Czarnogóry spotkałyśmy się tam i poznałyśmy. Od tego czasu bardzo często się spotykamy. I najważniejsze: mamy teraz naszą polską ambasadę w Podgoricy. Naszą małą Polskę. Nasz mały dom, gdzie drzwi dla nas, naszych smutków i radości stoją zawsze szeroko otwarte. Mojemu szczęściu nie było granic. Dostaliśmy nasze stowarzyszenie polonijne, za co jestem bardzo wdzięczna i dziękuję naszej Pani Wandzie. Jej w tym największa zasługa.

To nije bilo lako. Jezik sam veoma brzo naučila i koristila sam ga svakodnevno. Moj izgovor je bio veoma smiješan i simpatičan za mještane. Voljeli su da slušaju kako se govori sa greškama, kako nepravilno izgovaram neke izraze, podsticali su me da pričam ali mi je falilo razgovora na poljskom. Tada nije bilo televizije, a ni mogućnosti dugih telefonskih razgovora, najprije nije bilo telefona, kasnije nije bilo mogućnosti za to. U to vrijeme, jedino na poljskom, su bila pisma mojoj porodici i od njih meni. Pisali smo puno. Kontakt i prijateljstvo sa mojim rođacima, koji takođe žive u Nikšiću, pomoglo mi je da brinem za poljsko u sebi.

Godine 2003. zasnijetilo je sunašće za nas — Poljak u inostranstvu. Zazvonio je telefon i čula sam pozdrave na poljskom. To je bila naša Gospođa Vanda, koja se borila za to, da napravi naše udruženje i prvi susret u Sutomoru. To je bilo prelijepo. Sve, iz cijele Crne Gore smo se srele tamo i upoznale. Od tog trenu, veoma često se sastajemo. I najvažnije... Imamo sada našu poljsku ambasadu, u Podgorici. Našu, malu Poljsku. Naš mali dom, gdje su vrata, za nas, našu tugu i radost, uvijek širom otvorena. Mojoj sreći nije bilo kraja. Dobili smo naše udruženje, Polonijno, za što sam veoma zahvalna i veliko hvala našoj Gospođi Vandi. Ona ima najveće zasluge. Puno bih mogla da govorim ali ću ovdje završiti. Šta reći na kraju... Imam sada dvije domovine. Dva naroda, koja jednako volim. Brinu me problemi i tuga kako jedne, tako i druge strane. Moje želje bi bile, da Gospod Bog blagosilja sve koji donose ljubav, poštovanje i mir. Neka ljubav i poštovanje povezuje narode sa svih strana.

Dużo bym mogła mówić, ale tu skończę. Co powiedzieć na koniec... Mam teraz dwie ojczyzny. Dwa narody, które kocham jednakowo. Martwią mnie kłopoty i smutki tak jednej, jak i drugiej strony. Moim życzeniem byłoby, aby Pan Bóg błogosławił wszystkich, którzy przynoszą miłość, szacunek i spokój. Niech miłość i szacunek łączą narody ze wszystkich stron.

Z Wilna przez Gdańsk do Podgoricy Wywiad z Panią Bożeną Knežević

Iz Viljnusa preko Gdanjska do Podgorice Intervju sa Gospođom Boženom Knežević



Agnieszka Klasa

Pani Bożeno, može mi Pani opowiedzieć, jak się Pani poznała ze swoim mężem?

To była naprawdę niewiarygodna historia!

Moja siostra cioteczna wraz z krewnymi udali się gdzieś na urlop. Najpierw chyba do Włoch, a później płynęli statkiem i zatrzymali się w Barze. Tu też postanowili zostać na jakiś czas na urlopie. Jak już wysiadali, tak naprawdę nie wiedzieli, gdzie i co mają robić, nie mieli nic zaplanowanego, po prostu chcieli tylko tu spędzić urlop. Chodząc, a raczej błądząc po mieście, nie wiedząc, gdzie się udać, spotkali moją teściową, która ich zapytała, czy jest im potrzebny pokój. Jak się już porozumieli, że tak jest, i że im naprawdę potrzebny jest pokój, razem udali się do domu, gdzie wtedy mieszkał mój mąż wraz z rodziną. Zakwaterowali się i tak poznali się z moim mężem, który był wtedy na urlopie i poświęcił im bardzo dużo czasu, pokazując im swoje miasto. Zaprzyjaźnili się bardzo, bardzo się polubili. Na tych ich wycieczkach i spotkaniach moja kuzynka ciągle

Gospođo Bożeno, možete li mi odgovoriti, kako ste se upoznali sa svojim mužem?

To je bila stvarno nevjerovatna istorija!

Moja sestra od tetke, zajedno sa rođacima, su otišli na godišnji odmor. Najprije, mislim u Italiju, a kasnije su plovili brodom i zadržali se u Baru. Tu su, takođe, odlučili da ostanu neko vrijeme na odmor. Kada su se iskrcavali, nijesu znali gdje i šta trebaju da rade, nijesu imali ništa isplanirano, jednostavno, htjeli su samo da tu provedu malo odmora. Šetajući, a tačnije tumarajući po gradu, nijesu znali gdje da idu, naletjeli su na moju svekrvu, koja ih je pitala, da li im je potrebna soba. Kada su se već sporazumjeli, da je tako i da im treba soba, zajedno su krenuli ka kući, gdje je tada živio moj muž, zajedno sa porodicom. Smjestili su se i tako upoznali sa njim, koji je tada bio na odmoru i posvetio im puno vremena, pokazujući im svoje mjesto. Sprijateljili su se i veoma zavoljeli. Na tim izletima i susretima, moja rođaka me je pominjala i govorila o meni, kao da je

mnie wspominała i mówiła o mnie tak, jakby miała przeczucie, że coś z tego może wyjść. Pokazała mi moje zdjęcie i on poprosił o mój adres, który ona oczywiście mu dała. Po powrocie do Warszawy zadzwoniła do mnie, aby mi o tym opowiedzieć. Byłam wściekła, nie rozumiałam, jak mogła to zrobić — dać mój adres kompletnie obcej osobie i mówić o mnie, opowiadać... I tak w ogóle to w jakim języku ja mam się to niby z nim porozumieć. Ale ona mnie uspokajała i zapewniała, że to naprawdę miły chłopak i co mi szkodzi się z nim poznać. Powiedziała mi, że pracuje w wojsku jako zawodowy wojskowy, że jest przemiły, i że wydaje się jej, że byłaby z nas wspaniała para. Po jakimś czasie naprawdę w skrzynce pocztowej był list z Jugosławii. Byłam zaszokowana! Otworzyłam list i pojawił się kolejny problem: jak ja mam go przeczytać? Posłałam do księgarni, aby kupić słownik języka serbskochorwackiego, siadłam nad listem i słowo po słowie zaczęłam tłumaczyć. W liście było napisane to, co już Pani opowiedziałam, i prośba o to, abym mu dała szansę mnie poznać. Napisał jeszcze, że prosi mnie, abym odpisała w języku rosyjskim, bo ma kolegę, który może mu to przetłumaczyć. To nie był problem dla mnie w tym czasie, właśnie byłam na studiach i studiowałam filologię rosyjską. Odpisałam. Proszę sobie wyobrazić, że dziś prawie nie mówię w języku rosyjskim, lata zrobiły swoje, brak komunikacji i możliwości rozmowy i język po prostu uciekł, a kiedyś nawet myślałam w języku rosyjskim.

Pani Bożeno, z tego, co wiem, urodziła się Pani w Wilnie. Proszę mi powiedzieć, jak Pani i Pani rodzina dotarliście z Wilna do Polski.

W 1945 roku jako repatrianci dostaliśmy pozwolenie, aby wyjechać do Polski, ale pozwolenie było tylko dla nas — nie dotyczyło naszego taty. Za tatą wysłano list gończy i miał zabronione opuszczanie kraju. W tych czasach mój

imala osjećaj, daće nešto od svega toga da se desi. Pokazala je moju sliku i on je zamolio za moju adresu, koju mu je ona, naravno dala. Nakon povratka u Varšavu, pozvala me, kako bi mi o tome ispičala. Bila sam ljuta i nijesam shvatala, kako je mogla to da uradi, da da moju adresu, putpuno stranoj osobi i priča o meni, i uopšte na kom jeziku ću da se sa njim sporazumijevam. Ali, ona me smirila i ubijedila, da je to stvarno fin momak i da mi ništa ne smeta da se upoznamo. Rekla mi je, da radi u vojsci kao profesionalni vojnik i da je predobar i izgleda, da bi bili savršeni par. Nakon nekog vremena, u poštansko sanduče je stiglo pismo iz Jugoslavije. Bila sam šokirana! Otvorila sam ga, a sljedeći problem, kako ću ga pročitati!? Otišla sam u knjižaru, kako bih kupila rječnik srpsko-hrvatskog jezika i sjela sam da čitam pismo, riječ po riječ sam počela da prevodim. U pismu je bilo napisano to, što sam Vam već ispričala i molba da mu dam šansu da se upoznamo. Napisao je još, da me moli da mu odgovorim na ruskom jeziku, jer ima drugara, koji će mu to prevesti. To nije bio problem za mene, u to vrijeme sam upravo studirala rusku filologiju. Odgovorila sam. Zamislite samo, da danas skoro i ne pričam ruski, godine su uradile svoje, nedostatak komunikacije i mogućnosti razgovora i jezik je jednostavno pobjegao, a nekada sam čak i razmišljala na ruskom.

Gospodo Boženo, to što znam, rodili ste se u Viljnusu, molim Vas, recite mi kako ste Vi i Vaša porodica stigli iz Viljnusa u Poljsku?

Godine 1945. kao repatrijanti, dobili smo dozvolu, kako bismo otputovali u Poljsku ali dozvola nije važila za nas, bez našeg oca. Za ocem je bila izdata potjernica i imao je zabranu napuštanja države. U to vrijeme, moj otac je bio aktivista, koji se borio za Poljsku, što se nije sviđjelo, a ni njemačkoj, a ni litvanskoj strani. Bio je tražen i gonjen, prijetila mu je smrtna

ojciec był aktywnym działaczem walczącym o polskość, co nie podobało się ani niemieckiej, ani litewskiej stronie. Był poszukiwany i przesładowany, wisiała nad nim kara śmierci. W domu były częste naloty policji, która zawsze miała ze sobą nakaz aresztowania mojego ojca. Ale mojemu tacie zawsze w jakiś opatrzny sposób udawało się uciec. Pamiętam, mieszkaliśmy na parterze, jeden z pokoiów był od stroju ogrodu. W tym pokoju okno było zawsze tylko przymknięte, aby tata mógł przez nie uciec. W 1945 roku wysłano nas do Torunia, po czym w 1946 przeniesiono nas do Gdańska. Naszemu tacie udało się ukryć w pociągu i przybyć wraz z nami do Polski. Prawie natychmiast podjął pracę na poczcie i to na bardzo wysokim stanowisku. Dostaliśmy mieszkanie w Sopocie, dokąd przeprowadziliśmy się w 1948 roku, a tata dojeżdżał do Gdańska do pracy. Również my byliśmy długo związani z Gdańskiem, mój brat do dziś mieszka w Gdańsku. Moi rodzice spędzili już później całe swoje życie w Sopocie, gdzie są również pochowani.

Pani Bożeno, wracając do naszego tematu, proszę mi powiedzieć, jak doszło w końcu do spotkania Pani z Pani mężem.

Moja siostra cioteczna, która dała mu mój adres, utrzymywała kontakty ze swoim przyjacielem z Czarnogóry. Jednego razu, jak pojechałam do niej w odwiedziny, Nikola — mój mąż — był w tym czasie w Warszawie, tak spotkaliśmy się pierwszy raz. Poznawaliśmy się, wspólnie zwiedzając Warszawę — bardzo miło wspominam te czasy. Cała nasza paczka i wszyscy krewni, którzy wtedy byli też na tych wczasach, trzymaliśmy się razem. Kolejny urlop był już z góry zaplanowany w Czarnogórze, oczywiście w Barze, w tym samym domu. Tak spędziliśmy wspólne wakacje, z których wszyscy wrócili do domu oprócz mnie. Ja zdecydowałam się wyjść za mąż za Nikolę i zostać tu, w Czarnogórze.

kazna. U kuću je često dolazila policija, koja je uvijek sa sobom imala i naredbu za hapšenje mog oca. Ali, moj tata je uvijek, na neki čudan način, uspijevaio da pobjegne, sjećam se da smo živjeli u prizemlju i jedna od soba je bila od strane vrta, u toj sobi, prozor je uvijek bio samo prikrenut, kako bi tata mogao kroz njega da pobjegne. Godine 1945. poslali su nas u Torun, nakon čega su nas 1946. god. preselili u Gdanjsk. Naš tata je uspio da se sakrije u vozu i zajedno sa nama otputuje u Poljsku. Skoro na sva ta mjesta se zapošljavao u pošti i to na veoma visokoj poziciji i dobili smo stan u Sopotu, gdje smo se preselili 1948. godine, a tata je dolazio u Gdanjsk na posao. Takođe, mi smo bili dugo povezani sa Gdanjskom, moj brat sve do danas tu živi. Moji roditelji su kasnije proveli čitav život u Sopotu, gdje su i sahranjeni.

Gospodo Bożeno, vraćajući se na našu temu, molim Vas recite mi kako je, na kraju došlo do susreta sa Vašim mužem.

Moja sestra od tetke, koja je dala moju adresu, održavala je kontakt sa svojim prijateljima iz Crne Gore. Jednom, kada sam otputovala kod nje u posjetu i Nikola, moj muž je bio u isto vrijeme u Varšavi, tako smo se upoznali prvi put. Upoznavali smo se obilazeći zajednički Varšavu, veoma lijepa sjećanja ima na to vrijeme. Cijela naša familija, svi rođaci, koji su tada takođe bili sa nama na taj odmor, držali smo se zajedno. I onda je došlo vrijeme za novi odmor, koji je unaprijed planiran da bude u Crnoj Gori, u toj istoj kući, u Baru. Tako smo proveli zajednički odmor, sa kog su se svi vratili kući osim mene, odlučila sam da se udam za Nikolu i da ostanem tu, u Crnoj Gori.

Molim Vas, recite mi kako je to izgledalo u to vrijeme, u crnogorsku porodicu ulazi Poljakinja, kako su Vas primili?

Proszę mi powiedzieć, jak to wyglądało w tamtych czasach. Do rodziny czarnogórskiej wchodzi Polka. Jak Panią przyjęli?

Cała rodzina czekała na mnie — może byli pod wrażeniem mojego zdjęcia? Ale też pragnienie, aby się w końcu najstarszy syn ożenił, spowodowało, że byłam przyjęta z otwartymi rękami. Oczywiście na początku dochodziło do różnych śmiesznych i nawet mniej przyjemnych sytuacji, ze względu na różnice kulturowe, jakie panowały między Polską a Czarnogórą, ale ja bardzo szybko wszystko wylapywałam i przystosowywałam moje zachowanie do zwyczajów panujących tutaj. Mój teść był bardzo spokojnym człowiekiem, czego nie można było powiedzieć o teściowej. Była bardzo srogą kobietą, która miała zawsze coś do powiedzenia, praktycznie ciągle coś mówiła, nigdy nie okazywała uczuć, zawsze była bardzo zimna i zdystansowana. Nie było mi łatwo. Prawie od razu zostawiła mi cały dom na głowie: miałam duże problemy, aby się nauczyć gotować w sposób, jak oni to robią i lubią, ale i z tym dałam sobie radę. Nie zostaliśmy długo w rodzinnym domu mojego męża — już po roku Niko dostał mieszkanie w Titogradzie, dzisiejszej Podgoricy, dokąd się przeprowadziliśmy.

Jak Pani się tu odnalazła w kwestii tradycji i zwyczajów?

Nie miałam z tym absolutnie żadnych problemów, nie było dla mnie ciężkie uszanować inną tradycję i obrzędy, poza tym jesteśmy tak podobni do siebie: prawosławie i katolicyzm to prawie to samo — jedni i drudzy są chrześcijanami. Mój mąż był komunistą i nie chodził do kościoła, nie praktykował, ale mi nic to nie przeszkadzało — do dzisiejszego dnia obowiązkowo jestem w niedzielę w kościele na mszy świętej. Dzieci uważają, że są prawosławną religią, po ojcu, nawet są ochrzczeni w Kościele

Cijela porodica me čekala, možda su bili pod utiskom moje slike, takođe želite da se najstariji sin oženi, to je dovelo do toga, da sam objeručke prihvaćena. Naravno, na početku je dolazilo do raznih, smiješnih, a čak i manje prijatnih situacija, obzirom na razlike u kulturi, koje su vladale između Poljaka i Crnogoraca, ali sam ja veoma brzo sve shvatala i prilagođavala svoje ponašanje običajima koji su ovdje vladali. Moj svekar je bio veoma miran čovjek, što se nije moglo reći za svekrvu. Bila je veoma stroga žena, koja je uvijek imala nešto da kaže, praktički je stalno nešto pričala, nikada nije pokazivala osjećanja, uvijek je bila veoma hladna i distancirana. Nije mi bilo lako, skoro istog trena mi je ostavila cijelu kuću na glavu, imala sam velike probleme, kako bih naučila da kuvam na način kako su to oni radili i voljeli ali i sa tim sam se izborila. Nijesmo ostali dugo u porodičnoj kući mog muža, već nakon godinu dana, Nikola je dobio stan u Titogradu, današnjoj Podgorici, gdje smo se preselili.

Kako ste se tu snašli, obzirom na tradiciju i običaje?

Nijesam imala sa tim apsolutno nikakvih problema, to mi nije bilo teško da ispoštujem i tradiciju i obrede, osim toga, veoma smo slični jedni na druge, pravoslavlje i katolicizam, skoro isto, jer smo oboje hrišćani. Moj muž je bio komunista i nije išao u crkvu, nije praktikovao ali mi to nije smetalo sve do današnjeg dana, obavezno sam nedjeljom išla u crkvu na svetu misu. Djeca smatraju, da se pravoslavnoj religiji, po očevoj strani, čak su i kršteni u pravoslavnoj crkvi, nikada mi to nije smetalo i sa poštovanjem sam se uvijek odnosila prema religioznoj orijentaciji. A nije bilo teško se prilagoditi tim običajima i jednostavno poštovati drugu kulturu i način obreda. Moj život je bio miran, dok se moj suprug nije razbolio. Razbolio se od veoma teške psihičke bolesti, šizofrenije. Bilo je

prawosławnym. Nigdy mi to nie przeszkadzało i z szacunkiem zawsze odnosiłam się do tej religii. A obyczaje? To nie było nic trudnego przystosować się i po prostu uszanować drugą kulturę i jej obrzędy. Moje życie było spokojne, dopóki mój małżonek nie zaczął chorować. Zachorował na bardzo ciężką chorobę psychiczną, schizofrenię. Było bardzo ciężko, przy takiej chorobie potrzeba bardzo dużo cierpliwości i zrozumienia. Największym problemem było to, że mój małżonek nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo poważnie jest chory, odmawiał przyjmowania leków. I tak nie mogliśmy mu pomóc, choroba bardzo szybko postępowała i w konsekwencji doprowadziła do śmierci.

Pani Bożeno, jak Pani dzieci odnoszą się do Polski i polskości?

Moje dzieci i wnuki kochają Polskę, udało mi się przekazać im miłość do Polski. Opowiadałam dzieciom, pełna miłości, o moich wspomnieniach i tęsknocie do mojego pięknego kraju. Bardzo dużo pytały i uwielbiały słuchać moich opowieści o Polsce. Mam troje wnucząt: najstarsza Andrea, dwudziestoletnia, studiuje ekonomię, średni wnuk Stefan we wrześniu skończy 17 lat i również uczy się ekonomii w gimnazjum ekonomicznym, najmłodsza Alorena ma 12 lat i chodzi do siódmej klasy szkoły podstawowej. Alorena to moja śpiewaczka — tak ją nazywam. Jest uzdolniona muzycznie i pięknie śpiewa — zdobyła już wiele nagród na regionalnych i międzynarodowych festiwalach muzycznych. Zaledwie w tamtym roku wszyscy byliśmy w Polsce w odwiedzinach u mojego brata. Byli zachwyceni, wszędzie chodziliśmy i starałam się im jak najwięcej opowiedzieć i pokazać. Starałam się, aby zobaczyli wszystko.

Proszę mi powiedzieć, jak Państwo spędzają święta. W jaki sposób?

veoma teško, uz takvu bolest je potrebno puno strpljenja i razumijevanja. Najveći problem je bilo to, da moj suprug nije uopšte shvatao koliko je ozbiljno bolestan, odbijao je ljekove i na taj način mu se nije moglo pomoći, bolest se veoma brzo širila i kao konsekvencija toga, nastupila je smrt.

Gospodo Boženo, kako se djeca odnose prema Poljskoj i Poljacima?

Moja djeca i unuci Vole Poljsku, uspjela sam da im prenesem ljubav prema Poljskoj, govorila sam sa puno ljubavi o svojim sjećanjima i čežnji prema mojoj prelijepoj državi. Veoma puno su pitali i obožavali da slušaju priče o Poljskoj. Imam troje unučadi, najstarija Andrea, 20-godišnja studentkinja ekonomije, srednji unuk Stefan, u septembru puni 17 godina, pohađa ekonomsku školu i najmlađa Alorena ima 12 godina i ide u 7 razred osnovne škole. Alorena je moja pjevačica, tako je zovem. Muzički je talenat i prelijepo pjeva, dobila je puno nagrada na regionalnim i međunarodnim muzičkim festivalima. Prošle godine, svi smo bili u Poljskoj, u posjeti mom bratu. Bili su opčinjeni, svuda su šetali i trudila sam se da im najviše ispričam i pokažem, trudila sam se da vide sve.

Molim Vas, recite mi kako ste proveli praznike. Na koji način?

Imam tu mogućnost da slavim sve praznike duplo, imamo dva Badnja dana i dva Božića. Naravno, nije uvijek lako, nije uvijek finansijska situacija dozvoljavala na to, da bi i jedni i drugi bili tako bućni i praznični ali ih uvijek slavimo kada okitimo jelku za Božić, tek je u februaru raskitimo i uvijek ostane sentimentalno, da je više nema. Obavezno proslavimo prazničnim ručkom, i jedan i drugi Božić, sastanemo se zajedno i djeca dobiju sitne poklone, a kada dođe Vaskrs, jaja farbamo i na jedan i na drugi praz-

Mam możliwość obchodzenia każdego święta podwójnie, mamy dwie Wigilie i dwie Wielkanoc. Oczywiście nie zawsze jest łatwo, nie zawsze finansowa sytuacja pozwala na to, aby i jedno, i drugie były tak huczne i świąteczne, ale zawsze je obchodzimy. Jak ubiorę choinkę na Wigilię, to dopiero w lutym ją rozbieram i zawsze odczuwam żal, że już jej nie ma. Obowiązkowo zaznaczamy obiadem świątecznym jedną i drugą Wigilię, spotykamy się razem, dzieci dostają drobne upominki, a jak przychodzi Wielkanoc, to malujemy jajka i na jedną, i na drugą Wielkanoc. To wszystko jest tak podobne, tylko daty się różnią, nic więcej!

Mieszka Pani tu już czterdzieści lat. Proszę mi powiedzieć, czy napotykała Pani na ślady Polaków przez ten czas.

W tych czasach bardzo dużo ludzi z Polski przyjeżdżało do Jugosławii na handel. Handlowali różnymi rzeczami z Polski. Do firmy, gdzie pracowałam, trafiło też parę osób, które chciały coś sprzedać. Oczywiście zawsze służyłam pomocą, aby coś przetłumaczyć i nawet namówić do kupowania od tych ludzi. To byli bardzo dobrzy i uczciwi ludzie, którzy w ten sposób zarabiali na życie, a i towar, który przywozili, był bardzo dobrej jakości. Tak w tym handlowaniu i kupowaniu rodziły się nowe przyjaźnie, ludzie zaczęli nas odwiedzać co roku, pisać listy, które ja bardzo chętnie tłumaczyłam koleżankom w pracy. To były naprawdę szczerze i długie przyjaźnie. Któregoś razu kupiłam całą kolekcję książek, ja bardzo kocham książki. Zaczęłam je czytać, a następnie opowiadałam o nich w pracy, moje koleżanki uwielbiały tego słuchać, tych moich opowiadań, zawsze mówiły mi, że czują się, jakby były w filmie. A następnie wpadł mi do głowy szalony pomysł. W tamtych czasach dosyć dużą wagę przywiązywało się do Święta Kobiet 8 marca i ja zaproponowałam, a raczej spytałam naszego pana dyrektora, czy z tej

nik. To je sve tako slično, samo se datumi razlikuju, ništa više!

Živite tu već 40 godina, molim Vas recite mi, kako ste nailazili na trgovce Poljaka sve ovo vrijeme?

U to vrijeme, puno ljudi iz Poljske je dolazilo u Jugoslaviju, u trgovinu. Trgovali su različitim stvarima iz Poljske. U firmu, gdje sam radila, došlo je par osoba, koje su htjele nešto da prodaju. Naravno, uvijek sam bila tu da pomognem, da prevedem i čak i nagovorim da kupe nešto od tih ljudi. To je bio veoma dobar i pošten narod, koji su na taj način zarađivali za život, a roba, koju su dovozili je bila veoma dobrog kvaliteta. Tako, u tom trgovanju i kupovanju, radala su se nova prijateljstva, ljudi su nas počeli posjećivati svake godine, pisali pisma, koja sam rado prevodila koleginicama na poslu. To je bilo stvarno iskreno i prijateljski. Jednom sam kupila cijelu kolekciju knjiga, puno volim knjige. Kako bih pročitala neku knjigu, na poslu bih im preporučavala, moje kolegince su obožavale to da slušaju, ta moja preporučavanja, uvijek su mi govorile, da se osjećaju kao u filmu. A onda mi je pala luda ideja u glavu. U to vrijeme puno se obraćalo pažnje na praznik žena, 8. mart i ja sam predložila, tačnije pitala našeg direktora, da li se tim povodom može organizovati izlet u Poljsku i on je priznao da je to dobra ideja.

Gospodo Boženo, da li ste uspjeli da podete na taj izlet?

Da, naravno! Zamolila sam jednu od koleginka, da mi pomogne u organizaciji cijelog izleta, pošto je njen suprug radio u jednoj od turističkih agencija. I poletjeli smo avionom do Varšave, na 8.-martovski izlet. Bilo je odlično, moje kolegince su bile oduševljene Poljskom i Varšavom. Posjećivali smo, išle u šoping i dugo smo spominjali naš zajednički izlet u Varšavu.

okazji można by było zorganizować wycieczkę do Polski, i on uznał to za bardzo dobry pomysł.

Pani Bożeno, czy udało się wam pojechać na tę wycieczkę?

Tak, oczywiście! Poprosiłam jedną z koleżanek, aby mi pomogła w organizacji całej wycieczki, ponieważ jej mąż pracował w jednej z agencji turystycznych. I wyruszyliśmy samolotem do Warszawy na ósmomarcową wycieczkę. Było wspaniale, moje koleżanki były zachwycone Polską, Warszawą. Zwiedzałyśmy, narobiłyśmy wszystkie zakupów, długo wspominałyśmy nasz wspólny wyjazd do Warszawy.

A jakieś jeszcze inne ślady polskości w Pani życiu codziennym?

Jeszcze na początku, jak mieszkaliśmy nad morzem wraz z mężem, mieliśmy też pole namiotowe w naszym ogródku, gdzie bardzo często gośćmi byli Polacy, i tu miałam możliwość rozmawiać i wspominać, a i moim znajomym i przyjaciom zawsze przy kawie opowiadałam o Polsce, o moim kraju. Polska zawsze była we mnie i ze mną przez te wszystkie lata tu. Jednego dnia zdarzyło się też coś niesamowitego. Przed dziesięcioma laty ja i mój zięć odprowadziliśmy naszych krewnych na pociąg. Przechodząc, zauważyłam leżącą na ziemi książkę, ale przeszłam obok niej. Po tym, jak krewni odjechali, wracając znów natknęłam się na tę książkę, stanęłam i zaczęłam się jej przyglądać. Wiatr przewracał strony. Przyjrzałam się i stwierdziłam, że rozumiem, co jest w niej napisane. Nie mogłam w to uwierzyć, podniosłam książkę i otworzyłam na pierwszej stronie. A tam było napisane „Gdańsk”. Zaskoczona zaczęłam krzyczeć do zięcia, że to po prostu niemożliwe, byłam tak zaskoczona, skąd tu się mogła wziąć ta książka, w dodatku polska, wydana w Gdańsku! Wzięłam ją ze sobą i do tej pory jest ona

A koji su još poljski tragovi u Vašem svakodnevnom životu?

Još na početku, kada smo živjeli na moru, zajedno sa mužem, imali smo šator u vrtu, gdje su nam često gosti bili naši Poljaci i tu sa imala mogućnost da razgovaram i prisjećam se, a mojim poznanicima i prijateljima sam uvijek uz kafu pričala o Poljskoj, o mojoj državi. Poljska je uvijek bila u meni i sa mnom sve ove godine. Jednog dana se desilo nešto nevjerovatno. Prije nekih desetak godina, moj zet i ja smo pratili naše rođake na voz. Prolazeći, na zemlji sam primijetila knjigu kako leži ali sam prošla pored nje. Nakon toga, kada su rođaci otputovali, vraćajući se, ponovo sam naletjela na tu knjigu, stala sam i počela da gledam. Vjetar je otvorio stranicu, na moje iznenađenje, gledajući sam shvatila šta u njoj piše, nijesam mogla u to da povjerujem, podigla sam knjigu i otvorila prvu stranicu. Nijesam mogla u to da povjerujem, na prvoj stranici je pisalo Gdanjsk, iznenađena, počela sam da vrištim do iznemoglosti, jednostavno, nije bilo moguće, bila sam tako iznenađena, kako se tu mogla naći ta knjiga i još štampana u Poljskoj, u Gdanjsku! Uzela sam je sa sobom i do danas me prati. Knjiga, koja je štampana 1958. godine, u Gdanjsku, veoma je dobro očuvana, u sredini je crno-bijela, prelijepo ilustrovana, njen sadržaj je istorija Gdanjska, od samog početka preko istorijsku priču krstaša, preko Malborka do predizborne kampanje u Gdanjsku, 1935. godine i najezda Hitlera na Poljsku. Vrijednost te knjige nema cijenu za mene. Volim Gdanjsk i puno mi nedostaje i na neobjašnjiv način ta knjiga je postala moj prozor na Gdanjsk, kada samo poželim, mogu je otvoriti i pogledom biti tamo.

Da li ste ikada pomislili o povratku u Viljnos. O odlasku?

moją towarzyszką. Książka, która została wydana w 1958 roku w Gdańsku, bardzo dobrze zachowana, w środku przepięknie ilustrowana. Treścią jej jest historia Gdańska od samego początku, przez Krzyżaków, przez Malbork, do kampanii przedwyborczej w Gdańsku w 1935 roku i najazdu Hitlera na Polskę. Wartość tej książki jest po prostu niewiarygodna dla mnie. Kocham Gdańsk i tęsknię za nim, a ta książka w niewytłumaczony sposób stała się moim oknem na to miasto — jak tylko zatęsknię, mogę ją otworzyć i popatrzeć na nie, być tam.

Czy myślała Pani kiedykolwiek o powrocie do Wilna? O wyjeździe?

Tak. Oczywiście. Bardzo dawno nie byłam w Wilnie, ale i Wilno jest w moim sercu i zostanie na zawsze. Wilno jest kolebką moich rodziców. I nigdy w życiu nie zapomnę ich smutku i tęsknoty, a równocześnie świadomości, że nigdy nie będą mogli tam powrócić. Mam nadzieję, że w tym roku uda mi się odwiedzić miasto moich rodziców, odwiedzić krewnych, po prostu być tam z powrotem. Ani mój mążonek, ani dzieci nigdy nie byli w Wilnie. Zawsze było to jakoś za daleko, brakowało czasu albo pieniędzy, aby można było to zrobić. Ale kocham Wilno i ono też jest częścią mnie i zawsze będzie w moim sercu!

Jak wygląda Pani życie teraz, przez ostatnie dwa lata? Jak Pani żyje i jakie ma Pani kontakty z polskością?

Teraz jest wszystko wspaniale, od jakiegoś czasu mamy naszą ambasadę w Podgoricy i nasze stowarzyszenie polonijne. Poznaliśmy się wszyscy, spotykamy się, jesteśmy bardzo aktywni. Teraz wiemy, że istniejemy i że mieszkamy tak blisko siebie. Możemy ze sobą porozmawiać, podzielić się bólem i tęsknotą za naszą Polską. Jestem wdzięczna naszej ambasadzie, że tak nas wspiera i zawsze stoi otwarta dla swojej Polonii.

Da. Naravno. Veoma dugo nijesam bila u Viljnusu ali Viljnos je u mom srcu i ostaće zauvijek. Viljnos je kolijevkom mojih roditelja. I nikada u životu neću zaboraviti njihovu tugu i čežnju, a istovremeno svijest, da nikada više se neće vratiti u Viuljnos. Nadam se, da ove godinbe uspijem posjetiti grad svojih roditelja, posjetim rođake, jednostavno budem opet tamo. A ni moj suprug, a ni djeca nikada nijesu bili u Viljnusu. Uvijek je bilo to nekako daleko, ili je nedostajalo vremena ili para, kako bi mogli to uraditi. Ali Volim Viljnos i on je takođe dio mene i uvijek će biti u mom srcu!

Kako izgleda Vaš život sada, posljednje 2 godine, kako živite i koji su Vam kontakti sa Poljacima?

Sada je sve odlično, već neko vrijeme imamo našu Ambasadu u Podgorici i naše udruženje polonije. Upoznali smo se svi, sastajemo se na zajedničkim susretima, veoma smo aktivni. Sada znamo, da postojimo i da živimo blizu sebe. Možemo razgovarati, podijeliti bol i čežnju za našom Poljskom. Zahvalna sam našoj Ambasadi, da nas toliko podržava. I uvijek nam stoje otvorena vrata polonije i uvijek govorim svim našim polonusima, da moramo biti zajedno, aktivni na svim sastancima, jer je Ambasada za nas, a mi za našu Ambasadu.

Kako Vaša djeca gledaju na Poljsku?

Moja djeca i unuci vole Poljsku, čak i moj zet voli Poljsku, na kraju, zajedno smo našli knjigu. Mojim stalnim pričama uspjela sam da prenesem ljubav prema mojoj otadžbini. To je u svakom slučaju, u svakom Poljaku duboko i sa čežnjom i neizmjeran melos do kraja, koja se prenosi ljudima oko nas.

I zawsze mówię wszystkim naszym Polonusom, że musimy być razem, aktywni na wszystkich spotkaniach, bo tak jak ambasada jest dla nas, tak i my jesteśmy dla naszej ambasady.

Jak Pani dzieci postrzegają Polskę?

Moje dzieci i wnuki kochają Polskę, nawet mój zięć kocha Polskę, w końcu razem znaleźliśmy tę książkę. Moimi ciągłymi opowiadaniem udało mi się przekazać im miłość do mojej Ojczyzny. To jest w każdym z nas, w każdym Polaku — głębia i tęsknota, i niezmierna miłość do kraju, która udziela się ludziom dookoła nas, naszym najbliższym.

Tak to się zaczęło...
Wywiad z Panią Grażyną Maslovar

Tako je to počelo...
Intervju sa Gospođom Gražinom Maslovar



Agnieszka Klasa

Pani Grażyno, jak to było z Panią?

Chodziłam do technikum hotelarsko-turystycznego w Warszawie na Poznańskiej i w klasie maturalnej zaproponowano nam możliwość wyjazdu na wymianę do Tivatu oraz innych miast. Powiedziano nam, że musimy zobaczyć i nauczyć się, jak wygląda sezon turystyczny w Jugosławii. W rezultacie była to praca kelnerki, ale byliśmy młodzi i nic nam nie przeszkadzało. Ważne było, aby tylko gdzieś pojechać. Tam poznałam mojego męża. Na tych praktykach zostałam trzy miesiące. We wrześniu wróciłam do Polski, a mój mąż był u mnie w odwiedzinach już w listopadzie wraz ze swoim kolegą. Już wtedy zaczęły się rozmowy o tym, czy zgodziłabym się wyjść za niego. Po krótkim czasie ponownie mnie odwiedził, a później jeszcze raz przyjechał, ale wtedy miał już ze sobą garnitur do ślubu. W maju 1974 roku wzięliśmy ślub w Warszawie. Tylko dzięki mojej babci, która nie zgadzała się, aby ślub odbył się gdzie indziej niż tu, w Polsce, i stanowczo nie pozwoliła nam

Gospođo Gražino, kako je to bilo sa Vama?

Pohađala sam tehničku, hotelsko-turističku školu, u Varšavi, u Poznanjskoj ulici. Na maturi nam je predložen odlazak, na razmjenu, u Tivat, kao i u druge gradove. Rečeno nam je, da moramo vidjeti i naučiti, kako izgleda turistička sezona u Jugoslaviji. Na kraju, to je bio posao kelnerice ali smo bili mladi i ništa nam nije smetalo. Važno je bilo, samo negdje da se otputuje. Tamo sam upoznala muža. Na toj praksi sam ostala 3 mjeseca. U septembru sam se vratila u Poljsku, a muž mi je došao u posjetu, već u novembru, zajedno sa svojim prijateljem. Tu su odmah počeli razgovori o tome, da li bih se udala za njega. Nakon kraćeg vremena, ponovo me posjetio, a kasnije je još jednom došao ali tada je donio sa sobom i odijelo za vjenčanje. U maju 1974. godine, u Varšavi smo se vjenčali. Samo zahvaljujući mojoj baki, koja nije dozvolila, da se vjenčanje održi bilo gdje drugo, osim tu, u Poljskoj i decidno nam nije dozvoljavala odlazak, prije našeg vjenčanja. Naravno, vjen-

na wyjazd przed ślubem. Oczywiście wzięliśmy ślub jeden i drugi. W czerwcu 1974 roku, po naszym ślubie, zjawiłam się tu, w Tivacie. Oczywiście w domu moich teściów. Teść był kochanym człowiekiem. Z teściową bywało różnie.

Pani Grażynko, proszę nam przybliżyć, jak to było. Powiedziała Pani: „po prostu spotkaliśmy się”. Proszę bliżej coś o tym opowiedzieć.

Nie wiem dokładnie, co to było, ale w tym czasie mój mąż miał samochód. Umożliwiało to nam wspólne wycieczki, na które często mnie zapraszał wraz z przyjaciółkami. Szybko zaczął pomijać moje przyjaciółki i często chciał być ze mną sam, żeby pokazać mi to czy tamto, pojechać tu i tam. Po prostu chciał być ze mną sam. Tak to powoli się zaczęło.

Najbardziej przyciągnęła mnie jego dobroć. Był bardzo dobrym i spokojnym człowiekiem, a sytuacja w moim domu rodzinnym w tym czasie była nieciekawa. Kłótnie między rodzicami, a w konsekwencji rozwód. Po prostu potrzebowałam spokoju, który on mi zapewnił.

Kim jest z zawodu Pani mąż?

Marynarzem! To było plusem i minusem w naszym związku. Przyjechałam w czerwcu, a okazało się, że już w listopadzie mój mąż musi iść do wojska. Służba wojskowa trwała wtedy półtora roku, czyli od razu po ślubie zostałam sama z moimi teściami. Małżonek udał się do Rijeki, by tam odbyć służbę wojskową.

Po krótkim czasie mój teść zmarł. Przed śmiercią obiecał znaleźć mi pracę, ale się nie udało. Zresztą często zmieniał pogląd na to, czy ja w ogóle powinnam pracować. Było ciężko. W tym czasie byłam też w szpitalu, gdzie zaskoczyły mnie święta, na które obowiązkowo chciałam być w domu. Po wyjściu ze szpitala sama nie wiedziałam, dlaczego w ogóle chciałam być na te święta w domu, gdzie na wigilię

ćali smo se dva puta. U junu 1974. godine, nakon vjenčanja, pojavila sam se tu — u Tivtu. Naravno, u kući njegovih roditelja. Svekar je bio voljen čovjek. Sa svekrvom je bilo drugačije.

Gospodo Gražinko, možete li nam vjerodostojnije približiti momenat, kako je to bilo. Rekli ste „jednostavno, sreli smo se”. Molim Vas, recite nam nešto bliže o tome.

Ne znam tačno, šta je to bilo ali u to vrijeme moj muž je imao automobil. Omogućavalo nam je to zajedničke izlete, na koje me često pozivao, zajedno sa prijateljicama. Ubrzo je počeo da mimoilazi prijateljice i često je htio da bude sam sa mnom, kako bi mi pokazao i to i ono, vozili smo se tu i tamo. Jednostavno, htio je da bude sam sa mnom. Tako je to lagano i počelo.

Najviše me privlačila njegova dobrotta. Bio je veoma dobar i miran čovjek, a situacija u mojoj kući, u to vrijeme nije bila interesantna. Svađe između roditelja, a kao konsekvencija toga i razvod. Jednostavno, bio mi je potreban mir, koji mi je on osigurao.

Čim se bavi Vaš muž?

Moreplovac! To su bili plusevi i minusi u našoj vezi. Doputovala sam u junu, a ispostavilo se, da već u novembru, moj muž, mora ići u vojsku. Vojna služba je tada trajala 1,5 godinu, znači odmah nakon vjenčanja sam ostala sama sa njegovim roditeljima. Suprug je otišao na odsluženje vojnog roka u Rijeku.

Nakon kraćeg vremena, svekar je umro. Prije smrti, obećao mi je da će mi naći posao ali nije uspio. Često sam mijenjala mišljenje o tome, da li ja uopšte treba da radim. Bilo je teško. U to vrijeme sam bila u bolnici, gdje sam dočekala praznike, koje sam istinski htjela da provedem kući. Nakon izlaska iz bolnice, ni sama nijesam znala, zašto sam uopšte htjela da budem kući za te praznike, gdje su na Badnji dan spremljene

podane zostały klopsy. Było dużo łez. To po prostu takie były czasy komunistyczne. Oni byli komunistami. Nie wierzyli, nie praktykowali. Tak było. Jeżeli ktoś już chciał, to tylko po kryjomu. Było inaczej... Dziwnie.

Mąż wrócił z wojska i od razu w maju musiał iść na statek. Ponownie miało nie być go przez dziewięć miesięcy. Wtedy wiedziałam już, że życie wraz z teściami jest niemożliwe, i postanowiliśmy zacząć oszczędzać, aby wybudować własny dom i stworzyć sobie możliwość życia w naszym i tylko naszym domu.

Pamiętam, w tamtych czasach była taka możliwość, że małżonka mogła towarzyszyć swojemu mężowi na statku, gdzie pracował. Za bardzo minimalną opłatą mogłam więc być z mężem w trakcie jego rejsów. Wykorzystaliśmy tę możliwość. Poszłam wraz z mężem na statek, gdzie spędziłam wraz z nim dziewięć miesięcy.

Proszę nam powiedzieć, jak było na statku.

Na statku było bardzo przyjemnie. To było dla mnie nieznanne i bardzo interesujące przeżycie. Nasze trasy były bardzo interesujące: Rumunia, Ameryka, Libia, Włochy. Zwiedziłam kawał świata. Prawdę mówiąc, jak zwiedzałam, byłam sama. Mój mąż był tak zmęczony pracą na statku, że jak dopływaliśmy do portu, bardzo rzadko miał ochotę na wyjście i zwiedzanie wraz ze mną. Rozumiałam to i szanowałam. Potrzebny mu był odpoczynek po ciężkiej pracy.

Jak wyglądał Pani powrót do Tivatu?

Po dziewięciu miesiącach rejsu, jak już wróciliśmy, byłam wtedy w ciąży. Urodził się nam syn Marek. Szybko, bo już jak miał roczek, mogliśmy się wprowadzić do naszego domu — co prawda, jeszcze wtedy nie był do końca wybudowany, ale już mogliśmy w nim mieszkać. Były do tego warunki. W 1979 roku, od razu po trzęsieniu ziemi, zamieszkaliśmy sami we własnym domu.

ćufte. Bilo je puno suza. To je jednostavno bilo komunističko vrijeme. Oni su bili komunisti. Nijesu vjerovali, nijesu praktikovali. Tako je bilo. Ako je neko već htio, to je morao krijuci. Bilo je drugačije... Čudno.

Muž se vratio iz vojske i odmah, već u maju je morao da ide na brod. Ponovo ga nije bilo 9 mjeseci. Tada sam znala da je život zajedno sa svekrvom nemoguć i odlučili smo da štedimo, kako bismo sagradili svoju kuću. Stvorili smo tu mogućnost, da živimo u svom domu i samo našem domu.

Sjećam se, u to vrijeme je bila takva mogućnost, da je supruga mogla da putuje zajedno sa svojim mužem na brod, gdje je radio, uz minimalne troškove, mogla sam da budem sa mužem u toku njegove plovidbe. Iskoristili smo tu mogućnost. Otišla sam zajedno sa njim na brod, gdje smo proveli 9 mjeseci.

Molim Vas, recite nam kako je bilo na brodu?

Na brodu je bilo veoma prijatno. Ta putovanja morima, za mene su bila nepoznata i veoma interesantna. Naše rute su bile veoma zanimljive. Od Rumunije, Amerike, Libija, Italija. Imala sam mogućnost obilaska dijela svijeta. Istinu govoreći, kada sam ih posjećivala, bila sam sama. Moj muž je bio toliko umoran od posla, na brodu, da, kada bi doplovili do luke, rijetko je imao volje na silazak i posjetu zajedno sa mnom. Shvatala sam to i poštovala. Potreban mu je bio odmor, nakon teškog posla.

Kako je izgledao vaš povratak u Tivat?

Nakon 9 mjeseci plovidbe, kada smo se vratili bila sam trudna, nosila sam sina Marka. Ubrzo, kada je Marko imao godinu dana, uselili smo se u našu kuću, istina još uvijek nije bila upotpunosti završena ali smo mogli da živimo. Bilo je uslova za to. Godine 1979., nakon zemljotresa, živjeli smo sami u svojoj kući.

Niełatwo być małżonką marynarza — męża praktycznie nie było nigdy. Rejsy trwały od sześciu do dziewięciu miesięcy, po tym przerwa dwa lub trzy miesiące w domu. Byłam zdana na siebie w wypełnianiu wszystkich obowiązków i wychowywaniu naszego syna. Jak Marek był mały, często zdarzały się śmieszne sytuacje. „A kto to przyjechał?” Raz nawet zwrócił się do ojca „Wujku”. Nie było łatwo, ale z perspektywy czasu nie żałuję i wiem, że na pewno nie zrobiłabym inaczej.

Człowiek, jak jest młody, nie zastanawia się nad tym, jakie dodatkowe konsekwencje będzie musiał ponosić w związku z tym, że jest z daleka od swojej rodziny. W takich momentach wszystko wydaje się możliwe. Nie przychodzą do głowy żadne komplikacje, na przykład że nie będzie połączeń samolotowych albo pieniędzy na podróż. Nostalgia i tęsknota przychodzą dopiero później i wtedy zaczyna się myśleć o tym wszystkim.

Czy często bywa Pani w Warszawie?

Tak. Od jakiegoś czasu częściej. Mama już nie jest w takim idealnym stanie zdrowotnym. Do Polski jeżdżę dwa razy do roku. Nie jest to łatwe, gdyż mój mąż też nie jest najlepszego zdrowia. Kiedyś zostawałam w Polsce nawet przez miesiąc, teraz najdłużej przez trzy tygodnie, i to też siedząc jak na igłach. Chcę być z mamą i jak najwięcej jej pomóc, a z drugiej strony wiem, że jestem potrzebna także mojemu mężowi. Jestem rozdarta na dwie strony, a nie mogę być przecież w dwóch miejscach jednocześnie.

Proszę mi powiedzieć, patrząc dziś na Warszawę i Tivat, czy wybrałaby Pani drugi raz tak samo.

Tak, na pewno tak! Kocham Warszawę. Moja mama mieszka w starej jej części, która się nie zmienia, ale inne części miasta są nie do

Nije lako biti supruga moreplovca, muža praktički nije bilo nigdje. Plovidbe su trajale po 6–9 mjeseci, nakon toga pauza 2 ili 3 mjeseca, kući. Sve je spalo na mene, završavala sam sve obaveze i vaspitavala našeg sina Marka. Kada je Marko bio mali, često su se dešavale smiješne situacije. „A ko je to došao?” Čak se jednom ocu obratio sa — striko. Nije bilo lako ali iz ove perspektive ne žalim i znam, da sigurno ne bih uradila drugačije.

Čovjek, kada je mlad, ne razmišlja o tome, kakve dodatne konsekvence mora da podnese, pošto je daleko od svoje porodice. U tim momentima, sve izgleda moguće. Ne ulaze u glavu druge okolnosti npr., da neće biti aviona ili novaca za karte. Nostalgija i čežnja dolaze tek kasnije i tada se razmišlja o svemu tome.

Da li ste često bili u Varšavi?

Da. U posljednje vrijeme sve češće. Mama već nije u idealnom zdravstvenom stanju. U Poljsku putujem dva puta godišnje. Nije to lako, kada mi muž, takođe nije zdravstveno najbolje. Nekada sam ostajala u Poljskoj po mjesec dana, sada najduže 3 nedjelje i to, kao na iglama. Želim biti sa mamom i što više joj pomoći, a sa druge strane, znam, da sam takođe potrebna mužu i tako sam podijeljena na dvije strane, a ne mogu biti istovremeno na dva mjesta...

Molim Vas da mi kažete, gledajući danas, na Varšavu i Tivat, da li biste i drugi put izabrali isto?

Da, sigurno da! Volim Varšavu. Moja mama živi u starom gradu Varšave, koja se nije promijenila ali drugi djelovi grada se ne mogu prepoznati. Ipak, ta stara Varšava je ostala u mom srcu. To je moja uspomena, moja mladost, godine provedene u školi. Prolazeći Poznanjskom i gledajući u moju školu, do današnjeg dana, srce mi brže kuca. Te uspomene će zauvijek ostati sa mnom.

poznania. Jednak ta stara Warszawa została w moim sercu. To moje wspomnienia, moja młodość, lata szkoły. Gdy przechodzę Poznańską i patrzę w stronę mojej szkoły, do dzisiejszego dnia serce bije mi szybciej. Te wspomnienia na zawsze zostaną ze mną.

Proszę coś jeszcze powiedzieć: o szkole, o rodzinie, o czasie przed Pani wyjazdem z Warszawy.

Sama nie wiem... Szkoła... Mój tata był oficerem. Ciągłe zmiany mieszkań, otoczenia. Jedno, drugie miejsce. Chyba że cztery czy pięć przeprowadzek i rozwód moich rodziców. To były niemiłe wydarzenia, które bardzo bolały i zostały niemiłe wspomnienia.

Czarnogóra przyniosła mi spokój. W tamtych czasach była duża różnica pomiędzy Jugosławią i Polską, a i dzisiaj żyje się tu wolniej i spokojniej. W Warszawie zawsze był wyścig za pracą, za życiem. Na wszystko brakowało czasu. Tu jest inaczej, dużo spokojniej i wolniej. Rodzina często mnie pyta, czy wróciłabym do Warszawy. Wiem na pewno, że nie! Nie wyobrażam sobie życia w takim pośpiechu, w tak dużym stresie i w ciągłym biegu. Nie mogłabym się do tego przyzwycząić.

Bardzo tęsknię za Warszawą i Polską. Za zapachami starych czasów. Tęsknię za piękną polską wiosną i świerkami. Często śni mi się zapach wiosny, zapach Polski, ale jak jestem już w Warszawie, tęsknię za Tivatem i chyba to już tak na zawsze pozostanie.

Molim Vas, recite nam nešto još o školi, porodici, o tim Vašim putovanjima u Varšavu?

Ni sama ne znam... Škola. Moj tata je bio oficir. Stalne promjene stanova, okoline. Jedno, drugo mjesto. Jedno 4–5 seljenja i razvod mojih roditelja. To nijesu bili lijepi događaji, koji su bili veoma bolni i ostavili su ružne uspomene.

Crna Gora mi je donijela mir. U ta vremena je to bila velika razlika između Jugoslavije i Poljske, a do današnjeg dana, ovdje se živi laganije, mirnije. U Varšavi je uvijek bila trka za poslom, za životom. Za sve je falilo vremena. Ovdje je drugačije, puno mirnije i lagodnije. Porodica me često pita da li bih se vratila u Varšavu. Znam zasigurno, da ne! Ne mogu svoj život zamisliti u takvoj brzini, pod tako velikim stresom i u stalnom trčanju. Ne bih mogla da se na to naviknem.

Veoma mi nedostaje Varšava, Poljska. Mirisi starih vremena. Nedostaje mi prelijepo poljsko proljeće i smreke. Često sanjam miris proljeća, miris Poljske ali kada sam u Varšavi, nedostaje mi Tivat i izgleda će tako biti zauvijek.

Laluniu Ty moja...
Wywiad z Panią Lucyną Radonjić

Lutkice moja...
Intervju sa Gospođom Lucinom Radonjić



Agnieszka Klasa

Proszę mi powiedzieć, jak to było z Panią.

Ze mną było bardzo podobnie. Prawie tak samo jak z Grażyną. Uczyłam się w Warszawie, w technikum cukierniczym na Majdańskiej, na Grochowie. Przed maturą poinformowano nas o tym, że jest możliwość pojechania do Jugosławii na wymianę i że zostało jeszcze trzydzieści miejsc wolnych, z każdej klasy maturalnej może pojechać dziesięć osób. Trafiłam do tej szczęśliwej dziesiątki i od razu po maturze z jeszcze siedmioma przyjaciółkami wyruszyliśmy do Czarnogóry. Mój tata już wtedy miał przeczucie, że ja sobie tam męża znajdę. Powiedział mi to już wtedy, jakby znał moje przeznaczenie. 25 czerwca wyruszyliśmy pociągiem do Belgradu. Z Belgradu dalej autobusem. Dotarliśmy do Czarnogóry w nocy. Nad ranem, około godziny trzeciej, od razu nas rozlokowano po naszych stancjach, a już rano przyszli po nas, aby nam pokazać, gdzie będziemy się stłować i gdzie będziemy odpracowywać naszą praktykę.

Molim Vas, recite mi kako je to bilo sa Vama.

Sa mnom je bilo veoma slično. Skoro isto, kao sa Gražinom. Završila sam školu u Varšavi, tehničku poslastičarsku, u Majdanjskoj ulici, na Grohovu. Prije mature informisani smo o tome, da postoji mogućnost odlaska u Jugoslaviju, na razmjenu i da je ostalo još 30 slobodnih mjesta, iz svakog razreda mature, moglo je da otputuje 10 osoba. Uspjela sam da uđem u tu srećnu deseticu i odmah nakon mature, sa još sedam prijateljica, otputovali smo u Crnu Goru. Moj tata je već tada imao osjećaj, da ću tamo naći muža. Rekao mi je, kao da je znao moju sudbinu. Dana 25.06., krenuli smo vozom za Beograd. Iz Beograda, dalje autobusom. Stigli smo u Crnu Goru kasno. Tokom noći, oko 3h, odmah su nas smjestili u naše sobe, a već rano došli za nas, kako bi nam pokazali i sproveli nas tamo, gdje ćemo se hraniti i tamo gdje ćemo odraditi našu praksu.

Naravno, postale smo atrakcija. Bile smo, jednostavno čupane. Čak su se naše kolege iz

Oczywiście stałyśmy się atrakcją. Byłyśmy po prostu rozrywane. Nawet nasi koledzy z technikum, którzy byli wraz z nami, żartowali sobie z nas i stawali na murku krzycząc: „Tutaj dziewczyny z Warszawy przyjechały!!!”. To było zabawne, ale też niespotykane dla nas, dlatego trzymałyśmy się razem. Nigdy nie wychodziłyśmy same, zawsze razem. Ja i jeszcze trzy koleżanki zapoznałyśmy się z czterema tutejszymi chłopcami i umówiłyśmy się z nimi na tańce. Wieczorem mieliśmy pojechać na Wyspę Kwiatów, gdzie to było organizowane. Czekaliśmy w wyznaczonym miejscu i nikt nie przyszedł. Nasi koledzy, którzy byli z nami, zaczęli sobie z nas żartować i przyprowadzać innych chłopaków, aby ich z nami zapoznać. Przyprowadzono także mojego męża. Nie był on przeznaczony dla mnie — miał się poznać z moją koleżanką. Poznali się, ale usiedli przy mnie, a on zaczął zalecać się do mnie. Mówiłam mu, że nie jest tu z mojego powodu, ale to nie pomogło. Nie odstępował mnie na krok. Zaprosił mnie, abym poszła z nim na tańce. Zgodziłam się, owszem, ale nie chciałam pójść sama. Mój kolega poszedł z nami i tak to się stało.

Tak zaczęła się nasza historia, pierwszy pocałunek, pierwsze wyznanie miłości. Nie tracił czasu, a umiał podrywać i adorować kobietę. Spędziliśmy ze sobą piękne dwa i pół miesiąca mojego pobytu. To była miłość od pierwszego momentu, nawet nasz wychowawca się martwił, czy wrócę z nimi do Polski.

Przez cały ten czas mąż mówił, że po mnie przyjedzie i zabierze mnie z Polski, ale w tym momencie nawet w to tak naprawdę nie wierzyłam. Myślałam, że jak wyjadę, to wrócimy do życia codziennego i nasza historia się skończy.

Wróciłam do Polski wraz ze wszystkimi i już w październiku zaczęłam pracować. Dokładnie pamiętam, był to 13 października. I co się stało? On już 29 listopada był w Polsce. Przyjechał i od razu poprosił mojego tatę o moją rękę. Nie czekał. Dokładnie wiedział, czego chce, i nie

tehničke, koji su bili zajedno sa nama, šalili na naš račun i stajali na zidu, vičući „Ovdje su došle djevojke iz Varšave!!!” To je bilo zabavno ali nepoznato za nas, zato smo uvijek sve bile zajedno. Nigdje nijesmo izlazile same, uvijek zajedno. Ja i još tri kolegince smo se upoznale sa četvoricom ovdašnjih momaka i dogovorili se da idemo na igranku. Uveče smo trebali da idemo na Ostrvo cvijeća, gdje je organizovana žurka. Čekali smo na dogovoreno mjesto ali niko nije došao... Naše kolege, koji su bili sa nama počeli su da se šale i dovode druge momke, kako bi nas upoznali. Dovedi su nam, takođe mog muža. Nije bio namijenjen meni, samo je trebalo da se upozna s mojom drugaricom. Upoznali ali su sjeli pored mene i počeo je da mi se nabacuje. Govorila sam mu da nije tu zbog mene ali to nije pomoglo. Nije me ostavljao ni trena. Pozvao me, da idemo na igranku. Naravno da sam potvrdila ali nijesam htjela da idem sama. Moj kolega je pošao sa nama i tako se to desilo.

Tako je počela naša Odiseja, prvi poljubac, prvi iskaz ljubavi, nije gubio vrijeme, a umio je da šmeka i obožava djevojke. Proveli smo prelijepih 2,5 mjeseca tokom mog boravka. To je bila ljubav od prvog momenta, čak se naš nastavnik brinuo, da li ću se uopšte vratiti u Poljsku. Sve to vrijeme, muž je govorio, da će doći po mene i dovesti me iz Poljske ali u tom momentu, uistinu, u to nijesam vjerovala. Mislila sam da kada odem, vratićemo se normalnom, svakodnevnom životu i naša Odiseja će se završiti.

Zajedno s ostalima, vratila sam se u Poljsku i već u oktobru sam počela da radim, tačno se sjećam, bilo je to 13. oktobra. I šta se desilo... On je već 29. novembra bio u Poljskoj. Stigao je i odmah me zaprosio pred ocem. Nije čekaao. Tačno je znao šta želi i nije htio da gubi vrijeme. Ostao je tu još par dana i morao je da se vraća. Ja sam ostala. Dogovorili smo se da dođem. U Poljskoj je bila neka epidemija, što je malo odužilo mogućnost odlaska, čak sam u mo-

chciał tracić czasu. Był tu przez parę dni i musiał wracać. Ja zostałam. Było umówione, że przyjadę. W Polsce panowała jakaś epidemia, co opóźniało możliwość mojego wyjazdu, nawet przez chwilę myślałam, że nie chcę tego... Było mi szkoda pracy, miałam mnóstwo znajomych. Wahałam się, czy to dobra decyzja. W końcu zdecydowałam się. 30 marca 1973 roku przyjechałam do Czarnogóry, ale jeszcze nie byłam do końca pewna. W pracy zostawiłam sobie drogę powrotu, jakby coś nie wyszło. Pojechałam zobaczyć, spróbować, upewnić się, że to na pewno jest to, czego chcę. Szybko się wyklarowało, że to jest to — chciałam być z tym człowiekiem i z nim spędzić moje życie. Po dwóch miesiącach musiałam ponownie wrócić do Warszawy, aby zebrać brakujące mi dokumenty. W czerwcu przyjechałam, a we wrześniu ponownie wróciłam do Czarnogóry i już 28 października 1973 roku wzięliśmy ślub. Po roku znajomości zostaliśmy małżeństwem.

Zaraz po ślubie — w styczniu — zmarła jego mama, mieszkaliśmy wraz z jego bratem, nasze stosunki z nim nie zawsze były dobre. Częste kłótnie i niemila atmosfera. Mąż chciał wraz ze mną wyjechać do Polski i spróbować tam żyć, ale w końcu nie zdecydowaliśmy się na to. Silna więź tutejszych mężczyzn z rodziną i ojczyzną uświadomiła mi, że lepiej będzie, jeśli zostaniemy tu i tu będziemy mieszkali.

Po krótkim czasie przydzielono nam mieszkanie, to były tak zwane baraki. Pamiętam, jak moja mama to usłyszała. Załamała się. Oczekiwała, że nie wiem, co zobaczy, ale jak przyjechała, widziała, że to nie jest takie straszne. Były to małe domki betonowe, które zostały po czasach austro-węgierskich. Bardzo miłe wspominam ten nasz pierwszy samodzielny dom. Bardzo lubiłam tam mieszkać. Jedynym mankamentem było to, że toaleta była na zewnątrz. Ale to był nasz pierwszy samodzielny dom i do tej pory bardzo miłe wspominam ten czas i to mieszkanie. Po trzęsieniu ziemi w 1979 roku

mentu myślała, że nie żeli więcej to... Bilo mi je žal poslala, imala sam mnogo poznaniaka. Razmišljala sam, da li je to dobra odluka. Odlučila sam se i 30. marta 1973. godine sam doputovala u Crnu Goru ali još do kraja nijesam bila sigurna. Na poslu sam ostavila otvoreno radno mjesto ako bi se nešto iskomplikovalo. Posla sam da vidim, probam, ubijedim se da je to sigurno to, što želim. Ubrzo se ispostavilo, da je to to, htjela sam da budem sa tim čovjekom i sa njim provedem svoj život. Nakon dva mjeseca morala sam ponovo da se vratim u Varšavu, kako bih pokupila nedostajuća dokumenta. U junu sam doputovala, a u septembru se ponovo vratila u Crnu Goru i već 28. oktobra 1973. godine smo se vjenčali. Nakon godinu dana poznanstva smo se vjenčali.

Odmah nakon vjenčanja — u januaru je umrla njegova mama, stanovali smo zajedno sa njegovim bratom, naši odnosi sa njim nijesu uvijek bili dobri. Česte svađe i nemila atmosfera. Muž je htio sa mnom da otputuje u Poljsku i da probamo tamo da živimo ali smo na kraju odustali od toga. Velika povezanost ovdašnjih muškaraca sa porodicom i domovinom me ubijedila u to, da je bolje, da ostanemo tu i tu živimo.

Nakon kratkog vremena, dodijeljen nam je stan, takozvana baraka. Sjećam se, kada je moja mama to čula, jako se iznervirala. Očekivala je, ne znam šta da će vidjeti ali kada je došla da nas posjeti, to i nije bilo tako strašno. Bile su to male betonske kućice, koje su ostale nakon austrougarskih vremena. Imam veoma lijepa sjećanja na taj naš prvi, samostalni dom. Puno sam voljela da živim u njemu. Jedini nedostatak je bilo to, da je toalet bio napolju. Ali je to bio naš prvi samostalni dom i do sada me vežu lijepa sjećanja na to vrijeme i taj stan. Nakon zemljotresa 1979. godine preselili smo se u naš stan, gdje i danas živimo.

U Varšavu smo putovali svake godine, takav je bio dogovor i obećanje koje smo dali mojoj mami. Moj muž je bio sa mnom, možda

przeprowadziliśmy się tutaj, do naszego mieszkania, i do dziś mieszkamy tutaj.

Do Warszawy jeździłam każdego roku, taka była umowa i obietnica dana mojej mamie. Mój mąż był ze mną chyba tylko raz, z tego względu, że pogniewał się na mojego tatę, który był bardzo opiekuńczy, może nawet nadopiekuńczy, i nie mógł zrozumieć, jak duże są różnice mentalne między mężczyznami z Czarnogóry a Polakami. Nie podobało mu się, że mój mążzonek często wychodzi a ja zostaję sama z dzieckiem w domu. Wydawało mu się, że nie po to mnie wychował i wykształcił, abym pozostawała sama z moimi obowiązkami. To uraziło mojego męża i od tej pory sama z synem jeździłam do Warszawy.

W ciężkich czasach inflacji, która była tu bardzo duża, nawet jeździłam do Polski do pracy. Pracowałam w FSO. Pracę załatwiła mi moja siostra cioteczna. Pracowałam chyba dwa razy po trzy miesiące, co nam bardzo pomogło przebrnąć przez te ciężkie czasy tutaj. Z biegiem czasu coraz rzadziej mój syn jeździł ze mną do Polski. Jak rósł, tak wpadał w wir swoich obowiązków, szkoła, praca, wojsko, ale ja nadal jeździłam w odwiedziny i byłam przy mamie zawsze, gdy mnie potrzebowała. Jak była chora, byłam po kilka miesięcy przy niej. Przed jej śmiercią byłam z nią pięć miesięcy. Teraz, po śmierci mamy, bardzo rzadko jeżdżę do Polski, wszyscy jesteście zaganiani i mamy swoje życie. To już nie to samo, od kiedy nie mam mamy.

Po tylu latach mogę tylko powiedzieć, że nie żałuję tego, iż wyszłam za mąż za Czarnogórcą. Pomimo tak wielu różnic kulturowych i mentalnych mamy udane małżeństwo i jestem bardzo dumna ze swojego życia i z naszej rodziny. Było dużo ciężkich chwil i potrzeba było czasu, aby przystosować się i zaakceptować wszystko, szanować inność, która jest tutaj, ale teraz to jest mój dom i miejsce, w którym czuję się dobrze.

samo jednom, obzirom, da se posvađao sa mojim ocem, koji je veoma pazio na mene, čak i previše i nije mogao da shvati, kakve su razlike u mentalitetu između muškaraca u Crnoj Gori i Poljaka. Nije mu se svidjelo da moj suprug često izlazi, a ja sam sa djetetom kući. Izgledalo mu je da me nije tako vaspitao i školovao, da bih bila sama sa svojim obavezama. To je uvrijedilo mog muža i od tog momenta, putujem sama sa sinom u Varšavu.

U vrijeme teških vremena inflacije koja je bila tu veoma velika, čak sam putovala u Poljsku na posao. Radila sam u FSO. Posao mi je završila moja sestra od tetke. Radila sam 3 mjeseca, jedno dva puta, što nam je pomoglo da preživimo ta teška vremena ovdje. Protekom vremena, rjeđe je i moj sin putovao sa mnom u Poljsku. Kako je rastao, tako je upadao u svoje obaveze, škola, posao, vojska ali ja nadalje putujem u posjete, da bih bila sa majkom uvijek, kada sam joj potrebna. Kada je bila bolesna, po nekoliko mjeseci pored nje. Prije smrti, bila sam sa njom 5 mjeseci. Sada, nakon majčine smrti, veoma rijetko putujem u Poljsku, svi smo rastrčani i imamo svoje živote. To više nije isto, otkada nema mame.

Nakon toliko godina, mogu samo reći, da ne žalim to što sam se udala za Crnogorca. Mimo toliko, puno razlika u kulturi i mentalitetu, imamo uspješan brak i veoma sam ponosna na svoj život i našu porodicu. Bilo je puno teških momenata i bilo je potrebno vrijeme, kako bi se prilagodili i prihvatili, poštovali razlike, koje su postojale ali to je sada moj dom i mjesto, gdje se dobro osjećam.

Gospođo Lucino, zovu Vas Lalka. Odakle Lalka?

Kada sam se rodila, moja mama je htjela, da se zovem Aleksandra — tako kako se zvala moja baka ali moj otac je rekao, da ima puno tih Aleksandri i nakon velike svađe dobila sam ime Lucyna. Lucina — pošto sam se rodila 30. juna,

Pani Lucyno, mówią do Pani „Lalka”. Skąd Lalka?

Po moim urodzeniu moja mama chciała, abym miała na imię Aleksandra, tak jak moja babcia, ale mój tatuś stwierdził, że za dużo tych Aleksander, i po bujnej sprzeczce dostałam imię Lucyna. Lucyna — ponieważ urodziłam się 30 czerwca, kiedy są imieniny Lucyny i Emilii. Wybrali jednak Lucynę.

Moja babcia nie mogła się pogodzić z imieniem Lucyna, które nie miało zdrobnienia, i zawsze mówiła do mnie „Laluniu ty moja”. Wszyscy mówili do mnie „Lalka”. Ciocia próbowała różnych sposobów, aby to przerwać — pamiętam, że założyła zeszyt, w którym zapisywała karę w wysokości 50 groszy dla każdego, kto powie do mnie „Lalka”, ale i to nie poskutkowało. Ona po prostu nie mogła nadążyć z pisaniem i przestała. Jedynie w szkole zwracano się do mnie moim imieniem. Jedynie tam byłam Lucyną.

Mama mówiła do mnie „Lalunia”. Jak mówiła „Lalka”, wiedziałam, że jest na mnie zła. Tata zwracał się „Lalica”, brat też „Lalka”. Całe życie byłam Lalką dla wszystkich. Często się zdarzało, kiedy chorowałam i nie chodziłam do szkoły, że przychodziły koleżanki, aby mnie odwiedzić, i pytając o Lucynę dostawały odpowiedź, że taka tu nie mieszka. Po prostu dla wszystkich byłam Lalką i tak zostało do dzisiejszego dnia.

kada su imendani Lucini i Emiliji. Izabrali su Lucina.

Moja baka nije mogla da prihvati ime Lucina, koje nije imalo skraćenicu i uvijek me zvala „Lutkice moja”. Svi su me zvali Lalka. Tetka je probala na različite načine, da to prekinе, sjećam se da je sastavila svesku, u kojoj je pisala kazne od 50 groša za onog, koji me bude zvaо Lalka ali ni to nije pomoglo. Ona jednostavno nije mogla da stigne sa pisanjem i prestala je. Jedino su me u školi zvali po imenu. Jedino sam tamo bila Lucina.

Mama me zvala Lutkice. Kada bi me zvala Lalka, znala sam, da je nešto ljuta. Tata me zvaо Lalica, a brat takođe Lalka. Čitav život sam bila Lalka za sve. Često se dešavalo kada sam bila bolesna i nijesam išla u školu, da su dolazile kolegice, kako bi me posjetile i pitajući gdje Lucina živi, dobijali bi odgovor, da tu takva ne živi. Jednostavno, za sve sam bila Lalka i tako je ostalo do današnjih dana.

Kawa w swoim i tylko swoim domu... Wywiad z Panią Teresą Tomašević

Kafa u našem i samo našem domu... Intervju sa Gospođom Teresom Tomašević



Agnieszka Klasa

Skąd, dlaczego Czarnogóra?

To było w Zakopanem, spotkaliśmy się i szybko zakochaliśmy się. W tym czasie pracowałam w hotelu PTTK w Warszawie, zadzwoniła do mnie koleżanka i poprosiła o pomoc przy grupie jugosłowiańskiej. Twierdziła, że dam sobie radę lepiej niż ona, gdyż mówiłam trochę po jugosłowiańsku. Oczywiście wszystko zależało od tego, czy dostanę urlop, abym mogła pojechać i jej pomóc. Dostałam urlop i jeszcze dwa dni wolnego. Wyruszyłam do Zakopanego, aby jej pomóc w przyjęciu grupy z Jugosławii. Tu się poznaliśmy i od pierwszego momentu miałam wrażenie, jakbyśmy się znali przez całe życie. Czułam się tak pierwszy raz w swoim życiu.

Momentalnie zaczęliśmy planować nasze ponowne spotkanie. Miało się ono odbyć 1 maja, ale z powodu epidemii nie doszło do skutku. Gdy już przyjechał, aby mnie odwiedzić, miał ze sobą obrączki i wszystko było jasne. Ślub był planowany na sierpień. Jedynym problemem było, gdzie ma się odbyć. On chciał u siebie, a ja

Odakle, zašto Crna Gora?

To je bilo u Zakopanama, sreli smo se i odmah zavoljeli. U to vrijeme sam radila u hotelu PTTK, u Varšavi, zvala me koleginica i zamolila da joj pomognem oko jugoslovenske grupe. Tvrdila je, da ću to bolje odraditi nego ona, pošto sam malo pričala jugoslovenski. Naravno, sve je zavisilo od toga, da li ću dobiti godišnji odmor, kako bih mogla da pođem i pomognem. Dobila sam odmor i još 2 slobodna dana. Otputovala sam u Zakopane, kako bih pomogla, pri dolasku grupe iz Jugoslavije. Tu smo se upoznali i od prvog trena sam imala utisak, da se znamo čitav život. Tako sam se osjećala po prvi put u svom životu.

Istog momenta smo počeli da planiramo naš ponovni susret. Trebalo je da se vidimo 1. maja ali zbog epidemije, nije došlo do tog susreta. Kada je stigao kod mene u posjetu, donio je i prstenje i sve je bilo jasno. Vjenčanje je planirano za avgust. Jedini problem je bio, gdje će se održati. On je htio kod sebe, a ja tu, u Poljskoj.

tu w Polsce. W końcu pojechałam do męża na urlop, jeszcze wtedy do Karlovca, gdzie pracował, i wspólnie pojechaliśmy do jego rodzinnego miasta Tivatu, gdzie pod koniec mojego urlopu, 20 sierpnia 1972 roku, wzięliśmy ślub. Po ślubie wróciłam do Polski, aby zebrać wszystkie dokumenty potrzebne do mojego wyjazdu i życia w Czarnogórze. W tych czasach dostałam stały paszport, co było równoważne z wymeldowaniem z kraju. Objęło mnie dziwne uczucie, niepewność, strach. Co będzie, jeśli nam się nie uda? Dokąd wrócę? Krótka trwała niepewność, lecz zwyciężyła miłość i już w styczniu byłam u męża w Tivacie.

Kiedy wzięli Państwo ślub kościelny?

To było w kwietniu, pojechaliśmy do Polski i tu wzięliśmy ślub kościelny.

(Pani Teresa zastanawia się)

Tak to było, ale nie zawsze było tak słodko, były i gorzkie dni. Ogromne różnice mentalności i kulturowe. Życie we wspólnocie rodzinnej i różnice religijne, które właściwie były fikcją, nikt z nich w tych czasach nie chodził do kościoła i tak naprawdę nie praktykował, ale mimo wszystko to zawsze my z Polski byliśmy — jak to oni mówili — „biednymi Polakami”, a oni silną Jugosławią. Takie były czasy. Wracając do religii, myślę, że to zależało od nich, a nie od religii: przecież wszyscy jesteśmy chrześcijanami i mogło to być bardzo przyjemne. Mogliśmy obchodzić podwójne święta, odwiedzać się nawzajem, oni nas w moje święta, my ich w ich święta, ale oni byli dziwni i nie chcieli lub nie umieli tego zrozumieć.

Kiedy się Państwo tak naprawdę usamodzielnili i zaczęli żyć sami?

Na kraju, otputovala sam na odmor kod muža, tada još u Karlovac, gdje je radio i zajedno smo nastavili u njegov grad, Tivat, gdje smo se, pred kraj mog odmora, 20. avgusta, vjenčali. Nakon vjenčanja, vratila sam se u Poljsku, kako bih prikupila sva dokumenta, potrebna za moj odlazak i život u Crnj Gori. . U to vrijeme, dobila sam pasoš, što je značilo odjavu boravka iz zemlje. Obuzeo me čudan osjećaj, nesigurnost, strah. Šta će biti ako nam ne uspije?! Gdje ću se vratiti?! Kratko je trajala nesigurnost, pobijedila je ljubav i već u januaru sam bila kod muža — u Tivtu.

Kada ste imali crkveno vjenčanje?

To je bilo u aprilu, otputovali smo u Poljsku i tu smo se vjenčali u crkvi.

(Gospođa Teresa se prisjeća)

Tako je to bilo ali ne uvijek tako slatko, bilo je i tužnih dana. Velike razlike u mentalitetu i kulturi. Život u porodičnoj zajednici i religijske razlike, koje su bile fikcija, jer niko od njih, u to vrijeme, nije išao u crkvu ali mimo svega, uvijek smo mi iz Poljske bili, kako su oni govorili „siromašni Poljaci”, a oni bogata Jugoslavija. Takva su bila vremena. Vraćajući se na religiju, mislim, da je to zavisilo od njih, a ne od religije, jer smo svi hrišćani i moglo je to da bude veoma prijatno. Mogli smo da proslavljamo duple praznike, da se uzajamno posjećujemo, oni nas, kada su moji praznici, a mi njih, kada su njihovi ali su oni bili čudni i nijesu htjeli ili nijesu umjeli to da shvate

Kada ste se osamostalili i počeli sami da živite?

Prvi korak je bio nakon 5 mjeseci, kada sam počela da radim ali tada je to bio sezonski posao. Tek nakon godinu dana — u avgustu, sam se zaposlila za stalno, a nakon dvije godine zajednič-

Pierwszym krokiem po pięciu miesiącach było to, że ja zaczęłam pracować, ale jeszcze wtedy była to praca sezonowa. Dopiero po roku, w sierpniu, zostałam zatrudniona na stałe, a po dwóch latach wspólnego mieszkania i życia z rodziną mojego męża, jak byliśmy już dobrze tym wszystkim zmęczeni, zaczęliśmy budowę naszego domu. To było ciężkie, zawsze wszystkiego brakowało, prawie wszystko robiliśmy sami. I kafelki, i parkiety, i wodę. Praktycznie wszystko, ale byliśmy młodzi i z piosenką na ustach wszystko szło nam od ręki. Marzyliśmy o tym, że jak już będziemy sami w swoim domu, ugotujemy nasz pierwszy obiad, ale jak przyszedł ten dzień, byliśmy tak zmęczeni — a i zadowoleni z ciszy, w której można było usłyszeć nawet muchę — że w tym dniu wypiliśmy tylko kawę. I to było wystarczające: kawa w swoim i tylko swoim domu.

Pani Tereso, pochodzi Pani z Warszawy. Jak Pani dzieciństwo i życie w Warszawie wpłynęło na Pani późniejsze życie i relacje z Czarnogórcami?

Czasami mieliśmy takie same poglądy, czasami się nie zgadzaliśmy. Długo się męczyłam, wspominając Warszawę. Pamiętam, w pracy na pulpicie recepcji miałam nalepione zdjęcia wszystkich moich ulubionych miejsc z mojej Warszawy, często zapatrywałam się w nie i wspominałam. Nawet jednego dnia mój dyrektor przyłapał mnie na tym, ale był dobrym człowiekiem, szerokich horyzontów, i rozumiał mnie.

Kiedy była Pani ostatni raz w Warszawie?

(Gdy pytam Panią Teresę, nie od razu dostaję odpowiedź — dopiero po krótkim przemyśleniu, podpowiedzi przyjaciółek i powiązaniu faktów)

To było dawno. Jakies osiem–dziewięć lat temu, samoloty wtedy nie latały, a pociągiem było niebezpiecznie, przez złodziejstwo w Budapeszcie,

kog života i života sa porodicom mog muža, jer smo bili već dobro umorni, počeli smo da gradimo našu kuću. To je bilo teško, uvijek je svega falilo, bili smo sami sebi poslodavci. Skoro sve smo radili sami. I pločice, i parket, i vodu. Praktično sve ali smo bili mladi i sa pjesmom na usnama, sve nam je išlo od ruke. Maštali smo o tome, da ćemo da budemo sami u svojoj kući, da skuvamo naš prvi ručak ali kada je došao taj dan, bili smo toliko umorni, a istovremeno zadovoljni tišinom, u kojoj se može čuti muva, da smo tog dana popili samo kafu i to je bilo dovoljno, kafa u našem i samo našem domu.

Gospođo Teresa, vodite porijeklo iz Varšave. Kako Vam je proteklo djetinjstvo i život u Varšavi uticao na Vaš kasniji život i odnos sa Crnogorcima?

Vremenom smo imali iste poglede, vremenom se nijesmo slagali. Dugo sam se mučila, sjećajući se Varšave. Sjećam se, na poslu, na recepciji sam imala nalijepljene sve svoje slike sa uljubljenim mjestima iz moje Varšave, često sam se zagledavala u te slike i prisjećala sam se. Čak me jednog dana direktor uhvatio u tome ali je bio dobar čovjek, širokih shvatanja i razumio je.

Kada ste posljednji put bili u Varšavi?

(Pitajući gospođu Teresu, nijesam dobila odmah odgovor. Nakon kraćeg razmišljanja i došaptavanja sa prijateljicama, povezujući činjenice — odgovorila je)

To je bilo davno. Prije nekih 8–9 godina, avioni nijesu letjeli, a vozom je bilo opasno zbog krađa u Budimpešti i mislim da sam doputovala kombijem do Beograda, sa nekom turističkom agencijom iz Poljske, problematičan je bio dolazak, uz presijedanje.

Kako Vam se čini Varšava, sa posljednjeg putovanja?

i chyba pojechałam minibusem do Belgradu z jakąś agencją turystyczną z Polski. Kłopotliwy był dojazd z przesiadkami.

Jak Pani wspomina Warszawę z ostatniego pobytu?

Już było lepiej, dużo nowoczesnych budynków, pięknych, szklanych. Wszystko takie nowoczesne, ale takie chłodne, bez duszy. Brakowało mi mojej starej, trochę zrujnowanej, ale takiej pięknej Warszawy!

A jak było w Tivacie, gdy Pani do niego przyjechała po raz pierwszy?

Tivat był bez prądu, bez oświetlenia, nawet gdyby ktoś kogoś zaczepił i dostał, nikt nikogo by nie rozpoznał. Parę domków, brakowało wody. Latem była dostępna tylko przez dwie godziny. Było ciężko. To była wioska w porównaniu do Warszawy.

Jak jest teraz w Tivacie? Jakie są zmiany?

Teraz jest pięknie, ale gwarniej, tłoczniej, nowocześniej. Kiedyś było spokojnie. Była to wioseczka, która miała wszystko, co jest potrzebne, teraz to już małe miasteczko.

Jak mąż Panią wspierał w tych czasach, gdy przyjechaliście, aby żyć tu?

W gruncie rzeczy to mój mąż zdecydował, że zamieszkamy w Tivacie, ja raczej bardziej widziałam się w tym czasie w Karlovcu, jednak nie chciałam stawać na przeszkodzie, aby nie pomyślał, że chcę go odłączyć od rodziny. On postanowił tu zamieszkać, żyć tu i wybudować dom, a gdybyśmy zostali tam, musielibyśmy czekać na mieszkanie. Nie byłoby możliwości, abyśmy mogli wybudować własny dom.

Bilo je bolje, puno modernih zgrada, prelijepih, staklenih. Sve su moderne ali tako hladne, bez duše, nedostajala mi je moja stara, malo ruini-rana ali tako lijepa Varšava!

A kako je bilo u Tivtu u to vrijeme?

Tivat je bio bez struje, bez osvjetljenja, čak i kada bi neko na nekoga naletio i pozdravio, niko nikoga ne bi prepoznao, par kuća, nedostajalo je vode. Ljeti je bilo samo 2 sata. Bilo je teško. To je bilo selo, u poređenju sa Varšavom.

Kako je sada u Tivtu, koje su promjene?

Sada je lijepo ali i više žagora, gužve, modernije, nekada je bilo mirnije. Bilo je to selo, koje je imalo sve što je potrebno, sada je to već mali gradić.

Kako Vas je muž podržavao, u to vrijeme, kada ste stigli, da živite tu?

U principu, moj suprug je odlučio da živimo u Tivtu ali sam više sebe vidjela, u to vrijeme, u Karlovcu, ipak nijesam htjela da stavljam prepreke, kako ne bi pomislio, da želim da ga odvojim od porodice. On je odlučio tu da živimo i sagradimo kuću, da smo ostali tamo, morali bi da čekamo na stan. Nije bilo mogućnosti, da sagradimo kuću.

Gospodo Tereso, na početku ste rekli da govorite crnogorski jezik, odakle to znanje i umijeće?

Nekako mi je to lako došlo, bila sam u posjeti poslom, zajedno sa grupom, a drugi put sam bila sama u Crnoj Gori. Dobila sam nešto deviza, što je bilo dovoljno, da se iznajmi soba i tu budem, imala sam rječnik srpsko-poljskog jezika i moju domaćicu, koja je obožavala da priča. Ne znam ali nekako mi je to lako došlo. Možete samo da zamislite, kada sam razgovarala sa

Pani Tereso, na początku powiedziała Pani, że mówi Pani w języku czarnogórskim. Skąd ta umiejętność i znajomość języka?

Jakoś mi tak łatwo przyszło, byłam na objazdówce z pracy wraz z grupą, a drugim razem byłam sama w Czarnogórze. Dostałam przydział dewiz, co było wystarczające, aby tu wynająć pokój i tu być, miałam rozmówki serbsko-polskie i moją gospodynię, która uwielbiała rozmawiać. Nie wiem, ale jakoś mi to łatwo poszło. Proszę sobie wyobrazić, że ja rozmawiałam z mężem po swojemu i rozumieliśmy się. Było to największym problemem, wie Pani, dla kogo? Dla mojej teściowej, która nie mogła zrozumieć, co jej synowa mówi do jej syna!

mužem, da sam ja govorila na svom i razumjeli smo se. Bio je to najveći problem, znate li za koga? — za moju svekrvu, koja nije mogla da shvati šta njena snaha govori njenom sinu!

Ze svijata do Tivatu

Iz svijeta u Tivat



Aneta Milutinović

Po raz pierwszy przyjechaliśmy do Czarnogóry w 2005 roku. W narzeczeństwie wraz z Predragiem, moim przyszłym mężem, zaplanowaliśmy podróż po Europie. Wynajęliśmy samochód w Monachium i podróżowaliśmy tak przez cały miesiąc, przejeżdżając osiem tysięcy kilometrów. Najpierw odwiedziliśmy Wenecję, później Jaskinię Postojną w Słowenii, następnie całe wybrzeże Chorwacji aż po Dubrownik, gdzie zostaliśmy jeden dzień, a wreszcie Czarnogórę, Serbię, Słowację, Polskę i Czechy.

Do Czarnogóry, skąd pochodzi mój mąż, przyjechaliśmy od strony Chorwacji, po czym objechaliśmy całą Bokę Kotorską. Zatrzymaliśmy się na jeden dzień w miejscowości Prčanj. Mój mąż, mieszkając w Podgoricy przez piętnaście lat swojego życia, przyjeżdżał do Prčanja w każde wakacje i spędzał tam z rodziną dwa miesiące. Pamiętam dobrze, że nasz plan wycieczki był tak napięty, że musiałam błagać go o możliwość chociaż jednej kąpiel w zatoce. Krajobrazy Boki bardzo utkwiły mi w pamięci — to było coś, czego jeszcze nigdy nie widziałam, mieszkając w Polsce lub w Kanadzie: połączenie morza i gór, a do tego ciepła, szklana,

P prvi put smo došli u Crnu Goru 2005. godine. Kao vjerenici, sa Predragom, mojim budućim mužem, isplanirali smo putovanje po Evropi. Iznajmili smo automobil u Minhenu, Njemačkoj i putovali tako sljedećih 8 hiljada kilometara, punih mjesec dana. Najprije smo posjetili Veneciju, Italiju, kasnije Postojnsku jamu u Sloveniji, potom cijelu obalu Hrvatske sve do Dubrovnika, gdje smo ostali jedan dan, a onda Crnu Goru, Srbiju, Slovačku, Poljsku i Češku.

Kada smo, u međuvremenu, stigli u Crnu Goru, odakle potiče moj muž, doputovali smo iz Hrvatske i obišli cijelu Boku Kotorsku. Zadržali smo se na jedan dan u mjestu Prčanj. Moj muž, koji je živio u Podgorici, posljednjih 15 godina, godišnje odmoro je provodio u Prčnju, po dva mjeseca, sa porodicom. Sjećam se da je naš plan posjete bio toliko skučen da sam morala da ga molim za makar jedno kupanje u Bokokotorskom zalivu. Slike Boke su mi se veoma urezale u sjećanje i to je bilo nešto što još nikada nijesam vidjela u Poljskoj ili u Kanadi, vezu mora i planina, a pri tom toliko toplote, prozirna, slana voda, u kojoj se možete kupati. Ali pravi pogledi su tek počinjali. U povratku muž

słona woda, w której można się kąpać. Ale prawdziwe widoki dopiero miały się zacząć. W drodze powrotnej mąż zabrał mnie na Lovćen, gdzie wjazd zjawiskowymi serpentynami sprawił, że chciałam, abyśmy się zatrzymywali na niemal każdym zakręcie i robili panoramiczne zdjęcia. Widok z samego Lovćenu jeszcze bardziej zapierał dech w piersiach. Gdy następnie pojechaliśmy do Žabljaka w górach Durmitor, padliśmy tam jak muchy — nie ze zmęczenia, ale od zastrzyku świeżego górskiego powietrza. Przenocowaliśmy tam jedną noc i udaliśmy się do Serbii.

To, że kiedykolwiek będziemy mieszkali w Czarnogórze, było tylko marzeniem. Mieszkając w Kanadzie przez blisko piętnaście lat wiedzieliśmy, że na pewno tam nie zostaniemy. Mało czasu dla rodziny, dla siebie, dużo czasu w pracy i poza domem, wieczne korki na drogach, długie godziny pracy, a do tego tylko dwa tygodnie wakacji na cały rok. Katastrofa. Pytanie było tylko: dokąd, kiedy i jak? Samo życie udzieliło nam odpowiedzi. Pomysł był taki, że przeprowadzimy się, kiedy urodzi się nasze pierwsze dziecko, ale wiedzieliśmy, że chcemy mieć i drugie, i nie było wystarczająco czasu, żeby wszystkim się zająć. Kiedy oczekiwaliśmy naszego drugiego dziecka, od razu wiedzieliśmy, że jest to w końcu dobra okazja, żeby się przeprowadzić. Początkowo plan był taki, żeby był to Belgrad, i tak też się stało.



me poveo preko Lovćena, gdje je putovanje prelijepim serpentinama učinilo da smo se zaustavljali na skoro svakoj krivini i pravili panoramske slike. Pogled sa Lovćena je bio takav, da se ledila krv u žilama. Kada smo potom stigli na Žabljak, na planini Durmitor, popadali smo kao muve i to ne od umora, već od svježeg vazduha, planinskog vjetra. Prespavali smo tamo jednu noć i nastavili ka Srbiji.

To, da ćemo nekada, ikada živjeti u Crnoj Gori, je bio samo san. Živjeli smo u Kanadi skoro 15 godina i znali smo da tamo sigurno nećemo oстати, pitanje je bilo samo gdje, kada i kako? Sam život nam je donio odgovore. Malo vremena za porodicu, za sebe, puno vremena na poslu i van kuće, vječne gužve na putevima, dugi sati na poslu, a pri tom samo 2 nedjelje odmora za cijelu godinu. Katastrofa. Ideja je bila da se preselimo, kada se rodi naše prvo dijete ali smo znali da želimo i drugo i nije bilo dovoljno vremena da bih se svim bavila. Kada smo čekali drugo dijete, odmah sam znala da je to na kraju dobra prilika da se preselim. Isprva smo planirali da to bude Beograd, Srbija i tako se i desilo.

Kada se sin rodio, nakon dva mjeseca smo otputovali u Beograd. Život na koferima je bio težak ali ako se juri za snovima ništa ne može stati na put. Već u Kanadi muž je poslao aplikaciju za posao u Srbiji. Poslao je brojne aplikacije za posao i u Crnoj Gori. Kada smo stigli u Beograd, prva dva mjeseca smo čekali na vijesti



Kiedy nasz synek się urodził, po dwóch miesiącach wyjechaliśmy do Belgradu. Życie na walizkach było trudne, ale jeśli się podąża za marzeniami, nic nie może stanąć na drodze. Już z Kanady mąż wysłał aplikacje o pracę w Serbii. Wysłał też nieliczne aplikacje o pracę w Czarnogórze. Gdy dotarliśmy do Belgradu, przez dwa miesiące czekaliśmy na jakąkolwiek odpowiedź w sprawie pracy męża, a tymczasem utrzymywaliśmy się z mojego macierzyńskiego. Po dwóch miesiącach mąż zaakceptował ofertę pracy w Tivacie w Czarnogórze. Czekala nas następna przeprowadzka. Teraz, wspominając te wszystkie przeprowadzki, mogę się tylko cicho zaśmiać do siebie, ale nic nie było takie łatwe, a był to dopiero początek naszej przygody.

Do Tivatu dotarliśmy 28 maja 2012 roku. Przez pierwsze dwa tygodnie zatrzymaliśmy się w hotelu Sun, szukając tymczasem apartamentu, w którym moglibyśmy zamieszkać. Nie było to proste, gdyż wszyscy w tym czasie przygotowują się na sezon letni i nie są przychylni wynajmowaniu na długi termin. Po dwóch tygodniach znaleźliśmy przepiękny apartament z ogromnym tarasem nad samym morzem. Właściciele apartamentu byli bardzo przyjaźni i szybko nawiązaliśmy z nimi dobre relacje. Zresztą do dziś jesteśmy bardzo dobrymi przyjaciółmi. Apartament był położony na pograniczu dzielnic Kalimanj i Župy. Mieliśmy dokładny widok na urocze wyspy Sv. Marko

za posao muža, a u međuvremenu smo se izdržavali od mog majčinskog dodatka. Nakon dva mjeseca, muž je prihvatio ponudu za posao u Tivtu, u Crnoj Gori. Čekalo nas je novo seljenje. Sada, sjećajući se svih tih seljenja, mogu se samo tiho nasmijati ali ništa nije bilo tako lako, a to je bio tek početak.

U Tivat smo stigli 28. maja 2012. godine. Spavali smo u hotelu Sun prve dvije nedjelje, a u međuvremenu smo tražili apartman, u kojem smo mogli da živimo. Nije to bilo jednostavno, pošto su se svi u tom momentu spremali za ljetnju sezonu i nijesu bili oduševljeni iznajmljivanjem na duži rok. Nakon dvije nedjelje, našli smo prelijepi apartman na prvoj liniji od mora, sa ogromnom terasom. Vlasnici apartmana su bili veoma prijatni i brzo smo sa njima uspostavili dobre relacije. Uostalom, do danas smo veoma dobri prijatelji. Apartman se nalazio na granici naselja Kalimanj i Župa. Imali smo predivan pogled na prelijepa ostrva Sveti Marko i Gospa od Milosrđa. Plaža Belanje i mala marina su se nalazili na nekoliko metara od nas. Svakodneвно smo tamo šetali sa djecom. Uz to, muž je još iz Kanade donio brodić, kojim smo posjetili sve krajeve Boke Kotorske. Takođe, nijesmo se ograničavali samo na Tivat. Skoro svakog vikenda smo organizovali posjete Budvi, Kotoru, Žabljaku ili Podgorici, a pošto je bio početak ljetnje sezone, posjećivali su nas prijatelji iz Kanade, Srbije i Poljske, uvijek smo imali



i Gospa od Milosrđa. Plaža Belanje i mała marina znajdowały się o kilka metrów od nas. Codziennie tam spacerowaliśmy z dziećmi. Do tego mąż sprowadził jeszcze z Kanady ponton, przy użyciu którego odwiedzaliśmy wszystkie zakątki Boki Kotorzkiej. Nie ograniczaliśmy się tylko do Tivatu. Niemalże w każdy weekend organizowaliśmy sobie podróże do Budwy, Kotoru, Žabljaka czy Podgoricy, a że był to początek sezonu letniego, zaczęli odwiedzać nas znajomi z Kanady, Serbii i Polski, tak że zawsze mieliśmy towarzystwo do podróży. Tego lata odwiedziło nas sporo rodziny — nie tylko tata przyleciał z Polski, ale również moja mama z Kanady. Rodzina mojego męża przyjeżdżała tutaj od lat — przebywali w miejscowości Prčanj niedaleko od Tivatu. Dzieci miały więc okazję zapoznać się i pobawić ze swoimi najbliższymi kuzynami.

Moja córka Sofia zaczęła też przedszkole w Kotorze, do którego codziennie ją woziłam, a ja z Viktorem, który był jeszcze niemowlęciem, spacerowaliśmy po Tivacie albo innych miejscach nieopodal. Miałam dużo czasu — kiedy Viktor ek urządził sobie drzemki, ja objeżdżałam nieodkryte jeszcze miejsca. Bardzo lubiłam zwiedzać półwysep Luštica, gdzie znajdują się przepiękne piaszczyste i skaliste plaże. Szczególnie przypadły mi do gustu Plavi Horizonti. Nieskazitelnie czysta woda, piaszczysta

društvo za izlete. Tog ljeta nas je posjetilo puno rođaka, tata je doletio iz Poljske ali takođe i moja mama iz Kanade. Porodica mog muža je dolazila ovdje godinama i odsijedali su u Prčanj, nedaleko od Tivta. Takođe, djeca su imala priliku da se upoznaju i poigraju sa svojim najbližim rođacima.

Moja ćerka Sofija je krenula u vrtić, u Kotoru, gdje sam je svakodnevno vozila, a sa Viktorom, koji je još bio beba, sam šetala po Tivtu ili nekim drugim mjestima nedaleko. Imala sam puno slobodnog vremena, posebno kada je Viktor drijemao, a ja sam obilazila neotkrivena mjesta. Veoma sam voljela da posjećujem Lušticu, gdje se nalaze prelijepa pješćane i stjenovite plaže. Plavi Horizonti su mi se posebno sviđali. Neizmjerne čista voda, pješćana plaža, koju vole djeca i činjenica da nije duboka, čini to da sam često putovala tamo sa djecom. Takođe, sličnog tipa je i plaža Oblatno, gdje smo često putovali. Plaže Mirište i Žanjice su nam se manje sviđale, obzirom na kamenu površinu. Kada su temperature dostizale 40 stepeni, često smo se skrivali ispod bujnog maslinovog drveća, kojeg je mnogo na Luštici.

Zahvaljujući mojoj ćerki Sofiji, koja je pohađala vrtić i njenom društvu, upoznala sam puno drugarica. One su, kao i ja, stigle iz inostranstva, englesko jezičnih država, tako da smo brzo počele komunikaciju i organizovanje



plaża przyjazna dzieciom i fakt, że morze nie jest głębokie, sprawiały, że często jeździłam tam z dziećmi. Podobna do niej była plaża Oblatno, gdzie również dość często jeździliśmy. Plaże Mirišta i Žanjica trochę mniej przypadły nam do gustu, ze względu na kamienistą strukturę. Gdy temperatury sięgały 40 stopni, często skrywaliśmy się pod pięknymi drzewami oliwkowymi, których na Lušticy jest bardzo dużo.

Głównie dzięki mojej córce Sofii, chodzącej do przedszkola, i jej przedszkolnemu towarzystwu poznałam dużo koleżanek. One, podobnie jak ja, były z zagranicy, głównie z krajów anglojęzycznych, tak że szybko zaczęłyśmy się komunikować i organizować spotkania albo dla dzieci, albo dla nas — żeby od dzieci odpocząć. Nie zabrakło również lokalnych koleżanek, które również znalazły ze mną wspólny język.

Jesień i zima 2012 roku były dosyć chłodne i nawet ludzie z Czarnogóry nie pamiętali tak dużych opadów. Deszczowy sezon minął nam szybko na podróżach i obowiązkach związanych z dziećmi. Jak na małe miasteczko, którym jest Tivat, jest tu dość dużo możliwości aktywnego spędzania czasu przez dzieci. Moja córka Sofia zaczęła uczęszczać na lekcje tańca w lokalnym domu kultury w Tivacie, a gdy dzieciom naprawdę się nudziło, zabieraliśmy je na zamknięty plac zabaw, gdzie mogły zużyć swoją energię. Na dłuższe wyprawy jeździliśmy

sastanaka za djecu ili za nas, kako bismo odmorili od njih. Nije falilo lokalnog društva, koje je našlo sa mnom zajednički jezik.

Jesen i zima 2012. godine je bila veoma hladna da čak ljudi iz Crne Gore nijesu pamtilli toliko kiše koja je pala. Kišna sezona nam je brzo prošla uz putovanja i obaveze vezane sa djecom. U mali gradić, kakav je Tivat, ima puno aktivnosti za djecu. Moja ćerka Sofija je počela sa lekcijama plesa u lokalnom Domu kulture u Tivtu, a kada im je stvarno bilo dosadno, vodili smo ih u luna park, gdje su mogli da potroše svoju energiju. A na duže izlete, išli smo u Žabljak ili u Kolašin, gdje je Predrag učio Sofiju da skija.

Te zime sam poletjela sa djecom za praznike u Poljsku, kako bismo ih proveli sa djedom. Praznici su bili super, puno snijega i posjetili smo Olštin, prelijepi gradić ukrašen u prazničnoj atmosferi. Temperature u Poljskoj su bile u minusu i dostizale su do dvadeset stepeni. Takođe, brzo smo se uželjeli Tivta, gdje je padala kiša ali nije bilo hladno. Novu godinu smo proveli u Beogradu, gdje je većina Predragove porodice. Vraćajući se u Crnu Goru, osjećali smo da je ipak, tu naš dom. Tada smo i donijeli odluku da kupimo nešto za sebe, na duži period, jer nijesmo htjeli da iznajmljujemo apartmane beskonačno. Ja sam htjela kuću, jer u njoj nikada nijesam živjela, a muž je htio stan.



do Žabljaka albo do Kolašina, gdzie Predrag uczył Sofię jazdy na nartach.

Tej zimy polecałam z dziećmi na święta do Polski, żeby mogły je spędzić z dziadkiem. Święta były bardzo fajne, bo ze śniegiem. Odwiedziliśmy Olsztyn, gdzie przepięknie udekorowane miasto żyło świąteczną atmosferą. Temperatury w Polsce dochodziły do minus dwudziestu stopni, toteż szybko zatęskniliśmy do Tivatu, gdzie — choć padały deszcze — nie było tak zimno. Sylwestra spędziliśmy w Belgradzie, gdzie mieszka większość rodziny Predraga, ale wracając do Czarnogóry czuliśmy, że tu jest nasz dom. Wtedy również podjęliśmy decyzję, żeby kupić coś dla nas na dłuższy okres, skoro nie chcieliśmy wynajmować apartamentu w nieskończoność. Ja chciałam mieć dom, bo nigdy jeszcze w domu nie mieszkałam, a mój mąż nastawił się na apartament. W rezultacie kupiliśmy mieszkanie na dwóch piętrach z czterema pokojami nad brzegiem morza niedaleko Tivatu.

Święta Wielkanocne były okazją do spotkania się z polską Polonią w Czarnogórze. Pani Wanda, główna organizatorka, zamówiła mszę, którą odprawił ks. Dariusz Nowak w kościele Sv. Roko w Tivacie. Wszyscy przynieśli kolorowe święconki i domowe wypieki na ucztę po mszy. Miałam okazję zapoznania licznych

Na kraju smo kupili stan na dva sprata sa četiri sobe, iznad obale mora i nedaleko od Tivta.

Vaskršnje praznike smo proveli sa poljskom polonijom u Crnoj Gori. Gospođa Vanda, kao glavna, je organizovala misu, koju je vodio otac Dariuš Novak, u katedrali Sveti Roko, u Tivtu i svi su donijeli svijećice u boji i kućne specijalitete na gozbu nakon mise. Imala sam priliku da se upoznam sa puno polonije, uglavnom Poljakinja, koje već nekoliko godina žive u Crnoj Gori, a sada sam i ja ušla u njihovo grono.

Kada je Viktor počeo da ide u vrtić, moje obaveze vaspitavanja su se malo smanjile. Imala sam više vremena za sebe. Počela sam da tražim neki posao, ipak, nakon određenog vremena zaključila sam da je bolje da počnem nešto privatno. Sa mužem smo odlučili da otvorimo internet stranu sa reklamama apartmana: www.noclegiczarnogora.com. Pošto je ovo država, koja uglavnom živi od turizma, shvatili smo da bi to bila dobra ideja. Rad na toj internet strani mi je uzeo puno vremena. Napravila sam kontakte sa vlasnicima apartmana, koji su mi u početku davali visoke cijene ali nakon određenog vremena za razmišljanje, dolazilo je do promjena cijena naniže. Pomoglo mi je i pregovaranje sa vlasnicima apartmana. Činjenica da sam počela da pričam crnogorski, takođe mi je pomogla, jer sam dostigla veće povjerenje kod



przedstawicielei Polonii, głównie Polek, które mieszkają od lat w Czarnogórze. Teraz i ja dołączałam do ich grona.

Kiedy Viktor zaczął chodzić do przedszkola, moje obowiązki wychowawcze trochę się poluźniły. Miałam więcej czasu dla siebie. Zaczęłam szukać jakieś pracy, jednakże po pewnym czasie doszłam do wniosku, że lepiej jest zacząć robić coś dla siebie. Postanowiliśmy z mężem otworzyć stronę internetową z reklamami apartamentów www.noclegiczarnogora.com. Skoro jest to kraj, który głównie utrzymuje się z turystyki, uznaliśmy to za dobry pomysł. Tworzenie strony internetowej zajęło mi dużo czasu. Weszłam wtedy w kontakt z właścicielami apartamentów. Ci początkowo dawali mi zbyt wysokie ceny, ale po pewnym czasie i namyśle zmieniali je na niższe. Pomogło mi też negocjowanie z właścicielami apartamentów. Fakt, że zaczęłam mówić po czarnogórsku, też mi sporo pomógł, bo zdobywałam większe zaufanie właścicieli, którzy wiedzieli, że skoro mówię również po polsku i angielsku, to szanse na ściągnięcie turystów do Czarnogóry są większe. Po jakimś czasie zaczęli polecać mi swoich znajomych, którzy też mają apartamenty na wynajem. Strona internetowa, którą otworzyłam, jest atrakcyjna dla oka i wygodna dla turystów, gdyż zredagowana jest w językach

własnika, koji su znali da, pošto govorim i poljski i engleski, to je velika šansa za privlačenje turista u Crnu Goru. Nakon određenog vremena, počeli smo da preporučujemo svojim poznanicima i rodbini, koji takođe imaju apartmane za iznajmljivanje. Internet strana, koju sam otvorila je atraktivna za oči i za turiste, pošto je bila na engleskom, poljskom i ruskom jeziku. Reklamirali smo se na facebooku i raznim portalima, dok su na kraju teškog posla stigli rezultati i mimo što to ljeto 2014. godine nije bilo turistički profitabilno, obzirom na vremenske prilike, gosti iz Poljske, Rusije i iz inostranstva počeli su da dolaze, na početku manje ali u špicu sezone već masovno. Moja namjera je bila da dovedem što više Poljaka u Crnu Goru, to je prelijepa država, jeftina i dobra za putovanja. Sve je veoma blizu, nezavisno čim se čovjek oduševljava. Tu su planine i more, zdrav vazduh za svakoga.

Projekat internet strane me uzeo cijelu. Iako je to dosta težak posao, dozvoljava mi stalni kontakt sa ljudima i stalno razmišljanje. Karijera, koju sam imala u Kanadi je bila drugačija, naš život je bio drugačiji. Sada smo oslobođeni uličnih gužvi, imamo više slobode i vremena za sebe i djecu. Crna Gora je prelijep kraj, dobar za život i koristan za našu djecu, pod zdravstvenim i edukativnim ugлом. Zahvaljujući našem



angielskim, polskim i rosyjskim. Reklamowaliśmy się na portalu facebooka i „naszej klasy”, aż w końcu pojawiły się rezultaty ciężkiej pracy i mimo że wakacje 2014 roku nie były owocne turystycznie ze względu na pogodę, goście z Polski, Rosji i innych krajów zaczęli napływać, z początku trochę wolniej, ale w szczycie sezonu przyjeżdżali już masowo. Moim zamiarem jest przyciągnięcie jak największej liczby Polaków do Czarnogóry, ponieważ jest to kraj piękny, niedrogi i wygodny do podróżowania. Wszystko jest bardzo blisko, niezależnie o tego, czym się człowiek pasjonuje. Są góry i jest morze, zdrowe powietrze dla każdego.

Projekt strony internetowej bardzo mnie zaabsorbował. Chociaż jest to dosyć ciężkie zajęcie, pozwala mi ono na ciągły kontakt z ludźmi oraz na pracę umysłową. Kariera, którą robiłam w Kanadzie, była zgoła inna, a i nasze życie było całkiem odmienne. Teraz jesteśmy wolni od korków ulicznych, mamy więcej swobody i czasu dla siebie i dzieci. Czarnogóra jest zjawiskowym krajem, dobrym do życia i korzystnym dla naszych dzieci pod względem zdrowotnym i edukacyjnym. Dzięki realizacji naszego planu otworzyliśmy drogę nie tylko nam, lecz także naszym dzieciom. Jesteśmy szczęśliwi i bardzo zadowoleni z naszego planu życiowego i z tego, że — chociaż nie było łatwo — udało nam się go zrealizować. Życie przemija bardzo szybko, ale myślę, że w Czarnogórze udało nam się je trochę spowolnić i używać piękna, które ze sobą niesie.

planu otvorili smo put, ne samo nama, već i našoj djeci. Srećni smo i veoma zadovoljni sa našim životnim planom i iako, teškim putem, uspjeli smo da ga realizujemo. Život leti brzo ali mislim da smo u Crnoj Gori uspjeli da ga malo usporimo i iskoristimo sve ljepote koje sa sobom nosi.

Wspomnienie o Irenie, naszej Matce

Sjećanie na Irenu, naszą Majku



Marko i Marija Pešić

Za każdym razem, kiedy myślę o mojej Matce, widzę piękny obraz pozornie kruchej kobiety, kochającej bezinteresowną miłością, którą przekazywała nam — dzieciom — i naszemu ojcu. Bardzo dokładnie pamiętam jej historię o miłości do swojej ojczyzny Polski, z której w wieku 16 lat faszyści wywieźli ją do przymusowej pracy w Niemczech, a także jej opowieści o spotkaniu ze swym późniejszym mężem, a naszym ojcem — Obradem Pešićem.

Podczas straszliwej II wojny światowej, wojny śmierci i głodu, nasza matka znalazła miłość swojego życia — naszego ojca, który jako jeńiec z armii jugosłowiańskiej trzymany był w pobliżu miejsca, gdzie pracowała nasza mama.

Dwie słowiańskie dusze przypadkowo spotkały się na niemieckiej farmie i zakochały się w sobie bardzo daleko od swych rodzinnych domów. Ojcu przed końcem wojny udało się uciec przez zamrznięte Jezioro Bodeńskie do Szwajcarii. Po zakończeniu wojny wrócił jednak do Niemiec, aby odszukać miłość swojego życia — Irenę, naszą Matkę. Udało mu się ją odnaleźć i pobrali się z błogosławieństwem papieża.

Svaki put, kada mislim na majku, vidim sliku, divne, naizgled krhke žene, pune nesebične ljubavi, kojom je darivala nas, djecu i oca. Veoma dobro se sjećam njene priče o ljubavi prema domovini Poljskoj, iz koje su je, sa 16 godina života, fašisti odveli na prinudni rad u Njemačku, kao i o tamošnjem susretu, sa našim ocem, Obradom Pešićem.

Naime, za vrijeme strašnog Drugog svjetskog rata, rata smrti i gladi, naša majka je našla ljubav svog života, našeg oca, koji je bio zarobljenik vojske Jugoslavije i zatočen u blizini mjesta gdje je ona radila.

Dvije slovenske duše su se igrom slučaja upoznale i zavljele na jednom njemačkom imanju, mnogo kilometara dalekom od njihovih rodnih ognjišta. Otac je pred kraj rata uspio da pobjegne preko zaleđenog Bodenskog jezera u Švajcarsku. A kada se rat završio, otac se vratio u Njemačku da potraži svoju ljubav Irenu, našu majku. Uspio je da je pronađe i vjenčali su se uz blagoslov pape. Vlasnica imanja kojeg su njih dvoje savjesno obrađivali, ponudila im je da ostanu kod nje, ali su oni odbili ponudu, posebno zbog majčine želje da se naš otac vrati

Właścicielka ziemi, którą uprawiali we dwoje, oferowała im pozostanie z nią, ale oni odrzucili tę propozycję. Było to życzenie mojej matki, aby nasz ojciec powrócił do swojej ojczyzny Jugosławii i aby także ona mogła zobaczyć ojczyznę człowieka, którego kochała — kraj, w którym postanowiła zostać. Kiedy pytano ją, jak mogła podjąć taką decyzję i być tak daleko od swojej ojczyzny, ona zawsze odpowiadała: „To jest miłość, miłość, miłość...!”

I kiedy rzeczywiście przyjechali do zniszczonej wojną Jugosławii, na każdym kroku widzieli choroby i głód. Tu, w Bijelo Polje, dla matki zaczęło się nowe życie. Bardzo szybko i łatwo dostosowała się do nowego sposobu życia, zwyczajów i nawyków. Od razu zaczęła uprawiać ziemię, szyć, robić na drutach, przerabiała ubrania. Szybko zaprzyjaźniła się z sąsiadkami, pomagała im w ich pracy, swoje ubrania często wypożyczała młodym dziewczynom na wiejskie zabawy. Wszyscy ją pokochali, bardzo szanowali i czule nazywali „cukierkiem”. Sąsiadka Fata pamięta, jak „Obradovica” (tak ją nazywali — od imienia naszego ojca) uratowała jej dziecko od zapalenia płuc i wysokiej gorączki. Matka zasugerowała, aby natychmiast dać dziecku zsiadłe mleko, a ponieważ sąsiadka go nie miała, matka przyniosła mleko ze swojego domu i była z dzieckiem, dopóki nie spadła mu temperatura.

Moja matka miała łagodny charakter, nigdy nas nie karała. Ja, jej córka, byłam bardzo żywym i niespokojnym dzieckiem, ale gdy tylko mama powiedziała: „Mary, Mary, wiadro się pełni!”, ja wtedy pytałam mamę: „A ile jeszcze trzeba, aby było pełne?” Brat Marek pamięta, że matka nigdy na pożegnanie nie chciała się całować, mówiła po prostu: „Idź”, „Idźcie” i szybko zniknęła, abyśmy nie widzieli jej łez.

Nasz dom często był pełen gości. Ojciec pracował w hotelu, a kiedy przyjeżdżali tam ludzie z Polski, mama często zapraszała ich do

u svoju domovinu, Jugoslaviju i da ona vidi zemlju čovjeka kojeg je zavoljela i da u njoj zauvijek ostane. Kada bi je pitali kako je mogla da se odluči da tako daleko ode od svoje domovine, ona bi uvijek odgovarala riječima: „To je ljubav, ljubav, ljubav...!”

I zaista, dolaze u ratom opustošenu Jugoslaviju, susretavši se na svakom koraku sa nemaštinom, glađu. Došavši u Bijelo Polje, za našu majku je počeo novi život. Ubrzo i lako se prilagodila novom načinu života, običajima, navikama. Odmah je počela da obrađuje zemlju, da šije, veze, prepravlja garderobu. Sprijateljila se ubrzo sa komšinicama, pomagala im u njihovim poslovima, svoju garderobu nesebično je davala djevojkama za igranke. Svi su je zavoljeli i veoma poštovali, pa su je iz milošte zvali „slatkiš”. Komšinicama Fata se sjeća kako je „Obradovica” (tako su našu majku zvali po ocu Obradu) spasila njeno dijete od neke upale sa visokom temperaturom. Majka je predložila da se djetetu odmah daje kisjelo mlijeko, a pošto komšinicama nije imala mlijeka, majka je donosila svoje mlijeko i bila uz dijete sve dok se temperatura nije spustila.

Majka je bila blage naravi, nikada nas nije kažnjavala. Ja, njena kćerka, bila sam veoma živahna i nemirna, a majka bi samo govorila: „Marija, Marija, kanta se puni!”, a ja bih na to pitala majku: „A koliko, mama, još treba da bi bila puna?” Brat Marko se sjeća da se majka na rastanku nikada nije htjela ljubiti, samo bi rekla „Idi/idite!” i brzo nestajala da ne bismo vidjeli njene suze.

Naša kuća je često bila puna gostiju. Otac je radio u hotelu, pa kada bi tamo dolazili gosti iz Poljske majka bi ih pozivala kući i uvijek lijepo ugostila i svi se sa njima lijepo družili. Osim maternjeg, poljskog, dobro je govorila i njemački i ruski jezik. Više puta je bila u prilici da prevodi sa ovih i na ove jezike. Jedan od razloga da je kuća uvijek bila puna gostiju bio

domu, witała wszystkich z uśmiechem i częstowała, czym miała.

Oprócz ojczystego polskiego języka dobrze znała niemiecki i rosyjski. Kilka razy z nich tłumaczyła. Jednym z powodów, że nasz dom był zawsze pełen gości, był fakt, że pierwszy telewizor we wsi był właśnie u nas.

Matka była przez wszystkich, którzy ją znali, kochana i doceniana. Pod koniec życia przebywała przez jakiś czas w szpitalu i w tych dniach wielu ludzi codziennie ją odwiedzało. A ona za to dziękowała im z uśmiechem i mówiła: „Ja wam dziękuję, w tych dniach czuję się jak prezydent”. Los tak zrządził, że matka zmarła w dniu lotniczej katastrofy smoleńskiej, w której Polska straciła prezydenta, jego żonę, część korpusu dyplomatycznego oraz kierownictwa państwowego i wojskowego, ale o tej tragedii już się nie dowiedziała.

Swoją ojczyznę matka odwiedziła dopiero po dwudziestu latach pobytu w Jugosławii. Spotkanie z ojczyzną i rodziną było bardzo wzruszające. Wtedy to przywiozła ze sobą trochę polskiej ziemi, którą mieliśmy wysypać na jej trumnę, ale niestety do dziś nie udało się nam znaleźć tego zawiniątka. Ale przy pierwszej okazji, kiedy będziemy w Polsce, przywieziemy jej symboliczny woreczek z polską ziemią i zostawimy go na grobie, w którym jest pochowana.

Kiedy byłam w Polsce, odwiedziłam grób prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Krakowie, oddałam mu należną cześć i zrobiłam sobie pamiątkowe zdjęcie.

Kochana nasza Matko, dziękujemy Ci za niezapomnianą, bezinteresowną troskę i miłość do nas, spoczywaj spokojnie w kraju, który kochałaś jak swoją Polskę. Wieczna Ci chwała!

Twoi, syn Marko i córka Marija

je i taj da je prvi televizor u selu bio upravo televizor u našoj kući.

Bila je, od svih koji su je poznavali, voljena i cijenjena. Pred kraj života, bila je neko vrijeme u bolnici i u te dane veliki broj ljudi je svakodnevno posjećivao. A ona bi im se sa osmijehom zahvaljivala i govorila: „Ja se, zahvaljujući vama, ovih dana osjećam kao predsjednik”. Sudbina je tako htjela da majka umre na dan kada je u avionskoj nesreći Poljska izgubila predsjednika i njegovu suprugu i dio državnog i vojnog vrha, a da za tu strašnu tragediju nije saznala.

Svoju domovinu majka je posjetila tek poslije dvadeset godina boravka u Jugoslaviji. Susret sa domovinom i rodbinom bio je veoma dirljiv. Tada je donijela malo zemlje koju smo trebali da pospemo po njenom sanduku, ali žalost ni do danas nijesmo uspjeli da nađemo taj grumen poljske zemlje. Zato ćemo joj prvom prilikom iz njenog zavičaja donijeti drugu zemlju. Zbog ovog podatka o pogibiji poljskog predsjednika na dan smrti naše majke, posjetila sam grob predsjednika Leha Kačinjskog, odala mu dužnu počast i fotografisala se.

Draga naša mama, hvala Ti nezaboravno za svu nesebičnu pažnju i ljubav prema nama i mirno počivaj u zemlji, koju si voljela kao rodnu Poljsku! Vječna Ti slava!

Tvoji, sin Marko i kćerka Marija

Moja Boka

Moja Boka



Janusz Reclaw

W życiu każdego człowieka wielokrotnie zdarza się przeżyć tak zwane *déjà vu*. Jest to sytuacja, w której się znalazł, a która — jak mu się wydaje — już się zdarzyła, lub miejsce, w którym jest pierwszy raz, a które mimo wszystko wydaje mu się znajome. Taka sytuacja zdarzyła się też mnie. Wciąż doskonale to pamiętam, mimo że od tego czasu minęło już prawie piętnaście lat. Było to wtedy, gdy po raz pierwszy zobaczyłem Zatokę Kotorską, przebijając się starą, bardzo krętą drogą od strony Cetinja do Kotoru. *Nota bene*, myślę, że jest to najlepsze miejsce, z którego piękno Boki widać prawie w całej okazałości. Właśnie kręcąc kierownicą po niezliczonych serpentynach odniosłem wrażenie, że miejsce to jest mi znajome. Poczułem się tak, jakbym był tu wcześniej, poczułem się jak w domu. Po latach okazało się, że wiele lat wcześniej czytałem książkę, której akcja dzieje się m. in. nad tą zatoką, i wtedy wszystko stało się dla mnie jasne. „Podwodny świat Dzikiej Mrówki” Andrzeja Perepeczki sprawił, że byłem już wcześniej w Boce, choć bez fizycznej obecności. Wtedy poczułem, że Boka to moje przeznaczenie. Później w czasie licznych pobytów w tym miejscu zdołałem

Użivotu svakog čovjeka, više puta se događa, da prođe kroz takozvani *déjà vu* (već viđeno). To je situacija, u kojoj se našao, a koja se — kako mu se čini — već dogodila, ili mjesto, u kojem se nalazi prvi put, a koje mu, mimo svega, izgleda poznato. Takva situacija se također i meni dogodila. Još uvijek se dobro sjećam, iako je od tog trenutka prošlo skoro petnaest godina. Bilo je to tada, kada sam prvi put vidio Boku Kotorsku, probijajući se starim, veoma krivudavim putem, od strane Cetinja prema Kotoru. *Nota bene*, mislim, da je to najbolje mjesto, s kojeg se ljepote Boke mogu vidjeti kao cjelina. Upravo okrećući volan po bezbrojnim serpentinama, stekao sam utisak, da mi je to mjesto poznato. Osjetio sam se tako, kao da sam već tu bio ranije, osjetio sam se kao u svojoj kući. Nakon nekoliko godina, pokazalo se, da sam mnogo ranije čitao knjigu, čija dešavanja su sa područja ovog zaliva i tada mi je sve postalo jasno. „Podvodni svijet Divljeg Mrava” Andžeja Perepečki mi je donio, kao da sam već bio u Boki, iako fizički nijesam. Tada sam osjetio, da je Boka moja sudbina. Kasnije, za vrijeme brojnih posjeta tom mjestu, uspio sam Boku bolje upoznati. Dio mog znanja o njoj, vrlo rado dijelim sa drugima.

Bokę poznać bliżej. Częścią mojej wiedzy o niej chętnie się podzielę.

Zatoka Kotorska czyli Boka znajduje się w południowo-wschodniej części Morza Adriatyckiego, a dokładniej — w południowo-zachodniej części Czarnogóry. Jest to na pewno jedna z najpiękniejszych zatok na naszej planecie. George Byron, mając na myśli Bokę właśnie, miał powiedzieć: „W momencie powstawania naszej planety najpiękniejsze połączenie ziemi z morzem przypadło wybrzeżu Czarnogóry” oraz: „Kiedy rozsiewano perły natury, na tę ziemię wysypano pełną garść”. Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę liczne podróże tego romantyka i jego niezwykłą wrażliwość. Ze względu na wspaniałe walory naturalne oraz historyczne Boka zaliczana jest do trzydziestu najwspanialszych zatok na świecie. Jest niezwykle malownicza, charakteryzuje się wspaniałym krajobrazem przypominającym fiordy, choć fiordem nie jest. Jest to natomiast zatoka riasowa, czyli taka, która powstała na skutek połączenia się dwóch dolin rzecznych. Tak czy inaczej, jest to fantastyczne zespolenie nieba, gór i morza. Zatoka składa się z czterech mniejszych akwenów. Są to, kolejno od strony morza: Zalew Hercegnowski, Zalew Tivatski (połączony z poprzednim Cieśniną Kumborską) oraz (za cieśniną Verige) zalewy Risański i Kotorski.

Szerokość tej ostatniej cieśniny wynosi niewiele więcej niż 350 metrów. Brak mostu powoduje jednak, że chcąc dostać się z jednej strony na drugą trzeba nadłożyć spory kawałek drogi. Co prawda między miejscowościami Kamenari i Lepetane kursuje prom samochodowy, jednak turyści odwiedzający te strony a podróżujący z północy na południe Czarnogóry lub odwrotnie, korzystając z niego, tracą niepowtarzalne widoki. Nazwa cieśniny Verige oznacza „łańcuch” — wzięła się stąd, że w czasach panowania weneckiego przesmyk ten zamykany był właśnie za pomocą łańcucha, by uniemożli-

Zaliv Boke Kotorske ili Boka, nalazi se u jugo-istočnom dijelu Jadranskog mora, a tačnije — u jugo-zapadnom dijelu Crne Gore. To je sigurno, jedan od najljepših zaliva na našoj planeti. Džordž Bajron, imajući u vidu upravo Boku, je govorio: „U momentu nastanka naše planete, najljepša veza zemlje sa morem je pripala obali Crne Gore” kao i: „Kada je sijana perla prirode, na tu zemlju je prosuto najviše zrna”. Teško se sa tim tvrdnjama ne složiti, posebno kada se uzmu u obzir, brojna putovanja tog romantičara i njegova neobična osjetljivost. Obzirom na odlične prirodne resurse, kao i istorijske, Boka se ubraja u trideset najljepših zaliva na svijetu. Neobično je slikovita, karakteriše se prelijepim pejzažom, koji podsjeća na fjordove, iako nije fjord. Naprotiv, to je zaliv ušće, ili takav, koji je nastao kao veza dvije rječne doline. Ovako ili onako, to je fantastičan spoj neba, planina i mora. Zaliv se sastoji od četiri manja dijela. To su, idući od strane mora: Hercegnovski zaliv, Tivatski zaliv (povezan sa prethodnim, Kumborskim tjesnacom), Risański (uz tjesnac Verige) i Kotorski zaliv.

Širina ovog posljednjeg tjesnaca iznosi nešto više od 350 metara. Nedostatak mosta dovodi do toga, da želeći da se premjestimo sa jedne strane na drugu, treba preći veći dio puta. Istina, između mjesta Kamenari i Lepetani sabraća trajekt za automobile, ipak, turisti koji obilaze te predjele, a koji putuju sa sjevera na jug Crne Gore ili obrnuto, koristeći trajekt, gube jedinstven pogled. Naziv tjesnaca Verige znači „lanac” — dobio ga je tako, što je u vrijeme venecijanskog vladanja, ovo suženje zatvarano upravo uz pomoć lanca, da bi onemogućio ulazak neprijateljskih brodova u ostale djelove zaliva.

To je najdublje uvučeni zaliv na Jadranu. Njegova dužina iznosi 33 km. Dužina obale je 106 km, a površina — 88 km². Prosječna dubina iznosi oko 35 metara. Sa obala se izdižu, skoro vertikalno, vrhovi koji dostižu do 900

wić wpłynięcie do ostatnich akwenów zatoki wrogim okrętom.

Jest to najgłębiej wcinająca się w ląd zatoka Adriatyku. Jej długość wynosi 33 km. Długość wybrzeża to w sumie 106 km, a powierzchnia — 88 km². Średnia głębokość wynosi około 35 metrów. Z brzegów wyrastają niemal pionowo szczyty dochodzące nawet do 900 m n.p.m., a najwyższy z nich — nieco oddalony od morza Orjen — sięga 1895 m n.p.m.

Wody zatoki obfitują w rozmaite gatunki ryb, takie jak zubatac, orada, brancin, San Pietro czy niepisany król Adriatyku czyli gof. Popularne są także owoce morza, zwłaszcza ostrygi, kalmary, mątwy, ośmiornice, a także homar — król głębin, zwany tu Karlo. Wszystkie te gatunki oprócz morza występują dość często na miejscowych talerzach i jest to prawdziwa uczta dla zmysłów, zwłaszcza kiedy umiarkowanie zakrapiana jest czarnogórskim winem. Mówiąc

metara nadmorske visine, a najvišočiji od svih — malo udaljeniji od mora je Orjen — dostiže 1895 metara nadmorske visine.

Vode zaliva su bogate različitim vrstama riba, kao što su zubatac, orada, brancin, San Pjero, kao i nepisani kralj Jadrana, gof. Popularni su također plodovi mora, posebno ostrige, lignje, sipe, hobotnice, a također jastog — kralj dubina, poznatiji kao Karlo. Sve te vrste, osim u moru, nalaze se često na tanjirima i to je prava gozba za sva čula, posebno kada je umjereno polivana crnogorskim vinom. Govoreći o alkoholu, ne možemo mimoći da ne pomenemo rakiju, voćnu votku proizvedenu prije svega od grožđa, koja — po mišljenju mještana — čisti krv, ubrzava razmišljanje i — naravno — jača karakter. Okolne šume su bogate jelenima, srnama, kozama, divljačima, lisicama i vukovima, a planine gusto izrasle divljim šipkovima, od kojih mještani prave ukusan i zdrav sok.



Boka

o alkoholach nie sposób również pominąć rakiji, wódki owocowej produkowanej tu przede wszystkim z winogron, która — według miejscowych — oczyszcza krew, przyspiesza myślenie i — oczywiście — wzmacnia charakter. Okoliczne lasy obfitują w jelenie, sarny, kozice, dziki, lisy i wilki, a góry gęsto porośnięte są przez dzikie granaty, z których miejscowi robią pyszny i zdrowy sok. Poza tym flora tego obszaru jest typowo śródziemnomorska. Występują tu oleandry, laury, magnolie, eukaliptusy i strzeliste cyprysy oraz kaktusy, takie jak opuncje, agawy czy aloes. Są palmy i mimozy, ale również bardziej egzotyczne gatunki przywożone przez marynarzy, jak banany czy kiwi. Uprawia się też winorośl, popularne są pomarańcze, cytryny i figi, a gdzieś tam spotkać można gaje oliwne oraz kasztanowce, te jadalne. Jedną z miejscowości Boki, mianowicie Kostanjica, właśnie od kasztanowców porastających okoliczne góry wzięła swoją nazwę. W przeszłości nazywana była bardziej dźwięcznie Kaštanjica.

W 1979 roku ze względu na wyjątkowo bogate walory naturalne i kulturowe część zatoki oraz miasto Kotor zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO.

Mieszkańcy posługują się pięknym językiem, bardzo dźwięcznym i melodyjnym, i dość podobnym do polskiego — w końcu język czarnogórski jest językiem słowiańskim, dlatego może być dla Polaków zrozumiały. A przy tym jest tak inny. Od czasów antycznych Boka przechodziła z rąk do rąk. Władaly nią różne narody, a każdy z nich oprócz rzeczy trwałych, takich jak budynki czy drogi, pozostawił swoje piętno w języku. Mnóstwo jest słów pochodzenia włoskiego, niemieckiego czy tureckiego, a wiele rzeczy ma tam przynajmniej dwie nazwy.

W latach 1687–1797 terenami tymi władali Wenecjanie. Wtedy też zatoka została ochrzczona nazwą Boka. Po włosku jej nazwa

Osim toga, flora, ovih oblasti, je prava sredozemna. Nastupaju tu oleandri, lovorike, magnolije, eukaliptusi i streljasti limuni, kao i kaktusi, takvi kao peckavi, agave ili aloe. Ima palmi i mimoza, ali i egzotičnih vrsta, doveženih od mornara, kao što su banane ili kivi. Gaji se takođe vinova loza, popularne su pomorandže, limuni i smokve, a ponegdje se mogu naći vrtovi maslina, kao i jestivi koštani. Jedno od mjesta u Boki, tačnije Kostanjica, dobila je naziv upravo od koštana, koji rastu na obližnjim brdima. U prošlosti se zvala još zvučnije Kaštanjica.

Obzirom na izuzetno bogate prirodne i kulturne resurse, 1979. godine dio zaliva, kao i grad Kotor, su upisani na Listu svjetskog kulturno-prirodnog nasljeđa — UNESCO.

Mještani govore lijepim jezikom, veoma zvučnim i melodijskim, slično poljskom — na kraju, crnogorski jezik je takođe slovenski, zato može biti razumljiv za Poljake. A pritom je drugačiji. Od antičkih vremena, Boka je prelazila iz ruku u ruke. Njom su vladali različiti narodi, a svaki od njih, osim čvrstih građevina, kao što su zgrade ili putevi, ostavili su svoj trag u jeziku. Mnóstvo je riječi italijanskog porijekla, njemačkog ili turskog, a većina stvari ima najmanje dva naziva.

U godinama 1687–1797, na tim terenima su vladali Venecijanci. Tada je zaliv postao kršten nazivom Boka. Na italijanskom naziv glasi Bocca di Cattaro ili „usta Kotora”. Ime to se toliko primilo, da se koristi do današnjih dana. Možda za mještane Boke zvuči dostojnije nego običan zaliv, slično kao što se za Crnu Goru često govori Montenegro, umjesto Crna Gora. Ranije, ili od antičkih vremena do srednjeg doba, mjesto se na latinskom zvalo Sinus Rhisonicus (Risanski zaliv).

Gradnju pomenutog puta, od Cetinja do Kotora, je naredio, jedini crnogorski kralj Nikola I Petrović-Njegoš — pjesnik i vojskovođa. Poznat je on, takođe, i kao tast Evrope. Imao je, sa suprugom Milenom, čak trinaestoro djece,

brzmi *Bocca di Cattaro* czyli „usta Kotoru”. Imię to na tyle się przyjęło, że zwyczajowo mówi się o niej tak do dziś. Może dla miejscowych Boka brzmi bardziej dostojnie niż zwykły *zaliv*, podobnie jak na Czarnogórę często mówi się tu Montenegro zamiast Crna Gora. Wcześniej, czyli od antyku do średniowiecza, miejsce to nosiło łacińską nazwę *Sinus Rhisonicus* (Zatoka Risańska).

Wspomnianą wyżej drogę z Cetinja do Kotoru kazał wybudować jedyny czarnogórski król Nikola I Petrović-Njegoš — poeta i żołnierz. Jest on znany również jako teść Europy. Spłodził bowiem ze swoją żoną Mileną aż trzynaścioro dzieci, po czym wyswatał je na rozmaitych europejskich dworach. Wracając jednak do drogi, na pewnym jej odcinku kształt widziany z góry do złudzenia przypomina literę M. Legenda mówi, że budowniczy tej drogi, inżynier Josip Slade-Šilović z Trogiru, celowo tak ją zaprojektował. Nieszczęśnik miał się zakochać w żonie króla Milenie i tylko w taki sposób mógł dać wyraz swojemu uczuciu.

Najstarsze ślady osadnictwa w tym miejscu pochodzą z wczesnego neolitu (ok. 7000 p.n.e.). Działalność człowieka z tego czasu znaleźć można w licznie występujących tam jaskiniach. Kilka z nich mieliśmy okazję badać. Były to jaskinie Tamnica w okolicy Perastu oraz Brštanica i Kriti Ponor w pobliżu Risan. Występująca tam ceramika pozwoliła stwierdzić, że były one użytkowane od wczesnego poprzez środkowy i późny neolit a następnie eneolit oraz w następującej po nich epoce brązu (III tysiąclecie p.n.e.). U schyłku epoki brązu i we wczesnej epoce żelaza na tereny te zaczęli napływać Ilirowie. Był to lud indoeuropejski podzielony na wiele plemion, takich jak Dardanowie, Liburnowie, Dalmatowie, które zasiedliły tereny między wschodnim wybrzeżem Adriatyku, środkowym Dunajem oraz wschodnimi Alpami. Na terenie Boki nie pozostało po nich zbyt wiele materiału archeologicznego.

pri čemu ih je udavao na razne, evropske dvorove. Vraćajući se na put, na njegovom određenom dijelu, gledano iz vazduha, oblik nenormalno podsjeća na slovo M. Legenda kaže, da graditelj tog puta, inženjer Josip Slade-Šilović iz Trogira, namjenski ga je tako projektovao. Nesrećnik se zaljubio u ženu kralja, Milenu i samo je na taj način mogao iskazati svoja osjećanja.

Najstariji tragovi naseljavanja ovog mjesta potiče iz ranog neolita (oko 7000 godina prije nove ere). Djelovanje čovjeka iz tog vremena se može naći u brojnim pećinama. Nekoliko njih smo imali priliku da istražujemo. Bile su to pećine Tamnica, u okolini Perasta, kao i Brštanica i Kriti Ponor, u okolini Risa. Keramika, koja se tamo nalazila, dozvoljava nam potvrditi, da su one korišćene od ranog, preko srednjeg i kasnog neolita, a potom eneolita, kao i nakon njih, bronzni (III milenijum prije nove ere). Na kraju bronzne, i u ranoj eri željeza, na ovim teritorijama, počeli su dolaziti Iliiri. Bili su to indoevropski narod, podijeljen na više plemena, takvih kao Dardanci, Liburnci, Dalmatinci, koji su naselili terene između istočnih obala Jadrana, centralnog Dunava, kao i istočnih Alpa. Na teritoriji Boke nije postojalo, za njih, puno arheološkog materijala.

Właśnie z tych czasów pochodzą bardzo ciekawe malowidła naskalne, znajdujące się w północnej części zatoki, w miejscowości Lipci. Zostały one wykonane farbą powstałą ze zmieszania wapna i hematytu. Datowane są na ok. 1100 r. p.n.e. Można tu dostrzec dość starannie przedstawione i łatwe do rozpoznania sylwetki siedmiu jeleni, jednej łani oraz kontury statku. Więcej kłopotów interpretacyjnych dostarczają widoczne tam cztery przedstawienia geometryczne, wstępnie interpretowane jako swastyki. Trudność sprawia również interpretacja całości kompozycji. W przypadku przedstawień zwierzęcych sprawa wydaje się dość oczywista. Przedstawiono scenę z życia codziennego ówczesnych mieszkańców zatoki, którzy dosiadając łań pilnują jeleni zmierzających na żerowisko. Drugą grupę stanowią statek oraz przestawienia geometryczne. Wydaje się, że w tym przypadku nie należy ich interpretować jako symboli solarnych, ale jako mapę okolicy, co w połączeniu ze statkiem stanowiłoby spójną całość. Z malowideł możemy wyciągnąć jeszcze jeden wniosek. Mianowicie taki, że okolice te w owym czasie obfitowały w jelenie i łanie.

Największy rozkwit tego terenu rozpoczął się około VII w. p.n.e. Wtedy to greckie *poleis* ogarnął kryzys. Brak żywności zmuszał ludność do emigracji w poszukiwaniu nowych, lepszych warunków do życia. W ten sposób nad Adriatykiem powstało wiele greckich kolonii. Jedną z nich — jak się wydaje — było Rhizon, znajdujące się w miejscu dzisiejszego Risan. W tym czasie zamieszkiwali tam wspomniani już Ilirowie — lud dość prymitywny, nieposiadający własnego pisma, za to dysponujący znaczną siłą militarną i sprawną flotą wykorzystywaną często do ekspedycji łupieskich. Zatoka za sprawą swych warunków naturalnych znakomicie nadawała się do tego typu pirackiej działalności. Dokładnie nie wiadomo, jak przebiegała asymilacja Greków z Ilirami. Badania archeologiczne prowadzone w Risan na stanowisku

Upravo iz tog vremena potiču veoma interesantne slike na stijenama, koje se nalaze u sjevernom dijelu zaliva, u mjestu Lipci. Naslikane su one bojom, nastalom mješavinom kalcijuma i hematita. Dativaju one oko 1100. godina prije nove ere. Mogu se tu vidjeti, veoma brižno predstavljene i lako prepoznatljive siluete sedam jelena, jednog laneta, kao i konture broda. Više interpretacionih problema daju vidljiva četiri geometrijska predstavljanja, najprije interpretirane kao svastike. Problem predstavlja, također interpretacija cjelosti kompozicije. U slučaju životinjskog predstavljanja, stvar se čini očigledna. Predstavljena je scena iz svakodnevnog života tadašnjih mještana zaliva, koji su, obrađujući njive, pazili jelene koji su išli na ispašu. Drugu grupu čini brod, kao i geometrijsko predstavljanje. Izgleda, da u tom slučaju ne treba ih interpretirati kao solarne simbole, već kao mapu okoline, što u vezi sa brodom čini cjelinu. Iz umjetničkih slika možemo izvući još jedan zaključak. Naime, da su te okoline bile bogate jelenima i njivama.

Najveći razvoj tih terena počeo je oko VII vijeka prije nove ere. Tada je grčke *poleis* uhvatila kriza. Nedostatak hrane primorao je ljude na emigraciju u traženju novih, boljih uslova za život. Na taj način na Jadranu je nastalo puno grčkih kolonija. Jedna od njih — kako se čini — je bio Rhizon, koji se nalazio na mjestu današnjeg Risa. U to vrijeme, tamo su stanovali



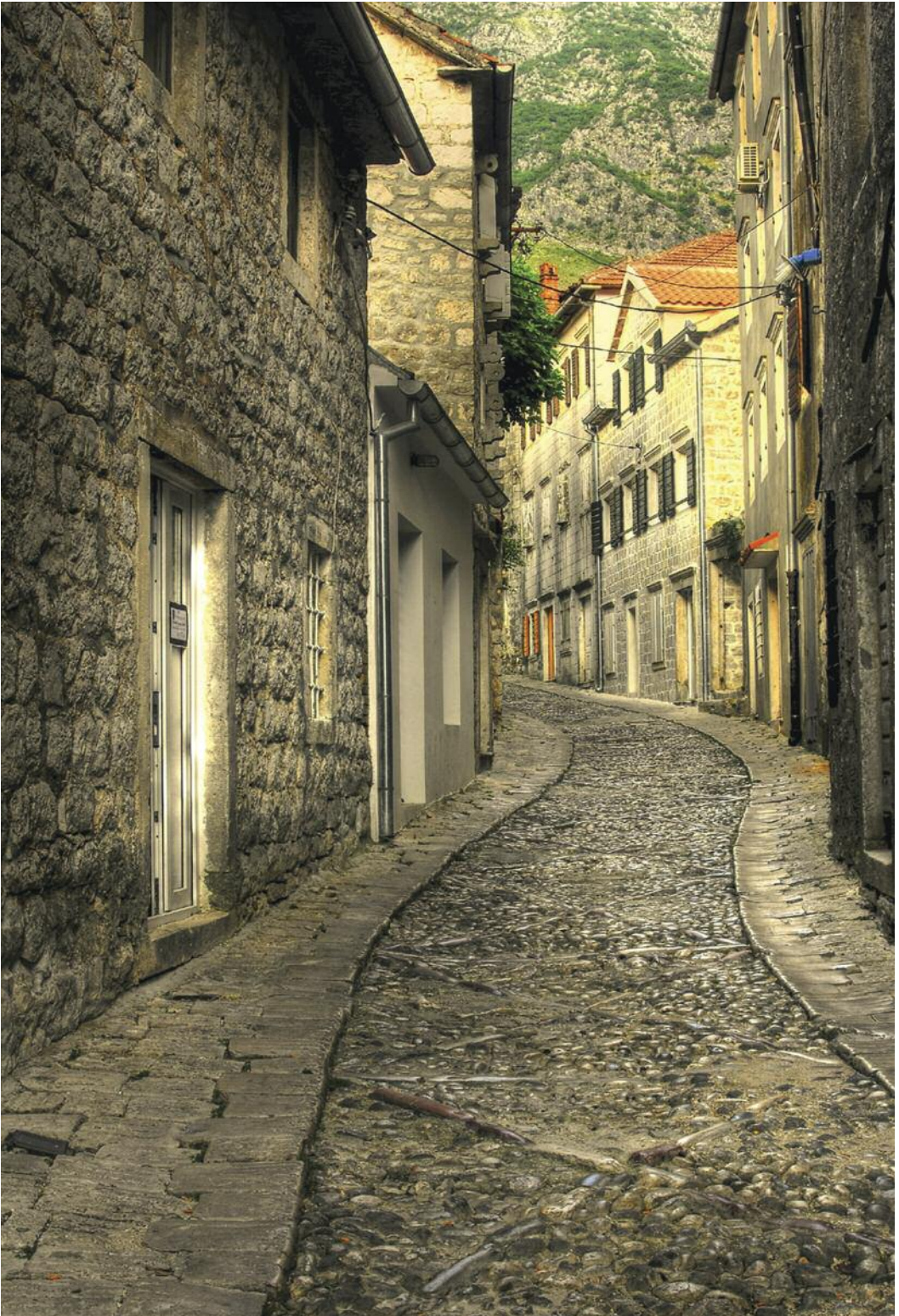
Malowidła w Lipci / Crteži u Lipcima

Carine niestety nie pozwalają na razie „zajrzeć” w tak odległe czasy. Spowodowane jest to charakterystyką terenu. Otóż działalność sejsmiczna na tym obszarze powoduje zapadanie się gruntu o 1–2 mm rocznie. A zatem przez dwa tysiące lat teren opadł o około 2–4 metry. Przez taką sytuację niedostępne są dla archeologów najstarsze warstwy, ponieważ woda z pobliskiej rzeki Spili dostaje się na teren stanowiska i zalewa wykopy od spodu. Z Risan i piratami łączona jest słynna na tym obszarze królowa Teuta. Władzę nad lokalnym plemieniem objęła po śmierci swojego męża Agrona, który na początku III w. p.n.e. stworzył potężne państwo Ilirów na wybrzeżu Morza Adriatyckiego ze stolicą w Szkodrze. Historyk grecki Polibiusz pisał, że Agron, król Ilirów, posiadał największą potęgę lądową i morską wśród wszystkich królów, jacy przed nim panowali nad Ilirią. Teuta kontynuowała działalność męża, jednak mniej skupiała się na konsolidacji państwa, a bardziej na korsarstwie, grabiąc italskie okręty handlowe. Takie zachowanie nie mogło pozostać bez echa. Senat rzymski wysłał poselstwo, które miało zmusić królową do za-

weć pomenuti Iliri — narod dosta primitivan, koji nema sopstveni jezik, ali zato posjeduje ogromnu vojnu silu i moćnu flotu, korišćenu često za piratske ekspedicije. Zaliv, uz pomoć svih prethodnih uslova, odličan je bio, za tog tipa, piratske aktivnosti. Nije poznato, kako je tačno prošla asimilacija Grka s Ilirima. Arheološka istraživanja sprovedena u Risnu, na lokalitetu Carine, nažalost ne dozvoljavaju nam sada „proviriti” u tako daleko vrijeme. Uslovljeno je to karakteristikom terena. Seizmičko djelovanje na tim oblastima dovodi do propadanja zemljišta o 1–2 mm godišnje. To znači da je kroz ove dvije hiljade godina, teren propao za oko 2–4 metra. Zbog takve situacije, nedostupni su za arheologe najstariji slojevi, pošto voda iz pobliznje rijeke Spili, dolazi na teren lokaliteta i zalijeva iskopine ispod. Sa Risnom i piratima povezivana je slavna, na toj oblasti, kraljica Teuta. Vlast nad lokalnim plemenima preuzela je nakon smrti svog supruga Agrona, koji je na početku III vijeka prije nove ere, stvorio moćnu državu Ilira na obali Jadranskog mora, sa sjedištem u Skadru. Grčki istoričar Polibius je napisao, da je Agron, kralj Ilira,



Risan



Risan



Muo



Plaža w Kostanjicy / Plaža u Kostanjici

przestania tego procederu. Teuta — ani myśląc kończyć swojej dochodowej działalności — odpowiedziała posłom, że piractwo jest jej prywatnym zajęciem, a władza publiczna nie ma z tym zupełnie nic wspólnego. Taka sytuacja spowodowała wybuch pierwszej wojny Rzymu z Ilirią. Na jej skutek Teuta musiała uciekać do Rhizon, i tam stworzyła nową stolicę swojego królestwa. W ten sposób Rhizon stało się jednym z ważniejszych miast ówczesnego świata. Samej Teucie jednak niewiele to pomogło. Istnieją sprzeczne informacje na temat jej końca. Jedne mówią, że została zmuszona do popełnienia samobójstwa, inne — że z Rhizon uciekła. Pewne jest natomiast, że w 168 r. p.n.e. tereny te dostały się definitywnie pod panowanie Rzymian. Od tego czasu miasto nosiło nazwę Risinium, stając się częścią prowincji rzymskiej zwanej Illyricum. Ludność tam mieszkająca zachowała jednak wolność i przywileje. Złoty wiek Risinium przeżywało w okresie Cesarstwa. Rzymianie stworzyli tam kurort, miejsce na wakacje. W II wieku n.e. powstało w nim między innymi *hospitium* — „hotel” dla antycznych turystów. Podłogi budynku były bogato dekorowane mozaikami, a najsłynniejsza z nich to przedstawienie rzymskiego boga snu Hypnosa.

Jadąc z Risan w kierunku Herceg Novi natrafimy na jaskinię o znajomo brzmiącej nazwie Sopot. Na wiosnę, kiedy śniegi w górach topnieją, wypływa z niej rzeka wpadająca do morza z wielkim hukiem i tworząca wspaniałe wodospad. W wyżej położonych partiach gór śnieg nie jest zimą zjawiskiem niezwykłym, jednak nad samą zatoką, na poziomie morza, występuje bardzo sporadycznie. Jeśli już spadnie, leży najwyżej kilka godzin.

posjedovao najveću zemaljsku i morsku snagu od svih kraljeva, koji su prije njega vladali nad Ilirima. Teuta je nastavila muževo djelovanje, manje se obazirući na konsolidaciju države, a više na piratstvu, lovení italske trgovačke brodove. Takvo ponašanje nije moglo da prođe bez eha. Rimski Senat je poslao delegaciju, koja je trebalo da primora kraljicu na prestanak tih aktivnosti. Teuta — koja nije ni razmišljala da okonča svoje profitne aktivnosti — odgovorila je poslanicima, da je piratstvo njen privatni posao, a javna vlast sa tim, uopšte nema ništa zajedničko. Takva situacija je dovela do prvog rata Rima s Ilirima. Kao epilog, Teuta je morala da pobjegne u Rizon i tamo je stvorila novo sjedište svog kraljevstva. Na taj način, Rizon je postalo jedan od važnijih mjesta modernog svijeta. Samo Teuti, ipak, to je malo pomoglo. Postoje različite informacije o njenom kraju. Jedni govore, da je primorana da izvrši samoubistvo, drugi — da je iz Rizona pobjegla. Sigurno je, međutim, da su 168 godine prije nove ere, ti tereni postali, definitivno, pod jurisdikcijom Rimljana. Od tog vremena, mjesto se zvalo Risinium, postajući dio rimske provincije, poznate kao Illyricum. Stanovnici su ipak zadržali slobodu i privilegije. Zlatni vijek, Risinium je preživio u periodu Cezarstva. Rimljani su stvorili tamo izletišta, mjesto za odmor. U II vijeku nove ere nastao je tu između ostalog *hospitium* — „hotel” za antičke turiste. Podovi zgrada bili su bogato dekorisani mozaicima, a najpoznatiji od svih, predstavljaju rimskog boga sna Hypnosa.

Idući od Risna, u pravcu Herceg Novog, nailazimo na pećinu sa poznatim nazivom Sopot. U proljeće, kada se snijeg u planinama topi, isplivava iz njega rijeka, koja se uliva u more, uz veliki huk, stvarajući prelijepi vodopad. U višim partijama planine, snijeg, zimom nije neobična pojava, ipak iznad samog zaliva, na nivou mora, nastupa veoma sporadično. Ako već padne, ostaje na zemlji maksimalno nekoliko sati.

Kotor

Kotor jest najgłębiej położonym miastem zatoki. Czasami wydaje się, jakby zasnął u stóp masywu Lovćen. Znakomity widok na miasto rozpościera się z położonego *vis à vis* masywu Vrmac, górującej nad miastem twierdzy św. Jana lub wspomnianej wcześniej drogi z Cetinja. Początki miasta datuje się na czasy rzymskie, jednak największy jego rozwój miał miejsce w wiekach średnich i pod panowaniem Republiki Św. Marka. Kotor jest pełen zabytków, mówi się wręcz, że jest jednym wielkim zabytkiem.

Przy placu św. Tripuna znajduje się ciekawe założenie architektoniczne, mianowicie pałac rodu Drago — rodziny, z której od XIII do XVIII wieku pochodziło wiele znakomych osobistości zajmujących się kulturą, sztuką, ekonomią oraz polityką, wywierając znaczny

Kotor

Kotor se nalazi na najdubljem mjestu u zalivu. Ponekad, izgleda kao da je zasnuo u stope masiva Lovćena. Preljepi pogled na grad, prostire se, sa položenog *vis à vis* masiva Vrmac, tvrđave Sv. Jana, koja se nalazi na brdu iznad grada ili pomenutog ranije puta, od Cetinja. Počeci grada datiraju iz rimskih vremena, ipak, najveći njegov razvoj je bio u srednjem vijeku i pod jurisdikcijom Republike Sv. Marka. Kotor je pun znamenitosti, kaže se, da je jedan od najvećih istorijskih spomenika.

Na trgu Sv. Tripuna nalazi se interesantno arhitektonsko nalazište, naime, zamak rodu Drago — porodice, iz koje, od XIII do XVIII vijeka potiče više poznatih ličnosti i ljudi koji se bave kulturom, umjetnošću, ekonomijom, kao i politikom, dajući značajan uticaj na život tadašnjeg Kotora. Grb roda je zeleni zmaj na



Kotor

wpływ na życie ówczesnego Kotoru. Herbem rodu jest zielony smok na białym polu, widoczny nad wieloma portalami i oknami oraz na licznych kapitelach. Budynek przez wieki przeżywał wzloty i upadki. Został kilkakrotnie zniszczony, między innymi w czasie trzęsień ziemi w latach 1667 oraz 1979. Jego obecny kształt zawdzięczamy rekonstrukcji dokonanej właśnie po tej ostatniej katastrofie. Budynek składa się z dwóch części tworzących plan w kształcie litery L, przy czym starsza część północna zbudowana jest w stylu gotyckim, natomiast południowa — w renesansowo-barokowym. W XIX wieku pałac przeszedł na własność gminy. Obecnie mieści się tam urząd zajmujący się archeologią i konserwacją, w którym z uwagi na kontakty zawodowe często miałem okazję być. Na najwyższym piętrze znajduje się gabinet dyrektora z oknem i balkonem wychodzącym na południowy zachód, z pięknym widokiem na plac. Może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie dzwonnica pobliskiej katedry. Co godzinę wydaje z siebie przerażający dźwięk, powodujący brak kontaktu werbalnego z rozmówcami oraz z sobą samym. Miłośnikom mocnych wrażeń proponuję wyjście na rzeczony balkon o pełnej godzinie.

Wracając do samej katedry, to miała ona powstać w 1166 roku na fundamentach starszego kościoła datowanego na koniec VIII wieku. Mówi się o niej, że jest najznamienszym zabytkiem średniowiecznej Boki. Eleonora Roosevelt, odwiedzając Kotor, miała powiedzieć do przewodnika, że ma do dyspozycji dwie godziny. Na to przewodnik odparł oburzony: „Ależ, droga pani, dwie godziny? Mamy tu katedrę, która jest starsza niż ta cała wasza Ameryka”. Trudno się z tym nie zgodzić.

Na jednym z placów miasta znajduje się stara miejska studnia zwana dźwięcznie Karampana — to przy niej w dawnych czasach mieszkanki Kotoru spotykały się przy okazji

bijelom polju, vidljiv na više portala i prozora, kao i na brojnim kapelama. Zgrada je, kroz vjekove, preživljavala uzlete i padove. Bio je nekoliko puta uništavan, između ostalog, u vrijeme zemljotresa 1667. godine, kao i 1979. godine. Za njegov trenutni oblik možemo zahvaliti rekonstrukciji, izvršenoj upravo nakon posljednje katastrofe. Zgrada se sastoji iz dva dijela, stvarajući je u obliku slova L, pri čemu je stariji, sjeverni dio sagrađen u gotskom stilu, dok je južni — u renesansno-baroknom. U XIX vijeku zamak je prešao u vlasništvo opštine. Trenutno se nalazi tamo ured koji se bavi arheologijom i konzervacijom, u kojem sam, zbog profesionalnih kontakata, često imao priliku da boravim. Na posljednjem spratu se nalazi kabinet direktora sa prozorom i balkonom, koji izlazi na jugo-zapad, sa prelijepim pogledom na trg. Ne bi tu bilo ništa neobično, da nije zvonika katedrale. Svakih sat vremena, čuje se užasan zvuk, koji dovodi do onemogućavanja verbalnog kontakta sa sagovornicima, kao i sa samim sobom. Ljubiteljima jakih utisaka, predlažem izlazak na ovaj balkon, u punom satu.

Vraćajući se samoj katedrali, nastala je 1166. godine, na fundamentima starije crkve, koja datira iz kraja VIII vijeka. Govori se o njoj, da je najpoznatiji spomenik srednjovjekovne Boke. Eleonora Roosevelt, posjećujući Kotor, rekla je vodiču, da ima dva sata vremena. Na to joj je vodič ljutito odgovorio: „Ali draga gospođo, dva sata? Imamo ovdje katedralu, koja je starija nego cijela ta vaša Amerika”. Teško se sa tim ne složiti.

Na jednom od trgova grada, nalazi se stari gradski bunar, zvani, zvučno Karampana — tu su se u prošlosti, mještanke Kotora sastajale, uz uzimanje vode i razmjenjivale informacije, šta se to dogodilo u sudjedstvu i šta su interesantno čule. Nikakva ogovaranja, samo činjenice. Mjesto je bilo neka vrsta lokalnog informativnog centra, za vrijeme dok još nije bilo radija, televizije, a ni novina. Trenutno, za vrijeme ko-

pobierania wody i wymieniały informacje na temat tego, co się wydarzyło w sąsiedztwie i co ciekawego usłyszały. Żadne plotki, tylko fakty. Miejsce stanowiło swego rodzaju miejskie centrum informacji w czasach, kiedy nie było jeszcze radia, telewizji ani gazet. Obecnie w czasie Karnawału Kotorskigo wydawany jest periodyk o tytule „Karampana”, który w dowcipny sposób opisuje plotki z życia miasta.

Mamula

Mamula jest małą wyspą położoną w środkowej części wejścia do zatoki. W 1850 roku wybudowano na niej twierdzę — strażnicę Boki. Nigdy jednak nie oddano ani jednego strzału z jej dział — od czasu jej zbudowania wszystkie ataki na te tereny zostały przeprowadzone od strony lądu. Natomiast w czasach I i II wojny światowej powstały na wyspie obozy, w których zamykano — a często również mordowano — patriotów. Wtedy to zyskała ona przydomek Wyspy Śmierci.

torskog Karnevala, izlazi magazin pod nazivom „Karampana”, koji na šaljiv način, opisuje ogovaranja iz života grada.

Mamula

Mamula je malo ostrvce, koje se nalazi u centralnom dijelu ulaza u zaliv. U toku 1850. godine, izgrađena je na njemu tvrđava — stražara Boke. Nikada, ipak, nije ispaljen ni jedan metak sa njenih zidina — od momenta izgradnje, svi napadi na te terene, vođeni su sa obale. Međutim, za vrijeme I i II svjetskog rata, nastali su na ostrvu zatvori, u kojima su zatvarani — često su i ubijani — patriote. Tada je ono dobilo i nadimak Ostrvo smrti.



Mamula

Baošići

Tu co roku odbywają się obchody Świąta MIMOZY. Na brzegu morza gromadzą się ludzie, jedzą ryby smażone na ruszcie i popijają je winem, a wszystko to podobno bezpłatnie.

Baošići

Ovdje se svake godine održava Praznik mimoze. Na obali mora, skupljaju se ljudi, jede se riba, pržena na roštilju i ispija se vino, a sve to je besplatno.



Ryby z Boki / Bokeške ribe

Perast

Jest to miasto-pomnik sławy bokeljskiej marynarki. Od XIV wieku była tu szkoła morska, w której nauki pobierali admirałowie pływający później pod rozmaitymi banderami. Poza tym jest to jedna z bardziej malowniczych miejscowości w zatoce. Ze względu na liczbę mieszkańców rzędu około czterystu dusz zwane jest też miastem zamkniętych okiennic. W czasie sezonu turystycznego miejscowość jednak kwitnie, a każdy jej zaułek wypełnia gwar rozmów i zapachy przygotowywanych posiłków. Po sezonie miasto zasypia, zostają przeważnie tylko jego mieszkańcy, co również ma swój urok. Zostaje swoista oaza spokoju strzeżona przez dwoje oczu — dwie wyspy usytuowane *vis à vis* miasta. Na pierwszej z nich, zwanej Sv. Đorđe (Św. Jerzy), znajduje się klasztor benedyktynów oraz cmentarz szlachty

Perast

To je grad-spomenik u čast bokeljske mornarice. Od XIV vijeka je tu morska škola, u kojoj su znanje skupljali admirali, koji plivaju kasnije pod različitim zastavama. Osim toga, to je jedno od slikarskih mjesta u zalivu. Obzirom na broj stanovnika, oko četrsto duša, poznato je i kao grad zatvorenih prozora. U vrijeme turističke sezone, grad ipak cvjeta, a svaki njen ćošak ispunjava žagor i miris pripremljenih obroka. Nakon sezone, grad se uspavljuje, ostaju pretežno samo njegovi stanovnici, što također ima svoju ljepotu. Ostaje oaza mira čuvana od dva oka — dva ostvrceta koja se nalaze *vis à vis* grada. Na prvom od njih, poznatijem kao Sv. Đorđe, nalazi se crkva benediktanaca, kao i groblje gospode iz Perasta. Zbog toga, nazvano je Ostrvo umrlih i na taj način je predstavljeno na slici Arnolda Boklina, pod istim



Perast

z Perastu. Z tego powodu zwana jest Wyspą Umarłych i w ten sposób została przedstawiona na obrazie Arnolda Böcklina o tym samym tytule. Legenda mówi, że w cichą noc można na niej usłyszeć nocne biesiadowanie zmarłych mieszkańców Perastu.

Druga z wysp — czyli Gospa od Škrpjela (Matka Boska na Skałach), usypana w XVII wieku — też jest cmentarzem, z tym że nie ludzi, lecz statków. Przed wiekami była tu mielizna, na którą wpadały statki i tonęły. Później zaczęto tam „grzebać” statki, które zakończyły swoją służbę. Proces tworzenia wyspy trwa do dziś. Co roku 22 lipca mieszkańcy Perastu łódkami transportują tam kamienie, by dopełnić rytuału i powiększyć jej obszar. Zwyczaj ten zwie się *fašinada*. Legenda głosi, że miejscowi rybacy znaleźli tu święty obraz i zabrali go do

nazivom. Legenda kaže, da se u mrklu noć, mogu čuti noćne besjede mrtvih stanovnika Perasta.

Drugo od ostrva — Gospa od Škrpjela, nasuta u XVII vijeku — takođe je groblje, s tim što nije ljudi, već brodova. U prošlosti je tu bio plićak, na koji su se nasukavali brodovi i tonuli. Kasnije su se tamo „grebali” brodovi, koji su završavali svoju službu. Proces stvaranja ostrva traje do danas. Svake godine, 22. jula, stanovnici Perasta brodicama transportuju kamenje tamo, kako bi ispunili ritual i povećali njegovu površinu. Taj običaj se zove *fašinada*. Legenda kaže, da su mještani, ribari našli tu svetu sliku i ponijeli je u grad, a ipak, nekim čudom se uvijek vraćala na isto mjesto. Nakon toga, odlučeno je sagraditi ostrvo. Tu sliku sada možete vidjeti u muzeju — uistinu, nju je naslikala



„Wyspa umarłych” / „Ostrvo mrtvih”



„Matka Boska na Skalach” / „Gospa od Škrpjela”

miasta, ten jednak jakimś cudem zawsze powracał w to samo miejsce. Potem postanowiono zbudować wyspę. Sam obraz można teraz oglądać w muzeum — w rzeczywistości został on wykonany przez jedną z mieszkanek Perastu. Była to żona marynarza, który wypłynął w rejs i nie powrócił. Początkowo do jego sporządzenia używała złotych i srebrnych nici, ale gdy zabrakło jej pieniędzy, używała swoich siwych włosów.

Mieszkańcy Perastu mieli dwa cmentarze. Jeden dla ludzi, drugi dla statków.

Z miejscowością tą związana jest jeszcze jedna legenda, dotycząca miejscowego kupca Vicka Bujovića. Po tym, jak w 1693 roku wybudował sobie pałac, zabrał jego architekta, Włocha Giovanniego Fontę na dach i zapytał go, czy jest w stanie zaprojektować budynek jeszcze piękniejszy. Nieszczęśnik odpowiedział, że tak, i to go zgubiło, ponieważ zleceniodawca, słysząc potwierdzenie, zepchnął go z dachu, pozbawiając życia. Z tej historii dowiadujemy się co nieco o charakterze Czarnogórców. Jest to naród niezwykle porywczy i trudny do opanowania. Siedemnastowieczny podróżnik turecki Evlija Čelebi miał powiedzieć o nich, że „wzrostem i zachowaniem są wysocy jak cyprysy”. Cóż, całe stulecia walk z siłami przyrody oraz licznymi najeźdźcami odcisnęły spore piętno na mieszkańcach tych stron.

Mieszkańcy Perastu na przestrzeni wieków wielokrotnie musieli się zmagać z próbami podbicia miasta, zwłaszcza przez Turków. Byli jednak na tyle bohaterscy, że nigdy na to nie pozwolili. 15 maja 1654 roku odbyła się najbardziej zjadła bitwa morska i obrona miasta — oczywiście zwycięska. Dla uczczenia tego wydarzenia co roku organizuje się „Strzelanie do koguta”. W przeszłości wypuszczano w morze przywiązanego do deski żywego ptaka i celowano weń ze znacznej odległości. Teraz oszczędza się drób, a do deski przytwierdza się atrapę.

jedna od mještanki Perasta. Bila je to supruga mornara, koji je otplovio na put i nije se vratio. Na početku, rađena je od zlatnih i srebrnih niti, ali kada je ponestalo novaca, koristila je svoju sijedu kosu.

Mještani Perasta su imali dva groblja. Jedno za ljude, drugo za brodove.

S ovim mjestom vezana je još jedna legenda, koja se odnosi na lokalnog kupca Vicka Bujovića. Nakon toga, što je 1693. godine izgradio zamak, pozvao je arhitektu, Italijana Đovanija Fonte na krov i pitao, da li je u stanju da projektuje još ljepšu zgradu. Nesrećnik je odgovorio: Da, i to ga je ubilo, jer ga je poslodavac, čuvši potvrdu, gurnuo sa krova, ubijajući ga. Iz ove istorije saznajemo ponešto i o karakteru Crnogoraca. To je narod neobično prgav i težak do savladavanja. Sedamnaestovjekovni turski putopisac Evlija Čelebi je o njima govorio, da „rastom i ponašanjem su visoki kao čempresi”. Čitavi vijekovi borbe sa silama prirode, kao i brojnim napadačima, ostavilo je velikog traga na stanovnike ovih predjela.

Mještani Perasta kroz vjekove, su morali da se izbore sa napadima na grad, posebno od Turaka. Bili su ipak takvi junaci, da nikada to nijesu dozvolili. 15. maja 1654. godine odigrala se najgorčeniija morska bitka i odbrana grada — naravno, pobjednička. U čast tog događaja, svake godine se organizuje „Pucanje na kokota”. U prošlosti je puštana u more, privezana za dasku živa ptica, i pucano je u nju iz daljine. Sada se štedi živina, a za dasku se veže lutka.



Klub emeryta Risan / Klub penzionera Risan

Prčanj

W miejscowości Prčanj znajdziemy Pałac Trzech Sióstr z XV wieku, zwany po włosku Tre Sorelle. W zasadzie jest to kamienica rodziny Buća. Legenda mówi, że trzy siostry w nim mieszkające nieszczęśliwie kochały i czekały przez całe życie na jednego marynarza. Niestety, nie doczekawszy się ukochanego, siostry kolejno umierały, a te lub ta, która została przy życiu, zamurowały okno denatki. Oczywiście oprócz jednego, którego nie miał kto zamurować. Na przekór temu obecnie tylko jedno okno jest zamurowane, ale pałac stoi do dziś opuszczony.

Boka z całą pewnością jest wyjątkową okolicą. Każdy znajdzie w niej coś dla siebie. Można tam spędzić parę chwil lub całe życie. Na pewno warto zostać dłużej i zobaczyć to, czego nie widać na pierwszy rzut oka. Poznać kawałek historii i liczne dramaty, które miały miejsce na tak małym obszarze. Mam nadzieję, że tekst ten zachęci do podróży i zapoznania się z urokami tej wspaniałej okolicy. Mnie Boka była pisana. Czuję, że jest ona moim przeznaczeniem. Może kiedyś przyjdzie mi osiąść tam na dłużej. Żal tylko, że w Risan przestał działać klub emeryta.

Prčanj

U mjestu Prčanj, nalazi se zamak Tri sestre iz XV vijeka, nazvan po italijanskom Tre Sorelle. U principu, to je kamena kuća porodice Buća. Legenda kaže, da su tri sestre živjele, nesrećno voljele i čekale čitav život jednog mornara. Nažalost, nijesu dočekale voljenog, sestre su redom umirale, a te ili ta, koja je ostala živa, zabetonirala bi prozor umrle. Naravno, osim jednog, kojeg nije imao ko da zabetonira. U inat tome, trenutno je zabetoniran samo jedan prozor, dok je zamak do danas napušten.

Sa velikom sigurnošću, se može reći da Boka ima izuzetnu okolinu. Svako će naći u njoj nešto za sebe. Može se tamo provoditi par momenata ili čitav život. Sigurno, vrijedi ostati malo duže i vidjeti to, što se ne vidi na prvi pogled. Upoznati dio istorije i lične drame, koje su imale mjesto na ovoj maloj površini. Nadam se, da će vas ovaj tekst pobuditi na putovanje i upoznavanje sa ljepotama ove prelijepje okoline. Meni je Boka bila zapisana. Osjećam, da je ona moja sudbina. Možda mi nekada dođe da ostanem tamo duže. Žao mi je samo, što je u Risnu prestao da radi klub penzionera.

W Polsce są moje korzenie, a w Czarnogórze jest mój dom

U Poljskoj su moji korijeni, a u Crnoj Gori je moj dom



Ivona Vujisić

Spec.sci: Stosunki međynarodne i diplomacija
Pracownik Ambasady RP w Czarnogórze
Spec.sci: Međunarodni odnosi i diplomatija
Službenik Ambasade Poljske u Crnoj Gori



W moim rodzinnym domu, w mieście Bijelo Polje, jest bardzo dużo różnych książek, co przyciąga wzrok każdego, kto nas odwiedzi. Wśród nich dużo jest edycji w języku polskim, m.in. bajki, baśnie, polski elementarz mojej mamy, literatura piękna, słowniki i inne. Na półkach obok książek stoją pamiątkowe fotografie oprawione w nietypowe ramki, ale widać po nich, że mają sporo lat i swoją historię. To piękne zdjęcia mojego dziadziusia, babci, mojej mamy, cioci i wujka z różnych okresów ich życia, a przede wszystkim z lat młodości. To wszystko zabrała ze sobą moja mama, Polka, kiedy wyszła za mąż za mojego tatę, Czarnogórcę, aby mieć blisko siebie swoją ojczyznę — tak zawsze mi mówiła, ilekroć o to pytałam.

Są tu także stare albumy ze zdjęciami mojej polskiej rodziny. Moim szczególnym zainteresowaniem cieszył się zawsze wspaniały mały album, który zrobił ręcznie mój dziadzio, a w którym są zdjęcia z obozów harcerskich mojej mamy. Była ona harcerką w stopniu podharc mistrza. Oprócz

U mojej rodzinnej kući, u Bijelom Polju, ima puno različitih knjiga, koje privlače pogled svakoga ko nas posjeti. Među njima je mnogo edicija na poljskom jeziku, između ostalog, tu su bajke, basne, poljski bukvar moje majke, beletristika, rječnici i još mnogo toga. Na policama pored knjiga, stoje spomen-fotografije, uramljene u neobične ramove ali vidi se na njima, da imaju mnogo godina i svoju istoriju. Tu su prelijepje slike mog deke, bake, moje majke, ujaka i tetke iz različitih perioda njihovog života, a prije svega iz mladosti. Sve je ovo uzela moja majka, Poljakinja, kada se udala za mog tatu, Crnogorca, da ima blizu sebe, svoju domovinu — tako mi je uvijek govorila, koliko god puta sam je o tome pitala.

Tu su i stari foto-albumi sa slikama moje poljske porodice. Moju posebnu pažnju privukao je mali album koji je ručno uradio moj djed, a u kojem se nalaze mamine slike sa njenih izviđačkih logora. Ona je bila izviđač sa visokim činom. Pored ovih fotografija i albuma, na

tych fotografii i albumów na ścianach wiszą olejne obrazy przywieszzone z Polski — pamiątka rodzinna po moim dziadziusiu Heniu, który sam je namalował.

Oglądając te rodzinne pamiątki, zaczęłam zdawać sobie sprawę, że i ja mam gdzieś tu swoje miejsce. Trudno mi było sobie wyobrazić, że dziadzius też był kiedyś małym chłopcem, babcia małą dziewczynką, a potem moja mama ich małą córeczką wraz ze swoją siostrą i bratem. Trochę wszyscy urosli, ale cóż z tego? Babcini i dziadziusia niestety nie zapamiętałam zbyt dobrze, bo zmarli, kiedy miałam pięć lat, ale jednak w pamięci zostały mi mgliste wspomnienia z naszych wspólnych wakacyjnych spotkań w Polsce. Pamiętam, że kiedy z rodzicami przyjeżdżałam do nich na wakacje do Warszawy, zabierali mnie na długie wycieczki po tym wspaniałym mieście. Opowiadali mi jego historię i pokazywali miejsca, które powinnam zapamiętać i znać. W Łazienkach ganiałam wiewiórki i chciałam „watę cukrową”. Zawsze smakowały mi obwarzanki przy Syrence na Starym Mieście i wszędzie szukałam napisów „pierogi” i „pączki”. Uwielbiałam rejsy statkiem wycieczkowym po „dużej rzece” Wiśle, patrząc, czy gdzieś tam nie czekają na mnie Bolek i Lolek z filmiku dla dzieci. Dopiero po kilkudziesięciu latach, kiedy byłam już uczennicą liceum, uświadomiłam sobie, dlaczego to robili i co chcieli mi wpoić. Mieli na uwadze, że rodzice są z różnych krajów, a ja powinnam zapoznać się z moim drugim krajem, i znać dwa języki. Zawsze to powtarzali.

Dobrze pamiętam, że mama zawsze starała się mówić do mnie po polsku, chociaż nie zawsze jej się to udawało ze względu na środowisko, w którym mieszkała. Kiedy jednak ja już zaczęłam dobrze „gadać”, to robiłam to od razu w dwóch językach. Początkowo mieszałam je ze sobą. Czasem nawet tworzyłam nowe słowa, myśląc końcówki i zabawnie budując zdania. Było trochę śmiechu wokół tego, ale zaczęłam

zidovima se nalaze uljane slike donešene iz Poljske — porodična uspomena mog djeda Hena, koju je on sam naslikao.

Gledajući ove porodične suvenire, počela sam da shvatam, da i ja tu negdje, imam svoje mjesto. Bilo je teško zamisliti, da je i djed bio nekada mali dječak, baka mala djevojčica, a onda moja mama, njihova kćerkica, sa sestrom i bratom. Svi su malo odrasli, pa šta? Bake i deke se, nažalost, ne sjećam dobro, jer su umrli, kada sam imala pet godina ali ipak, u mom sjećanju su ostale maglovite uspomena sa naših zajedničkih ljetovanja i susreta u Poljskoj. Sjećam se da su me, kada sam sa roditeljima dolazila kod njih na ljetnji raspust u Varšavu, uzimali na duge šetnje, po ovom predivnom gradu. Pričali su mi njegovu istoriju i pokazivali mjesta koja treba da zapamtim i da poznajem. U Łazienkama tjerala sam vjeverice i tražila „šećernu vunu”. Uvijek su mi prijale krofnice u Starom Gradu, pored Sirene i svuda sam tražila natpise „pierogi” i „pączki” (krofnice). Oduševljavalo me je krstarenje brodom, po velikoj rijeci Visli, gledala sam, da li me negdje tamo čekaju Bolek i Lolek iz crtanog filma za djecu. Tek nakon nekoliko godina, kada sam već bila učenica gimnazije, shvatila sam zašto su ovo radili i šta su željeli da prenesu na mene. Oni su imali na umu, pošto su mi roditelji iz različitih zemalja, da bi trebalo da se upoznam i sa drugom otadžbinom, i da znam dva jezika. Uvijek su mi to ponavljali.

Dobro se sjećam, da je moja majka uvijek nastojala da razgovara sa mnom na poljskom jeziku, mada joj to nije uvijek polazilo za rukom, s obzirom na okruženje, u kojem je živjela. Međutim, kada sam počela dobro da govorim, to sam odmah radila na oba jezika. U početku sam ih miješala. Ponekada sam čak i stvarala nove riječi, miješajući nastavke i stvarala smiješne rečenice. Bilo je malo smijeha zbog ovoga, ali sam počela redovno da gledam poljske bajke, stripove za laku noć i tako sam polako počela

regularnie oglądać polskie bajki, kreskówki na dobranoc i powoli zaczęłam mówić po polsku, bo językiem czarnogórskim (wtedy nazywał się serbski) posługiwałam się w domu, potem w przedszkolu i w szkole, i nie miałam z tym kłopotu.

Pamiętam, jak dziadziś powiedział: „Ale wyrośnie z niej wspianiała Polka”. Był dumny, kiedy mówiłam po polsku: „Nie chcę pić mleka, chcę kakao”, „Czy pójdziemy na lody do Zielonej Budki?”, „Co mi dziś przeczytasz na dobranoc?” itp. W Polsce, w naturalnym środowisku, było mi znacznie łatwiej rozmawiać po polsku, bo wszędzie słyszałam tylko ten język. Interesowały mnie także reklamy i napisy. Zaczęłam pytać o słowa i czytać, jeżeli to wtedy można było nazwać „czytaniem”.

W Czarnogórze natomiast było trochę trudniej z nauką języka polskiego, bo mogłam się go uczyć tylko od jednego rodzica, od mojej mamy. To ona przez swe naturalne emocje do swojego języka ułatwiła mi jego naukę. Wtedy ja tak to zrozumiałam: mama to język polski, a tata — język czarnogórski.

Dzięki mojej rodzinie w Polsce poznałam ten kraj, przyjeżdżając każdego lata na wakacje, od kiedy byłam niemowlęciem. Odwiedzałam i odwiedzam do tej pory rodzinę mojej babci i dziadka i moją ciocię Asię mieszkającą w Warszawie. Od kiedy pamiętam, w Polsce wszystko mi się podobało: ludzie, Warszawa, ZOO, „ptasie mleczko”, „Smyk”. Wszyscy byli mili i uśmiechnięci. Jako mała dziewczynka zostałam również ochrzczona w kościele katolickim w Warszawie. To było życzenie i zarazem prośba mojej babci Stasi, która została przez mojego tatę spełniona. Mam dwa imiona: Ivona Michalina, co w Czarnogórze zawsze rodziło wiele pytań.

Dzięki temu, że moja mama jest katoliczką, a tata wyznania prawosławnego, niektóre święta — takie jak Boże Narodzenie i Wielkanoc — obchodzimy w domu „podwójnie”, z czego

da govorim poljski, jer crnogorskim jezikom (tada se zvalo srpski) koristila sam se kod kuće, zatim u vrtiću, u školi i nijesam sa tim imala problema. Sjećam se da je djed govorio: „Ala će od Tebe da izraste predivna Poljakinja!”. Bio je ponosan kada sam govorila na poljskom. „Neću da pijem mlijeko, hoću kakao!”, „Možemo li da idemo na sladoled u Zelenu Budku?”, „Šta ćeš danas da mi pročtaš za „laku noć”?, itd. U Poljskoj, u prirodnoj sredini, bilo mi je mnogo lakše govoriti poljski, jer svuda sam slušala samo taj jezik. Interesovale su me takođe reklame i natpisi. Počela sam da pitam za pojedina slova i počela da čitam, ako se to tada moglo nazvati čitanjem.

U Crnoj Gori je bilo malo teže sa učenjem poljskog jezika, jer sam ga mogla učiti samo od jednog roditelja, od moje mame. To mi je ona, kroz svoje prirodne emocije prema svom jeziku olakšala njegovo učenje. Tada sam shvatila: majka je poljski jezik, a tata — crnogorski.

Zahvaljujući mojoj porodici u Poljskoj, upoznala sam ovu zemlju odlazeći tamo svakog ljeta, od kada sam bila beba. Posjećivala sam i posjećujem do sada porodicu moje bake i djeda i moju tetka Ašu, koja živi u Varšavi. Od kada pamtim, u Poljskoj mi se sve sviđalo: ljudi, Varšava, Zoološki vrt, „ptičje mlijeko”, velika prodavnica „Smik”. Svi ljudi su bili dragi i nasmijani. Kao devojčica sam se krstila u katoličkoj crkvi u Varšavi. To je bila želja, a takođe i molba moja bake Staše, koju je ispunio moj tata. Imam dva imena: Ivona i Mihalina, zbog čega je u Crnoj Gori bilo puno pitanja.

Zato što je moja majka katolikinja, a tata pravoslavne vjeroispovijesti, neke praznike — kao što su Božić i Uskrs — slavimo kod kuće „duplo”, čemu se veoma radujem. Tada najviše osjećam moju pripadnost poljsko-crnogorskoj porodici. Tata, od kada pamtim, uvijek je ukazivao na potrebu za osjećaj identiteta sa drugom otadžbinom, jer ih imam dvije, uvijek je to napominjao. Baka Staša (mama moje mame —

bardzo się cieszę. Wtedy najbardziej czuję moją przynależność do polsko-czarnogórskiej rodziny. Tata, odkąd pamiętam, wskazywał zawsze na potrzebę poczucia tożsamości z drugą ojczyzną, bo przecież mam ich dwie, zawsze to podkreślał. Babcia Stasia zaś (mama mojej mamy — nauczycielka z zawodu) podkreślała wartość budowania mostów pamięci między tym, co było, jest i co będzie. Buntowałam się przeciwko takiemu myśleniu, a jednak nie pozostałam obojętna. Zaczęłam się zastanawiać nad tym, o czym mówili mi najbliżsi. Kim jest człowiek bez pochodzenia, gdzie są jego korzenie, gdzie jest jego dom, co to znaczy „mam dwie ojczyzny”?

Jako Polka i Czarnogórka, w żyłach której płynie „mieszana krew”, jestem dumna z Polski i z jej historii, którą znam z opowiadań rodzinnych i ekranizacji filmów historycznych. Polska to dla mnie coś ciepłego, dobrego, to zwyczaj, święta rodzinne i dom pełen biało-czerwonych wspomnień. Los zawsze się do mnie uśmiechał i pozwalał mi zbliżyć się do niej. Jako studentka wydziału stosunków międzynarodowych i dyplomacji (studia ukończyłam w 2009 r. w Podgoricy) odbyłam staż w Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie w Biurze ds. Unii Europejskiej, ukończyłam także Letnią Szkołę Języka i Kultury Polskiej w Krakowie, Europejską Szkołę Liderów Polonijnych w Warszawie, a także jako studentka pochodzenia polskiego brałam udział w III Międzynarodowej Konferencji Młodych Liderów Polonijnych w Toronto „Quo Vadis 3”. Jestem także redaktorem biuletynu młodzieżowego „Wakacje z Polską” i czynnym członkiem Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze. Od czterech lat zatrudniona jestem w Ambasadzie RP w Podgoricy (Czarnogóra) i pracując z polskimi dyplomatami udoskonalam język polski.

Mój dom to dom pełen wspomnień zarówno polskich, jak i czarnogórskich, a moje zadanie to kontynuowanie tradycji, obyczajów i szanowanie wspomnień. Najważniejsze jest, by

nastavnica po profesiji) naglašavala je vrijednost građenja mostova za pamćenje, između onoga što je bilo i šta će biti. Ja sam se bunila protiv takvog razmišljanja, ali ipak nijesam ostajala ravnodušna. Počela sam da razmišljam o tome, o čemu su govorili moji najbliži. Šta je čovjek bez porijekla, gdje su njegovi korijeni, gdje je njegova kuća, šta to znači „imam dvije domovine”?

Kao Poljakinja i Crnogorka, u čijim venama teče „miješana krv”, ja sam ponosna na Poljsku i njenu istoriju, koju znam iz porodičnih priča i prikazivanih istorijskih filmova. Poljska je za mene nešto toplo, dobro, to su običaji, porodični praznici i kuća puna crvenobijelih uspomena. Sudbina mi se uvijek osmjeivala i dozvoljavala mi da joj se približim. Kao studentkinja, na Odsjeku za međunarodne odnose i diplomatiju (diplomirala sam 2009. godine u Podgorici), imala sam praksu u Nacionalnoj privrednoj komori u Varšavi, u Birou za pitanja Evropske unije, završila sam takođe Ljetnju školu jezika i poljske kulture u Krakovu, Evropsku školu poljskih lidera u Varšavi, a takođe, kao studentkinja poljskog porijekla, učestvovala sam u Trećoj međunarodnoj konferenciji mladih poljskih lidera u Torontu, „Quo Vadis 3”. Ja sam takođe i urednik biltena mladih „Ljetovanje sa Poljskom” i aktivni član Udruženja Poljaka u Crnoj Gori. Već četiri godine radim u Ambasadi Poljske u Podgorici (Crna Gora) i druženjem sa poljskim diplomatama usavršavam poljski jezik.

Moja kuća je kuća puna uspomena, i poljskih i crnogorskih, a moj zadatak je da nastavim tradiciju i običaje, da poštujem uspomene. Najvažnije je to da negdje postoji ono što je za čovjeka najvažnije: običaji, porodična slavlja, ceremonije — i regionalne i porodične, tradicije. Tradicije je uvijek najbolje prepoznati kroz proslavu praznika, posebno Božića. U mojoj kući je prava regionalna mješavina, jer su tu tradicionalna jela, i poljska i ona koja se

gdzieś istniało to, co jest dla człowieka najważniejsze: zwyczaje, święta rodzinne, ceremonie — te regionalne i te rodzinne, tradycje. Tradycje zawsze najlepiej rozpoznać poprzez celebrację świąt, zwłaszcza Bożego Narodzenia. W moim domu to prawdziwa regionalna mieszanka, bo są potrawy tradycyjne, i polskie, i te, które przygotowuje się tutaj w Czarnogórze. Jemy typowy czerwony barszcz na wywarze z grzybów z uszkami, pierogi z kapustą i grzybami, karpia w galarecie i smażonego, kluski z makiem. Przeglądałam — nie wiem, który raz z rzędu — stare rodzinne fotografie znajdujące się w moim domu, w Czarnogórze, jak również w domach u jednych i drugich dziadków, których już nie mam, i myślę sobie, że dzięki nim i pamiątkom, które po nich pozostały, zrozumiałam, że historia rodziny jest jak powieść przygodowa, tyle tylko, że to ja mam napisać jej dalszy ciąg.

A pamiątki rodzinne, które posiadali dziadkowie i ich rodzice, są bardzo wartościowe. W moim domu mają one swoje miejsce i kiedy przychodzi na to czas, opowiada się o nich. Tak jak to robili moi dziadkowie, a teraz robi to moja mama, bo zazwyczaj z większością tych pamiątek wiążą się niesamowite historie, opowiadane często przez dziadków, rodziców. A im więcej takich pamiątek, tym większy budzą one podziw wśród nas — młodego pokolenia. Pamiątki rodzinne przekazywane są z pokolenia na pokolenie. A ja pewnego dnia otrzymam je od mojej mamy wraz z ich historią.

Rodzice zawsze mi powtarzali, że dzieci dwujęzyczne dużo szybciej uczą się kolejnych języków, są bardziej otwarte, tolerancyjne, bardziej mobilne i elastyczne. Szybciej i chętniej czerpią z kultury krajów, których językami się posługują. Łatwiej jest im żyć we współczesnym otwartym świecie i społeczeństwie. Mają większą szansę, by stać się obywatelami świata. I mieli rację.

przemijają ovdje u Crnoj Gori. Jedemo tipičnu crvenu čorbu sa pečurkama i torteline, piroške sa kupusom i pečurkama, šarana u pihtijama i prženog, makarone sa makom. Prelistavala sam — ne znam po koji put po redu — stare porodične fotografije, koje se nalaze u mojoj kući, u Crnoj Gori, kao i u domovima jednog i drugog djeda, kojih više nema, i mislim, da sam, zahvaljujući njima i uspomenama koje su poslije njih ostale, shvatila da je porodična istorija, kao avanturistički roman, a samo ja moram da napišem njen dalji nastavak.

A porodično nasljeđe, koje su imali djedovi i njihovi roditelji, veoma je vrijedno. U mojoj kući, ono ima svoje mjesto i, kada za to dolazi vrijeme, priča se o njemu. Tako, kao što su to radili moji djedovi, a sada to radi moja majka, jer obično većina ovih suvenira vezana je za nevjerovatne priče, koje su često pričali djedovi i roditelji. I što je više takvih uspomena, one tim više izazivaju divljenje kod nas — mladih pokoljenja. Porodične uspomene se prenose sa pokoljenja na pokoljenje. A ja ću ih jednog dana dobiti od moje majke zajedno sa njihovom istorijom.

Moji roditelji su mi uvijek ponavljali, da dvojezična djeca, mnogo brže uče naredne jezike, ona su otvorenija, tolerantnija, pokretljivija i fleksibilnija. Brže i češće uzimaju sve iz kultura drugih naroda čijim jezicima govore. Time je za njih lakše da žive u modernom i otvorenom svijetu i društvu. Oni imaju veće šanse da postanu građani svijeta. I bili su u pravu.

Govorim puno o Poljskoj mojim prijateljima i poznanicima koji žive ovdje, u Crnoj Gori. Šta to ima u Poljskoj, čega nema u Crnoj Gori? Šta mogu da vide ovdje? Čime se može pohvaliti Poljska, kao članica EU? Uvijek počinjem svoju priču od mjesta koja „govore” o tome, ko su Poljaci, kakvi su i šta su doživjeli. Zatim slijedi Varšava, Mazovše — srce Poljske, gdje sam provodila i provodim najviše vremena tokom ljetnjeg raspusta.

Mówię dużo o Polsce moim znajomym i przyjaciółom, mieszkając tutaj, w Czarnogórze. Co takiego jest w Polsce, czego nie ma w Czarnogórze? Co mogą tu zobaczyć? Czym może pochwalić się Polska jako członek UE? Zawsze zaczynam swoją opowieść od miejsc, które „opowiadają” o tym, kim są Polacy, jacy są i co przeżyli. Potem jest Warszawa, Mazowsze, bo to serce Polski, bo tutaj spędziłam i spędzam w czasie wakacji najwięcej czasu.

Warszawa jako stolica Polski to miasto o nowoczesnym i multimedialnym charakterze. Tu znajduje się Centrum Nauki Kopernik, które jest największą w Polsce i jedną z najnowocześniejszych w Europie placówek upowszechniających wiedzę naukową z różnych dziedzin. I to w sposób niezwykle atrakcyjny — zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Można uczestniczyć w trzęsieniu ziemi oraz zajrzeć w głąb ludzkiego organizmu lub wszechświata. Z ogrodu na dachu można spoglądać na Wisłę, Stadion Narodowy, Stare Miasto z Zamkiem Królewskim. Prawdziwym cudem stolicy są Łazienki, Wilanów — podmiejska siedziba króla Jana III Sobieskiego, Puszcza Kampinowska, gdzie można zobaczyć rysia i łosia, dworek w Żelazowej Woli, gdzie możemy posłuchać muzyki Chopina. W centrum miasta wzbija się w niebo Pałac Kultury — wizytówka miasta. Naprzeciwko Pałacu Kultury widać warszawski Manhattan. Koło Placu Grzybowskiego, za Żelazną Bramą widnieje nowoczesny Cosmopolitan. Duże zainteresowanie wzbudza także Praga. To lokalny klimat Warszawy, gdzie można pójść na lunch do baru mlecznego i spróbować prawdziwej polskiej kuchni, a przede wszystkim zjeść „kolorowe pierogi”. To tylko cząstka tego, co można zobaczyć w stolicy. To egzotyczne miasto, nie ma ono co ukrywać, przekazuje swoją historię i kulturę innym. Ja także to robię z zadowoleniem, bo jest tu zarazem dużo piękna, jak i autentyczności, trzeba tylko patrzeć i szukać. To wszystko tworzy polską tożsamość, która jest unikalna w Europie.

Varšava, kao prestonica Poljske, je grad modernog i multimedijalnog karaktera. Tu se nalazi Naučni centar Kopernik, koji je najveći u Poljskoj i jedno od najmodernijih mjesta u Evropi koje širi naučna saznanja iz različitih oblasti. I to na atraktivan i neobičan način — kako za djecu, tako i za odrasle. Možete učestvovati u zemljotresu, kao i zaviriti u unutrašnjost ljudskog organizma ili svemira. Sa vrta, na krovu, možete pogledati na rijeku Vislu, na Nacionalni stadion, Stari Grad sa Kraljevskim zamkom. Pravo čudo prijestonice su Łazienki, Vilanov — prigradsko sjedište kralja Jana III Sobjeskog, Kampinowska prašuma, gdje se može vidjeti ris i los, mali dvorac u Żelaznoj Woli, gdje možemo da slušamo muziku Šopena. U centru grada, uzdiže se u nebo Dvorac kulture — razglednica grada. Nasuprot Dvorca kulture, možete vidjeti varšavski Manhattan. Oko Trga Gżibovskog, iza Gvozdarih vrata, vidi se moderni Cosmopolitan. Veliko interesovanje pobuđuje i gradska četvrt Prag. Ona je lokalna klima Varšave, gdje možete ići na ručak, u mliječni bar i probati pravu poljsku kuhinju, a prije svega možete da pojedete raznobojne piroške. To je samo dio onoga što možete da vidite u prijestonici. Ovaj egzotični grad nema potrebe da bilo šta skriva, on drugima prenosi svoju istoriju i kulturu. Ja ovo takođe radim sa zadovoljstvom, jer se tu nalazi mnogo, i ljepote i autentičnosti, treba samo gledati i tražiti. Ovo sve jača poljski identitet, koji je jedinstven u Evropi.





A Polska? To kraj wspaniałych różnorodności. Na jego terenie można znaleźć niemal wszystko, czego dusza zapagnie. Jeśli chodzi o atrakcyjne miejsca na terenie Polski, to jest ich tak wiele, że spisanie ich zajęłoby sporo czasu, a przecież nie o to chodzi. Opowieść zawsze zaczynam więc od Morza Bałtyckiego i ciągnę ją poprzez wspaniałe jeziora mazurskie, niziny i wyżyny polskie, po kotliny i góry. Polska pełna jest zabytków, starych kościołów, twierdz i zamków, które mimo wielu wieków nadal zachwycają swoją godnością i pięknem. Naprawdę warto zobaczyć ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym, a idąc dalej tym nadmorskim śladem polecam wspaniałe Trójmiasto — Gdynię, Sopot i Gdańsk, a w nim Dwór Artusa, Długi Targ, fontannę Neptuna.

Następnym miejscem, do którego warto się udać, jest Malbork — Zespół Zamkowo-Pałacowy. Największa krzyżacka twierdza. Kolejnym przystankiem w podróży po Polsce będzie Puszcza Białowieska — jedyny w Europie kompleks leśny, który do złudzenia przypomina nam lasy, jakie porastały Polskę za czasów naszych przodków.

Ważniejsze miejsca, które także chciałabym pokazać moim znajomym, to Lublin (z przepięknym zamkiem), Sandomierz, Kazimierz, Góry Świętokrzyskie ze szczytem Łysica, Jura,

A Poljska? To je zemlja veličanstvene raznolikosti. Na njenom tlu možete naći gotovo sve što vam srce poželi. Kada je riječ o atraktivnim mjestima na teritoriji Poljske, njih je toliko mnogo da, kada bi pisali o njima, to bi nam oduzelo dosta vremena, ali ipak, ne radi se o tome. Priča uvijek počinje od Baltičkog mora i proteže se kroz divna Mazurska jezera, ravnice i poljska uzvišenja, preko kotlina i planina. Poljska je puna spomenika, starih crkava, tvrđava i zamkova koji, uprkos mnogim vjekovima, i dalje impresioniraju svojim dostojanstvom i ljepotom. Stvarno vrijedi vidjeti pokretne dine u Nacionalnom slovinskom parku, a idući dalje, ovim obalskim pojasom, preporučujem tri veličanstvena grada — Gdinju, Sopot i Gdanjsk, a u njemu Dvorac Artusa, Dugi Trg, fontanu Neptun.

Sljedeće mjesto do kojeg vrijedi poći jeste Malbork — skupina zamkova i palata. Najveća je Krstaška tvrđava. Sljedeća stanica na putovanju po Poljskoj će biti Bjalovješka šuma — jedini u Evropi šumski kompleks, koji podsjeća na šume koje su rasle u Poljskoj za vrijeme naših predaka.

Važnija mjesta, koja bih htjela da pokažem mojim prijateljima, su Lublin (sa prekrasnim dvorcem), Sandomjež i Kažimjež, Švjentokšiske planine sa vrhom Lisica, Jura park Baltuv, koji

Park Bałtów czyli pierwszy w Polsce park z dinozaurami w tle, klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie, Kraków z Wawelem i Sukienicami oraz Smokiem Wawelskim, Muzeum w Oświęcimiu, wspaniałą kopalnię soli w Wieliczce, Zakopane, a także Pieniny ze szczytem Trzech Koron i Sudety ze Śnieżką, i jeszcze wiele, wiele innych wspaniałych miejsc.

Bardzo często opowiadam moim znajomym o moim drugim kraju i staram się ich zarażać sympatią do Polski. Pokazuję im albumy, widokówki, reklamy, filmy, współczesność i prehistorię, znane regiony i zapomniane miejsca. Już wiedzą, że Polska to wspaniały, nowoczesny europejski kraj z przepięknymi miejscami, krajobrazami, miastami, zabytkami, historycznymi pamiątkami i zakątkami przyrodniczymi. Ale i to, że jestem silnie związana z tym przepięknym krajem, Polską, podobnie jak i z cudowną Czarnogorą, i że w Polsce są moje korzenie, a w Czarnogórze toczy się moje życie i tu jest mój dom. I cieszę się, że na zawsze pozostanę z tego powodu ich „czarnogórską Polką”.

Je prvi park u Poljskoj sa dinosaurusima, manastir Jasna Gora u Čenstohovi, Krakov sa Vavelom i Sukjenjicama, sa Vavelskim zmajem, muzej u Ošvjenćimu, prekrasni rudnik soli Vjelička, Zakopane, kao i Pjenjini sa vrhom Tri krune i Sudeti sa vrhom Snješka i mnogo, mnogo čega drugog.

Vrlo često pričam svojim prijateljima, o svojoj drugoj domovini i trudim se da ih zarazim simpatijom prema Poljskoj. Pokazujem im albume, razglednice, reklame, filmove, savremenost i praistoriju, poznate regione i zaboravljena mjesta. Oni znaju da je Poljska divna, moderna evropska zemlja sa predivnim mjestima, pejzažima, gradovima, istorijskim spomenicima i zemlja prirodnih kutaka. Ali i to da sam ja snažno povezana sa tom prelijepom državom, Poljskom, slično kao i sa divnom Crnom Gorom, i da su u Poljskoj moji korijeni, i a u Crnoj Gori teče moj život i ovdje je moj dom. I drago mi je da ću uvijek biti sa ovim razlogom njihova „crnogorska Poljakinja”.

Moje spotkanie z Czarnogórą — wspomnienia i refleksje

Moj susret sa Crnom Gorom — sjećanja i refleksije



Wanda Vujisić

Prezes Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze
Predsjednik Udruženja Poljaka u Crnoj Gori



Człowiekowi zawsze potrzebny jest do życia ktoś drugi. Każdy z nas poszukuje drugiej osoby, by być szczęśliwym, by mieć kogoś, komu może zaufać, o kogo może się troszczyć, nawzajem sobie pomagać. Człowiek czuje się wtedy spełniony, bo wie, że ma kogoś, z kim może podzielić się swoją radością. Potrzeba posiadania bliskiej osoby jest tak silnie zakorzeniona w ludzkiej psychice, że bardzo ciężko ją wykorzenić. Każdy z nas wcześniej lub później dorasta do odpowiedzialności za innych. Zakładamy rodziny, by móc w miłości wychować swoje dzieci, przekazywać im najważniejsze prawdy życiowe, pokazać właściwą drogę w życiu. Czasami się to nam udaje, czasami nie, bo i różne są tego przyczyny.

Mieszkam poza Polską już prawie trzydzieści lat. Ta sytuacja wywołuje u mnie różne uczucia, bo czym człowiek jest starszy, tym staje się bardziej sentymentalny. W większości jest to smutek, chociaż naturę mam wesołą. Kiedy znalazłam się poza krajem, z tęsknoty za domem i za wszystkim, co było mi bliskie, zaczęłam się

Čovjeku je za život uvijek potreban neko drugi. Svako od nas traži drugu osobu, da bi bio srećan, da bi imao nekoga kome može da se povjeri, o kome može da se brine i da se uzajamno pomažu. Čovjek se tada osjeća ispunjenim, jer zna da ima nekoga sa kim može da podijeli svoju radost i ljubav. Potreba posjedovanja bliske osobe je toliko duboko ukorijenjena u ljudsku psihu, da je veoma teško iskorijeniti. Svako od nas, prije ili kasnije odraste, da bude odgovoran za drugog. Formiramo porodicu, da bi u ljubavi vaspitavali svoju djecu, da im prenosimo najvažnije životne istine, da im ukazujemo na pravi životni put. Ponekad nam to polazi za rukom, ponekad ne, za šta postoje različiti razlozi.

Živim izvan Poljske skoro trideset godina. Ova situacija, u meni budi različita osjećanja, jer što je čovjek stariji, time postaje više sentimentaln. Ovo je u velikoj mjeri tužno, iako sam vesele naravi. Kada sam se našla izvan zemlje, sa nostalgijom za kućom i za svim što mi je bilo blisko, počela sam da razmišljam, ko

zastanawiać, kto i dlaczego „zgotował” mi taki los. Wiedziała, że przyjdzie mi zmierzyć się z życiem, jakiego do tej pory nie znałam. I czułam, że rozstanie z bliskimi i z moją Ojczyzną będzie dla mnie rozterką. Bo życie poza krajem ojczystym nigdy nie było i nie jest łatwe. Niektórzy nie chcą się do tego przyznać, ale ja z natury zawsze mówię to, co czuję, i umiem przyznawać się do marzeń.

A moje spotkanie z Czarnogórą było zupełnie przypadkowe i nigdy nie pomyślałam, że właśnie tutaj będzie mój „drugi dom”.

Przytoczę opowieść mojego małżonka, którą słyszałam wiele razy, a którą on opowiada i dzieli się nią do dziś z tymi, którzy jej jeszcze nie znają.

A było to tak... (opowiada mój Blagoje) Szedłem na uczelnię. Był mroźny listopadowy poranek. Dookoła było białe, a drobne płatki śniegu tańczyły na wietrze jak baletnice. Było naprawdę pięknie. W duszy czułem, że w taki piękny, „bajkowy” poranek musi mi się coś niezwykłego wydarzyć.

I wydarzyło się, nie pomyliłem się, ale jeszcze z tego nie zdawałem sobie sprawy. Wszedłem do instytutu im. A. S. Puszkina w Sankt Petersburgu i zauważyłem w szatni mówiącą po polsku młodą, piękną dziewczynę o niebieskich oczach, blond włosach i dołeczkach na twarzy, kiedy się uśmiechała. To mnie urzekło i muszę przyznać, że zrobiło na mnie wrażenie. O Boże, jaki ona miała piękny i melodyjny głos. Zaintrygowała mnie ta osóbką i postanowiłem, że muszę ją poznać, ale jak? To było najtrudniejsze, ale z perspektywy czasu okazało się wcale nie takie trudne.

Opowiedziałem o tym mojemu koledze, Dragaszowi, który razem ze mną był tutaj na praktyce. A ponieważ trochę znaliśmy język polski (na studiach w Belgradzie uczyliśmy się go przez dwa semestry), to postanowiliśmy bliżej zapoznać się z tymi dziewczynami z Polski. Wpadliśmy na „genialny pomysł”, który

i zašto je „pripremio” takvu moju sudbinu. Znała sam, da ću morati da se suočim sa životom, kojeg do sada nijesam poznavala. I osjećala sam da će rastanak sa bliskim osobama i mojom domovinom biti za mene moja dilema. Jer život izvan svoje domovine nikada nije bio lak. Neki neće to da priznaju, ali ja uvijek kažem to što osjećam i priznajem da umijem da sanjam.

A moj susret sa Crnom Gorom, bio je potpuno slučajan i nikada nijesam razmišljala, da će ovdje biti moj drugi dom.

Navešću priču mog supruga, koju sam čula nekoliko puta, a koju on prepričava i dan danas, onima koji je još ne znaju.

A bilo je to ovako ... (kaže moj Blagoje). Išao sam na Institut. Bilo je hladno novembarsko jutro. Naokolo je bilo sve bijelo, a sitne bijele pahulje plesale su na vjetru kao balerine. Bilo je to zaista divno. U duši sam osjećao, da će mi se u tako lijepo, bajkovito jutro, desiti nešto neobično.

I desilo se, nijesam se prevario, ali to još nijesam tada shvatio. Ušao sam u Institut „A. S. Puškin” u Lenjingradu (današnji Sankt-Peterburg) i primijetio u garderobi, mladu, lijepu djevojku sa plavim očima, plavom kosom i rupicama na licu, kada bi se nasmiješila, koja je govorila poljski jezik. To me je privuklo i moram priznati, veoma impresioniralo. O, Bože, kako je imala lijep i melodičan glas. Zainteresovala me je ta mala osoba i odlučio sam da je upoznam, ali nijesam znao kako? To je bilo najteže, ali gledajući iz perspektive vremena, ispostavilo se da nije bilo tako teško.

Rekao sam to mom drugu Dragašu, koji je zajedno sa mnom bio ovdje na praksi. I zato što smo pomalo znali poljski jezik (na Univerzitetu u Beogradu studirali smo ga dvije godine), odlučili smo da se bliže upoznamo sa ovim djevojkama iz Poljske. Došli smo na „genijalnu ideju”, koja sada, kada o tome govorim može izgledati glupa, ali ništa bolje u tom trenutku nijesmo mogli da smislimo.

teraz, kiedy o tym mówię, może wydawać się głupi, ale nic lepszego nie mieliśmy w zanadrzu.

Nasze sale wykładowe były obok, ale my postanowiliśmy „zabłądzić”. Weszliśmy do sali, w której odbywały się zajęcia dla polskiej grupy, i zajęliśmy ostatnie miejsca, aby nie rzucać się w oczy. Dwie Wandy, bo tak miały na imię te dziewczyny, jak się później dowiedzieliśmy, zapytały nas cicho: „Czy przypadkiem nie zabłądziliście?”. „O, nie” — odpowiedzieliśmy szeptem i łamaną polszczyzną, spoglądając na siebie i dodając: „to jest cudowna pomyłka”. Ale one chyba tego nie zrozumiały, wzruszyły ramionami i zaczęły intensywnie uczestniczyć w zajęciach. Co pomyślały wtedy o nas, dowiedzieliśmy się po kilku latach.

Po wykładach chcieliśmy je zaprosić na kawę, ale nie mieliśmy odwagi, bo baliśmy się, że nam odmówią, że dostaniemy przysłowowego „kosza”. „Raz kozie śmierć” — pomyślałem i podeszliśmy, aby się przedstawić i zaprosić na tę kawę. Wtedy nie wiedzieliśmy

Nasze učionice za predavanja, bile su jedna pored druge, pa smo nas dvojica riješili da se „izgubimo”. Ušli smo u učionicu, u kojoj je držana nastava za poljsku grupu i zauzeli smo posljednja mjesta da bismo bili neprimjetni. Dvije Vande, tako su se zvale te dvije djevojke, kako smo kasnije saznali, tiho su nas upitale: „Da slučajno nijeste zalutali?”. „O, ne” — odgovorili smo mi šapatom, nepravilnim poljskim jezikom, gledajući jedan na drugog i dodali: „Ovo je divna greška”. Ali one to nijesu razumjele, samo su slegle ramenima i počele intenzivno da učestvuju u nastavi. Šta su tada pomislile o nama, saznali smo nekoliko godina kasnije.

Nakon predavanja smo htjeli da ih pozovemo na kafu, ali nijesmo imali hrabrosti, jer smo se plašili da će nas odbiti i da ćemo dobiti „korpu”. „Jednom se umire” — pomislio sam i prišli smo im, da im se predstavimo i da ih pozovemo na kafu. Tada nijesmo još znali, da je u Poljskoj takav običaj, da se poziva na kafu ili čaj. Ali u tom trenutku, to nije bilo važno.



jeszcze, że w Polsce jest taki zwyczaj, że proponuje się kawę lub herbatę. Ale to w tym momencie nie było ważne. Udało się. Jeden do zera dla nas! Zgodziły się, przyjęły nasze zaproszenie. „... i tak to się zaczęło” — jak w piosence, którą do dziś nuci moja, dziś już, małżonka.

Potem ona wróciła samolotem do Warszawy, gdzie mieszkała, a ja do Belgradu i do Bijeloga Polja, gdzie mieszkamy do dziś. Pisałmy do siebie regularnie, bo to nie była era telefonów komórkowych, skype’a, internetu. Listy i moje, i mojej Wandzi do dziś przechowuję w mojej szkatułce, jest ich tyle, że można by nimi wylepić cały pokój. To była wielka radość i przyjemność w tamtych czasach — pisać i otrzymywać nie tylko listy, ale i kartki pocztowe z różnych okazji: imieninowe, urodzinowe, świąteczne.

Wreszcie przyszły wakacje. Odważyłem się i zaprosiłem moją dziewczynę do Jugosławii nad Morze Adriatyckie. Na powitanie, polskim zwyczajem, kupiłem bukiet róż, ale niosłem go tak, żeby nikt ich nie widział, bo wtedy rzadko kto na Bałkanach wręczał dziewczynom kwiaty. A ja chciałem pokazać, że znam się na polskiej kulturze. Ile to mnie wtedy „kosztowało”? Myślałem tylko o tym, aby nikt ze znajomych

Uspjelo je. Jedan nula za nas! One su prihvatile naš poziv. „... I tako je to počelo” — kao u pjesmi, koju i do danas pjeva, sada već moja supruga.

Poslije se ona avionom vratila u Varšavu, a ja za Beograd i Bijelo Polje, gdje i danas živimo. Pisali smo jedno drugom redovno, jer to nije bila era mobilnih telefona, skajpa, interneta. Moja pisma i pisma moje Vande čuvam do današnjeg dana u kutiji, a ima ih toliko da bi njima mogli izlijepiti cijelu sobu. To je bila velika radost i zadovoljstvo u tim danima — pisati i dobijati, ne samo pisma, već i razglednice u raznim prilikama: imendanske, rođendanske i praznične.

Došao je ljetnji raspust i ja sam se usudio i pozvao svoju djevojku da dođe u Jugoslaviju, na Jadransko more. Za dobrodošlicu, po poljskom običaju, kupio sam buket ruža, ali sam ga nosio tako da ga niko ne vidi, jer je tada malo ko na Balkanu uručivao djevojkama cvijeće. A ja sam htio da pokažem, da poznajem poljsku kulturu. Koliko me je samo to „koštalo”? Razmišljao sam samo o tome, da me niko od mojih poznanika ne vidi, sa ovim cvijećem. Imao sam sreću i sve mi je pošlo za rukom. Sada su se vremena promijenila i većina muškaraca, čak se i takmiči u kupovini buketa — čiji je ljepši, veći i sređeniji.



mnie nie zobaczył z tymi kwiatami. Miałem dość szczęścia i wszystko się udało. Teraz czasy się zmieniły i większość panów nawet prześciga się w kupowaniu bukietów — czyj ładniejszy, większy i ładniej ozdobiony.

Jak te czasy się zmieniają?

Ślub zaplanowaliśmy na lipiec następnego roku, bo Wandzia musiała wrócić do Polski, aby uregulować wszystkie sprawy związane z przyjazdem na stałe do Czarnogóry (wtedy była to jedna z sześciu republik byłej dziś Jugosławii), obronić pracę magisterską i...

I tak, 12 lipca tamtego pamiętnego roku stanęliśmy na ślubnym kobiercu. Potem urodziła się nasza córeczka Iwonka i życie zaczęło nabierać nowego blasku. Zapamiętajcie: każdy z nas ma własne życie, czy ma wpływ na jego przebieg? Może częściowo, ale nie może uciec od przeznaczenia. I mnie też się to nie udało, ale nie żałuję.

Po tylu latach muszę powiedzieć, że ta „głupia pomyłka z salą” wcale nie była taka głupia. Nie pomyliłem się co do wyboru mojej towarzyski życia, której nawet poświęciłem zbiorek poezji „Między górami a słońcem”, a w nim swoje miejsce znalazł cykl wierszy pt. „Rodzenie miłości”, poświęcony mojej wybrance serca.

„Najpierw zakochałem się w niebieskiej ciszy twoich oczu...” — to cytat z jednego mojego wiersza. Na zakończenie mojej opowieści pokazuję zawsze niewielki albumik ze zdjęciami twojej mamy, Ino (tak pieśczośliwie zwracamy się do naszej Iwonki), kiedy była mała, który przywiozła ze sobą wraz z innymi rodzinnymi pamiątkami.

I tak zaczęło się moje spotkanie z Czarnogórą. Mogę powiedzieć, że był to dla mnie szczęśliwy okres mojego życia i pozostał naprawdę szczęśliwy do dziś, nie tylko dla mnie, ale dla całej mojej rodziny.

Kako se ova vremena mijenjaju?

Vjenčanje smo planirali za jul naredne godine, jer je Vanda morala da se vrati u Poljsku, da riješi sva pitanja, vezana za stalno nastanjenje u Crnoj Gori (tada je to bila jedna od šest republika bivše Jugoslavije), da brani magistarski rad i...

I tako, 12. jula te nezaboravne godine, stali smo pred matičara. Poslije se rodila naša ćerka Ivona i život je počeo da dobija novi sjaj. Zapamtite: svako od nas ima svoj vlastiti život, a da li imamo uticaja na njegov tok? Možda djelimično, ali se ne može pobjeći od sudbine. I meni je to pošlo za rukom, i ne žalim.

Nakon toliko godina, moram da kažem, da ta „glupa greška sa učionicom”, ipak nije bila tako glupa. Nijesam bio u zabludi, u pogledu izbora mog bračnog druga, kome sam posvetio zbirku poezije „Između planine i sunca”, a u kojoj je svoje mjesto našla i pjesma „Rađanje ljubavi”, posvećena mojoj izabranici srca.

„Prvo sam zavolio nebesku tišinu tvojih očiju...” — ovo je prvi stih iz ove pjesme. Na kraju moje priče, uvijek pokazujem mali album sa slikama tvoje majke, Ino (tako se obraćamo našoj Iwonki), kada je bila mala, koji je donijela sa sobom zajedno sa drugim porodičnim uspomnama.

I tako je počeo moj susret sa Crnom Gorom. Mogu da kažem, da je za mene to bio srećan period života i da je ostao zaista srećan do danas, ne samo za mene nego i za cijelu moju porodicu.



Refleksje

Jednak po latach spędzonych na obczyźnie przychodzą chwile tęsknoty — to najdokładniejszy sposób pomiaru miłości. Miłości do najbliższych, którzy są, i do tych, których już nie ma wśród nas, i oczywiście do ziemi rodzinnej, do ojczyzny malowanej tęsknotą i wspomnieniami. Wtedy lekarstwem dla mojej duszy są rodzinne pamiątki moich najbliższych — zdjęcia w starych albumach, które budzą uśpione wspomnienia.

Zdmuchuję wtedy kurz, otwieram strony albumu, zagłębiam się we wspomnieniach próbując odnaleźć marzenia: i te spełnione, i te, które jeszcze „czekają”, aby się spełnić — taką mam cichą nadzieję. Pośród nich na pewno są i takie, które nigdy nie zostaną zrealizowane. A gdy przewracam kolejną kartę w albumie, to wydaje mi się, że wraz z nią na chwilę zatrzymał się czas i czuję, jakbym się w czasie zatraciła. Oczami błędzę po stronach przechowanych zdarzeń i widzę znów inne zdjęcia pośród jeszcze wielu... Czy tak ma wyglądać spełnienie marzeń?

„Życie to ciągle pożądanie — im mniej pragnień, tym mniej życia” pisał Feliks Chwalibóg i chyba miał rację, bo każdy z nas, tak mi się wydaje, nosi w sobie najskrytsze marzenia. Tak jest też ze mną. Nie jest to jednak prosta sprawa, gdyż jest ich nieprzebrane wiele. Każdy człowiek wybiega myślami daleko w przyszłość. Wszyscy mamy marzenia, które za wszelką cenę chcemy zrealizować. Marzenia piękne i dobre nadają życiu barwę. Droga ku ich realizacji napędza ludzi do działania.

Jestem niepoprawną marzycielką. Bardzo często zdarza mi się zatracać w swoim wyimaginowanym świecie. Potrafię kilka godzin spędzić, siedząc i spoglądając w niebo (szczególnie latem) — sycić duszę pełnią księżyca. Do tej pory niektóre z moich marzeń spełniły się, niektóre nie, ale myślę, że i na nie przyjdzie czas, trzeba tylko cierpliwości.

Razmišljanja

Ipak, poslije mnogo godina provedenih u inostranstvu, dolaze trenuci čežnje — ovo je najprecizniji način da se izmjeri ljubav. Ljubav prema najbližima, koji su tu i onima koji više nijesu među nama i, naravno, prema domovini, oslikanoj čežnjom i uspomenama. Onda su lijek za moju dušu moje porodične uspomene mojih najbližih — fotografije starih albuma koje bude uspavane uspomene.

Očistim tada prašinu, otvaram stranice albuma, udubim se u uspomene i probam da pronađem snove: i one koji su se ispunili i one koji još uvijek čekaju da se ispune — imam takvu tihu nadu. Među njima svakako ima i onih koji nikada neće biti ispunjeni. A kada okrećem sljedeći list u albumu, čini mi se da se sa njim na trenutak zaustavilo vrijeme, i osjećam se kao da sam izgubljena u vremenu. Očima lutam po stranicama zapamćenih događaja i vidim druge fotografije među mnoštvom postojećih... Da li tako treba da izgleda ostvarenje snova?

„Život je stalna žudnja — što manje žudnje, manje života”, pisao je Feliks Hvalibug i mislim da je u pravu, jer svako od nas, tako mi se čini, nosi u sebi najdublje snove. Tako je i sa mnom. Ali ovo nije jednostavna stvar, jer ih postoji mnoštvo. Svaki čovjek ide sa mislima daleko u budućnost. Svi mi imamo snove da po svaku cijenu želimo da ih ostvarimo. Lijepi i dobri snovi daju životu boju. Put ka njihovom ostvarenju primorava ljude na djelovanje.

Ja sam nepopravljivi sanjar. Vrlo često mi se dešava da se gubim u svom imaginarnom svijetu. Mogu nekoliko sati da provedem sjedeći i gledajući u nebo (posebno ljeti) — da napajam dušu punim mjesecom. Do sada su se neki od mojih snova ispunili, neki ne, ali mislim da će i za ovo doći vrijeme, samo treba biti strpljiv.

Moj najveći san, kao roditelja, je sreća i blagostanje našeg djeteta. Tako, kao kod svih roditelja. Imam kćerku Ivonu, koju smo zajedno sa suprugom vaspitali u kultu nauke, obrazo-

Największym moim marzeniem, jako rodzica, jest szczęście i dobro naszego dziecka. Tak jak i wszystkich rodziców. Ja mam jedną córkę Iwonkę, którą wraz z mężem wychowaliśmy w kulcie nauki, wykształciliśmy i wprowadziliśmy w dorosłe życie, co pozwoliło jej podjąć właściwą decyzję przy wyborze dalszej drogi życiowej. Bardzo ją kochamy, to „oczko” w głowie taty. Bo wiedza i rozwój osobisty jest w życiu najważniejszy, a nauka przedłuża młodość — tak mówiła moja mama. Bez tego nie zdobędzie się ani dobrej pracy, ani pozycji w społeczeństwie. To marzenie nam obojgu się spełniło.

Marzę też, aby przyjaźń z moją przyjaciółką Honoratą przetrwała lata, chociaż dzieli nas przestrzeń. Ale wbrew pozorom od Bałtyku do Adriatyku nie jest aż tak daleko. Znamy się już bardzo długo — ze studiów — i chyba żadna sytuacja nie mogłaby nas poróżnić. Pokazałyśmy, że pomimo odmiennych, co nieco, charakterów potrafimy ze sobą współpracować i darzyć się przyjacielskim uczuciem. To wspinałać mieć u boku osobę, której można się zwierzyć, zaufać i liczyć na jej pomoc. Bardzo się staramy pielęgnować tę szczególną więź i mamy nadzieję, że przetrwa ona jeszcze wiele lat, a Ina dodaje: „chyba świetnych”.

Jednak nade wszystko najważniejszym moim życzeniem i marzeniem jest zachowanie pokoju i szczęście wszystkich mieszkańców świata, a szczególnie Polaków rozrzuconych po świecie. Chciałabym móc zainwestować na giełdzie i pewien procent zarobionych pieniędzy przeznaczyć na cele charytatywne i dla mojej Polonii w Czarnogórze. To tylko moje ciche marzenie — sama do końca nie wierzę, że to może się spełnić, ale marzę i...

Wiele podobnych pragnień przewija się przez moją duszę. Myślę, że nie jestem w nich odosobniona. Nie sposób napisać o wszystkich. Niektóre pozwolę sobie zachować dla siebie — to te najskrytsze, o których marzymy, będąc z dala od swojego ojczystego kraju.

vali smo je i uveli u život odraslih, što joj je omogućilo da donese pravu odluku pri izboru budućeg životnog puta. Puno je volimo, ona je „oko” u očevoj glavi. Jer znanje i lični razvoj su najvažniji u životu, a nauka produžava mladost — tako je govorila moja majka. Bez ovoga nema ni dobrog posla niti pozicije u društvu. Ova želja se ispunila za nas oboje.

Sanjam takođe, da se prijateljstvo sa mojom prijateljicom Honoratom održava godinama, bez obzira što nas dijeli velika daljina. Ali bez obzira na daljinu, od Baltika do Jadrana, nije tako daleko. Mi se poznajemo već duže vrijeme — sa fakulteta — i vjerovatno nikakva situacija nas ne bi mogla posvađati. Pokazali smo da, bez obzira na različite karaktere, znamo da međusobno saradujemo i da gajimo prijateljske odnose. To je divno imati pored sebe osobu kojoj se možete povjeriti i računati na njenu pomoć. Trudimo se da negujemo ovu posebnu vezu i nadamo se da će opstati još mnogo godina, a Ina dodaje: „...vjerovatno svjetlosnih godina”.

Ali pored svega, moja najvažnija želja i san je, da se sačuva mir i sreća svih ljudi na svijetu, a posebno Poljaka rasutih širom planete. Željela bih, da mogu da investiram na berzi i određeni procenat zarađenog novca preusmjerim u dobrotvorne svrhe i za moju Poloniju u Crnoj Gori. To je samo moj tihi san — sama do kraja u to ne vjerujem, da se to može ostvariti, ali ja sanjam i...

Mnoštvo sličnih želja prolazi kroz moju dušu. Mislim da nijesam u njima jedina. Nemoć je napisati o svim. Dozvolite mi, da neke zadržim samo za sebe — to su one najduplje, o kojima maštamo kada smo daleko od svoje otadžbine.

Sve moje snove, na malim listićima, ostavila sam u ličnu veliku torbu. Nazvala sam je „torbom želja” i držala sam je neko vrijeme — stvarno — ispod jastuka. A kada je postala velika, našla sam joj mjesto u ormaru, među svojim suvenirima: izviđačkog odijela, naliv-

Wszystkie swoje marzenia, na małych karteczkach, umieściłam we własnej dużej torbie. Nazwałam ją „torbą marzeń” i trzymałam przez pewien czas — naprawdę — pod poduszką. A gdy zrobiła się dość duża, zrobiłam jej miejsce w szafie, wśród swoich pamiątek: ubrania harcerskiego, wiecznego pióra, którym pisałam maturę, zegarka „Czajka”, który dostałam w prezencie od rodziców na osiemnaste urodziny... Od czasu do czasu zaglądam do torby i z przyjemnością wyciągam karteczki, które są już nieaktualne. Ciekawa jestem, które z nich i w jakiej kolejności spełnią się w tym lub przyszłym roku, bo marzenia to nic złego, nie trzeba się ich obawiać. Trzeba marzyć!

Szczególne miejsce w moim życiu na obczyźnie zajmuje jedno słowo, tak pięknie brzmiące, wzniosłe, trochę tajemnicze, mające za sobą ogromny potencjał sił, niezwykle słowo — „Ojczyzna”. Słowo, którego nie da się oddzielić od całego ogromu uczuć rodzących się gdzieś tu, głęboko w sercu. To się czuje dopiero wtedy, kiedy się jest od niej daleko i nie ma możliwości codziennego obcowania z nią. To sentyment do naszej małej ojczyzny skłania tego, kto wrósł już w życie na emigracji, by choć na chwilę wrócił do stron rodzinnych. Pięknie wyraził to Bolesław Prus w „Lalce”, której ekranizację oglądałam ostatnio w TVP Polonia. A słowa Ignacego Rzeckiego utkwiły mi w pamięci:

„(...) tułałem się po całej Europie. Byłem we Włoszech, Francji, Niemczech, nawet w Anglii, a wszędzie nękała mnie bieda i żarła tęsknota za krajem. Nieraz zdawało mi się, że stracę rozum słuchając potoków obcej mowy i widząc nie nasze twarze, nie nasze ubiory, nie naszą ziemię. Nieraz oddałbym życie, ażeby choć spojrzeć na las sosnowy i chałupy poszyte słomą. Nieraz jako dziecko wołałem przez sen: ja chcę do kraju!”

pera kojim sam pisala maturalski rad, časovnika „Čajka” koji sam dobila kao poklon od mojih roditelja za osamnaesti rođendan... S vremena na vrijeme zagledam u torbu i sa zadovoljstvom izvlačim listiće koji više nijesu aktuelni. Pitam se koji će se od njih i kojim redoslijedom ispuniti u ovoj ili narednoj godini, jer snovi nijesu ništa loše, nema potrebe da ih se plašim. Treba sanjati!

Posebno mjesto u mom životu, u inostranstvu, zauzima jedna riječ, koja tako lijepo zvuči, uzvišena je, pomalo tajanstvena, koja ima veliku potencijalnu snagu, to je neobična riječ — Otadžbina. Riječ, koja se ne može odvojiti od redacijah raznovrsnih osjećanja, koja se rađaju, negdje duboko u srcu. To se osjeća tek tada, kada ste daleko od nje i ne postoji mogućnost svakodnevnog odnosa sa njom. To osjećanje, prema našoj maloj otadžbini, dovodi do toga, da bi se onaj, ko se uživio sa životom u emigraciji, bar na trenutak vratio u domovinu. Predivno je to izrazio Boleslav Prus u „Lutki”, čiju ekranizaciju sam nedavno gledala na TVP Polonia. A riječi Ignacija Žeckog, ostale su mi u sjećanju:

„(...) Lutao sam širom Evrope. Bio sam u Italiji, Francuskoj, Njemačkoj, čak i u Engleskoj i svuda me je opterećivalo siromaštvo i izjedala nostalgija za otadžbinom. Ponekad mi se činilo, da gubim razum, slušajući potoke tuđih govora i ne vidjevši naša lica, našu garderobu, našu zemlju. Nejednom bih dao svoj život, kada bih mogao bar pogledati na borovu šumu i staru kuću pod slamom. Ponekad kao dijete vikao sam u snu: Hoću u domovinu! (...)”

Pitala sam se: za čim je čeznuo taj stari činovnik? Šta je najviše želio? A odgovor je bio prilično jednostavan — njegovo srce je uvijek kucalo stalnom ljubavlju za otadžbinom. A naša srca? Da li je sa nama tako kao što je to bilo sa njim? Šta je za nas otadžbina, kada živimo u nekoj drugoj zemlji? I ovdje sam se sjetila pjesme Tadeuša Ruževića, u kojoj piše:

Zastanawiałam się: Za czym tęsknił ten stary subiekt? Czego pragnął najbardziej? A przecież odpowiedź była dość prosta — jego serce zawsze biło z nieustanną miłością do kraju. A nasze serca? Czy z nami też jest tak jak z nim? Czym dla nas jest Ojczyzna, kiedy żyjemy w innym kraju? I tu przypominałam sobie wiersz Tadeusza Różewicza, w którym pisze:

Oblicze ojczyzny

ojczyzna to kraj dzieciństwa
miejsce urodzenia
to jest ta mała najbliższa
ojczyzna

miasto miasteczko wieś
ulica dom podwórko
pierwsza miłość
las na horyzoncie
(...)

na początku ojczyzna
jest blisko
na wyciągnięcie ręki
dopiero później rośnie
krwawi
boli

Ojczyzna to także miejsce, gdzie wraca się z radością. Lubimy mieć takie miejsca, do których wracamy z prawdziwą radością i z którymi tęsknimy. Poczucie przynależności do skrawka ziemi, budynku czy osoby nadaje naszemu życiu sens, pokazuje światło w tunelu, kiedy wszystko inne zdaje się nie mieć znaczenia. Nie można, ot tak sobie, zapomnieć o ojczyźnie, nie można wymazać jej z pamięci. Naszą prawdziwą ojczyzną nie jest kraj, do którego przynależymy „administracyjnie”, ale miejsce, w którym byliśmy szczęśliwi i z którym łączą nas wspomnienia. Człowiek, który nie ma własnej ojczyzny, nie zna własnej historii, kul-

Lice otadžbine

otadžbina je zemlja djetinjstva
mjesto rođenja
to je mala najbliža
otadžbina

Grad gradić selo
ulica kuća dvorište
prva ljubav
šuma na horizontu
(...)

na početku otadžbina
je blizu
pri ruci
tek kasnije raste
krvari
boli.

Otađžbina je takođe mjesto, kome se vraćamo sa radošću. Mi volimo da imamo takva mjesta, u koja se vraćamo, sa istinskom radošću i za kojima žudimo. Osjećaj pripadnosti parčetu zemlje, zgradi ili licu daje smisao našem životu, pokazuje svjetlost u tunelu, kada sve drugo izgleda da nema smisla. Ne možete tek tako zaboraviti svoju otadžbinu, ne možete je izbrisati iz sjećanja. Naša prava otadžbina nije država kojoj pripadamo administrativno, nego je mjesto gdje smo bili srećni i za koje nas vežu uspomene. Čovjek koji nema svoju otadžbinu, ne poznaje svoju istoriju, svoju kulturu i svoju geneologiju, ne poznaje takođe samog sebe i on ne može da živi punim životom. Za mene, moj zavičaj, mjesto mog dugogodišnjeg boravka, poljska tradicija, naši običaji, naša istorija i vezanost za Poljsku, je osnova života, za koju se staram, da je posebno njegujem u inostranstvu. Jer našoj otadžbini, Poljskoj, zahvaljujemo na tome, ko smo i odakle su naši korijeni. Ukazivao je na to naš papa, Blagosloveni Jovan Pavle II, u citiranom tekstu, dalje:

tury i własnego rodowodu, nie zna też i samego siebie i nie może żyć pełnią swojego życia. Dla mnie moje rodzinne strony, miejsce wieloletniego zamieszkania, polska tradycja, nasze obyczaje, nasza historia i przywiązanie do Polski stanowi podstawę mojego życia, które staram się szczególnie pielęgnować na obczyźnie. Bo naszej Ojczyźnie, Polsce, zawdzięczamy to, kim jesteśmy i skąd są nasze korzenie.

Wskazywał na to również nasz papież, błogosławiony Jan Paweł II, w cytowanym niżej tekście:

„Wiele na polskiej ziemi zmieniło się i zmienia. Mijają stulecia, a Polska rośnie wśród kolei losów, jak ten wielki dziejowy dąb ze swych korzeni. To jest wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość. (...) Pragnę was zachęcić, abyście nadal strzegli swojej tożsamości, pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość swojego języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję młodemu pokoleniu.”

(Jan Paweł II — słowa wygłoszone na sopockim hipodromie podczas drugiej pielgrzymki do Trójmiasta w dniu 5 czerwca 1999 roku)

Twórzmy więc swoją encyklopedię opartą o polskie źródła i polskie korzenie naszych przodków i nas samych, aby młodzi mieli na kim i na czym się wzorować.

Życie na obczyźnie, przepełnione tęsknotą za rodziną i ojczyzną, nie jest bajką, a realia, no cóż, tak samo jak w Polsce, są przepełnione problemami dnia codziennego. Czego mi najwięcej brakuje? Polskiej rodziny, bo tę, którą mam w Czarnogórze, bardzo kocham i bardzo jestem do niej przywiązana. Obojętnie, jak wspaniale jest w tym kraju, to nigdy nie zastąpi on więzi rodziny, ani nie zagłuszy tęsknoty za krajem. Każdego dnia przez wszystkie te lata mojego pobytu w Czarnogórze myślę, jakby się moje życie ułożyło, gdybym nigdy nie wyjechała z kraju.

„Mnogo se na poljskoj zemlji promijenilo i mijenja se. Vjekovi prolaze, a Poljska raste, usred niza sudbina, kao i onaj veliki istorijski hrast iz korijenja. Ovo je veliko nasljeđe, sa kojim idemo u budućnost. (...) Želim da vas ohrabrim, da i dalje možete čuvati svoj identitet, njegovati porodične veze, produbljivati znanje svog jezika i starati se, da se prenosi naša bogata tradicija mladom pokoljenju.”

(Jovan Pavle II — riječi izrečene na Sopotskom hipodromu, tokom njegovog drugog hodočašća, u Trogradu, 5. juna 1999. godine)

Stvarajte svoju enciklopediju, koja je zasnovana na poljskim izvorima i poljskim korijenima naših predaka i nas samih, da bi se mladi imali na kome i na čemu ugledati.

Život u inostranstvu, ispunjen čežnjom za porodicom i otadžbinom, nije bajka, već stvarnost, pa, kao i u Poljskoj, je ispunjena problemima svakodnevnog života. Šta mi najviše nedostaje? Poljske porodice, jer ovu koju imam u Crnoj Gori, veoma volim i veoma sam joj privržena. Bez obzira kako je sjajno u ovoj zemlji, ona nikada neće zamijeniti porodične veze, niti odagnati čežnju za otadžbinom. Svakog dana, kroz sve ove godine mog boravka u Crnoj Gori, razmišljam, kako bi moj život tekao, da nijesam nikada napustila svoju otadžbinu.

Ipak, svake godine za vrijeme praznika, posebno Božićnih, uvodi me u takvo raspoloženje, da bih htjela svakoga da podsjetim na svoje postojanje, na to odakle potičem i... osjećam se na momente, kao da sam ostala sama na ovom svijetu. Tražim poslove, trudim se da povežem kraj s krajem, ne dozvoljavam sebi da padnem u depresiju emigracije. O tome znaju i moji najbliži i pokušavaju da mi pomognu, da prebrinem, ovaj, za mene težak period. Moja porodica u Poljskoj, gledajući na simboličnu novogodišnjicu bombicu, koju sam kupila za njih, kada sam prvi put, nakon udaje, doputovala za praznike,

Jednak każdego roku okres świąt, a szczególnie świąt Bożego Narodzenia, wprowadza mnie w taki nastrój, że chciałabym wszystkim przypomnieć o swoim istnieniu, o tym, skąd pochodzę i... Czuję się momentami, jakbym została na tym świecie sama. Szukam zajęcia, próbuję wiązać koniec z końcem, nie pozwalam sobie popaść w depresję emigracyjną. O tym wiedzą również moi najbliżsi i starają się pomóc mi przebrnąć ten trudny dla mnie okres. Moja rodzina w Polsce, patrząc na symboliczną bombkę, którą kupiłam dla nich, kiedy pierwszy raz po zamążpójściu przyjechałam na święta, zawsze podczas tego wyjątkowego czasu jest ze mną myślami, skoro nie możemy być razem. Czasami udaje mi się zaprosić do siebie choć mały kawałek Ojczyzny czyli siostrę Asię z rodziną, bo brat mieszka w dalekiej Australii i widzujemy się dość rzadko. Gdy żyli jeszcze rodzice, to oni byli tym kawałkiem Polski, który pozytywnie wpływał na moje samopoczucie. W 2014 roku święta spędziłam w Polsce. Radości nie było końca.

Co roku w sylwestra dzwonię do siostry, aby życzyć jej rodzinie w Warszawie szczęśliwego Nowego Roku. Nie ma dnia, abym nie była myślami tam, gdzie jest reszta mojej rodziny. Codziennie oglądam polską telewizję i czytam polskie gazety. A chociaż w pewnym momencie mój język polski zaczął nabierać akcentu czarnogórskiego, coraz bardziej zaczęłam nad tym pracować i coraz bardziej przywiązuję wagę do poprawności wysławiania się i wzbogacania mojego ojczystego języka. Teraz jet już dobrze.

I jeszcze jeden epizod z mojego życia w Czarnogórze.

Pamiętam do dziś, jak w 2009 r. otrzymałam zaproszenie od pani poseł na Sejm RP Joanny Fabisiak (twórczyni konkursu „Być Polakiem”, który trwa do dziś, a i ja do dziś jestem jego członkiem) do wejścia w skład jury konkursu „Wspomnienie Solidarności w mojej

uvijek je tokom tog posebnog vremena sa mnom, u mislima, ako već ne možemo biti zajedno. Ponekad uspijevam da pozovem kod sebe mali „komad Otadžbine”, a to je sestra Aša sa porodicom, pošto brat živi u dalekoj Australiji i vidimo se rijetko. Dok su roditelji još bili živi, oni su bili taj komad Poljske, koji je pozitivno uticao na moje raspoloženje. Ove godine, praznike sam provela u Poljskoj. Nije bilo kraja mojoj radosti.

Svake godine, u novogodišnjoj noći, zovem svoju sestru, da njoj i njenoj porodici, u Varšavi, poželim srećnu Novu godinu. Nema dana, da u mislima, ne bih bila tamo, gdje je ostatak moje porodice. Svakodnevno gledam poljsku televiziju i čitam poljske novine. A u jednom trenutku, moj poljski jezik, počeo je da stiće crnogorski akcentat, sve više i više sam počela da radim na tome i pridajem sve veći značaj, da bih ispravno govorila poljskim jezikom i bogatila svoj vokabular.

I još jedna epizoda iz mog života u Crnoj Gori.

Još uvijek pamtim, kako sam 2009. godine, dobila poziv od poslanice u parlamentu Poljske Gospođe Joane Fabiśak (tvorca konkursa „Biti Poljak” koji traje do danas), da uđem u sastav žirija konkursa „Sjećanje na Solidarnost u mojoj porodici”. Bila sam ponosna i do današnjeg dana se sjećam, ovog, za mene važnog događaja, koji je bio i ostao blizak mom srcu.

Radova koji su prispjeli na konkurs „Biti Poljak” bilo je mnogo. Oni su imali veoma različitu formu. Većinom, radovi su pisani samostalno, pažljivo, a neki su pisani svojeručno. Među njima je bilo radova originalnih, kreativnih, jezički tačnih. Preovladavali su, u njima, elementi patriotizma, zajedničkih korijena, tradicije, pa čak i čežnje za otadžbinom roditelja i djedova, koji su kroz priče o svojoj otadžbini, porodici, Mazurki Dombrovskog, pokušali da prenesu dio Poljske, koju su ostavili davno u svojoj otadžbini.

rodzinie”. Byłam dumna z tego i do dziś wspominam to ważne dla mnie wydarzenie, które było i pozostało bliskie mojemu sercu.

Prac, które wpływały na konkurs „Być Polakiem”, było dużo. Miały one bardzo różną formę. W większości prace były pisane samodzielnie, starannie, niektóre pisane były ręcznie. Były wśród nich prace oryginalne, kreatywne, poprawne językowo. Przeważały w nich elementy patriotyzmu, wspólnych korzeni, tradycji, a nawet tęsknoty za krajem rodziców i dziadków, którzy poprzez opowiadania o swojej Ojczyźnie, rodzinie, Mazurku Dabrowskiego starali się przekazać część polskości pozostawioną przez nich dawno w swojej Ojczyźnie.

Jak było widać z treści nadesłanych prac, dzieci bardzo interesowały się opowieściami swoich dziadków i rodziców, którzy są do dziś żywym źródłem informacji i starają się przybliżyć część polskości pozostawioną przez nich dawno w swojej ojczyźnie, ale i wszystko, co polskie. Poprzez udział w konkursie dzieci i młodzież polonijna uczy się patriotyzmu, poznaje swoje korzenie i wie, co to tożsamość narodowa.

Ci młodzi ludzie to wspaniali obserwatorzy i słuchacze, o czym mogliśmy się przekonać, sprawdzając prace, które przysłali na konkurs. Niektórzy z nich dosłownie cytowali wywiady przeprowadzone ze swoimi rozmówcami.

Doskonale pamiętam wspaniałe wiersze: Ahmeda Harrabiego z Tunezji, w którym napisał, że mieszka w Afryce pod palmami i tęskni za śniegiem, o którym opowiadała mu mama i wiersz Luki Šućura i Eleny Medjedović z Czarnogóry „Moja mała historia Polski”, który w sposób niezwykły opowiada o za- bytkach historycznych naszej ojczyzny. Na uwagę zasługiwała także praca-rebus Calisty Ostrowskiej z Francji, która pod obrazkami ukryła tekst Mazurka Dąbrowskiego. Z przyjemnością czytałam wyróżnioną pracę Sani Šućur z Czarnogóry „Moja dziecięca Soli-

Kao što se moglo vidjeti, iz sadržaja prispjelih radova, djeca su bila veoma zainteresovana pričama svojih djedova i roditelja, koji su do danas živi izvor informacija i staraju se da im približe, ne samo dio Poljske koji su ostavili davno u svojoj otadžbini, nego i sve ono što je poljsko. Kroz učešće na konkursu, djeca polonije i omladina uče se patriotizmu, da poznaju svoje korijene i znaju šta je nacionalni identitet.

Ovi mladi ljudi su veliki posmatrači i slušaoci, u što smo se mogli uvjeriti provjeravajući radove, koje su poslali na konkurs. Neki od njih doslovce su citirali intervju, koji su vođeni sa sagovornicima.

Dobro se sjećam, divne pjesme Ahmeda Harabjega iz Tunisa, u kojoj je napisao da živi u Africi, pod palmama i čezne za snijegom, o kojem mu je govorila mama, i pjesme Luke Šućura i Elene Mededović iz Crne Gore „Moja mala istorija Poljske”, koja na neobičan način, priča o istorijskim znamenitostima naše otadžbine. Takođe, zaslužuje pažnju i rebus Kaliste Ostrowske iz Francuske, koja je ispod slika sakrila tekst Mazurke Dombrovskog. Sa zadovoljstvom sam čitala pohvaljeni rad Sanje Šućur iz Crne Gore „Moja dječija solidarnost”, u kojem su, između ostalog, prikazane fotografije i crteži iz perioda, o kojim joj je pričala baka — očevidac tamošnjih događaja. U većini radova, može se vidjeti lični, emocionalni stav djece prema temi, njihov osjećaj bliskosti sa otadžbinom svojih roditelja i djedova, iako žive van granica Poljske. Konkurs je u potpunosti ispunio svoj zadatak i naša očekivanja, doprinoseći tome, da djeca i omladina, koji žive van granica Poljske, ne zaborave svoje korijene, identitet, kulturnu baštinu svojih roditelja i djedova, tradiciju...

darność”, w której m.in. zostały pokazane fotografie i rysunki z okresu, o którym opowiedziała jej babcia — naoczny świadek tamtych wydarzeń. W większości prac można było zauważyć osobisty, emocjonalny stosunek dzieci do tematu, ich poczucie bliskości z ojczyzną ich rodziców i dziadków, mimo że mieszkają poza granicami Polski. A konkurs spełnił całkowicie swoje zadanie i pokładane w nim oczekiwania, przyczyniając się do tego, aby dzieci i młodzież mieszkające poza granicami Polski nie zapomniały o swoich korzeniach, tożsamości, dorobku kulturowym ich rodziców i dziadków, tradycjach...



Zakończę swoje wspomnienia i refleksje wierszem „Ojczyzna”, napisanym w Perth-Bedford, 6 października 2009 roku (przysłał mi go mój brat Zygmunt — niestety autor jest nieznanymi).

Ojczyzna jest w sercu każdego Polaka
kwitnie nadzieją przy pełni księżyca
naszego kraju nie oszczędzała historia
czarna róża na grobach walczących o wolność
jest symbolem Polski zniewolonej przez wieki

Polacy których los rozrzucił po świecie
na obczyźnie tworzą swoją Małą Ojczyznę
kraj dzieciństwa w snach im się jawi
historię i literaturę polską czczą jak talizman

Ojczyzna co domem była milionów
dziś tylko w sercu mieszka dumnie
serca biją tęsknotą do kraju wsi rodzinnej
do jasnyniebieskiego nieba wierzby płaczącej

Mała Ojczyzna Polaków na emigracji
jest jak diament niezwykle drogi
blaskiem zniewala serca dusze
tęsknotą owocuje bezkresną niebiańską

Rzucam dziś garść diamentów
na wszystkie strony świata

Završiću svoje uspomenene i refleksije pjesmom „Otadžbina”, koja je napisana u Perth-Bedfordu 6. oktobra 2009. godine (poslao mi je brat Zygmunt — nažalost autor je nepoznat).

Domovina je u srcu svakog Poljaka
nadom cvjeta, pri punom mjesecu
našu zemlju, istorija, štedjela nije
crna ruža na grobovima oslobodilaca,
simbol je Poljske vjekovima porobljavane

Poljaci, koje sudbina razbaca širom svijeta,
u emigraciji stvaraju, svoju Malu Otadžbinu
zemlja djetinjstva, u snovima im se javi
poljsku istoriju i književnost, kao talisman slave

Domovina, koja je dom za milione
danas, samo u srcu, ponosno živi,
serca kucaju čežnjom za rodnim krajem
svijetlo-plavim nebom, žalosnom vrbom

Mała Otadžbina Poljaka, u emigraciji
Je, kao dijamant neobično skupi
sjajem plijenila srca duše
čežnjom oplođuje beskraj nebeski

Bacam danas šaku dijamanta
na sve strane svijeta

aby wszyscy żyjący na emigracji Polacy
w dłonie je chwyтали do serca przytulali
i z myślą o kraju lat dziecinnych
swe ostatnie tchnienie oddawali.

da bi svi Poljaci, u emigraciji
u šake je hvatali, do srca grlili
i sa mišlju, o otadžbini svog djetinjstva
dali joj, svoj posljednji dah.

Ojczyznę mamy jedną, niezależnie od tego,
gdzie mieszkamy, a prawdziwy nasz świat
pozostaje tam, gdzie nasze korzenie, bo one
mówią do nas: „Nasi tu byli...” czyli byliśmy,
jesteśmy i będziemy!

Imamo jednu domovinu, bez obzira na to gdje
živimo, a naš pravi svijet ostaje tamo, gdje su
naši korijeni, jer oni nam govore: „Naši su bili
ovdje...”, znači bili smo, jesmo i bićemo!



Od levej strane od dole:

Sado Peričić, Marzena Peričić, Wanda J. Vujisić, Iwona Vujisić, Zygmunt Hupka, Trivo Zalak, Božena Knežević, Aleksandra Janković, Blagoje Vujisić, Vukoman Medojević, Bartosz Klasa, Saša Obradović, Nevena Kadović, Anđela Mededović, Miloš Mededović, Luka Šućur, Anja Vujisić, Filip Miladinović, Elena Mededović, Teresa Medojević, Katarzyna Nenezić, Jolanta Dojić, Halina Kadović, Bojana Vujić, Irena Vujić, Gražyna Maslovar, Teresa Obradović, Agnieszka Klasa Konsul RP w Czarnogórze, Gražyna Sikorska Ambasador RP w Czarnogórze, Mila Korać, Vasilija Obradović, Biljana Obradović, Lana Kadović, Krystyna Jelić, Marko Vukašinović, Sanja Šućur, Dušan Bugarin, Maryla Čupić

Sa lijeve strane ka dolje:

Sado Peričić, Mažena Peričić, Vanda J. Vujisić, Ivona Vujisić, Zygmunt Hupka, Trivo Zalak, Božena Knežević, Aleksandra Janković, Blagoje Vujisić, Vukoman Medojević, Bartoš Klasa, Saša Obradović, Nevena Kadović, Anđela Mededović, Miloš Mededović, Luka Šućur, Anja Vujisić, Filip Miladinović, Elena Mededović, Teresa Medojević, Katažina Nenezić, Jolanta Dojić, Halina Kadović, Bojana Vujić, Irena Vujić, Gražina Maslovar, Teresa Obradović, Agnješka Klasa Konzul RP u Crnoj Gore, Gražina Sikorska Ambasador RP u Crnoj Gore, Mila Korać, Vasilija Obradović, Biljana Obradović, Lana Kadović, Kristina Jelić, Marko Vukašinović, Sanja Šućur, Dušan Bugarin, Marila Čupić